

# Andrzej Nowakowski

---

## Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV w. i na początku XV w.

---

Acta Archaeologica Lodziensia nr 29, 7-159

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PRZEDMOWA

Wielkie wojny, wielkie bitwy i pochody zbrojne, w których wyniku kształtowały się niekiedy losy całych kontynentów, narodów i państw zawsze przyciągały uwagę badaczy dziejów tak najdawniejszych, jak i współczesnych.

Historia realizująca się właśnie poprzez zmagania zbrojne, powstająca w „bitewnym zgiełku i szczęku oręża” zawiera tyle ważnych zjawisk, zmusza do wyjaśnienia tylu problemów, że rychło staje się domeną badaczy zafascynowanych nie tylko wagą wydarzeń, ale przyciągniętych ich barwnością i atrakcyjnością.

Częstokroć zajęcie się historią walk orężnych uwarunkowane bywa chęcią „pokrzepienia serc”, zwłaszcza jeśli walki te mogą być przez piszącego ukazane jako przykład zwycięstw, hartu ducha, odwagi własnego narodu. Powstawały więc i nadal powstają dzieła większe i mniejsze, których autorzy zajmują się historią wojen, rekonstrukcją poszczególnych kampanii czy bitew. Ukazują się także dzieła, których celem jest odtworzenie nie tyle samego przebiegu starć zbrojnych, ile umiejętności prowadzenia walki, technik wojskowych, ustalenie prawidłowości rozwoju sztuki wojennej.

Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że wojna i cały związany z nią aparat militarny pozostaje w nierozzerwalnym związku z całokształtem życia społecznego. Łączą się one najściślej z etapem rozwoju ekonomicznego, ustrojem, trendami kulturowymi, tradycjami i zwyczajami egzystującymi współcześnie w konkretnym społeczeństwie. Stwierdzenie powyższe nie jest ani odkrywcze, ani nowe, niemniej jednak warte przypomnienia. Jest natomiast szczególnie istotne dla epoki feudalnej, gdyż „nie trudno zaryzykować twierdzenie, że w militarnych sprawach średniowiecza odbija się jak w zwierciadle całe oblicze epoki”. (A. Nadolski w KHKM, R. 19: 1971, s. 628).

Jednym z ważniejszych elementów składających się na szeroko rozumiane pojęcie wojskowości jest niewątpliwie uzbrojenie. Często bowiem ono właśnie decyduje o takim a nie innym wyniku walki. Ale historyka interesować ono będzie nie tylko z tego powodu. Broń bowiem nosi w sobie częstokroć spory „ładunek ideologiczny”, spełniając funkcje kulturowe, obrzędowe czy będąc niekiedy symbolem określonych idei. Nierzadko łączyła się także ze sztuką, będąc bądź jej bezpośrednim wytworem, bądź to przedmiotem zainteresowań. Są to zjawiska szczególnie ważne dla średniowiecznej Europy.

Podjmując badanie kultury duchowej i materialnej społeczeństw naszego kontynentu w epoce feudalnej nie sposób więc pominąć zagadnień dziejów uzbrojenia.

Przedmiotem niniejszej pracy będzie uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV w. Uważam, że podjęcie tego tematu jest wskazane z wielu względów. Uprzedzając dalsze uwagi stwierdzić należy, że jest to chyba najbardziej zapoznana dziedzina historii Zakonu. Badać ją trzeba nie tylko dla wyjaśnienia kwestii wiążących się z dziejami Krzyżaków, bo choć nie dotyczy bezpośrednio spraw polskich, to jednak znajomość jej jest niezbędna dla zrozumienia niektórych zjawisk historycznych zachodzących właśnie w średniowiecznej Polsce.

Przystępując do realizacji podjętego zadania musiałem pokonać szereg trudności wynikających głównie z braku badań nad średniowiecznym uzbrojeniem krzyżackim. Jeśli przynajmniej niektóre udało się pokonać, zawdzięczam to pomocy i radzie uczestników seminarium w Zakładzie Archeologii Polski Środkowej Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk.

Serdeczne wyrazy wdzięczności winienem Panu Profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu – kierującemu naszym Zakładem i prowadzącemu seminarium, za wieloraką pomoc, życzliwe uwagi i cenne wskazówki, bez których trudno by mi było uporać się z wieloma podejmowanymi w studium zagadnieniami. Nie sposób nie wspomnieć także o radach, których nie skąpił mi Pan Profesor Andrzej Abramowicz, oraz pomocy Przyjaciół i Kolegów – Docenta Tadeusza Pokléwskiego, któremu zawdzięczam wiele przy redakcji opracowania, a także Doktor Zdzisławie Wawrzonowskiej i Doktorowi Marianowi Głowski, którzy dyskutując ze mną pomogli mi lepiej poznać zagadnienia średniowiecznego uzbrojenia.

## WSTĘP

### STAN BADAŃ NAD WOJSKOWOŚCIĄ KRZYŻACKĄ

Zainteresowanie uzbrojeniem, poznaniem jego historii nie ma w Europie zbyt długich tradycji. Pominąwszy starożytne teoretyczne rozważania militarne, przy okazji których zajmowano się także bronią, w średniowiecznej Europie bardzo rzadko powstawały prace na temat wojskowości, w tym oczywiście uzbrojenia. Nie oznacza to bynajmniej, że nie istnieli znawcy oręża. Byli nimi przecież producenci i użytkownicy broni. Majstrowie jednak, już bardzo wcześniej zorganizowani w cechach, nie byli zainteresowani w zdradzaniu własnych tajemnic, wojownicy zaś pragnęli jedynie poznać praktyczne zalety i wady posiadanej broni.

Przełom w tej dziedzinie przypada na epokę renesansu, od kiedy pojawiają się prace kładące podwaliny pod kształtowanie się nowoczesnej wiedzy wojskowej<sup>1</sup>. W tym okresie zakładane są pierwsze kolekcje i zbrojownie. Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy jest powstanie bronioznawstwa, które jednak w sposób bardziej zorganizowany i metodycznie poprawny zacznie się formować dopiero w XIX w.<sup>2</sup>. Fakt ten ma dla naszych rozważań niebagatelne znaczenie, gdyż dziewiętnastowieczne i wczesnodwudziestowieczne nieliczne prace bronioznawców niemieckich są właściwie jedynymi publikacjami poświęconymi uzbrojeniu Zakonu.

Taki właśnie stan wiedzy, a raczej niewiedzy, o broni używanej w państwie krzyżackim stał się bezpośredni impuls powstania pracy o uzbrojeniu wojsk krzyżackich w Prusach od początku XIV w. do początków XV w.

Spróbujmy więc dokonać maksymalnie skróconego przeglądu dotychczasowych wiadomości o historii wojskowej Krzyżaków.

---

<sup>1</sup> Można tu wymienić wiele nazwisk wybitnych pisarzy wojskowych, jak np. N. Machiavelli (*Dialoghi dell'arte della guerra*, wyd. A. Usigli, Firenze 1857), R. Valturius (*De re militari libri XII*) i inni.

<sup>2</sup> Autor czuje się zwolniony od obowiązku omawiania historii badań nad uzbrojeniem, gdyż najważniejsze zagadnienia omówił Z. Żygulski (jun.), *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975, s. 9-28. W tej cennej publikacji omawia on szeroko badania bronioznawcze w Polsce i poza nią, uwzględniając nie tylko prace powstałe w tradycyjnie rozumianym kręgu historyków uzbrojenia, ale także historyków sztuki, rzemiosła, muzeologów itp. Ponadto niektóre informacje na ten temat por. L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław 1976, s. 13-20.

Literatura europejska traktująca o średniowiecznych zakonach rycerskich jest obfita i różnorodna. Problematykę tę podejmowali historycy, prawnicy, teologowie, historycy sztuki i literatury oraz inni specjaliści badający szeroko rozumianą kulturę średniowiecza europejskiego, której jednym z bardziej interesujących przejawów jest pojawienie się na arenie dziejowej rozmaitych zakonów rycerskich.

Jednym z ich przedstawicieli był Zakon Krzyżacki, którego historię badano od dawna, poświęcając wiele uwagi sprawom wiążącym się z wieloma aspektami jego działalności tak w Palestynie, jak i w Europie<sup>3</sup>. Bardzo wiele uwagi poświęcali kwestiom krzyżackim także polscy badacze, co jest szczególnie zrozumiałe, wobec znaczenia epizodu krzyżackiego w naszych dziejach. Zainteresowanie to zaowocowało wieloma ważnymi i cennymi rozprawami naukowymi. Dokonywano już w literaturze przeglądu i oceny aktualnego stanu badań i wiedzy na temat państwa krzyżackiego w Prusach, przez co autor niniejszej pracy może pominąć owe zagadnienia, zwłaszcza że dokonane zostały z gruntowną znajomością przedmiotu i niewiele miałyby do dodania<sup>4</sup>.

Historyka wojskowości interesują najbardziej zagadnienia związane bezpośrednio z działalnością militarną Zakonu. Przy ocenie stanu wiedzy i zaangażowaniu badaczy polskich i obcych w podejmowaniu kwestii historii wojskowej Krzyżaków rzuca się w oczy znamienne rozłożenie akcentów we współczesnej i starszej literaturze<sup>5</sup>.

Najwięcej uwagi poświęcono historii wojen, czyli różnym epizodom zbrojnym, przy czym najwszechstronniej zajęto się dwoma najważniejszymi wojnami polsko-krzyżackimi, to jest Wielką Wojną w latach 1409-1411 oraz wojną trzynastoletnią w latach 1454-1466. Ta pierwsza znalazła najpełniejszy wyraz w monografii S. M. Kuczyńskiego<sup>6</sup>, uzupełniony dyskusją i uwagami innych badaczy, głównie M. Biskupa<sup>7</sup> i S. Herbsta<sup>8</sup>. Z prac

<sup>3</sup> Nie sposób wymienić wszystkich prac poświęconych historii Zakonu Krzyżackiego. Istniejące bibliografie wykazują bardzo wiele publikacji. I tak K. H. Lampe, *Bibliographie des Deutschen Ordens bis 1959*, Bonn – Godesberg 1975, zamieszcza 4609 pozycji, choć widoczne są luki w znajomości literatury polskiej. Por. rec. M. Biskup, ZH, t. 42: 1977; rec. G. L., „Studia Źródłoznawcze”, t. 22: 1977.

<sup>4</sup> Krytyczny przegląd powojennego stanu literatury na temat Zakonu dał ostatnio M. Biskup, *Stan i potrzeby badań nad państwem krzyżackim w Prusach (w. XIII – początek XVI)*, ZH, t. 41: 1976, z. 1, s. 21-48. Wykaz ważniejszej literatury zamieszcza też K. Górski, *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław 1977, s. 229-233.

<sup>5</sup> Por. A. Nowakowski, *Stan i potrzeby badań nad wojskowością krzyżacką*, PA, t. 6: 1975, s. 281-293; Biskup, *Stan i potrzeby...*, s. 29-31.

<sup>6</sup> S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa, wyd. I. 1955, wyd. II. 1960, wyd. III. 1966, oraz tenże, *Spór o Grunwald*, Warszawa 1972.

<sup>7</sup> M. Biskup, *Z badań nad Wielką Wojną z Zakonem Krzyżackim*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 66: 1959, s. 671-715.

<sup>8</sup> S. Herbst, *Uwagi o bitwie grunwaldzkiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3: 1958, s. 193 nn.

starszych wspomnieć trzeba o publikacjach M. Öhlera<sup>9</sup>, A. Prochaski i S. Kujota<sup>10</sup>. Wojna ta, a szczególnie bitwa pod Grunwaldem, co zrozumiale, cieszyła się największą popularnością wśród badaczy. Najlepszym tego świadectwem jest powstanie bibliografii prac związanych z nią w sposób pośredni lub bezpośredni, obejmującej literaturę do 1960 r., która zawiera kilkaset pozycji<sup>11</sup>. Historiografia polska zajmowała się także bitwą pod Koronowem<sup>12</sup>, interesującą nas problematykę omawiano także w *Zarysie dziejów wojskowości polskiej*<sup>13</sup> czy *Historii wojskowości polskiej (wybrane zagadnienia)*<sup>14</sup>. Należy także przypomnieć, że dzieje wojen polsko-krzyżackich znajdowały swe odbicie także w publikacjach traktujących o powszechnej historii wojskowości, choć trzeba podkreślić, że traktowano je na ogół marginesowo, rzadko sięgając do źródeł, lecz korzystając z istniejących już opracowań<sup>15</sup>.

Literatura polska może także poszczycić się opracowaniem wojny trzy-nastoletniej, którą wszechstronnie naświetlił M. Biskup<sup>16</sup>. Cenne uwagi poczynili także badacze na temat wojny o Pomorze Gdańskie w latach 1238-1253<sup>17</sup>, wydarzeń z lat 1331<sup>18</sup> czy 1431<sup>19</sup>. Listę mniejszych i większych opracowań można znacznie poszerzyć. Nie jest to jednak tu możliwe, gdyż

<sup>9</sup> M. Oehler, *Der Krieg zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen 1409-1411*, Elbląg 1910.

<sup>10</sup> A. Prochaska, *Przyczyny wojny*, oraz S. Kujot, *Wojna*, [w:] *Rok 1410*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 17, Toruń 1910, s. 1-378.

<sup>11</sup> I. i W. Chojnacy, *Materiały do bibliografii Grunwaldu*, RO, t. 3:1961; zestawienie literatury na temat Wielkiej Wojny zamieszcza Kuczyński, *Wielka Wojna...*, s. 560-587.

<sup>12</sup> *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410*, Bydgoszcz 1961, s. 47-67 (przebieg bitwy opracował Z. Spieralski).

<sup>13</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, Warszawa 1965, s. 198-243.

<sup>14</sup> *Historia wojskowości polskiej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1972, s. 99-123.

<sup>15</sup> G. Köhler, *Die Entwicklung des Kriegswesens und Kriegsführung in der Ritterzeit von Mitte des XI Jahrhunderts bis zu den Husitenkriegen*, Bd. 2 i 3, Wrocław 1886-1887; M. Jähns, *Geschichte der Kriegswissenschaften vornehmlich in Deutschland*, 1 Abt., München—Leipzig 1889; H. Delbrück, *Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte*, Bd. 3, Berlin 1907; W. Dziewanowski, *Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Średniowiecze*, Warszawa 1932; Ch. Oman, *A History of the Art of War in the Middle Ages*, London 1929; F. Lot, *L'art militaire et les armées au Moyen-Âge en Europe et dans le proche Orient*, t. 1, 2, Paris 1946; E. Razin, *Historia sztuki wojennej*, t. 2, Warszawa 1960.

<sup>16</sup> M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z Zakonem Krzyżackim 1454-1466*, Warszawa 1967. Por. też K. Górski, *Wojna trzynastoletnia (1454-1466)*. „Przegląd Zachodni”. t. 10:1954. z. 7/8, s. 332-352.

<sup>17</sup> E. Rozenkranz, *Wojna piętnastoletnia. Pomorze Gdańskie w walce z Zakonem Krzyżackim w l. 1238-1253*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, t. 10:1967, nr 15, s. 202-238.

<sup>18</sup> M. Biskup, *Analiza bitwy pod Płowcami i jej dziejowego znaczenia*, „Ziemia Kujawska”, t. 1: 1963, s. 73-104; S. Zajączkowski, *Bitwa pod Płowcami*, „Strażnica Zachodnia”, nr 4:1931; A. Kłodziński, *Ze studyów krytycznych nad rokiem 1331*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 19:1905, s. 30-42.

<sup>19</sup> M. Biskup, *Najazd krzyżacki na Polskę i bitwa pod Dąbkami 1431*, „Zeszyty Naukowe WAP”, seria historyczna, nr 15:1967, s. 15-28.

przedsięwzięcie takie wymaga osobnego omówienia literatury, które w naszym wypadku ogranicza się jedynie do najistotniejszych zagadnień związanych z dziejami wojennymi Krzyżaków i ich walkami z Polską.

Agresja krzyżacka na Litwę i Żmudź, walki o Gotlandię znalazły także dość obszerne odbicie w literaturze dawnej i nowszej<sup>20</sup>.

Jak wynika z przedstawionego wyżej zakresu zainteresowań badaczy, najlepiej omówiono wydarzenia polityczne, a więc powody i okoliczności powstania starć, ich przebieg, ze szczególnym niekiedy uwzględnieniem kampanii i bitew oraz organizacji i liczebności sił zbrojnych.

Najdalej, jeśli chodzi o stan badań, posunęła się znajomość krzyżackiej architektury obronnej. W chwili obecnej dysponujemy mniej czy bardziej dokładną inwentaryzacją architektoniczną wszystkich zamków krzyżackich. Trzeba jednak podkreślić, że w zdecydowanej większości wypadków autorzy owych opracowań nie zajmowali się rolą zamków jako twierdz, nie analizowali ich walorów obronnych na tle ówczesnej sztuki wojennej. Traktowali je jako obiekty architektoniczne, ciekawe wprawdzie pod względem założeń i techniki budowlanej, ale zupełnie niemal niejasne jako obiekty militarne<sup>21</sup>. Wyjątkowo interesujące okazały się natomiast wyniki badań archeologicznych na terenie grodzisk stożkowatych kryjących w sobie resztki drewnianych wież obronnych w Plemiętach i Słoszewach, woj. Toruń. Dokonane tam

<sup>20</sup> Jako przykład wymieniamy tylko najnowsze prace: F. Benninghofen, *Die Gotlandfeldzüge des Deutschen Ordens 1398-1408*, ZfO, Jg. 13:1964, H. 3, s. 422-477; tenże, *Zur Technik der spätmittelalterliche Feldzüge im Ostbaltikum*, tamże, Jg. 19:1970, H. 4, s. 631-651; S. Ekdahl, *Der Krieg zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen im Jahre 1422*, tamże, Jg. 13:1964, H. 5, s. 614-647. Interesujące informacje na temat organizacji wojsk krzyżackich dają ci autorzy w pracach: S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste der Freien im Kulmerland zu Anfang des 15 Jahrhunderts*, „Preussenland”, 1964, H. 1, s. 1-14; F. Benninghofen, *Die Kriegsdienste der Komturei Danzig um das Jahr 1400*, [w:] *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzeldarstellungen*, Bad Godesberg 1967, s. 191-222. Obaj autorzy wspominają wprawdzie o broni, ale w sposób zupełnie pobieżny. Spowodowane jest to rodzajem materiałów źródłowych. Benninghofen korzysta też z tzw. *Danziger Komtureibuch*, źródła ogromnie ważnego dla organizacji, liczebności oraz składu oddziałów z Pomorza Gdańskiego, ale nie wnoszącego istotniejszych informacji o ich uzbrojeniu. Nic niemal o uzbrojeniu krzyżackim nie piszą opracowania historyków litewskich. Przykładem może być *Lieturiu, karas su kryžiuočiais*, red. J. Jurginis, Wilno 1964.

<sup>21</sup> Wyjątkiem jest tu publikacja I. Sławińskiego, *Strategia i funkcja zamku krzyżackiego oraz rozwój jego elementów obronnych na przykładzie zamków Polski północnej – głównie terytorium dawnego państwa krzyżackiego oraz pogranicza polsko-krzyżackiego*, „Biuletyn Informacyjny PKZ”, nr 8:1969, s. 45-70, nie wolna jednak od pewnych uproszczeń i zbyt nich generalizacji. Zagadnieniem roli zamków w systemie militarnym Zakonu, ich znaczeniem jako punktów oparcia dla działających w polu armii, rolą jako baz zaopatrzeniowych oraz arsenałów zajął się ostatnio F. Benninghofen. *Die Burgen als Grundpfeiler des spätmittelalterlicher Wehrwesen im preussisch-livländischen Deutschordensstaat*, „Vorträge und Forschungen hrg. vom Konstanzer Kreis für mittelalterliche Geschichte”, Bd. 19, Th. 1, Sigmaringen 1976; s. 565-601. Por. też rec.: M. Biskup, ZH, t. 43:1978, z. 4, s. 152-153.

znaleziska dostarczyły nie tylko przesłanek na temat architektury obronnej, ale także wspaniałych zespołów militariów<sup>22</sup>.

Pomimo znacznego postępu badań nie rozstrzygnięto do dziś kwestii genezy zamku krzyżackiego. Dyskusja wokół tego problemu wykazała zdecydowaną polaryzację poglądów. Rozbieżności są bardzo znaczne, ponieważ niektórzy autorzy widzieli w budownictwie obronnym Zakonu zdecydowane wpływy syryjsko-palestyńskie<sup>23</sup>, inni jeszcze głosili poglądy, że kształt zamku krzyżackiego, a zwłaszcza klasyczna forma tak zwanego Domu Konwentu, podyktowany był regułą zakonu działającego w warunkach wojennych i stanowił fuzję klasztoru i zamku feudalnego<sup>24</sup>.

Egzystują także sądy odmienne. Wśród badaczy niemieckich C. Schuchardt dostrzegł związki pomiędzy wczesnośredniowiecznymi grodami z Saksonii i Meklemburgii a ukształtowaniem późniejszych zamków krzyżackich<sup>25</sup>. Warto też odnotować tezę o zbieżności rozplanowania najstarszych zamków w Prusach ze współczesnymi im grodami, a szczególnie o przestrzeganej zasadzie podziału na zamek i podzamcze, będącego odpowiednikiem starszego podziału na gród i podgrodzie<sup>26</sup>. Można też przytoczyć pogląd, że najstarsze interesujące nas zamki były obozami wojennymi typu rzymskiego castrum, dalszy ich rozwój łączyć należy z czerpanymi przez Krzyżaków, szczególnie w pierwszym okresie ekspansji, doświadczeniami praktyki budowlanej Duńczyków i Zakonu Kawalerów Mieczowych<sup>27</sup>.

Nie podejmując tutaj merytorycznej oceny przytoczonych tez, warto zwrócić uwagę na możliwość różnych interpretacji zagadnienia genezy zamku krzyżackiego. Wydaje się, że należy postulować podjęcie szeroko zakrojonej akcji wykopaliskowej na większej, aniżeli czyniono to dotychczas, liczbie twierdz zakonnych. Szczególnie interesujące wydają się badania w tych

<sup>22</sup> Wyniki badań w Plemiętach nie zostały w pełni opublikowane. Informacje na temat militariów patrz: *Broń średniowieczna z ziem polskich. Katalog*, Łódź 1978, s. 47-48; o odkryciach w Słozewach patrz: A. Kola, G. Wilke, *Zespół grotów beltów do kusz z grodziska późnośredniowiecznego w Słozewach koło Brodnicy w świetle odkryć z r. 1973*, ZH, t. 41:1976, z. 1, s. 81-121.

<sup>23</sup> H. Prutz, *Die Anfänge des Deutschen Ordens in Preussen und seine Beziehungen zum Heiligen Lande*, AM, t. 15:1878, s. 18-22; K. H. Clasen, *Die mittelalterlicher Kunst im Gebiete des Deutschordensstaates Preussen*, Bd. 1, *Die Burghbauten*, Królewiec 1927, s. 16 nn.; E. Lindemann, *Das Problem des Deutschordensburgtypus*, Berlin 1938, s. 8-22, i wiele innych.

<sup>24</sup> B. Schmid, *Bau- und Kunstdenkmäler der Ordenszeit in Preussen*, Bd. 2, Gdańsk 1941; tenże, *Die Burgen des Deutschen Ordens in Preussen*, „Deutsches Archiv für Landes- und Volksforschung”, Bd. 6, Leipzig 1942, s. 74-96.

<sup>25</sup> C. Schuchardt, *Die Burg im Wandel der Weltgeschichte*, Leipzig 1929, s. 286-290.

<sup>26</sup> T. Obyczko, *Z badań nad genezą zaplanowania przestrzennego zamku krzyżackiego*, RO, t. 4:1961/1962, s. 160-162.

<sup>27</sup> M. Szarzyński, *Z badań nad zamkiem pokrzyżackim w Radzynie*, „Rocznik Grunwaldzki”, t. 2:1961, s. 39-75.





miejscowościach, w których murowane zamki powstały na miejscach dawnych grodów<sup>28</sup>.

Ciekawą, choć niezupełnie jeszcze zbadaną naukowo dziedziną sztuki wojennej Zakonu są strategia i taktyka stosowane przezeń zarówno w toku całych kampanii, jak i poszczególnych bitew<sup>29</sup>. Historycy, w tym także i polscy, byli chyba zbyt zasugerowani domniemaną jednolitością całej sztuki wojennej Krzyżaków, która według powszechnego przekonania tkwiła głęboko korzeniami na Zachodzie i mimo wciąż żywych tradycji palestyńskich i walk z Saracenami nie wchłaniała, przynajmniej do połowy XV w., elementów obcych<sup>30</sup>.

Tymczasem w świetle nowszych ustaleń okazało się, że zagadnienie to nie przedstawia się tak prosto. Otóż, jak wykazał A. Nadolski, obserwujemy w interesującej nas dziedzinie wpływy wschodnie, manifestujące się choćby w zastosowaniu przez Ulryka von Jungingen w bitwie grunwaldzkiej manewru oskrzydającego, mającego doprowadzić do rozstrzygnięcia całego starcia<sup>31</sup>. Także M. Biskup zwrócił uwagę na oddziaływania husyckie, widoczne w przyswojeniu w II ćwierci XV w. taktyki posługiwania się taborem<sup>32</sup>. Nie od rzeczy będzie także przypomnienie roli oddziałów zaciężnych, wyraźnie zaznaczającej się pod koniec XIV w., a przybierającej na sile od I połowy XV stulecia. Przez cały późniejszy okres najemnicy stanowili główną siłę militarną Zakonu i przez to wywierali wpływ na kształtowanie się sztuki wojennej, organizację sił zbrojnych i uzbrojenie<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> Sądu tego nie podważają wyniki prac wykopaliskowych na zamku toruńskim, gdzie nie odkryto militariów z interesującego nas okresu. Można mniemać, że jest to wynik szczerzego zakresu poszukiwań. Por. J. Chudziakowa, A. Kola, *Źródła archeologiczne z terenu zamku krzyżackiego w Toruniu*, Warszawa 1974.

<sup>29</sup> Bardzo interesującą analizę organizacji wypraw krzyżackich, szczególnie na Litwę i Żmudź, dał Benninghofen w pracy „*Zur technik...*”. Zajął się on charakterystyką „rejz” i protestował przeciw traktowaniu ich jako przedsięwzięcia łatwe i w miarę bezpieczne. Wydaje się, że poglądy te zasługują na baczną uwagę.

<sup>30</sup> Szczególnie zauważamy to w szeregu opracowań starszych, głównie niemieckich, odtwarzających sztukę wojenną Krzyżaków na podstawie statutów i reguł Zakonu, bez uwzględniania realnej sytuacji na polach bitew oraz wymowy tych źródeł, przygotowywanych dla zupełnie odmiennych teatrów wojen – Syria, Palestyna, leżących w absolutnie innych strefach ekologicznych i krajobrazowych niż Prusy, Litwa czy Żmudź. Por.: K. Schünemann, *Deutsche Kriegsführung im Osten während des Mittelalters*, „*Deutsches Archiv für Geschichte des Mittelalters*”, Bd. 2, Berlin 1938, s. 60-71; K. Górski, *Kawaleria krzyżacka*, „*Przegląd Kawaleryjski*”, Warszawa 1934, z. 12, s. 405-422; czy tenże, *Ustrój państwa i Zakonu Krzyżackiego*, Gdynia 1938.

<sup>31</sup> A. Nadolski, *Niektóre elementy balto-słowiańskie w uzbrojeniu i sztuce wojennej Krzyżaków*, PA, t. 5:1974, s. 172.

<sup>32</sup> Biskup, *Wojna trzynastoletnia...*, s. 70.

<sup>33</sup> *Tamże*, s. 73. Nie mają tego waloru publikacje: G. Bujack, *Das Söldnerwesen des Deutschen Ordensstaates in Preussen bis 1466*, „*Zeitschrift für Preussische Geschichte und Landeskunde*”, Bd. 6, Królewiec 1869, s. 717-736, i E. Kutowski, *Zur Geschichte der Söldner in der Heeren des Deutschordensstaates in Preussen bis zum 1. Thorner Frieden (1.Febr.1411)*, Królewiec 1912. Bardzo interesujące uwagi na temat werbunku i udziału



Ryc. 1. Chełmno. Pieczęć z połowy XIII w. Według Vossberga

Najubożej jednak przedstawiają się nasze informacje właśnie na temat uzbrojenia. Zwracano uwagę na konieczność podjęcia studiów nad tym zagadnieniem, które mimo niewątpliwej atrakcyjności poznawczej i badawczej praktycznie podejmowane nie było<sup>34</sup>. Jest to tym bardziej dziwne, że wobec zaznaczającego się rozwoju studiów bronioznawczych w środowiskach polskich i obcych od dawna zdawano sobie sprawę z roli oręża w życiu i kulturze społeczności średniowiecznych.

Uzbrojenie, będące jednym z ciekawszych wytworów kultury materialnej, zmuszające z oczywistych względów do zaangażowania do jego produkcji najnowszych zdobyczy techniki oraz przestrzegania aktualnych kanonów stylistyki i mody, będące przez to elementem „czułym typologicznie” (z nielicznymi wyjątkami, np. toporów, grotów bełtów czy włóczni) nadaje się wyjątkowo dobrze do stwierdzenia wzajemnych oddziaływań kulturowych, widocznych częstokroć w postaci importów bądź naśladownictw. Umożliwia przez to ustalenie prowincji kulturowych, a nawet różnic ekonomicznych

---

w wojskach zakonnych korsarzy bałtyckich dał S. Ekdaht, „*Schifskinder*“ im *Kriegsdienste des Deutschen Ordens. Ein Überblick über die Werbungen von Seeluten durch den Deutschen Orden von der Schlacht bei Tannenberg bis zum Brester Frieden*. „*Acta Visbyensia*”, t. 11:1973, s. 233-274. Praca ta dotyczy jednak w zasadzie okresu późniejszego oraz poświęcona jest kwestiom werbunku i oceny przydatności tych oddziałów. O uzbrojeniu mówi autor bardzo mało. Być może, zgodnie z zapowiedziami, podejmie jeszcze tę tematykę.

<sup>34</sup> A. Nadolski, *Stan i potrzeby badań nad polską średniowieczną historią wojskową*, „*Archeologia Polski*”, t. 12:1967, z. 2. s. 327 nn.

w ich obrębie<sup>35</sup>. Słuszne jest zdanie J. Łepkowskiego „... pokaż znawcy broń jakiego narodu, a orzeknie ci o oświacie jego”<sup>36</sup>.

Jeśli chodzi o uzbrojenie krzyżackie, to uprzedzając dalsze uwagi na temat stanu badań, stwierdzić wypadnie, że dotychczasowa literatura przedmiotu cechowała się znacznym okcydentalizmem, a przez to schematyzmem poglądów. Skoro już mówiono, a zdarzało się to zbyt rzadko, o wojowniku krzyżackim, to uważano go za przedstawiciela zachodnioeuropejskiej kultury rycerskiej, człowieka „zakutego w stal”<sup>37</sup>, o niebo całe przewyższającego umiejętnościami militarnymi swych słowiańskich czy bałtyjskich przeciwników. Stąd chyba takie sformułowania, jak „Die Litauerreisen... waren... nur ritterlicher Sport”<sup>38</sup>, czy „Für die Ritter... war diese sogar nicht mehr, als eine fröhliche Jagd”<sup>39</sup>, spotykane w pracach poważnych skądinąd badaczy. Trudno się w nich doszukać choćby cienia uznania dla umiejętności wojskowych ludów bałtyjskich.

Również przeceniano przewagę uzbrojenia krzyżackiego nad polskim w bitwie pod Grunwaldem. Otóż – według niezbyt rzadkich opinii – Jagiełło świadomie nie rozpoczął bitwy, chcąc długim oczekiwaniem zmęczyć ciężkozbrojne oddziały Zakonu<sup>40</sup>. Zakładano więc milcząco, że górowały one jakością oręża nad chorągwiami polsko-litewskimi<sup>41</sup>.

Ten model przewagi uzbrojenia zakonnych rycerzy nad ich przeciwnikami traktowano nie tylko, co charakterystyczne, dość stabilnie, jako nie ulegający zmianom pod wpływem kontaktów z ludami sąsiadującymi, lecz odwrotnie – widziano wyłącznie wpływy jednokierunkowe, właśnie krzyżackie.

<sup>35</sup> Rozwój określonych form ekonomicznych częstokroć rzutuje na wytworzenie specyficznych cech sztuki wojennej. Przykładem mogą być koczownicy, których strategia, taktyka a także uzbrojenie noszą piętno wyraźnie odrębne od takich elementów u ludów osiadłych. Por. choćby N. Fettich, *Hunnen, Altungarn und Urbevölkerung*, [w:] *Strena Archaeologica prof. M. Tallgren 8. 2. 1945 dedicata*, Helsinki 1945, s. 170-189; O. Janse, *L'Empire des steppes et les relations entre l'Europe et l'Extrême Orient dans l'antiquité*, „Revue des Arts Asiatiques”, t. 9, Paris 1935, s. 9-26; G. Vernandsky, *The Eurasian Nomads and Their Impact on Medieval Europe*, „Studi Medievali”, t. 4:1963, nr 2, s. 401-434.

<sup>36</sup> J. Łepkowski, *Broń sieczna w ogóle i w Polsce uważana archeologicznie*, Kraków 1857, s. 4.

<sup>37</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej...*, s. 234, 235, 243.

<sup>38</sup> F. Gause, *Geschichte des Preussenlandes*, Leer 1966, s. 19.

<sup>39</sup> E. Maschke, *Der Deutsche Ordensstaat-Gestalten seiner grossen Meister*, Hamburg 1936, s. 85.

<sup>40</sup> Por. choćby W. Majewski, *Kilka uwag o bitwie pod Grunwaldem*, ZH, t. 25:1960, z. 2, s. 27.

<sup>41</sup> Podobny pogląd głosiła K. Sroczyńska, *Ze studiów nad ikonografią bitwy pod Grunwaldem*, RO, t. 4:1964, s. 53 nn., pisząc o stylizowanym „sarmacko” drzeworycie z *Kroniki polskiej* M. Bielskiego, przedstawiającym bitwę grunwaldzką, że „Uzbrojenie wojsk krzyżackich góruje jakością nad stroną polską”. Jest to oczywiste nieporozumienie, gdyż oddziały Jagiellove przedstawione są jako lekka konnica typowa dla okresu powstania drzeworytu, to znaczy drugiej połowy XVI w.

Dopiero od niedawna rozpoczęto zwracać uwagę na błędność tych wyobrażeń<sup>42</sup>.

Przedstawiony powyżej bardzo sumaryczny przegląd informacji na temat wojskowości Zakonu zdaje się dość wyraźnie wskazywać na to, że wiele jeszcze pozostało do zrobienia, aby stan naszych wiadomości można było uznać za zadowalający. Zapełnienie istotniejszych luk wymagać będzie niewątpliwie wiele wysiłku, który włożyć muszą przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych.

Jednak bez obawy popełnienia błędu można chyba zaryzykować twierdzenie, że kwestia oceny oręża wojsk krzyżackich staje się najbardziej palącą potrzebą badawczą. Dlatego właśnie niniejsza próba spojrzenia na nie oczami bronioznawcy przedstawiana jest przez autora ocenie czytelników.

#### RZECZOWY, TERYTORIALNY I CHRONOLOGICZNY ZAKRES NINIEJSZEGO STUDIUM

Przedstawiona przez nas sytuacja na niwie badania wojskowości Zakonu Krzyżackiego w znacznej mierze determinuje cel i metody pracy poświęconej uzbrojeniu wojsk krzyżackich w Prusach w XIV w. i na początku XV stulecia. W założeniu powinna, w sposób maksymalnie pełny, zrekonstruować całokształt rodzajów, a jeśli to możliwe, także i typów broni używanej przez wojowników służących w siłach zbrojnych państwa zakonnego w interesującym nas okresie na tym terytorium.

Wypełnienie tak sformułowanego zadania nie wydaje się w chwili obecnej w pełni realne. Zasadniczą przeszkodą jest bowiem brak opracowań częściowych i badań szczegółowych, które można by spożytkować przy omawianiu rodzajów militariów. Nie istnieją także żadne możliwości wykorzystania analiz poszczególnych kategorii źródeł, których krytyki pod względem potrzeb bronioznawcy nie przeprowadzono w ogóle.

Autor zmuszony więc został zarówno do zorientowania się w możliwościach badawczych kryjących się w istniejących zespołach źródeł, jak również do dokonania wstępnej analizy ich przydatności do zamierzonych celów. Było to zadanie ogromnie trudne i zdajemy sobie sprawę, że uzyskane przez nas wyniki nie mogą pretendować do miana wyczerpujących zagadnienie. Jest na to jeszcze po prostu za wcześnie.

W pracy naszej omówione zostaną wszystkie rodzaje uzbrojenia, których stosowanie zostało potwierdzone w źródłach dotyczących interesującego nas terytorium i okresu. Będzie uwzględniona zarówno broń zaczepna, jak

---

<sup>42</sup> Pierwsze próby przewartościowań por.: Nadolski, *Niektóre elementy balto-słowiańskie...*, s. 165-174; A. Nowakowski, *Przyczynki do poznania tak zwanej zbroi mazowieckiej*, KHKM, R. 21:1973, nr 2, s. 294; H. Nickel, *Der mittelalterliche Reiterschilde des Abendlandes*, Berlin 1958. Ten ostatni zwrócił uwagę, naszym zdaniem błędnie, na rzekome zapożyczenie pawęży z kręgu wschodniosłowiańskiego.



Ryc. 2. Brakteat krzyżacki z końca XIII w. Na głowie jeźdźca widoczny jest hełm garnczkowy z klejnotem i labrami. Na tarczy krzyż zakonny. Reszta uzbrojenia nieokreślona. Według Dudika

i ochronna<sup>43</sup>, przy czym pomijamy tu broń zespołową (artylerię), wymagającą odrębnego opracowania. Nie uwzględniamy w rozważaniach kwestii heraldycznych. Nie omawiamy też stroju rycerskiego oraz chorągwi, proporców i innych znaków wojennych. Te ogromnie interesujące zagadnienia winny być przedmiotem specjalnych studiów.

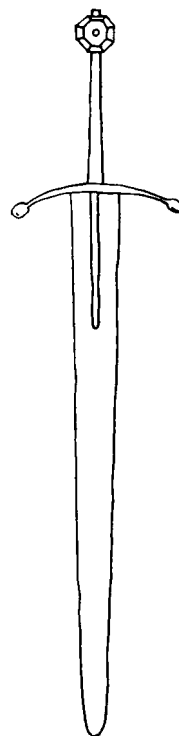
Pragniemy jednak włączyć do naszego opracowania elementy rzędu końskiego, nie zaliczane zazwyczaj do broni sensu stricto. Ich związek z rycerzem i sposobami walki jest jednak zupełnie oczywisty. Nie uwzględnione zostaną natomiast kwestie wiążące się z flotą i uzbrojeniem okrętów wojennych, gdyż to zagadnienie wymaga osobnego potraktowania.

Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że w zasadzie pomijamy sprawę organizacji sił zbrojnych Zakonu, ich liczebność i proporcje poszczególnych rodzajów wojsk, sposoby dowodzenia, szyki bitewne itp. Będą nas one interesować tylko wtedy, jeśli rzutować mogą w sposób bezpośredni na uzbrojenie. Nie zajmujemy się także przebiegiem wojen i bitew, które obchodzić nas będą o tyle, o ile informacje na ich temat wnoszą istotne dane do historii uzbrojenia. Natomiast zagadnienia łączące się z pochodzeniem oręża, jako istotne dla rekonstrukcji sylwetki wojownika zakonnego, nie mogą być pominięte w naszych rozważaniach.

W pracy tej analizie poddane zostaną wszystkie dostępne kategorie źródeł, a więc: konkretne zabytki uzbrojenia zachowane do dziś w zbiorach, przekazy pisane oraz materiały ikonograficzne. Uprzedzając dalsze uwagi o naszej bazie źródłowej stwierdzić trzeba, że jej różnorodność zmusiła autora do zastosowania odmiennych zasad krytyki źródeł pod względem ich przydatności do założonych celów. Cechą charakterystyczną naszych

<sup>43</sup> Perspektywy badań nad historią wojskową oraz wzajemne relacje elementów wchodzących w skład sztuki wojennej omówił najpełniej B. Miśkiewicz, *O kierunek dalszego rozwoju nauki historyczno-wojskowej*, „Studia Metodologiczne”, t. 1: 1965, s. 73-87; tenże, *Program nauki historyczno-wojskowej w Polsce*, Poznań 1976; por. też T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 10.

Ryc. 3. Elbląg. Miecz ze schyłku XIII – początku XIV wieku. Typ XIII a, B<sub>1</sub>, 11. Według Głoska i Nadolskiego



materiałów jest nie tylko ich odmienna „jakość” i struktura wewnętrzna, ale także dysproporcje ilościowe pomiędzy poszczególnymi kategoriami źródeł oraz ich odmienna „nośność informacyjna”. Tak więc odpowiednie wyważenie proporcji pomiędzy wymową poznawczą zbiorów informacji uzyskanych na podstawie analizy każdej z grup naszych źródeł stanowić będzie zadanie najistotniejsze dla końcowego efektu pracy.

Wyjaśnienia wymaga także pojęcie „wojska krzyżackie”. Rozumiemy pod nim wszystkie oddziały zbrojne pozostające w dyspozycji Zakonu w Prusach bez względu na rodzaj więzów łączących je z hierarchią. W skład ich wchodzić więc będą zarówno zakonnicy-rycerze i inni członkowie załóg zamków i twierdz krzyżackich, jak i drobni feudalowie polscy, niemieccy czy pruscy zobowiązani do służby wojskowej na mocy posiadanych nadań oraz ludność miejska i wiejska powoływana pod broń przy okazji rozmaitych potrzeb wojennych. Źródła pisane niejednokrotnie wskazują na taki właśnie skład wojsk krzyżackich, dość wyraźnie różniąc trzy kategorie zbrojnych. I tak Piotr Dusburg pisze o wyprawie podjętej w 1311 r., w której udział wzięli „...frater Henricus commendator magnus ... et CL fratres cum valido exercitu et duobus milibus peditum”<sup>44</sup>.

Nieco odmiennie wygląda sprawa zaciężnych spoza terenu Prus i tak zwanych „gości”, biorących udział w wojnach Zakonu. Oni bowiem nie są organicznie związani z wojskami krzyżackimi, służąc w nich bądź dla żołdu, bądź jak ci drudzy – z chęci wzięcia udziału w walce z poganami. O ile więc w źródłach da się ustalić bez wątpienia, że chodzi o te dwie kategorie zbrojnych, pominiemy ich w naszych rozważaniach.

Określając więc właśnie w ten sposób pojęcie „wojska krzyżackie”, da się uniknąć, jak sądzimy, nader kłopotliwych i zawsze wysoce dyskusyjnych prób ustalenia wewnętrznego podziału średniowiecznego wojska pod względem etnicznym. Przedsięwzięcie takie miałoby sens wtedy, gdyby przyniosło w efekcie stwierdzenie odmiennego uzbrojenia, zróżnicowanego właśnie z powodów odmiennego narodowościowo pochodzenia jego posiadaczy. A nic nie wskazuje, aby trud podjęty przy realizacji takiego przedsięwzięcia zakończył się pozytywnym efektem. Znane jest bowiem zjawisko interregionalnego

<sup>44</sup> Petri de Dusburg Chronicon terrae Prussiae, ed. M. Töppen, SRP, Bd. 1, Leipzig 1861, s. 178.

występowania wielu typów oręża i kryterium pochodzenia broni bardzo często, właśnie w epoce średniowiecza, zawodzi<sup>45</sup>.

Istnieją także inne powody skłaniające nas do całościowego traktowania uzbrojenia wojsk krzyżackich. Musimy pamiętać, że niniejsza praca jest pierwszą próbą spojrzenia na nie przez pryzmat wszystkich dostępnych źródeł. Nie mogąc się powołać na ustalenia i doświadczenia poprzedników, zmuszeni jesteśmy raczej do wytyczenia programu badań i zarysowania perspektyw badawczych niż do podania definitywnych rozwiązań w kwestii nas interesującej. Dlatego więc sądzimy, że ważniejsze jest w tej chwili opracowanie całokształtu zagadnienia, a ewentualne studia nad poszczególnymi rodzajami zbrojnych i ich orężem będą konsekwencją dalszego postępu badań.

Mniej wątpliwości nastrecza wytyczenie zasięgu terytorialnego rozważań. W pracy tej zainteresowania nasze ograniczymy wyłącznie do państwa zakonnego w Prusach, z pominięciem inflanckiej i niemieckiej gałęzi Zakonu. Dlatego też przyjmujemy granice, jakie ostatecznie ukształtowały się około połowy XIV wieku, a więc obejmujące Prusy właściwe, ziemię chełmińską i Pomorze Gdańskie.

Zdecydowaliśmy się nie pomijać dominiów biskupstw chełmińskiego, pomezjańskiego, sambijskiego i warmińskiego, które choć posiadały pewną odrębność w ramach organizmu państwowego Zakonu, to jednak ze względu na obsadzenie braćmi zakonnymi wielu urzędów, głównie administracyjnych, a także na udział chorągwi biskupich w niektórych wojnach krzyżackich, nie mogą być, biorąc pod uwagę nasze zainteresowania, traktowane oddzielnie.

Nie uwzględniamy natomiast ziem Nowej Marchii, ponieważ nabyta została dopiero w 1402 r., a także z powodu braku więzi ustrojowej i terytorialnej pomiędzy tą jednostką a Prusami. Pomijamy także ziemię dobrzyńską i Kujawy, których organiczny związek ze strukturą państwa zakonnego w Prusach jest w interesującym nas okresie epizodyczny.

Zakres chronologiczny opracowania ustalony został z kilku powodów. Są to według rozpowszechnionego przekonania czasy, w których Zakon Krzyżacki przeżywa najświetniejszy okres swej historii w Prusach. Pierwsze symptomy wewnętrznego kryzysu zaczynają zarysowywać się dopiero pod koniec XIV w. i – co ważne dla naszych ustaleń – właśnie spowodowane militarystyczną polityką władz zakonnych.

W ciągu XIV w. następuje ukształtowanie granic państwa, których zasięg ulegnie znacznym zmianom dopiero po wojnie trzynastoletniej. Mamy więc do czynienia przez cały ten okres ze zwartą organizacyjnie i przestrzennie jednostką, co niewątpliwie odbija się na organizacji sił zbrojnych, ich liczebności i składzie, a te czynniki rzutują w sposób oczywisty na interesujące nas w tej pracy najbardziej – uzbrojenie.

Ponadto wiek XIV i początek XV stulecia to okres znacznej aktywności

---

<sup>45</sup> Nadolski, *Historia uzbrojenia...*, s. 630.

militarnej Krzyżaków, wpływającej bez wątpienia na ostateczne uformowanie się arsenału wojsk zakonnych. Rodzaje broni, ich bojowa przydatność oraz sposoby jej zastosowania w walce kształtują się przecież w wyniku doświadczeń zebranych w toku konfrontacji militarnych<sup>46</sup>.

Obchodzące nas lata stanowią także szczyt rozwoju ekonomicznego i potencjału militarne go Zakonu. Ten stan rzeczy powoduje wzrost zapotrzebowania na oręż, a także skłania do rozbudowy zamków i twierdz wymagających przecież obsadzenia zbrojną załogą. Wzrastają przeto liczebnie oddziały wojskowe, powiększa się ilość broni pozostającej do dyspozycji władz zakonnych. Jest to szczególnie widoczne na początku XV stulecia, kiedy nieunikniona staje się zbrojna konfrontacja z Polską, niedwuznacznie opowiadającą się po litewskiej stronie w walkach z Zakonem.

Nie ulega też wątpliwości, że Wielka Wojna, zakończona klęską militarną zamyka okres świetności Zakonu Krzyżackiego. Mnożące się przejawy wewnętrznego osłabienia państwa zakonnego oraz utrata dotychczasowej pozycji w stosunkach zewnętrznych nakazują okres po roku 1411 określić mianem kryzysu, będącego zamknięciem całej epoki w jego historii<sup>47</sup>.

Dlatego też nie popełnimy błędu, jeśli stwierdzimy, że okres pogrunwaldzki wymaga od historyka wojskowości, a więc także historyka uzbrojenia, odrębnego opracowania. Jest to zupełnie oczywiste, gdyż musimy, o czym pisano wyżej, traktować broń jako źródło historyczne, jako element określonej sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej.

Na wybór zakresu chronologicznego rozważań miał także niewątpliwy wpływ stan materiałów pozostających do naszej dyspozycji. Otóż trzeba wyraźnie podkreślić, że dopiero początek XIV w. otwiera bronioznawcy możliwości badawcze. Od tego bowiem momentu pojawiają się w większej liczbie przekazy pisane, których przydatność do naszych celów może być uznana za wystarczającą, oraz źródła ikonograficzne.

Pozostawiając na innym miejscu omówienie naszej bazy źródłowej, pragniemy zwrócić uwagę, że dla nas ważniejsza od ilości jest jakość informacji i ich nośność poznawcza, oczywiście w zakresie możliwym do wykorzystania przy badaniach uzbrojenia. A takimi właśnie informacjami rozporządzamy poczynając od XIV stulecia.

#### DOTYCHCZASOWY STAN BADAŃ NAD UZBROJENIEM WOJSK KRZYŻACKICH

Wspomniano już kilkakrotnie, że stan wiedzy na temat uzbrojenia krzyżackiego, zwłaszcza zaś w objętym niniejszą pracą odcinku czasu, jest

<sup>46</sup> J. Smolka, *Rok 1386. W pięćdziesięciu rocznicę*, Kraków 1886, s. 103-104, oblicza, że w latach 1353-1385 Krzyżacy zorganizowali 96 zbrojnych „rejz” na Żmudź i Litwę.

<sup>47</sup> Charakterystykę okresu daje M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959, s. 15-18.



wysoce niezadowolający<sup>48</sup>. Byłoby jednak uproszczeniem stwierdzenie, że na ten temat nie pisano. Dotychczasową literaturę można podzielić na dwie kategorie.

Do pierwszej grupy prac należy zaliczyć monumentalne dzieła mediewistów polskich i niemieckich poświęcone historii Zakonu, a zwłaszcza jego wojnom. Przy okazji omawiania tych zagadnień pisano wprawdzie o uzbrojeniu, ale są to najczęściej tylko niewielkie wzmianki, oparte wyłącznie na literaturze, bez przeprowadzania badań źródłowych. Nie ma potrzeby omawiania tych prac szczegółowo, można i trzeba natomiast wspomnieć o jednym z najstarszych opracowań dziejów Prus pióra Ch. Hartknocha, który poświęcił kilka zdań uzbrojeniu krzyżackiemu, wykorzystując jako źródła statuty i reguły Zakonu<sup>49</sup>. Stosunkowo dużo informacji na interesujący nas temat podał w swym monumentalnym opracowaniu J. Voigt, który także wykorzystał tylko źródła pisane<sup>50</sup>. Dzieło Voigta wspominamy dlatego, że stało się ono, zwłaszcza dla literatury XIX-wiecznej, podstawowym źródłem informacji na temat uzbrojenia krzyżackiego. Autorzy powołując się na jego ustalenia nie prowadzili własnych studiów, zadowolając się cytowaniem poglądów zasłużonego badacza. Tak więc stan wiedzy na interesujące nas tematy na wiele lat ustalił się na poziomie wyznaczonym przez tego historyka.

Symptomatyczne jest dla wielu wybitnych nawet badaczy dziejów krzyżackich, że z całym zaufaniem rekonstrukcję uzbrojenia mnichów-rycerzy opierali na statutach i regułach Zakonu. Zapominali przy tym, że prawa te wykształciły się w zupełnie innym rejonie działań i dostosowane były do warunków walki z przeciwnikiem o całkowicie odmiennym obliczu militarnym niż reprezentowane przez Baltów czy Słowian. Teoria wykształcona na Wschodzie rychło musiała przestać obowiązywać w konfrontacji z warunkami środkowoeuropejskiego teatru wojennego.

Wiek XX nie przyniósł w omawianej dziedzinie wyraźniejszej poprawy. Wydaje się, że ów brak zainteresowania studiami nad uzbrojeniem, charakterystyczny niestety dla wielu mediewistów, wypływał chyba nie tyle z braku metod, które nawet dziś nie są w pełni wykształcone, ile raczej z niedoceniaenia wagi tego zagadnienia w procesie dziejowym. Autorzy zafascynowani przebiegiem wydarzeń wojennych poświęcali najwięcej uwagi „efektowniejszym” i „ważniejszym” zagadnieniom – wielkiej strategii, sylwetkom wodzów, planom operacyjnym i strategicznym. Z pola widzenia umykał nato-

<sup>48</sup> Konieczność podjęcia studiów nad tym zagadnieniem była kilkakrotnie wskazywana. Patrz Nadolski, *Stan i potrzeby badań...*, s. 372; Nowakowski, *Stan i potrzeby badań nad wojskowością krzyżacką*, s. 285, 289; Biskup, *Stan i potrzeby badań nad państwem krzyżackim...*, s. 45.

<sup>49</sup> *M. Christophori Hartknochs, Alt und Neues Preussen...*, Frankfurt 1684, s. 261, 306.

<sup>50</sup> J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergang der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 1-9, Królewiec 1827-1839, przy czym najwięcej informacji znajduje się w tomie 6, Królewiec 1834.

miast oręż, dzięki któremu właśnie ci wodzowie mogli realizować swe plany. Wydaje się również, że owo niedocenywanie broni jako ważnego elementu polityki militarnej wyływało chyba po części z braku znajomości jej praktycznego działania<sup>51</sup>.

Byłoby jednak błędem, gdybyśmy nie dostrzegli istnienia drugiej grupy publikacji, których autorzy w sposób mniej czy bardziej szczegółowy zajmowali się historycznym uzbrojeniem. Ciekawe, że pierwsza praca, w której sporo uwagi poświęcono broni, wyszła spod pióra znanego numizmatyka, autora podstawowego do dziś dzieła o monecie krzyżackiej – F. A. Vossberga. Badacz ten przeznaczył odrębny rozdziałek swej publikacji omówieniu uzbrojenia i oporządzenia jeździeckiego zakonników-rycerzy<sup>52</sup>. Źródłem informacji dla niego były jednak wyłącznie statuty zakonne, stąd wiadomości o broni są dość schematycznie potraktowane, ograniczone właściwie do wyliczenia jej poszczególnych rodzajów.

Publikacje w całości poświęcone interesującej nas kwestii pojawiają się dopiero po niemal półwieczu od ukazania się pracy Vossberga.

Kilkustronicowe opracowanie T. Blella, publikowane zresztą dwukrotnie, nie dotyczy omawianego tu okresu<sup>53</sup>. Wspominamy o nim z kronikarskiego obowiązku, gdyż pominiawszy nawet odmienny od naszego zakres chronologiczny, nie może ono pretendować do miana poważnej pracy bronioznawczej. Nie wnosi bowiem niczego nowego w porównaniu ze wspomnianymi tu pracami J. Voigta i F. A. Vossberga i stanowi powtórzenie informacji zawartych u tych autorów.

M. Töppen, autor interesujących prac o życiu mieszkańców średniowiecznego Elbląga, poświęcił dość sporo uwagi zagadnieniom związanym z organizacją, liczebnością i składem oddziałów zbrojnych tego miasta<sup>54</sup>. Opierał swe wnioski na analizie źródeł pisanych, z których najważniejsze to *Kriegsbuch* i *Kämmereibuch*. O uzbrojeniu jednak pisał bardzo niewiele, gdyż na szersze potraktowanie tematu nie pozwalał mu materiał źródłowy, traktujący broń zupełnie marginesowo we wzmiankach typu *her Johan von Hervorde 2 perde und 2 wepener*<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> Znamienne, że właśnie w tej dziedzinie sporo doświadczeń zebrano przy okazji produkcji kostiumowych filmów fabularnych. Por. A. Nadołski, *Próba rekonstrukcji średniowiecznego uzbrojenia do celów filmowych. (W związku z realizacją filmu „Krzyżacy”)*, „Muzealnictwo Wojskowe”, t. 2:1964, s. 492-498.

<sup>52</sup> F. A. Vossberg, *Geschichte der preussischen Münzen und Siegel von frühester Zeit bis zum Ende der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Berlin 1843, s. 13-15.

<sup>53</sup> T. Blell, *Kriegsgewand und Bewaffnung des Hochmeisters und der Ritter des Deutschen Ordens in der 1. Hälfte des 13. Jahrhunderts*, „Sitzungsberichte der Altertums-gesellschaft Prussia zu Königsberg”, Bd. 6, Królewiec 1879/1880, s. 42-48.

<sup>54</sup> M. Töppen, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag des städtisches Lebens im Mittelalter*, H. 1, Kwidzyn 1870, s. 74-104.

<sup>55</sup> *Tamże*, s. 75.

Kilka lat później, bo w roku 1888, ukazał się artykuł G. Bujacka, który jest największym do dziś osiągnięciem na polu badania uzbrojenia krzyżackiego<sup>56</sup>. Mimo że przedmiotem zainteresowania autora są głównie kwestie organizacji wypraw i struktura sił zbrojnych Zakonu, to jednak praca ta zasługuje na uwagę ze względu na dość szerokie wykorzystanie innych niż statuty i reguły źródeł pisanych, a także ikonograficznych oraz nielicznych realiów. To właśnie G. Bujack zwrócił uwagę na możliwości badawcze kryjące się w licznych zbiorze materiałów zawartych wśród przekazów pisanych. Pierwsza poważniejsza próba ich wykorzystania, wprawdzie do innych zagadnień, jest także autorstwa tego badacza<sup>57</sup>. G. Bujack zwrócił uwagę na niejednorodność uzbrojenia krzyżackiego, stwierdził występowanie różnych odmian pancerza oraz hełmów. Nieco uwagi poświęcił także tarczom, mieczom i elementom rzędu końskiego oraz broni drzewcowej.

Należy także wspomnieć o ważnym artykule M. Baltzera, który ukazał się w 1893 r.<sup>58</sup> Zawarte są w nim informacje o broni, choć nie jest ona przedmiotem większej uwagi autora. Publikacja ta ma niewątpliwie walor dla czasów późniejszych, głównie II połowy XV w., ponieważ zebrane są w niej niektóre informacje z przekazów pisanych, mówiące między innymi o broni ochronnej i miotającej. Kwestie ich typów i konstrukcji pozostały jednak poza zainteresowaniem badacza<sup>59</sup>.

Spore zasługi dla oceny bazy źródłowej stojącej przed badaczem uzbrojenia krzyżackiego ma niewątpliwie B. Engel. Prace tego uczonego trudno jednak określić mianem bronioznawczych. Są one raczej publikacjami materiałów dotyczących uzbrojenia, a nie właściwą ich analizą.

B. Engel opublikował informacje na temat uzbrojenia zawarte w *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399-1409*, zwracając uwagę na to źródło będące kopalnią wiadomości do interesującej nas problematyki<sup>60</sup>. Autor ten, jako pierwszy docenił wagę źródeł ikonograficznych do rekonstrukcji uzbrojenia. W cyklu artykułów *Waffengeschichtliche Studien aus dem Deutschordens Gebiet* opublikował kilka wyobrażeń plastycznych z postaciami zbrojnych z terenu państwa krzyżackiego w Prusach<sup>61</sup>. W artykułach tych B. Engel zamieścił wiadomości nie tylko o broni krzyżackiej interesującego

<sup>56</sup> G. Bujack, *Zur Bewaffnung und Kriegsführung der Ritter des deutschen Ordens in Preussen*. „Programm des Altstädter Gymnasium für Ostern 1887/1888”, Królewiec 1888, s. 1-22.

<sup>57</sup> Bujack, *Das Söldnerwesen...*, s. 731-736.

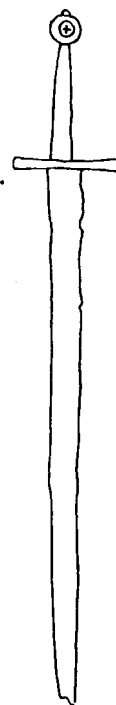
<sup>58</sup> M. Baltzer, *Zur Geschichte des Danziger Kriegswesens im 14. und 15. Jahrhundert*, [w:] *Programm des Kgl. Gymnasium zu Danzig*, Gdańsk 1893.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 14-19.

<sup>60</sup> B. Engel, *Nachrichten über Waffen aus dem Tresslerbuche des Deutschen Ordens von 1399-1409*. ZfHWK. Bd. 1. 1897-1899. s. 195-199. 228-233.

<sup>61</sup> Tenże, *Waffengeschichtliche Studien aus dem Deutschordensgebiet*, ZfWK, Bd. 2, 1900-1902. s. 94-102; 174-175. 214-217, 348-351; Bd. 3, 1902-1905, s. 37-40; Bd. 4, 1906-1908, s. 118-125; Bd. 5, 1909-1911, s. 12-15; Bd. 7, 1915-1917, s. 136-139, przy czym interesujące nas informacje znaleźć można głównie w tomie 2 i 5.

Ryc. 4. Przydatki, woj. gdańskie. Miecz ze schyłku XIII – początku XIV w. Typ XIII, J, 2. Według Głoska i Nadolskiego



nas okresu, ale uwzględnił także materiały młodsze i starsze (nawet z II w. p.n.e.) oraz z ziem nie mających nic wspólnego z państwem krzyżackim (miniatury z biblioteki kapituły gnieźnieńskiej).

Lata następne przynoszą wzrost zainteresowania artylerią krzyżacką<sup>62</sup>. Sporo uwagi poświęcił temu zagadnieniu B. Rathgen<sup>63</sup>. Na podstawie źródeł pisanych (głównie inwentarzy) dokonał podziału krzyżackiej artylerii prochowej na działa strzelające pociskami kamiennymi lub ołowianymi, ustalił wagomiary niektórych typów oraz przeprowadził obliczenia ich ilości na terenie Prus<sup>64</sup>.

Do omawianej przez nas problematyki wypadnie zaliczyć także prace poświęcone koniowi bojowemu. Krzyżackie źródła pisane zawierają sporo informacji na ich temat. F. Rüdiger, częściowo za M. Töppenem<sup>65</sup>, ustalił rasy koni używanych w kawalerii krzyżackiej, szczególnie zaś ocenił ich przydatność w warunkach bojowych<sup>66</sup>.

Ostatnio ukazała się interesująca publikacja A. R. Chodyńskiego *Zbrojownie malborskie*, której część I poświęcona jest omówieniu zbrojowni krzyżackich w Malborku. Na podstawie źródeł pisanych autor wylicza rodzaje uzbrojenia znajdujące się w arsenale zamkowym, przeprowadza obliczenia ilości oręża oraz porusza niektóre kwestie dotyczące organizacji produkcji zbrojeniowej w państwie zakonnym. Mimo pewnych niedostatków (omyłki nazewnicze, błędna interpretacja niektórych informacji) praca ta zasługuje na uwagę choć jej przydatność dla celów bronioznawczych nie jest wielka<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> Publikacja: M. Töppen, *Die ältesten Nachrichten über des Geschützwesen in Preussen*, „Archiv für Officiere des Kgl. Preussischen Artillerie und Ingenieurs Corps”, H. 32, Berlin 1868, ma tylko historyczne znaczenie. Uprzejmie dziękuję p. mjr. mgr. A. Turkowi za zwrócenie uwagi na tę publikację oraz udostępnienie jej.

<sup>63</sup> B. Rathgen, *Die Pulverwaffen im Deutschordensstaat von 1362 bis 1450*, „Elbinger Jahrbuch”, Bd. 2, Elbląg 1922, oraz wersja tego artykułu [w:] *Das Geschütz im Mittelalter*, Berlin 1928, s. 392-447.

<sup>64</sup> *Tamże*, s. 395, tabela; podobny charakter ma praca V. Schmidtchena, *Die Feuerwaffen des Deutschen Ritterordens bis zur Schlacht bei Tannenberg 1410*, Lüneburg 1977.

<sup>65</sup> M. Töppen, *Über die Pferdezucht in Preussen zur Zeit des deutschen Ordens, nebst einigen Bemerkungen über die Sweiken*, AM, Bd. 4, 1867, s. 681-702.

<sup>66</sup> F. Rüdiger, *Herkunft, Rassenzugehörigkeit, Züchtung und Haltung der Ritterpferde des Deutschen Ordens. Ein Beitrag zur Geschichte der ostpreussischen Pferdezucht und der deutschen Pferdezucht im Mittelalter*, Królewiec 1924.

<sup>67</sup> A. R. Chodyński, *Zbrojownie malborskie. Katalog wybranych obiektów ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Malborku*, Malbork 1978.

Tak wygląda stan dotychczasowej wiedzy o uzbrojeniu krzyżackim. Uderza ogromne ubóstwo literatury polskiej. Trudno to zjawisko wytłumaczyć. We wspomnianej, monumentalnej pracy Z. Żygulskiego (jun.) rozpatrującego polską broń na szerokim tle porównawczym, niekiedy nawet pozaeuropejskim, nie wspomniano ani słowem o broni krzyżackiej<sup>68</sup>. Także opracowany przy udziale wybitnych historyków *Zarys dziejów wojskowości polskiej* nie zawiera żadnej wzmianki na ten temat, choć ze względu na wojny toczone z Zakonem przez Polaków, problematyka nie powinna być nam obca<sup>69</sup>.

W tej sytuacji nie dziwi milczenie autorów literatury bronioznawczej omawiającej militaria w skali ogólnoeuropejskiej. Prace W. Boeheima, J. Hewitta, C. Blaire'a, R.E. Oakeshotta, V. Normana i innych mogą być w tym względzie znakomitym przykładem<sup>70</sup>.

---

<sup>68</sup> Żygulski. Sądzić należy, że jest to wynik braku publikacji oryginalnych zabytków w literaturze bronioznawczej.

<sup>69</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej do r. 1864*, t. 1, Warszawa 1965.

<sup>70</sup> J. Hewitt, *Ancient Armour and Weapons in Europe*, t. 1-3, Oxford-London 1860; W. Boenheim, *Handbuch der Waffenkunde*, Leipzig 1890; C. Blair, *European Armour circa 1066 to circa 1700*, London 1958; R. E. Oakeshott, *The Archaeology of Weapons*, London 1960; V. Norman, *Arms and Armour*, London 1964.

## *Rozdział I*

### PODSTAWA ŹRÓDŁOWA

Przystępując do prezentacji materiałów źródłowych służących jako podstawa naszych studiów nad uzbrojeniem krzyżackim należy jeszcze raz podkreślić, że cechuje je znaczna różnorodność. Obok bowiem autentycznych zabytków uzbrojenia zamierzamy również uwzględnić źródła pisane oraz ikonograficzne.

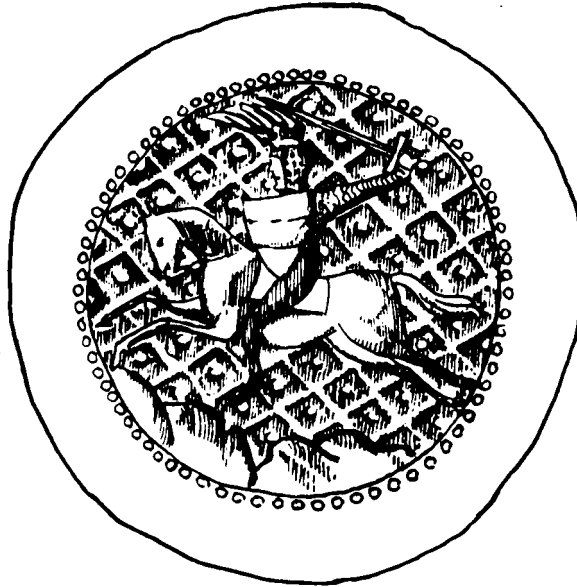
Kompleksowe wykorzystanie materiałów konieczne jest dla najpełniejszego opracowania zagadnienia, gdyż posługiwanie się tylko jedną kategorią źródeł zwykle okazuje się, a w naszym wypadku jest tak z pewnością, zupełnie niewystarczające. Nie tyle chodzi tu o ilość informacji, jaką daje dla naszych celów analiza każdego rodzaju źródeł, bo jest to sprawa mniej ważna, ale o ich autentyczność i wiarygodność. Przekazy pisane oraz wyobrażenia plastyczne tylko w bardzo nielicznych przypadkach mogą być traktowane jako źródła „sterylne” pod względem wymowy ideologicznej. Ich powstanie wiąże się przecież z określoną tendencją, której charakter i znaczenie nie zawsze da się wyjaśnić.

Dlatego zakres wykorzystania poszczególnych dzieł dla potrzeb bronioznawcy jest niekiedy dość odmienny, w grę wchodzi bowiem takie czynniki jak: osoba autora, jego kompetencje (mowa tu o znajomości realiów wiążących się z relacjonowanym wydarzeniem), tendencja twórcza, czy wreszcie osoba adresata. Pod tym względem źródła pisane i ikonograficzne nie różnią się od siebie. Tak jedne jak i drugie noszą częstokroć, świadome czy nie, piętno swego twórcy.

Najbardziej wiarygodne są więc źródła bezpośrednie – w naszym wypadku konkretne okazy uzbrojenia, oczywiście pod warunkiem ścisłego ustalenia ich chronologii i przynależności.

Sytuacja piszącego o uzbrojeniu, wykorzystującego przy tym różnorodną bazę źródłową, jest niełatwa. Zmuszony on jest do poruszania się „na szwach” odmiennych dyscyplin naukowych, stosowania zróżnicowanych metod krytyki źródeł. Mówiąc o krytyce źródła, pragniemy z całym naciskiem podkreślić, że będzie przeprowadzona jedynie pod kątem potrzeb bronioznawcy.

Owa krytyka nie przedstawia specjalnych kłopotów metodycznych jedynie

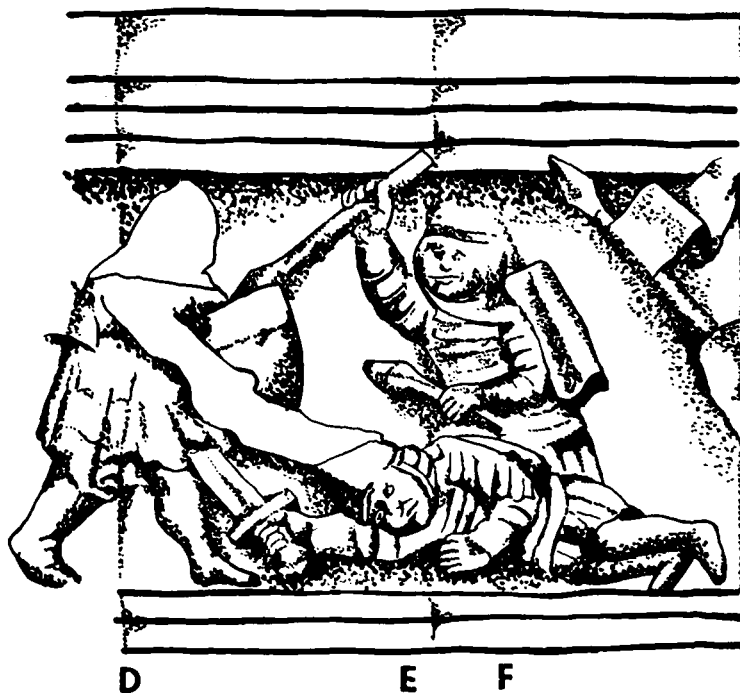


Ryc. 5. Paśłek, woj. elbląskie. Pieczęć z XIII-XIV w. Jeździec w pełnym pancerzu kolczym, z hełmem garnckowym, trójkątną tarczą oraz mieczem nieokreślonego typu. Według Gumowskiego

w wypadku autentycznych zabytków. Jeśli chronologia i kontekst kulturowy znalezisk są ustalone w sposób ścisły, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby traktować je jako źródła bezpośrednie, o pierwszorzędnej wartości dowodowej.

Bardziej skomplikowanie rysuje się problem spożytkowywania do naszych celów źródeł pisanych oraz ikonograficznych. Ocena ich przydatności jest trudniejsza, gdyż powinna zawierać więcej elementów poddanych krytyce. Trudności te potęguje dodatkowo fakt, że w wypadku przekazów pisanych mówiących pośrednio lub wprost o dziejach Zakonu musimy pamiętać o ich niejednorodności, odmiennej genezie oraz liczyć się z różnym podejściem do interesującej nas problematyki. Inaczej oceniać trzeba dokument, inaczej księgę rachunkową czy lustrację arsenału, a jeszcze inaczej kronikę. Szczególnie źródła narracyjne cechuje różnorodność, ponieważ są w nich takie, które tworzą historiografię Zakonu, oraz inne – powstałe poza kręgiem bezpośredniego oddziaływania państwa krzyżackiego, patrzące na dzieje mnichów-rycerzy z zewnątrz, choć niejednokrotnie z pełnym zaangażowaniem. Nas jednak owe różnice interesować mogą wyłącznie wtedy, jeśli rzutują na opis uzbrojenia. Pomijamy natomiast inne aspekty wartości dowodowych przekazów pisanych.

Jednak ograniczając zainteresowania do zagadnienia przydatności owych źródeł do analizy bronioznawczej podkreślić należy, że mają one różnorodność informacyjną, a więc mogą być wykorzystywane w większym lub mniejszym stopniu.



Ryc. 6. Malbork-zamek. Fragment głowicy kolumny z około 1300 r. Rycerz krzyżacki (D) w pancerzu kolczym (?), na którym krótka tunika, helmie garnczkowym (?), z trójkątną tarczą. Leżący Prus (E) w helmie stożkowym z luskowym czepcem – *prusche helm*. Drugi wojownik pruski (F) w helmie stożkowym z kolczym czepcem i pawężą – *prusche schild*, *scutum pruthenicum* na lewym ramieniu. Rys. A. Klein

Najbardziej cenne są te przekazy, które w sposób bezpośredni, pozbawiony elementów fabularyzacji, dostarczają wiadomości o orężu.

Do kategorii tej zaliczyć trzeba różnego rodzaju księgi rachunkowe, spisy wydatków, lustracje arsenałów, niekiedy akta (sądowe, miejskie) oraz inne urzędowe czy prawne (z wyjątkiem dokumentów) przekazy źródłowe. O ile nie zachodzi podejrzenie, że są sfałszowane, można obdarzyć je zaufaniem.

Do rzędu najważniejszych źródeł pisanych zaliczyć należy *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399-1409*<sup>1</sup>, zawierającą wykazy wydatków poniesionych przez Zakon, między innymi także na zakupy broni i jej reperacje. Są one dla bronioznawcy szczególnie wartościowe dlatego, że wszystkie wzmianki są bezpośrednie, a ponadto podając aktualne ceny oręża pozwalają niejednokrotnie określić jego jakość w obrębie tego samego typu. Nie bez znaczenia jest także fakt podawania ośrodka produkcji czy nawet osoby od której nabyto broń, na przykład *item 4 m vor 4 arm-*

<sup>1</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399-1409*, wyd. E. Joachim, Królewiec 1896.



broste die unser homeister selben koufte von Peter bogener zum Elbinge<sup>2</sup>, czy item 4 m vor eyn rosgezug unserm homeyster das Cunrat Leczkaw zu Danczk machen lis mit silber gemalet<sup>3</sup> czy wreszcie item 48 m vor 32 ceplin und ysenhute der woren 24 stelyn und 8 yserynne von Jacop plateners der ceplin waren 20<sup>4</sup>. Cytowane wzmianki mówią przecież o zdobieniu broni, podają dla kogo była przeznaczona, pozwalają wnioskować o istnieniu w obrębie tego samego typu hełmów okazów zarówno stalowych, jak i żelaznych. A więc zasób informacji, które można uzyskać na ich podstawie, jest wcale niemały.

Omawiane przez nas źródło zwróciło już uwagę badaczy uzbrojenia i było wykorzystywane do rozmaitych rozważań związanych z wojskowością krzyżacką<sup>5</sup>. Informacji o broni można w nim znaleźć kilkaset. Wymieniane jest zarówno uzbrojenie ochronne, jak i zaczepne (choć to o wiele rzadziej), elementy rzędu końskiego, artyleria, konie bojowe, tabory itp. Zwraca uwagę znaczna dokładność opisu, ponieważ niekiedy możemy ustalić detale konstrukcyjne oręża.

Analiza wzmianek w *Marienburger Tresslerbuch* pozwala czasami na zorientowanie się nie tylko w miejscach, ale nawet w sposobach przechowywania broni<sup>6</sup>. Szczególnie interesujące są opisy hełmów, w których niekiedy wymienione są części i zdobienia tego oręża.

Równie ciekawe informacje zawarte są w *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410-1420*<sup>7</sup>. W zasadzie wymienione są w niej te same militaria co w księdze omówionej wyżej. Zupełnie analogiczne są także sformułowania, np. *item 7 sc minus 10 d vor 100 schok alder pfyle czu federn*<sup>8</sup> czy *item 10 fird vor unsers homeysters swert czu fegen ouch of dy reyse*<sup>9</sup>. Rzadsze są wzmianki o hełmach, natomiast bardzo znacznie wzrasta liczba informacji o artylerii i rzędach końskich. Interesujące, że w źródle tym zbroja wymieniona jest na ogół jako własność wysokiego urzędnika. Pojawiają się nowe zapisy o rzemieślnikach wykańczających broń (*harnischfeger* czy *swertfeger*) i określenia rzędu i jego elementów z przedrostkiem *Konvent* (*Konventgebis* czy *Konventstegereiffen*).

<sup>2</sup> Tresslerbuch, r. 1408, s. 481.

<sup>3</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 589.

<sup>4</sup> Tresslerbuch, r. 1407, s. 441.

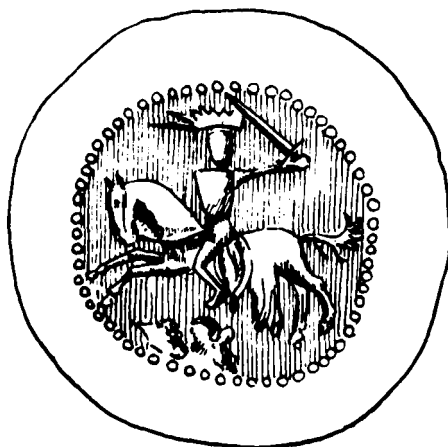
<sup>5</sup> B. Engel, *Nachrichten über Waffen aus dem Tresslerbuche des Deutschen Ordens von 1399-1409*, ZfHWK, Bd. 1, 1897-1899, s. 195-199, 228-233; G. Bujack, *Das Söldnerwesen des Deutschen Ordensstaates in Preussen bis 1466*, „Zeitschrift für Preussische Geschichte und Landeskunde”, Bd. 6, Królewiec 1869, s. 717-736; M. Töppen, *Über die Pferdezucht in Preussen zur Zeit des deutschen Ordens, nebst einigen Bemerkungen über die Sweiken*, AM, Bd. 4, 1867, s. 681-702; A. R. Chodyński, *Zbrojownie malborskie. Katalog wybranych obiektów ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Malborku*, Malbork 1978.

<sup>6</sup> Tresslerbuch, s. 550.

<sup>7</sup> *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410-1420*, wyd. W. Ziesemer, Królewiec 1911.

<sup>8</sup> Ausgabebuch, r. 1411, s. 19.

<sup>9</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 5.



Ryc. 7. Pasłęk, woj. elbląskie. Replika — pieczęć sekretna egzemplarza z ryc. 5. Widoczny kropierz. Według Gumowskiego

Ogromnie cennych informacji dostarcza nam także *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*<sup>10</sup>. Zawarte w niej inwentarze komturii oraz mniejszych jednostek administracyjnych czy poszczególnych zamków pozwalają zorientować się w zasobach arsenałów na terenie całego państwa krzyżackiego w Prusach. Ponieważ obejmują na ogół okresy kilkudziesięcioletnie, umożliwiają także ustalenie zmian ilościowych oraz jakościowych oręża będącego w posiadaniu administracji zakonnej.

Analizując zasoby uzbrojenia, trzeba podkreślić dokładność ich opisu. Szczególnie zwraca uwagę znakomita znajomość inwentaryzatorów niektórych typów broni, zwłaszcza pancerzy, hełmów i kusz. Zestawienia są szczegółowe, bo na przykład wspomina się w źródle o ponad 10 odmianach zbroi i ich części, z których każda posiada sobie tylko właściwą nazwę. Podobnie wygląda opis kusz, przy czym podawane są nawet różnice konstrukcyjne (obecność korby lub dźwigni itp.), dotyczy to także zróżnicowania bełtów i grotów do nich. Tak więc, mimo iż księga ta ogranicza się wyłącznie do wyliczania broni nie będącej w posiadaniu braci-rycerzy, bo ta jako osobista nie podlegała spisowi, wartości jej dla naszych studiów nie sposób przecenić. Ważne jest również to, że obok spisów zbrojowni poszczególnych komturii znajdujemy w nich inwentarze arsenału wielkiego marszałka, obejmujące okres od 1374 r., a ponadto zanotowano zasoby uzbrojenia i rzędów końskich znajdujących się pod zarządem komtura domowego.

Podobny walor badawczy ma również *Das Marienburger Ämterbuch*, choć terytorialnie ograniczona jest do komturii stołecznej<sup>11</sup>. Księga interesuje nas zwłaszcza dlatego, że opisuje obok arsenału zamkowego zarządzanego przez wielkiego komtura (*harnaschkamer*) również jego osobistą zbrojownię,

<sup>10</sup> *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, wyd. W. Ziesemer, Gdańsk 1921.

<sup>11</sup> *Das Marienburger Ämterbuch*, wyd. W. Ziesemer, Gdańsk 1916.

wyliczając broń znajdującą się *in siner kamer*<sup>12</sup>. Od połowy XV w. inwentaryzowano także *Meister Harnisch*, w którym znajdowały się znaczne zapasy oręża – 410 hełmów i 389 zbroi<sup>13</sup>.

Sporo przydatnych dla nas informacji odnaleźć możemy w zbiorach *Die Staatsvertrage des Deutschen Ordens*<sup>14</sup> czy *Acten der Ständetage Preussens* oraz *Die Recesse und andere Akten der Hansetage*<sup>15</sup>.

Wzmianki dotyczące miast, a szczególnie nakazy i zarządzenia wydawane przez władze państwowe miastom pruskim, szczególnie w momentach wypraw wojennych, wzajemne obowiązki militarne w ramach zawieranych umów, pozwalają zorientować się w zasobach arsenałów i rodzajach broni w nich przechowywanych. Dokładne wyliczenia obowiązków ciążących na mieszkańcach miast, nawet z wymienieniem rodzajów żadanego uzbrojenia czy wyposażenia, pozwalają historykowi wojskowości lepiej i pełniej wykorzystać te informacje, gdyż nie ulega wątpliwości, że zarządzenia owe musiały uwzględniać realną sytuację istniejącą w arsenałach. Przykładem mogą być obowiązki miast pruskich ustalone w marcu 1410 r. przez Ulryka von Jungingen: „*item habin di stete eingetragen ... das alle luthē in der steten wonende sullen habin iren harnisch, also pancere, bröste, ysenhütte, blechhanczken*”<sup>16</sup>, czy ciekawe wyjaśnienie, co należy uważać za pełne uzbrojenie ochronne, pochodzące z 1393 r.: *ganczen plattenharnasch, was dorczu gehort, alze eyne hube, eyne plate, armleder, vorstael, beynwapen und ... eyne tarcze*<sup>17</sup>.

Do rzędu źródeł, w których przeważa bezpośredni opis broni, należą niewątpliwie *Statuty zakonne*<sup>18</sup>. Wspomniano wyżej, że wykorzystywane były najczęściej ze wszystkich przekazów jako podstawowe informacje o wojskowości krzyżackiej. Z wielu składających się na nie części najbardziej interesują nas przepisy dodawane przez kolejnych wielkich mistrzów, gdyż są one świadectwem częstego przekraczania reguł, praw i zwyczajów, a dzięki temu rzucają sporo światła na codzienną praktykę życia mnichów-rycerzy, niezgodną częstokroć z literą prawa. Potrzeby przypominania obowiązków, zakazywanie pewnych zachowań, więcej przecież mówią o realiach życia, zwłaszcza w II połowie XIV stulecia, i są bardziej wiarygodnym źródłem informacji o faktycznej sytuacji obyczajowej w Zakonie niż teoretyczne założenia uwidocznione w poszczególnych punktach statutów i reguł.

Wzmianki o broni są wcale liczne, co nie dziwi ze względu na specy-

<sup>12</sup> MAB, s. 1-2.

<sup>13</sup> MAB, s. 159.

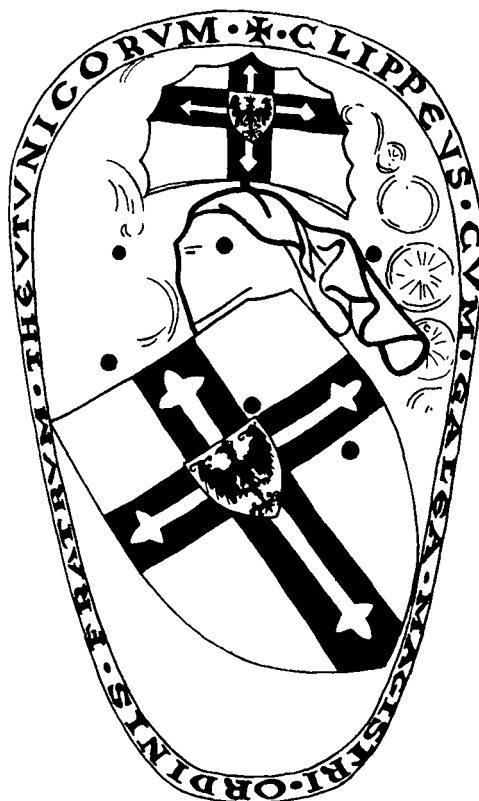
<sup>14</sup> *Die Staatsvertrage des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, Bd. 1, wyd. M. Töppen, Leipzig 1874.

<sup>15</sup> *Die Recesse und andere Akten der Hansetage von 1256-1490*, Bd. 2-5, wyd. Koppman, Leipzig 1870-1882; *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 1, wyd. M. Töppen, Leipzig 1874.

<sup>16</sup> Acten SP, r. 1410, nr 58.

<sup>17</sup> Hanserecesse, Bd. 4, nr 280.

<sup>18</sup> *Die Statuten des Deutschen Orden nach den ältesten Handschriften*, wyd. M. Perlbach, Halle 1890.



Ryc. 8. Tarcza wielkiego mistrza Karola z Trewiru z około 1300 r. Widoczny jest herb wielkiego mistrza, w otoku napis: „Clippeus cum galea Magistri Ordinis Fratrum Theutunicorum”. Według Engla

ficzną rolę oręża w kulturze dnia codziennego średniowiecznej Europy. Szczególnie interesujące są zarządzenia Winrycha von Kniprode (1351-1382), w których nakazuje między innymi, aby po śmierci brata jego dobrami doczesnymi, w tym końmi i bronią, rozporządzał komtur<sup>19</sup>. Ten sam wielki mistrz zakazywał zakonnikom posiadania więcej niż trzech koni<sup>20</sup>.

Wagę tego źródła podkreśla ponadto fakt, że egzemplarze statutów winny znajdować się w każdym domu zakonnym<sup>21</sup>, a znajomość ich w kształcie zachowanym do dziś datuje się w Prusach jeszcze przed 1260 r.<sup>22</sup>

<sup>19</sup> Statuten, s. 153.

<sup>20</sup> Statuten, s. 155.

<sup>21</sup> Z. Knöpfler, *Die Ordensregel der Tempelherren*, „Historisches Jahrbuch”, Bd. 7, München 1887, s. 677-688.

<sup>22</sup> M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław 1968, s. 16; M. Perlbach, *Beiträge zur Kritik der ältesten Deutschordensstatuten*, [w:] *Historische Aufsätze dem Andenken an Georg Waitz gewidmet*, Hannover 1886, s. 337-366.

Interesujące nas wzmianki odnaleźć możemy w aktach procesów polsko-krzyżackich toczonych w XIV w.<sup>23</sup> Bardziej przydatne do naszych celów są materiały z rozprawy warszawskiej z 1339 r. Zeznania świadków pozwalają zorientować się nie tylko w sprawach uzbrojenia, ale także ubioru krzyżackiego noszonego w czasie wypraw czy udziału Prusów w wojskach zakonnych, a także chorągwi i znaków umieszczanych na ich bławatach.

Osobne zagadnienie to kwestia przydatności do analizy bronioznawczej innych rodzajów źródeł pisanych zawierających wzmianki bezpośrednio, to znaczy różnego rodzaju ksiąg miejskich, dokumentów i listów.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że wartość tych źródeł, tak istotna dla wielu zagadnień historii wojskowej, szczególnie kwestii liczebności sił zbrojnych, ich organizacji czy struktury społecznej, jest dla analizy uzbrojenia zupełnie niewystarczająca. Cechą charakterystyczną zdecydowanej większości owych przekazów źródłowych jest stosowanie bardzo lakonicznego opisu oręża. Zmienne są, co zrozumiałe, jedynie podmioty aktów prawnych czy zarządzeń, natomiast broń – na przykład w wypadku obowiązku stawiania zbrojno przez posiadacza ziemskiego – jest opisana na ogół stereotypowo.

Tak więc pomimo sporej ilości wzmianek jakość informacji na temat uzbrojenia jest niewielka, nie pozwalająca śledzić jego ewolucji i zmian. Tak samo bowiem formułowane są utarte zwroty prawne, niezależnie od czasu spisania dokumentu<sup>24</sup>. Przytoczyć można szereg różnych chronologicznie przykładów. W 1310 r. właściciel dóbr na prawie chełmińskim zobowiązany był służyć *cum uno dextrario*<sup>25</sup>. W 1342 r. posiadacze ziemscy (Prusowie) winni byli stawać *sub forma Pruthenicali ... cum armis et equis consuetis*<sup>26</sup>. W r. 1347 napotyamy zwrot *unum servitium, quod plathendinst dicitur*<sup>27</sup>, a w 1390 r. nadanie zobowiązuje do: *diesselbin sullin haben ir gantzen harnasch von dem haupte bis czu fus*<sup>28</sup>.

Niewiele więc można wywnioskować o rodzaju oręża, poza bardzo ogólnymi stwierdzeniami, że dokumenty te mówią o uzbrojeniu jeźdźca. Warto przypomnieć, że termin *plate* będący pierwotnie nazwą części zbroi, występujący już w dokumentach XIII-wiecznych<sup>29</sup>, staje się z biegiem czasu synonimem całości uzbrojenia<sup>30</sup>.

Trudno przypuszczać, aby w I połowie XIII w. było ono identyczne

<sup>23</sup> *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. I, t. 1, Poznań 1890; wysoką wartość dowodową zeznań świadków w procesach podniosła M. Chłopocka, *Procesy Polski z Zakonem Krzyżackim w XIV wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 14:1967, s. 214-236, tamże dalsza literatura.

<sup>24</sup> M. Hein, *Die Ordenskanzleien in Preussen 1310-1324*, AF, Bd. 9, 1932, s. 20.

<sup>25</sup> *Pommerelisches Urkundenbuch*, wyd. M. Perlbach, Gdańsk 1882, nr 692, s. 608.

<sup>26</sup> *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 3, wyd. H. Koeppen, Marburg 1958, nr 449, s. 317.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Bd. 4, Marburg 1960, nr 166, s. 151.

<sup>28</sup> *Codex Diplomaticus Prussicus*, Bd. 4, opr. J. Voigt, Królewiec 1857, nr 82, s. 117.

<sup>29</sup> *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 1, Th. 1, nr 105.

<sup>30</sup> Voigt, s. 674.

z używanym pod koniec XIV stulecia, choć w dokumentach trwa nadal stara, tradycyjna nazwa. Tak więc napotkawszy w źródle określenie *plattendienst, consueta arma Pruthenicalia*, nawet jeśli towarzyszy jej wyjaśnienie *videlicet bronnia, galea, lanceis et clipeo*<sup>31</sup> czy *rosdienst*, nie jesteśmy w stanie zrekonstruować bez pomocy innych źródeł typów owego uzbrojenia, a więc rozstrzygać spraw dla naszego studium najistotniejszych<sup>32</sup>.

Niestety, nader mało wiadomości na temat uzbrojenia zawierają pozostałe źródła dotyczące miast pruskich, w tym także najlepiej pod względem obowiązków wojennych w interesującym nas okresie zbadanego Elbląga. Tak zwana *Kriegsbuch* z lat 1383-1409 zawiera ogólniki typu *zbrojny, strzelec, kopijnik*<sup>33</sup>. Nieco informacji o uzbrojeniu mieszczan, ale dopiero po 1417 r., znajdujemy w tak zwanej *Kämmereibuch*<sup>34</sup>.

Jeśli idzie o dokumenty, listy i przywileje, cytujemy tylko najbardziej przydatne do celów bronioznawczych. W naszej sytuacji mechaniczne mnożenie ilości mało nośnych informacyjnie wzmianek nie wydaje się celowe, gdyż dla nas o wiele ważniejsza jest „jakość” aniżeli ilość przekazów źródłowych<sup>35</sup>.

Omawiając źródła narracyjne trzeba podkreślić, że jako podstawa źródłowa służyły nam przekazy współczesne badanemu okresowi, przy czym jako punkt wyjścia przyjmowano moment ich spisania. O ile chodzi o wszelkiego typu dokumenty, kwestia ustalenia ich chronologii nie nastęrcza na ogół kłopotu, o tyle w przypadku przekazów narracyjnych bywa niekiedy dyskusyjna.

Zdecydowaliśmy się wykorzystać głównie źródła krzyżackie i polskie, ponieważ kroniki zachodnie i latopisy ruskie są w interesujących nas kwestiach słabo poinformowane, czerpiąc na ogół z drugiej ręki, a ponadto nie zawierają, poza ogólnikami, istotnych dla kwestii uzbrojenia krzyżackiego

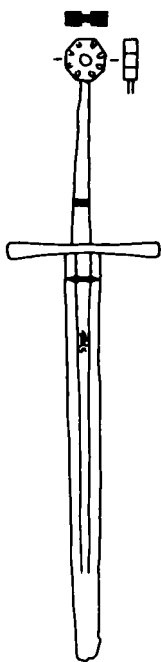
<sup>31</sup> Voigt, s. 677.

<sup>32</sup> Możliwości interpretacji dokumentów do celów historii wojskowej doskonale prezentują artykuły: S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste der Freien im Kulmerland zu Anfang des 15 Jahrhunderts*, „Preussenland”, 1964, H. 1, s. 1-5, gdzie omówienie obowiązków wynikających z prawa chełmińskiego, magdeburckiego, w tym „plattendienst” i „rosdienst”; F. Benninghofen, *Die Kriegsdienste der Komturei Danzig um das Jahr 1400*, [w:] *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzeldarstellungen*, Bad Godesberg 1967, s. 192-196, wykorzystujący nie publikowaną tak zwaną „Kriegsbuch”.

<sup>33</sup> M. Töppen, *Das Elbinger Kriegsbuch*, AF, Bd. 36, 1899, s. 224-228; tegoż, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des städtisches Lebens im Mittelalter*, H. 1, Kwidzyn 1870, s. 75-85.

<sup>34</sup> Tenże, *Das Elbinger Kriegsbuch*, s. 263 nn.

<sup>35</sup> Nieopublikowane archiwalia Zakonu – *Ordensfolianten* i *Ordensbriefarchiv*, znajdujące się w zmikrofilmowanej postaci w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie obejmują głównie lata późniejsze niż okres nas interesujący. *Ordensfoliant* nr 3 (dawna sygnatura Aa3v1b) zawierający materiały dotyczące Konrada i Ulryka von Jungingenów oraz nr 11b – *Urkunden und Akten betr. den Streit zwischen Polen 1339-1420*, nie wnoszą do kwestii uzbrojenia istotniejszych informacji. Por. też *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525*, Pars 1-2, opr. E. Joachim i W. Hubatsch, Göttingen 1948-1972.



Ryc. 9. Gdańsk. Miecz z pierwszej połowy XIV w. Typ XVI a, J<sub>1</sub>, 5. Na głowni znak „wilka”. Według Głoska i Nadolskiego

wiadomości. Także źródła skandynawskie nie wnoszą tu istotnych przesłanek<sup>36</sup>.

Nie będziemy zajmować się zagadnieniem wewnętrznego zróżnicowania tekstów, ustaleniem kolejnych nawarstwień czy źródeł informacji autorów, bo sprawa ta wykracza poza zakres naszego zainteresowania. Oceniamy jedynie przydatność dzieła do celów bronioznawczych<sup>37</sup>.

Wypada zastanowić się nad kwestią wiarygodności źródeł narracyjnych. Zbyt wielką rolę dogrywa bowiem osoba autora czy jego informatorów. Pominąwszy nawet świadome przeinaczenie lub przemilczanie faktów, dla bronioznawcy nie będzie obojętne, czy autorem przekazu jest osoba świadoma praktyk wojennych, a więc umiejąca właściwie ocenić charakter opisywanych wypadków, czy autor z racji swej profesji lub urodzenia daleki jest od rozumienia tych spraw<sup>38</sup>. Zagadnienie to rzutuje w sposób zasadniczy na opis oręża, determinując możliwość wykorzystania przekazu do celów bronioznawczych.

Wiele źródeł ogranicza się do bardzo schematycznego opisu narzędzi walki, choć nie jest to regułą<sup>39</sup>. Mówiąc ogólnie, w przekazach narracyjnych spotkać się możemy z trzema sposobami opisu militariów: retorycznym, pośrednim i bezpośrednim.

Pierwszy z nich traktuje oręż jako element stylistyczny, użyty w celu należytego podkreślenia roli i charakteru opisywanych zdarzeń. Dla zilustrowania przytoczyć można opis wyprawy z 1311 r. zamieszczony w kronice Dusburga zawierający zdanie: „*alii gladio trucidati sunt*”<sup>40</sup>. W tym wypadku słowo miecz użyte jest jako synonim oręża w ogóle, spełniając rolę zwrotu retorycznego.

<sup>36</sup> A. F. Grabski, *Echa bitwy grunwaldzkiej w historiografii zachodnioeuropejskiej*, ZH, t. 32:1967, z. 1, s. 7-48.

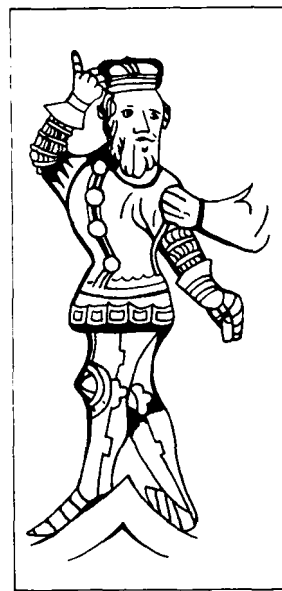
<sup>37</sup> Ciekawe uwagi na temat oceny wartości niektórych rodzajów polskich średniowiecznych źródeł pisanych (kroniki i roczniki) dla badania problematyki militarnej epoki ogłosił ostatnio K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII w.*, Poznań 1976, s. 25-43.

<sup>38</sup> O zależności kwestii militarynych od charakteru dzieła por. *tamże*, s. 30.

<sup>39</sup> Por. uwagi na temat opisu broni w źródłach ruskich, A. Nowakowski, „*Opowieść Lat Doczesnych*” jako źródło do historii wczesnoruskiego uzbrojenia, [w:] *Na granicach archeologii*, Łódź 1965, s. 126-127.

<sup>40</sup> *Chronicon terrae Prussiae*, opr. M. Töppen, SRP, Bd. 1, Leipzig 1861. Por. Pollakówna, *op. cit.*; H. Bauer, *Peter von Dusburg und die Geschichtsschreibung des Deutschen Ordens im 14. Jhd. in Preussen*, Berlin 1935.

Ryc. 10. Chelmino-kościół parafialny. Witraż z pierwszej połowy XIV w. Rycerz w kaftanie kolczym, na którym silnie wysklepiony napierśnik, na nogach płytowe osłony, nisko na biodrach pas rycerski. Według Engla



Pośredni opis militariów to wzmianki, w których występują terminy typu *zastrzelili*, *usiekli* i podobne. Inny rodzaj opisu pośredniego polega na takim jego formułowaniu, które pozwala zaledwie przypuszczać, że mamy do czynienia z orężem. Zaliczyć doń możemy określenia *zbrojny*, *konny* itp. Przykładem mogą być choćby wzmianki „*Cruciferi de Prussia cum valido exercitu*”<sup>41</sup> czy „*Et in illa fuga multi fuerunt occisi tam equites quam pedites*”<sup>42</sup>. Wzmianki pośrednie, choć do naszych celów mało przydatne, mogą udzielić nieco informacji na temat uzbrojenia. Jeśli pominąć mówiące ogólnikowo o orężu, niektóre z nich pozwalają domyślać się jakiego charakteru były starcia zbrojne.

Trzeci wreszcie sposób opisywania broni to opis bezpośredni omówiony przez nas powyżej.

W niniejszym opracowaniu będziemy starali się wykorzystać wszystkie rodzaje źródeł pisanych. Jednak zasadniczy zbiór informacji na temat uzbrojenia wojsk krzyżackich oparty będzie na przekazach bezpośrednich, czyli prawnych lub urzędowych. Źródła narracyjne będziemy starali się spożytkować dla konfrontacji z danymi uzyskanymi z analizy innych materiałów oraz wtedy, gdy będą jedynymi dostarczycielami informacji.

Średniowieczna literatura krzyżacka jest w interesującym nas okresie wcale liczna<sup>43</sup>. Spośród niej tylko niewiele dzieł ma dla nas istotniejszą wartość.

Najcenniejszym źródłem narracyjnym dla historyka uzbrojenia jest z pewnością kronika Wiganda z Marburga<sup>44</sup>. Autor, uważany za „herolda” wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode, zawarł w swym dziele sporo

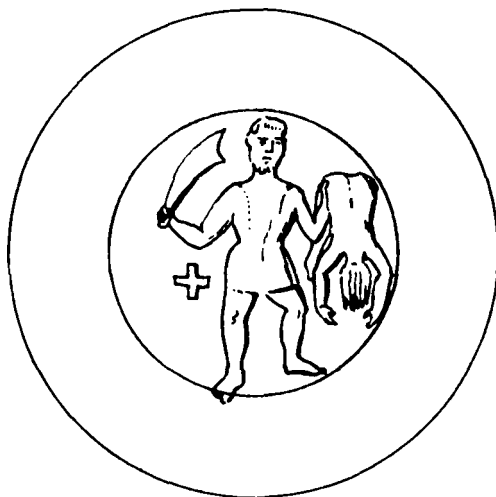
<sup>41</sup> Lites, t. 1, s. 151.

<sup>42</sup> *Kronika Oliwska*, „*Monumenta Poloniae Historica*”, t. 6, 1893 r., s. 330.

<sup>43</sup> Opracowania literatury krzyżackiej patrz: M. Töpppen, *Geschichte der preussisches Historiographie*, Berlin 1853; K. Helm, *Die Literatur des Deutschen Ordens in Mittelalter*, „*Zeitschrift für den deutschen Unterricht*”, Bd. 30, Berlin 1916, s. 289-306, 363-370, 430-438; E. Maschke, *Quellen und Darstellungen in der Geschichtsschreibung des Preussenlandes*, [w:] *Deutsche Staatenbildung und deutsche Kultur im Preussenlande*, Królewiec 1931, s. 17-39; K. Helm, W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Ritterordens*, Giessen 1951; G. Eis, *Deutschordensliteratur*, [w:] *Reallexikon der deutschen Literaturgeschichte*, Bd. 1, Berlin 1956, s. 244-252; tenże, *Die Literatur im Deutschen Ritterorden und seinen Einflussgebieten*, „*Ostdeutsche Wissenschaft*”, Bd. 9:1962, s. 162-181; O. Engels, *Zur Historiographie des Deutschen Ordens im Mittelalter*, „*Archiv für Kulturgeschichte*”, Bd. 48: 1967, H. 3, s. 15 nn.

<sup>44</sup> *Cronica Nova Pruthenica*, SRP, Bd. 2, Leipzig 1863.





Ryc. 11. Tuchola, woj. bydgoskie. Pieczęć komtura z połowy XIV w. W dłoni mężczyzny widoczny tasak. Według Vossberga

bardzo interesującego materiału. Szczególnie ciekawe są opisy wydarzeń z lat 60-tych i 80-tych XIV w., w których podane są niejednokrotnie szczegóły świadczące o dobrej znajomości autora spraw militaryznych. Wzmianki te charakteryzują się precyzją opisu, podając niejednokrotnie skład oddziałów krzyżackich, rodzaje uzbrojenia użytego przez nie w walce, a także mówią o udziale rycerstwa pruskiego oraz zmobilizowanych chłopów<sup>45</sup>.

Najwcześniejsze z uwzględnionych tu dzieł *Chronicon terrae Prussiae* daje stosunkowo niewiele możliwości studiów bronioznawczych<sup>46</sup>. W kronice Dusburga najbardziej interesujące nas jest *Bellum Lithouinorum*, ponieważ *Bella fratrum domus Theutonice contra Prutenos* dotyczą w zasadzie okresu wcześniejszego, choć nie brak tam ciekawych informacji o orężu, a zwłaszcza jego kultowej oraz ideologicznej wymowie<sup>47</sup>. Niestety opisy walk z Litwinami są przez dziejopisa potraktowane schematycznie i nie zawierają wielu interesujących nas elementów. Opis militariów ograniczony jest w ogromnej przewadze do wzmianek typu retorycznego i pośredniego. Tylko niektóre przekazy, na przykład o wyprawie w 1305 r. czy o zdobywaniu Grodna w 1311 r., cechują się znaczną plastycznością opisu i bogactwem detali<sup>48</sup>.

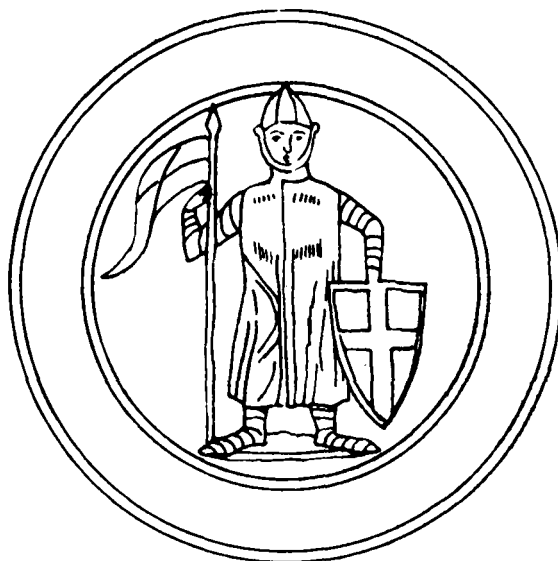
Pozostałe dzieła dziejopisarskie z terenu Prus, nie wyłączając roczników pomorskich, nie dostarczyły danych mogących posłużyć do studiów nad uzbrojeniem wojsk krzyżackich w XIV i na początku XV w. Dotyczy to nawet uznawanej niekiedy za szczytowe osiągnięcie kronikarstwa krzyżackiego

<sup>45</sup> Wigand, s. 481, 493.

<sup>46</sup> SRP, Bd. 1, Leipzig 1861.

<sup>47</sup> Dusburg, s. 44 – rozważania o doktrynie Pisma św. na podstawie uzbrojenia.

<sup>48</sup> Dusburg, s. 171, 175-176.



Ryc. 12. Gdańsk. Pieczęć komturii z połowy XIV w. Rycerz w hełmie stożkowym z czepcem kolczym (?), pełnej zbroi kolczej, na której długa szata, w ręce włócznia z proporcem. Według Vossberga

*Cronike des Landes Prussin*<sup>49</sup>, która jest utworem traktującym interesującą nas problematykę schematycznie i pobieżnie. Rzuca się w oczy niezajomość spraw militarnych u Jana z Posilge. Wyjątkiem jest opis oblężenia Wilna w 1383 r.<sup>50</sup> oraz informacja o odlaniu w Malborku wielkiego działa<sup>51</sup>.

Jeśli idzie o przekazy narracyjne polskie, to jedynym źródłem mogącym być szeroko przez nas wykorzystanym jest *Historia polska* pióra Jana Długosza, a szczególnie księgi IX-XII<sup>52</sup>. Uwzględnienie tego dzieła, choć powstałego później niż badany przez nas okres, jest usprawiedliwione wykazaniem dowodnie korzystaniem przez Długosza z nie istniejących dziś innych źródeł<sup>53</sup>. Ponadto dla lat Wielkiej Wojny dochodzą jeszcze informacje

<sup>49</sup> *Johann's von Posilge, Offizial von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, opr. E. Strehlke, SRP, Bd. 3, Leipzig 1866; por. O. Lorentz, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter seit der Mitte des dreizehnten Jahrhunderts*, Bd. 2, Berlin 1887, s. 212-215.

<sup>50</sup> Posilge, s. 166.

<sup>51</sup> Posilge, s. 292.

<sup>52</sup> *Joannis Długossi seu Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae Libri XII*, t. 1-4, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1873-1879.

<sup>53</sup> Podstawy źródłowe Długosza przedstawia J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie do r. 1480*, Warszawa 1964, s. 189-194; por. też A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polski” Jana Długosza do roku 1384*, Kraków 1887; M. Bobrzyński i J. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893; S. M. Kuczyński, *Rozbiór krytyczny roku 1385 „Dziejów Polskich” Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 3:1958; *Rozbiór krytyczny „Annalium Poloniae” Jana Długosza z lat 1385-1490*, t. 1, lata 1385-1444, red. J. Dąbrowski, Wrocław 1961.

żyjących uczestników wydarzeń: Zbigniewa Oleśnickiego oraz Jana (ojca) i Bartosza Długoszków<sup>54</sup>. Pragniemy podkreślić, że wiadomości z tego dzieła, zwłaszcza dla początków XIV w., wykorzystywać będziemy tylko wtedy, jeśli nie znajdziemy innych, współczesnych wydarzeniom opisów. Zastrzeżenie to nie dotyczy jednak początku XV stulecia, dla którego wartość pracy Długosza jako źródła nie jest kwestionowana.

W literaturze podkreślano znaczną wagę zagadnień militarnych w twórczości tego dziejopisarza. Podaje on informacje pozwalające wnioskować dziś, nie tylko o podstawowych sprawach wojskowych – strategii, taktyce, poszczególnych rodzajów wojsk czy umocnień stałych i polowych, ale także umieszcza wiele szczegółów<sup>55</sup>. Historyk ten przedstawia także przebieg całych kampanii wojennych, poczynając od podania ich powodów, opisując przygotowania i działania bojowe, oraz podejmuje próbę oceny rezultatów. Przykładem takich relacji są właśnie opisy wojen polsko-krzyżackich: z lat 1409-1411 oraz wojny trzynastoletniej.

Niestety, współczesna epoka *Cronica conflictus* ogranicza się do Wielkiej Wojny, przy czym opisy uzbrojenia walczących wojsk potraktowane są dosyć pobieżnie, bez podania bliższych szczegółów<sup>56</sup>.

Druga kategoria naszych źródeł – ikonograficzne, nie cechuje się już tak znacznym wewnętrznym zróżnicowaniem. Nie oznacza to bynajmniej, że nie istnieją trudności w ich wykorzystaniu. Znane są bowiem kłopoty z oceną ich przydatności do badań nad średniowieczną kulturą materialną, w tym również uzbrojeniem.

Pominąwszy tu zagadnienie roli dzieł sztuki jako źródła historycznego<sup>57</sup>, trzeba podkreślić, że szeroko rozumiana plastyka średniowieczna w bardzo różny, mniej czy bardziej wierny sposób oddaje współczesną jej rzeczywistość. Stąd właśnie bierze się ich odmienna przydatność badawcza, zależna w naszym wypadku od stopnia wierności w traktowaniu realiów. Niekiedy źródła ikonograficzne charakteryzują się wyraźnie czytelną „wymową i programem ideologicznym”, wymagającą już w swym założeniu świadomego przekształcania lub deformacji wyobrażeń. Pojawia się więc celowa stylizacja czy archaizacja, mająca podkreślić czasową odległość ilustrowanych wypadków. Nierzadko napotkać można przykłady jawnej egzotykcji czy rozmyślnego wprowadzania elementów fantastycznych.

Źródła ikonograficzne mają dość długą tradycję wykorzystywania ich do rekonstrukcji stroju oraz uzbrojenia i ubioru wojskowego także w litera-

<sup>54</sup> Kuczyński, *Rozbiór krytyczny...*, s. 216-217.

<sup>55</sup> Olejnik, *op. cit.*, s. 38.

<sup>56</sup> *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum Cruciferis. Anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911.

<sup>57</sup> Por. P. Skubiszewski, *Dzieło sztuki a źródło historyczne*, [w:] *Proces historyczny w literaturze i sztuce*, Warszawa 1967, s. 28.

Ryc. 13. Nagrobek Henryka von Dusemer zmarłego w 1351 r. Wielki mistrz w płaszczu zakonnym, z mieczem i pawężą. Według Wróblewskiej



turze polskiej<sup>58</sup>, trzeba jednak uwypuklić istnienie poglądów przeceniających, naszym zdaniem, ich rolę w procesie badania średniowiecznej broni<sup>59</sup>.

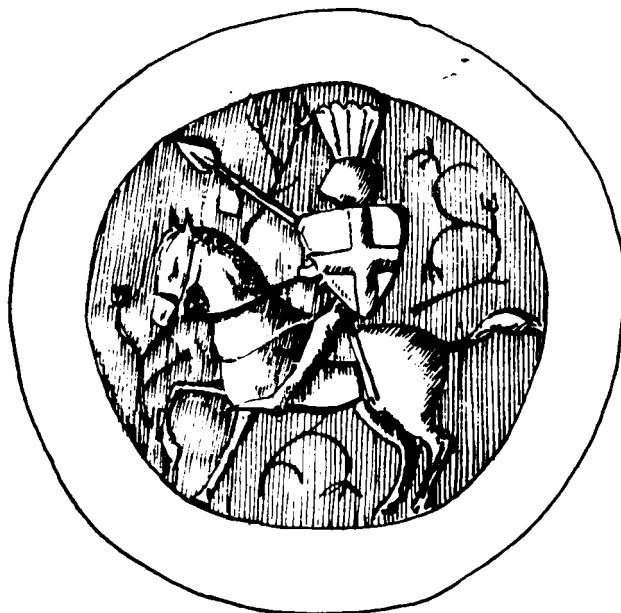
W pracy zajmiemy się analizą zabytków z dziedziny tak zwanych sztuk pięknych (rzeźba, malarstwo ścienne i rzeźba nagrobna) oraz numizmatyki i sfragistyki. Należy jednak podkreślić, że bezpośrednio interesować nas będą tylko te zabytki, które dowodnie przedstawiają broń w rękę wojowników krzyżackich. Dlatego pominiemy na przykład wyobrażenia świętych czy królów, choć postaci te przedstawione są niekiedy z bronią, nawet jeśli powstały na terenie państwa krzyżackiego. Uważamy bowiem, że choć ilustrują one uzbrojenie, to jednak obciążone są „wymową ideologiczną” i symbolizują częstokroć ideał broni, a nie konkretny egzemplarz oręża. Będą one przez nas spożytkowane wyłącznie jako analogie, jako przykłady broni z epoki, pod warunkiem jednak, że ich wierność realiom będzie bezsporna.

Uwzględniamy też monety i pieczęcie z wyobrażeniami zbrojnych pochodzące z interesującego nas okresu i terytorium.

Uważamy, że źródła numizmatyczne odzwierciedlają w pewnym stopniu

<sup>58</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968; J. Orosz, *Sztuka i ubiór. Wspólność założeń w kształtowaniu*, „Rozprawy Komisji Historii Sztuki”, t. 1:1957, s. 43-54; P. Post, *Waffe und Kostüm*, ZfHWK, Bd. 9, 1922, s. 80-102; B. Gembarzewski, *Żołnierz polski, ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960*, t. 1-6, Warszawa 1960-1966; Z. Bocheński, *Uzbrojenie w krakowskich dzielach Wita Stwosza*, „Rocznik Krakowski”, t. 26:1935, czy ostatnie prace bronioznawców łódzkich: L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Malopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław 1976; Z. Warzonowska, *Uzbrojenie i ubiór Piastów śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź 1976.

<sup>59</sup> O. Gamber, *Stilgeschichte des Plattenharnischen von den Anfänge bis zum 1440*, „Jahrbuch der Kunsthistorisches Sammlung in Wien”, Bd. 50:1962, s. 53 nn. Sądzi on, że analiza ikonografii daje pewniejsze informacje niż realne zabytki, które często podlegały przeróbkom, wymianom części itp.



Ryc. 14. Ostróda, woj. olsztyńskie. Pieczęć z połowy XIV w. Szczegóły rysunku niepewne, rekonstruowane z opisu. Według Gumowskiego

realia typowe dla epoki ich wybijania, mimo że są niekiedy schematyczne. Wynika to nie tylko ze świadomych tendencji ich twórcy, ale koniecznej przecież miniaturyzacji czy niskich umiejętności mincerza. Dlatego właśnie te same przedmioty wyobrażane na monetach, a także na pieczęciach, mogą niekiedy różnić się detalami rysunku i odwrotnie – różne kształtem, wielkością czy fakturą rzeczy przybierać mogą formy identyczne. Nie bez znaczenia może tu być także ścisła łączność monety ze zjawiskami natury polityczno-gospodarczej, przez co umiejscowiona w określonym kręgu może zatracić swoją odrębność. Literatura bronioznawcza zna przykłady posługiwania się wyobrażeniami na monetach w studiach nad uzbrojeniem<sup>60</sup>. W naszym wypadku liczba egzemplarzy numizmatów mogących wchodzić w rachubę jest niewielka wobec bardzo rzadkiego umieszczania przedstawień figuralnych na monetach krzyżackich w XIV wieku.

W badaniach bronioznawczych nad uzbrojeniem średniowiecznej Europy pieczęcie były częstokroć wykorzystywane i traktowane jako źródło cenne

<sup>60</sup> S. Suchodolski, *Numizmatyczny przyczynek do dziejów uzbrojenia w Polsce w XI i XII w.*, „Archeologia Polski”, t. 7:1963, z. 1, s. 121-133; A. Nadolski, *Numizmatyczne źródła do dziejów uzbrojenia polskiego w XI w.*, [w:] *Munera Archaeologica Josepho Kostrzewski... dedicata*, Poznań 1963, s. 419-423; Z. Stefańska, *Pancerze w Polsce średniowiecznej*, „Muzealnictwo Wojskowe”, t. 2:1964, s. 73-141; A. N. Kirpičnikow, *Drevnerusskoe orużije*, t. 3, Leningrad 1970; Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór...*, s. 22-41; Wawrzonowska, *Uzbrojenie... Piastów śląskich...*, s. 63-72.

i zasługujące na baczną uwagę<sup>61</sup>. Pomimo widocznego na nich „programu symbolicznego”, a także – jak w wypadku monet – pewnego schematyzmu ujęcia całości czy detali tłoka, jednak walor ich dla rekonstrukcji średniowiecznego uzbrojenia jest znaczny<sup>62</sup>. Zasób tych ciekawych źródeł jest dla interesującego nas czasu i terenu niestety bardzo szczupły, ograniczony do kilku egzemplarzy.

Wykorzystanie w naszych rozważaniach autentycznych zabytków uzbrojenia nie wymaga uzasadnień. Możemy jedynie żałować, że ich ilość jest nader skromna (mamy na myśli okazy dowodnie krzyżackie), nie pozwalającą na wszechstronne skonfrontowanie ich analizy z wynikami ustalonymi podczas opracowywania innych zasobów materiałowych.

Sztuka państwa krzyżackiego w Prusach zajmowała badaczy od dawna, dyskutowano jej miejsce w całokształcie kultury średniowiecznej Europy<sup>63</sup>. Nie pora tu zastanawiać się nad tymi kwestiami, warto jednak zauważyć, że w literaturze przedmiotu obserwujemy tendencje odchodzenia od pojęcia „sztuki krzyżackiej” czy „sztuki Zakonu” na rzecz sztuki w Prusach pod ich panowaniem. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy podaje się niski poziom intelektualny większości rycerzy Zakonu, mecenasami zaś byli głównie księża tak zakonni, jak i świeccy<sup>64</sup>.

Ostatnio podjęte badania wykazały ponadto, że nie można mówić także o architekturze krzyżackiej, gdyż nie Krzyżacy kierowali budową zamków. Wskazywano także na silne związki łączące architekturę świecką i sakralną Prus krzyżackich z kręgiem miast hanzeatyckich, skąd płynęły źródła inspiracji<sup>65</sup>.

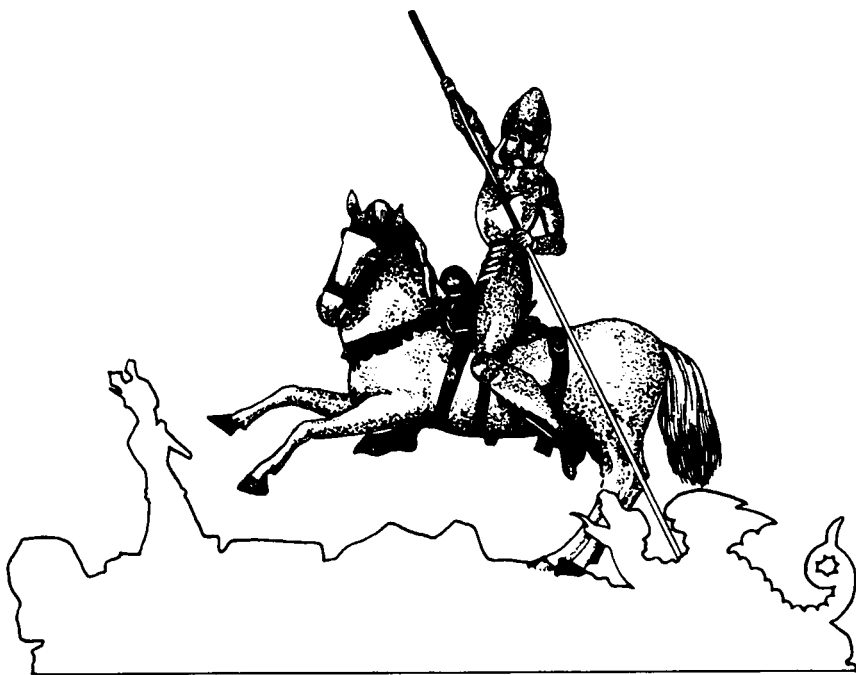
<sup>61</sup> Nie jesteśmy w stanie przytoczyć tu choćby najważniejszej literatury. Jako przykład niech posłużą: M. Gumowski, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w czasach piastowskich*, BB, R. 3, 1936, nr 3, s. 51-71; Gembarzewski, *Żołnierz polski...*, szczególnie w tomie 1; Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia...*; Nowakowski, *Przyczynki do poznania...*, s. 294 nn.; Kajzer, *op. cit.*, s. 46-64; Wawrzonowska, *op. cit.*, s. 73-97; G. Demay, *Le costume de guerre et d'apparent d'après les sceaux du Moyen Âge*, Paris 1875.

<sup>62</sup> Zwraca uwagę podobieństwo postaci książąt śląskich (np. Henryka IV Prawego) wyobrażonych na pieczęciach i nagrobkach. Por. Wawrzonowska, *op. cit.*, s. 74.

<sup>63</sup> Nie sposób wymienić całą literaturę na temat sztuk pięknych i kultury w państwie krzyżackim, gdyż zagadnienie to wykracza poza zakres naszego zainteresowania. Najważniejsze pozycje to: H. Prutz, *Der Anteil der geistlichen Ritterorden an dem geistlichen Leben ihrer Zeit*, (odb.), München 1908; W. Ziesemer, *Die Kulturleistung des Deutschen Ordens*, Królewiec 1831; K. H. Clasen, *Der Deutschordensstaat Preussen als mittelalterliches Kunstgebiete*, [w:] *Actes du Congrès*, Stockholm 1933, s. 93 nn. Literatura polska zajmowała się i zajmuje raczej inwentaryzacją dzieł sztuki z dawnego państwa krzyżackiego niż jej ideologiczną i kulturową wymową. Wyjątek stanowi artykuł J. Domaśławskiego (*Uwagi o programach ideowych i systemach dekoracyjnych gotyckich malowideł ściennych w budowach świeckich na terenie Prus krzyżackich i Królewskich*, [w:] *Sztuka pobraża Bałtyku*, Warszawa 1978, s. 149-156).

<sup>64</sup> Górski, *Zakon Krzyżacki...*, s. 98-103.

<sup>65</sup> M. Arszyński, *Technika i organizacja budownictwa ceglanego w Prusach w końcu XIV w. i pierwszej połowie XV w.*, „Studia z Dziejów Rzeczypospolitej i Przemysłu”, t. 9:1970, s. 7-139, tamże bibliografia zagadnienia. Bardzo ciekawe uwagi na temat źródeł inspiracji architektury krzyżackiej, które zmieniały się w czasie, poczynił J. Frycz, *Architektura zamków krzyżackich*, [w:] *Sztuka pobraża Bałtyku*, Warszawa 1978, s. 19-48.



Ryc. 15. Malbork-zamek. Figura św. Jerzego z drugiej połowy XIV w. Jeździec w łebce z czepcem kolczym – *gehenge*, silnie wysklepionym napierśniku z szorcą, w płytowych ochronach kończyn. Siodło z wysokimi łąkami, rząd niekompletny. Według Clasena

Zabytki sztuki z terenu Prus zostały zinwentaryzowane w dwóch podstawowych starszych opracowaniach niemieckich oraz w kolejnych tomach *Katalogu zabytków sztuki* opublikowanych w Polsce już po II wojnie światowej<sup>66</sup>. Istnieje jeszcze szereg mniej czy bardziej obszernych opracowań na ten temat, jak np. publikacje B. Schmid, G. Dehio, K. H. Clasena, A. Ulbricha, B. Makowskiego, A. Brosiga i innych<sup>67</sup>. Bardzo ważne, z powodu zniszczenia wielu zabytków w czasie działań wojennych I i II

<sup>66</sup> Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen, opr. J. Heise i E. Schmid, Bd. 1-4, Gdańsk 1884-1919; Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Ostpreussen, opr. A. Boetticher, Bd. 1-9, Królewiec 1891-1899; Katalog zabytków sztuki w Polsce, Warszawa 1951 i następne.

<sup>67</sup> B. Schmid, Bau- und Kunstdenkmäler der Ordenszeit in Preussen, Bd. 1, Malbork 1939, Bd. 2, Gdańsk 1941; tenże, Die Burgen..., s. 74-96; G. Dehio, Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler, Bd. 2, Nordostdeutschland, Berlin 1906 (wiele późniejszych wydań); K. H. Clasena, Die mittelalterliche Kunst im Gebiete des Deutschordensstaates Preussen, Bd. 1, Die Burgbauten, Królewiec 1927; A. Ulbrich, Kunstgeschichte Ostpreussens von der Ordenszeit bis zum Gegenwart, Królewiec 1932; Kunstdenkmäler der Stadt Danzig, Bd. 1-4, opr. G. Brutzer i W. Drost, Stuttgart 1957-1963; B. Makowski, Sztuka na Pomorzu i jej dzieje i zabytki, Toruń 1932; A. Brosig, Plastyka gotycka na Pomorzu, ZTNT, t. 8, 1929-1931; G. Chmarzyński, Toruń dawny i dzisiejszy, Toruń 1933.



Ryc. 16. Chełmno. Pieczęć z drugiej połowy XIV w. Jeździec w przyłbicy „psi pysk” – *hundiskogel*, siodło z wysokimi łękami. Według Vossberga

wojny, jest nadal dzieło C. Steinbrechta<sup>68</sup>. Ogromną bibliografię posiada także Malbork, a zwłaszcza zamek<sup>69</sup>. Istnieją także liczne opracowania rzeźby i malarstwa, tak ściennego, jak sztalugowego<sup>70</sup>.

Spośród wielu zabytków sztuki średniowiecznej z interesującego nas terenu i okresu, tylko bardzo nieliczne będą mogły być wykorzystane w niniejszej pracy. Zgodnie z założeniami podanymi na wstępie ograniczamy się bowiem wyłącznie do tych dzieł, które dowodnie przedstawiają rycerzy krzyżackich.

Dlatego właśnie pomijamy część bardzo ciekawych polichromii z Lochstedt, Judyt czy malowidła z kościoła św. Jakuba w Toruniu oraz iluminacje rękopisów. Pominęliśmy także przedstawienia w kapitularku zamku malborskiego, których XIX-wieczna rekonstrukcja zbyt mocno zniekształciła pierwotny rysunek postaci, w tym także wizerunki wielkich mistrzów.

<sup>68</sup> C. Steinbrecht, *Die Baukunst des Deutschen Ritterordens in Preussen*, Bd. 1-4, Berlin 1885-1920.

<sup>69</sup> Z punktu widzenia historyka sztuki najważniejszą pracą jest nadal K. H. Clasen, *Der Hochmeisterpalast in der Marienburg*, Królewiec 1924, dzieje polityczne najpełniej opracował K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdynia 1960.

<sup>70</sup> Jako przykład niech posłużą publikacje: K. H. Clasen, *Die mittelalterliche Bildhauerkunst im Deutschordenslande Preussen*. Bd. 1-2, Berlin 1939; G. Brutzer, *Mittelalterliche Malerei im Ordenslande Preussens. Westpreussen*, Gdańsk 1932; T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, AF, Bd. 1-2, 1935, s. 232-255; B. Schmid, *Maler und Bildhauer in Preussen zur Ordenszeit*, AF, Bd. 15, 1938, s. 238 nn.



Duże znaczenie ma dla nas niewątpliwie głowica kolumny z początku XIV w. znajdująca się obecnie na zamku w Malborku (ryc. 6, 47). Była ona publikowana w różnych pracach, przy czym jej osobnego omówienia dokonał B. Schmid<sup>71</sup>. Przedstawiona na głowicy scena walki Krzyżaków z Prusami, oprócz wysokiej wartości artystycznej, ma niewątpliwą wartość poznawczą. Wojownicy zakonni występują w pełnym uzbrojeniu, walcząc pieszo. Zwraca uwagę dokładne przedstawienie oręża krzyżackiego, a także broni ich przeciwników.

Interesujące sylwetki zbrojnych znaleźć można na terrakotowym portalu z zamku w Bierzgowie, pochodzące jednak sprzed 1300 r.<sup>72</sup> Przedstawiają one jeźdźca na koniu z mieczem i tarczą oraz dwóch wojowników pieszych. Niestety, portal ten jest bardzo źle zachowany i nie można zrekonstruować w sposób wiarygodny ukazanego na nim uzbrojenia.

Zwróciły na siebie uwagę bronioznawców dwa nagrobki dostojników Zakonu – wielkiego mistrza Henryka von Dusemer (zm. 1351) (ryc. 13) i Kunona von Liebenstein – wójta bratiańskiego (zm. 1391)<sup>73</sup> (ryc. 31). Analizie poddano tarcze, tak zwane pawęże, zwracając uwagę na ich niekrzyżackie pochodzenie<sup>74</sup>. Na obydwu nagrobkach mnisi-rycerze wyobrażeni są z mieczem i tarczą, ale co ciekawsze, bez hełmu. K. Liebenstein ma także zbroję, która na nagrobku H. von Dusemer zasłonięta jest płaszczem zakonnym.

Wzmianek w literaturze doczekały się również polichromie z przedstawieniami rycerzy z katedry w Kwidzynie<sup>75</sup> (ryc. 40), oraz w Królewcu<sup>76</sup>. W katedrze królewieckiej znajdowały się co najmniej dwie sceny z przedstawieniami rycerzy krzyżackich. Jedną z nich opublikował G. Bujack (ryc. 17), druga zaś – młodsza, nie doczekała się krytycznego omówienia (ryc. 30). Malowidła datowane są na XIV w., przy czym zabytek starszy (około 1360 r.) uległ częściowemu przemalowaniu. Polichromia z Kwidzyna zachowała się nieźle. Widoczne są na niej sylwetki zbrojnych w pancerzach, hełmach, z mieczami lub włóczniami. Niestety nie możemy tego ciekawego

<sup>71</sup> B. Schmid, *Das Kriegskapital in der Marienburg*, „Alt-Preussen”, Bd. 7, Królewiec 1942, s. 14-15.

<sup>72</sup> Także kilkakrotnie publikowany, por. choćby Clasen, *Die mittelalterliche Kunst...*, s. 48; tenże, *Die mittelalterliche Bildhauerkunst...*, s. 229.

<sup>73</sup> Najnowsza publikacja nagrobków: K. Wróblewska, *Gotycka płyta nagrobna Kunona von Liebenstein w Nowym Mieście nad Drwęcą*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, 1961, s. 323-336.

<sup>74</sup> H. Nickel, *Mittelalterliche Reiterschild des Abendlandes*, Berlin 1958; A. Nowakowski, *Przyczynki do poznania tak zwanej zbroi mazowieckiej*, KHKM, R. 21:1973, nr 2.

<sup>75</sup> Engel, *Waffengeschichtliche Studien...*, ZfHWK, Bd. 2, 1900-1902, s. 348-351; Boetticher, *Die Bau- und Kunstdenkmäler...*, Bd. 7, Królewiec 1894, s. 215.

<sup>76</sup> G. Bujack, *Zur Bewaffnung und Kriegsführung der Ritter des deutschen Ordens in Preussen*, „Programm des Altstädter Gymnasium für Ostern 1887/1888”. Królewiec 1888, s. 83, tabl. I; Kopia młodszego fresku z katedry w Królewcu wg dokumentacji niemieckiej znajduje się w WAP w Olsztynie.



Ryc. 17. Królewiec-katedra. Fresk z około 1360 r. W górnym rzędzie rycerze w pancerzach kolczych (?), nieokreślonych hełmach, z tarczami. W dolnym rzędzie rycerze w hełmach garnckowych z labrami i klejnotami. W dłoniach dźwierzają kopie oraz tarcze jeździeckie.

Rysunek postaci prawdopodobnie zniekształcony w XIX w. Według Bujacka

źródła wykorzystać inaczej niż jako analogię, gdyż nie mamy pewności, czy przedstawia ona rycerzy krzyżackich. Uwaga ta dotyczy również bardzo ciekawych wyobrażeń zbrojnych na tryptyku z kaplicy Wszystkich Świętych w kościele Mariackim w Gdańsku<sup>77</sup> (ryc. 21-22).

Niekiedy podczas omawiania sztuki w państwie krzyżackim wspomina się o polichromiach z zamku w Lochstedt (ryc. 32-33) oraz kościoła filialnego w Judytach (ryc. 34-38), datowanych na schyłek XIV w.<sup>78</sup> Bardzo interesujące są zwłaszcza wyobrażenia postaci wielkiego komtura, wielkiego marszałka i wielkiego szatnego, odkryte podczas inwentaryzacji zamku. Sceny z rycerzami krzyżackimi w kościele w Judytach sprawiają wrażenie rekonstruowanych. Rekonstrukcja ta zniekształciła niektóre detale rysunku postaci.

Numizmatyczna literatura polska, mimo silnych związków ekonomicznych Zakonu z Polską, jest ogromnie szczupła. Wybitni numizmatycy, twórcy naukowego podejścia do spraw dawnej monety polskiej K. Stronczyński i F. Piekosiński traktowali pieniądź krzyżacki jako zupełnie obcy i nie zajmowali się nim wcale. Także M. Gumowski w swym *Podręczniku numizmatyki polskiej* wspominał o nich bardzo krótko i ogólnikowo<sup>79</sup>.

<sup>77</sup> B. Engel, *Malereien des 14. Jhdts aus Danzig*, ZfHWK, Bd. 3, 1902-1905, s. 37-39, fig. a-o.

<sup>78</sup> Steinbrecht, *op. cit.*, Bd. 3; Wróblewska, *op. cit.*, ryc. 7, 8, s. 331-336.

<sup>79</sup> M. Gumowski, *Podręcznik numizmatyki polskiej*, Kraków 1914.

Dopiero po II wojnie światowej ukazała się obszerniejsza publikacja pióra tego autora, nie zawierająca jednak katalogu<sup>80</sup>, poprzedzona pracą o brakteatach<sup>81</sup>. Nieliczne prace innych autorów mają wyłącznie charakter przyczynkowski i są publikacjami niektórych znalezisk monet.

Lepiej wygląda sytuacja w nauce niemieckiej. Najważniejszymi opracowaniami są dzieła F. A. Vossberga, który dał obszerne zestawienie monet i pieczęci krzyżackich wraz z informacjami ze źródeł pisanych<sup>82</sup>, B. Dudik opracował katalog zbiorów z domu Zakonu w Wiedniu<sup>83</sup>, a E. Bahrfeldt poświęcił jeden tom swego katalogu kolekcji malborskiej monetom krzyżackim<sup>84</sup>. Poważne prace wyszły spod pióra E. Waschinskiego<sup>85</sup>, E. Eisermanna<sup>86</sup> i innych.

Nie ma jednak pełnego katalogu numizmatów zakonnych, co w bardzo poważnej mierze utrudnia ich całkowite zewidencjonowanie.

Krzyżackie źródła numizmatyczne nie były dotychczas wykorzystywane do studiów nad uzbrojeniem. Sytuacja ta jest o tyle zrozumiała, że bardzo rzadko spotkać na nich można wyobrażenia zbrojnych, co pozostaje w sprzeczności z sytuacją obserwowaną choćby na monetach polskich<sup>87</sup>. Dzieje monetarne państwa krzyżackiego podzielić można (w Prusach) na dwa okresy: starszy – brakteatowy (do około 1380), i młodszy (od około 1380 do sekularyzacji)<sup>88</sup>. Jeśli chodzi o brakteaty, znany jest nam tylko jeden typ przedstawiający bardzo schematyczny rysunek rycerza z tarczą i proporcem<sup>89</sup> oraz drugi z konną postacią rycerza z tarczą w lewej, a włócznią w prawej ręce<sup>90</sup> (ryc. 2). Niestety, według zdania numizmatyków, nie da się ustalić ich dokładniejszej chronologii niż przełom XIII i XIV wieku. Spośród bezpostaciowych monet krzyżackich korzystnie wyróżniają się złote dukaty Henryka von Plauen z wyobrażeniem mistrza w zbroi,

<sup>80</sup> Tenże, *Moneta u Krzyżaków*, ZTNT, t. 17:1952, z. 3-4, s. 7-68.

<sup>81</sup> Tenże, *Brakteaty krzyżackie*, ZTNT, t. 10:1937, s. 373-410.

<sup>82</sup> Vossberg, *Geschichte der preussischen Münzen...*

<sup>83</sup> B. Dudik, *Des hohen Deutschen Ritterordens Münz-Sammlung in Wien*, Wien 1885.

<sup>84</sup> E. Bahrfeldt, *Die Münzen- und Medaillensammlung in der Marienburg*, Bd. 1, Gdańsk 1901.

<sup>85</sup> E. Waschinski, *Brakteaten und Denare des Deutschen Ordens*, Frankfurt 1934; tenże, *Die Münz- und Währungspolitik des Deutschen Ordens in Preussen, ihre historische Probleme und seltenen Gepräge*, Göttingen 1952.

<sup>86</sup> E. Eisermann, *Die Münzen im Deutschen Ordensgebiet*, „Korrespondenzblatt des Gesamtvereins der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine”, Bd. 77, Dresden 1929, s. 153-154; tenże, *Deutschordensland und Münze*, „Blätter für Münzfreunde”, Bd. 76, Leipzig 1941, s. 129-144, 155-156.

<sup>87</sup> Na przykład w skarbie z Sępólna Krajeńskiego na 552 monety nie ma ani jednej z przedstawieniami militariów, patrz A. Mikołajczyk, *Skarb monet krzyżackich znaleziony w Sępólnie Krajeńskim*, PA, t. 6:1975, s. 560-564.

<sup>88</sup> Gumowski, *Moneta u Krzyżaków...*, s. 8.

<sup>89</sup> Tenże, *Brakteaty krzyżackie...*, s. 390.

<sup>90</sup> Dudik, *op. cit.*, s. 80, tabl. I, 22.

z mieczem i tarczą w ręku<sup>91</sup> (ryc. 42) oraz nie zachowane do dziś dukaty Konrada von Jungingen, na których widoczny był w zbroi, płaszczu, z tarczą i mieczem<sup>92</sup>.

Sfragistyka polska także nie może poszczycić się istnieniem wielu publikacji dotyczących pieczęci zakonu krzyżackiego. Według powszechnie przyjętego zdania pieczęcie krzyżackie różnią się od współczesnych sobie okazów z terenu średniowiecznej Europy. Są bowiem niewielkie, skromne i jeśli chodzi o pieczęcie najwyższych dostojników (wielkiego mistrza, wielkiego marszałka, wielkiego szatnego i innych) są schematyczne i anonimowe<sup>93</sup>.

Dość rozmaicie pod względem rysunku prezentują się pieczęcie prowincjonalnych urzędników krzyżackich – komturów i wójtów. I te są anonimowe, mające w otoku jedynie nazwę urzędu oraz miejscowości<sup>94</sup>. Sytuacja ta w znacznej mierze utrudnia zadanie bronioznawcy, gdyż ścisłe ustalenie chronologii jest często bardzo trudne. Znane są wypadki, że tę samą pieczęć przywieszano przy dokumentach czasowo dość odległych, zwłaszcza, gdy tłok pieczętny nie uległ wczesnemu zatarciu<sup>95</sup>.

Krzyżackie źródła sfragistyczne nie były uwzględniane przy studiach nad uzbrojeniem. Podobnie jak w wypadku numizmatów, wyobrażenia zbrojnych są na nich niezmiernie rzadkie. Spotkać je możemy tylko na pieczęci wielkiego marszałka, niektórych komturii oraz miast, ale najczęściej nie sposób, o czym wspomniano wyżej, określić precyzyjnej daty ich sporządzenia.

Dlatego w przeciwieństwie do sytuacji w Polsce czy Niemczech są one dla naszych zainteresowań stosunkowo mało przydatne. Tę kłopotliwą sytuację pogarsza jeszcze brak pełnego inwentarza pieczęci z terenu Prus. Publikowali je badacze niemieccy przy rozmaitych okazjach, a także M. Gumowski opracował egzemplarze miejskie i niektóre komturskie, rzadko też wspomina się o nich w pracach ogólnych poświęconych średniowiecznej sfragistyce<sup>96</sup>.

W niniejszym opracowaniu będziemy mogli uwzględnić tylko kilka egzemplarzy, w tym pieczęć wielkiego marszałka (konna; ryc. 27), komtura

<sup>91</sup> Vossberg, *Geschichte...*, nr 629.

<sup>92</sup> Gumowski, *Moneta u Krzyżaków...*, s. 25.

<sup>93</sup> *Sfragistyka*, opr. M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, Warszawa 1960, s. 220.

<sup>94</sup> *Tamże*, s. 222.

<sup>95</sup> Pieczęć radziecka z Chelмна występuje przy dokumencie z 1364 r. oraz z 1500 r. Por. M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV w.*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 62:1960, z. 2, s. 50.

<sup>96</sup> Najważniejsze pozycje literatury, nie licząc przyczynków, to: B. Engel, *Die Siegel des Thorner Rathsarchivs mit besonderer Berücksichtigung des Ordenslandes*, „Mitteilungen des Copernicus Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn”, Elbląg 1894, s. 1-34; M. Gumowski, *Pieczęcie i herby miast pomorskich*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 44:1939, s. 83 nn.; tenże, *Najstarsze pieczęcie...* Nie straciły wartości publikacje: F. A. Vossberg, *Siegel des Mittelalters von Polen, Lithauen, Schlesien, Pommern und Preussen*, Berlin 1854; tenże, *Geschichte der Münzen und Siegel...* W literaturze ogólnej nieco szerzej wspomina o krzyżackich pieczęciach G. Seyler, *Geschichte der Siegel*, Leipzig 1894, s. 239-241.



Ryc. 18. Pistoia-katedra (Włochy). Fragment tabernakulum z około 1370 r. Na pierwszym planie rycerz w napierśniku, do którego przynitowano szorcę-*genwische brast*? według Bocci i Coelho

tucholskiego (ryc. 11) i gdańskiego (ryc. 12) oraz pieczęcie miejskie Chełmna (ryc. 16) i Pasłęka (ryc. 5, 7).

Omówienie ostatniej grupy naszych źródeł – autentycznych zabytków uzbrojenia z epoki, należy poprzedzić stwierdzeniem, że sytuacja w tej dziedzinie jest bardzo zła. Ilość broni mogącej wchodzić w rachubę w niniejszych rozważaniach jest bowiem nader szczupła. Ten niezwykle niekorzystny stan rzeczy spowodowany jest kilkoma czynnikami.

Zbiory uzbrojenia oraz arsenały, w których można by się spodziewać obecności broni z interesującego nas okresu, uległy dewastacji lub co najmniej rozproszeniu w wyniku katastrof wojennych, z których dla terenów Prus szczególnie dotkliwa okazała się II wojna światowa<sup>97</sup>.

Niektóre inne okazy broni zaginęły już o wiele wcześniej, przy czym klasycznym przykładem mogą być losy dwóch mieczów przesłanych Władysławowi Jagielle przed bitwą grunwaldzką dnia 15 lipca 1410 r. Trofea owe przechowywane w skarbcu koronnym zostały uratowane po rozgrabieniu go w 1795 r. przez Prusaków i ofiarowane przez T. Czackiego do Puław, by tu później paść ofiarą konfiskaty rosyjskiej w 1853 r.<sup>98</sup> Od tego momentu ślad po nich zaginął<sup>99</sup>.

<sup>97</sup> Całkowitemu rozproszeniu uległa na przykład zbrojownia malborska, której zasoby opublikował, zresztą pociętnie (przez co niemożliwe jest wykorzystanie tej pracy dla ustalenia chronologii zabytków nas najbardziej interesujących), B. Schmid, *Waffen in der Marienburg*, „Ostdeutsche Monatshefte”, Bd. 10, Berlin 1929, s. 268-271; również i Polacy mają swój udział w zabieraniu broni z Malborka – gen. M. Grabowski wywiózł ok. 1810 r. miecz i ofiarował go do zbiorów puławskich, por.: *Poczet pamiątek zachowanych w Domu Gotyckim w Puławach*, Warszawa 1828, s. 38, poz. 384.

<sup>98</sup> Z. Żygułski (jun.), *Dzieje Zbiorów Puławskich (Świątynia Sybilli i Dom Gotycki)*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, t. 7:1962, s. 43-44, 246-247.

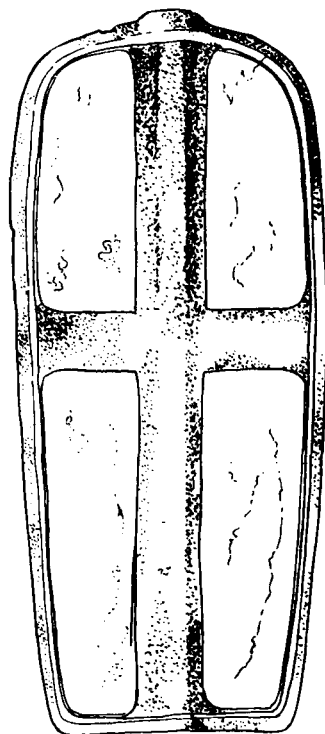
<sup>99</sup> Jako chybioną należy traktować próbę określenia koncerza ze Zbiorów Czartoryskich w Krakowie (nr inw. XIV, 49) jako jeden z mieczów grunwaldzkich darowanych przez Krzyżaków Władysławowi Jagielle, por.: Z. Spieralski, *O mieczach krzyżackich spod Grunwaldu*, ZH, t. 39:1974, z. 2, s. 23-29.

Ryc. 19. Malbork-zbrojownia. Tarcza z około 1380 r. – zaginiona. Pawęż z drewna obciągniętego skórą, malowana niegdyś farbą kredową. Według Engla.

W wyniku analogicznych okoliczności oraz niedostatku badań archeologicznych nad późniejszym średniowieczem<sup>100</sup> militaria XIV-XV-wieczne znajdujące się w kolekcjach pochodziły do niedawna niemal wyłącznie z odkryć przypadkowych, przy czym są na ogół rozproszone w różnych zbiorach, co rzutuje na ciągle jeszcze niedostateczny stopień ich zinwentaryzowania oraz prawidłowego sklasyfikowania chronologicznego oraz typologicznego.

Wydawać by się mogło, że znaleziska militariów powinny być najczęstsze tam, gdzie staczano ważniejsze bitwy. Tak jednak nie jest, gdyż np. liczba mieczów odkrytych na pobojuwiskach ogranicza się do trzech, przy czym mają prawdopodobnie związek z jedną tylko bitwą – pod Płowcami w 1331 r.<sup>101</sup> W naszym jednak wypadku nie możemy ich wykorzystać inaczej niż jako ewentualne analogie, gdyż nie ma żadnej pewności, czy były w rękach krzyżackich, ponieważ należą do typów XIII i XVI według E. Oakeshotta<sup>102</sup>, mających szeroki zasięg terytorialny.

Również badania wykopaliskowe prowadzone na pobojuwiskach nie zostały, niestety, uwieńczone sukcesem. Domniemana mogiła bitewna w Płowcach okazała się cmentarzyskiem z XIII w.<sup>103</sup> Niepowodzeniem zakończyły się także szeroko zakrojone prace poszukiwawcze na polu grunwaldzkim, które nie rozstrzygnęły całości stawianych przed ich rozpoczęciem zadań – odnalezienia pozostałości materialnych oraz zdobycia danych o faktach poprzedzających samą bitwę, jak też bezpośrednio lub pośrednio z nią



<sup>100</sup> Znajomość wczesnośredniowiecznej broni jest o wiele pełniejsza z racji lepszego zbadania metodą wykopaliskową różnych typów stanowisk archeologicznych. Militaria z badań metodycznych są na ogół dobrze zewidencjonowane, określone chronologicznie oraz pochodzą z większych zespołów. Nie bez znaczenia dla pomnożenia podstawy źródłowej jest także oczywista niemożność wykorzystania ewentualnych materiałów z cmentarzy, które na interesującym nas terenie w XIV i XV w. mają charakter w pełni chrześcijański, nawet u ludów pruskich.

<sup>101</sup> Por. M. Głosek, A. Nadolski, *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Łódź 1970, s. 14.

<sup>102</sup> *Tamże*, s. 45-46, tabl. XIV, XV, fot. 11.

<sup>103</sup> B. Łuczak, A. Nowakowski, *Cmentarzysko średniowieczne w Płowcach II pow. Radziejów*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Archaeologia”, t. 5:1975, s. 201-225.



Ryc. 20. Rzadz, woj. toruńskie. Miecz z drugiej połowy XIV w. Typ XVI a. H. Według Głoska i Nadolskiego

związanych<sup>104</sup>. W wyniku wykopalisk odkryto wprawdzie nieliczne militaria, jak na przykład groty bełtów, groty włóczni, fragmenty rękawicy pancernej czy kulę kamienną<sup>105</sup>, to jednak brak pewności czy jest to broń krzyżacka. Okoliczności jej odkrycia nie wykluczają bowiem możliwości używania jej także przez wojska polsko-litewsko-ruskie.

Na poboju grunwaldzkim znajdowano broń niejednokrotnie, nigdy jednak nie udało się dowodnie stwierdzić jej związku z Krzyżakami<sup>106</sup>, najciekawsze zaś ze znalezisk — hełm z Mielna, nie ma dokładnie ustalonej chronologii<sup>107</sup> i bywa uważany za litewski (ryc. 26).

Na terenach ujętych ramami pracy znaleziono jeszcze trzy hełmy — w okolicach Torunia<sup>108</sup> (ryc. 23). Olsztyna<sup>109</sup> (ryc. 29) oraz Wystrucia<sup>110</sup> (ryc. 39), datowane na XIV w. Prawdopodobnie należy łączyć je z wojownikami zakonnymi, co bynajmniej nie oznacza ich krzyżackiej proveniencji. Swym wyglądem, choć nie konstrukcją, odbiegają nieco od współczesnych im hełmów zachodnioeuropejskich, mając bardziej orientalny, a może raczej bałtyjski charakter. Szczególnie bliskie kształtem są egzemplarze z Mielna i okolic Torunia. Ciekawe, że dobry znawca uzbrojenia, jakim był niewątpliwie B. Engel, określił przyłbicę toruńską jako produkt słowiańskiego majstra, choć sporządzony na wzór niemiecki<sup>111</sup>. Według tradycji, z poboju płowieckim wiąże się także hełm-przyłbica typu „psi pysk”<sup>112</sup>. Niestety nieznane okoliczności odkrycia oraz późniejsze niż bitwa

<sup>104</sup> Z. Rajewski, *Sprawozdanie ogólne z badań archeologicznych*, [w:] *Badania na polach Grunwaldu*, RO, t. 4:1964, s. 197.

<sup>105</sup> R. Odoj, *Badania wykopaliskowe w latach 1958-1960*, tamże, s. 211, ryc. 1; tenże, *Sprawozdanie z badań na stanowisku 1 (kaplica)*, tamże, s. 241, ryc. 30; W. Ziemińska-Odojowa, *Sprawozdanie z badań na stanowisku 1B*, tamże, s. 268, tabl. II, 1; B. Balcer, *Sprawozdanie z badań na stanowiskach 3, 5, 7*, tamże, tabl. III; J. Dąbrowski, *Badania w Dąbrównie*, tamże, s. 349, tabl. II.

<sup>106</sup> *Katalog des Prussia-Museum*, Królewiec 1900, cz. 3, ryc. 5-6; *Katalog der geschichtlich-völkerkundlichen Sammlung des Kgl. Kaiser Wilhelm Gymnasiums zu Osterode*, Ostróda 1912, s. 13.

<sup>107</sup> W. La Baume, *Frühgeschichtliche Helme aus Ostpreussen*, „Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit”, Bd. 15, Leipzig 1939, s. 296-301, tabl. 18.

<sup>108</sup> Po raz pierwszy opublikował go B. Engel, *Eine eigenartige Beckenhaube*, ZfHWK, Bd. 13, 1915-1917, s. 108-109; niejako powtórnie „odkryty” został przez bronioznawców polskich, por.: A. Maryanowski, *Polski hełm średniowieczny w Muzeum Miejskim w Toruniu*, BB, t. 4, 1937, nr 11-12, s. 243; *Hełm średniowieczny*, tamże, t. 4, 1937, nr 4, s. 59-60.

<sup>109</sup> W. La Baume, *Ein ordenszeitlicher Helm aus Allenstein*, „Alt-Preussen. Vierteljahrsschrift für Vorgeschichte und Volkskunde”, Jhr. 8, H. 1, Królewiec 1943, s. 13-14, 26.

<sup>110</sup> La Baume, *Frühgeschichtliche Helme...*, s. 299.

<sup>111</sup> Engel, *Eine eigenartige Beckenhaube...*, s. 109.

<sup>112</sup> W. Dziewanowski, *Dwa ciekawe zabytki w Wielkopolskim Muzeum Wojska*, BB, t. 4, 1937, nr 6, s. 132-133.

datowanie czynią znalezisko mało wiarygodnym i nie pozwalają na wykorzystanie tego zabytku jako źródła w naszych rozważaniach.

Z terenu objętego ramami naszej pracy pochodzi także kilka mieczy. Odkryto je w Gdańsku (2 egzemplarze<sup>113</sup> ryc. 9), Elblągu (1 egzemplarz<sup>114</sup>, ryc. 3), Przydatkach, woj. Elbląg<sup>115</sup> (ryc. 4), Rządu, woj. Bydgoszcz (2 egzemplarze<sup>116</sup>; ryc. 20), a ponadto jeden miecz z Muzeum Narodowego w Krakowie znajdował się pierwotnie w zbrojowni malborskiej<sup>117</sup>, inny okaz przechowywany jest tam do dziś<sup>118</sup>.

Wykorzystanie ich do naszych celów nie jest jednak w pełni możliwe. Wszystkie bowiem okazy znajdowane były bądź przypadkowo, bądź jak miecz z Gdańska w kontekście uniemożliwiającym bliższe określenie jego użytkownika (odkryty w zasypisku fosy Prawego Miasta). Nie istnieją przeto dobitne przesłanki, aby którykolwiek z wymienionych zabytków mógł być uważany za broń krzyżacką, ponieważ niewykluczone jest ich zupełnie inne pochodzenie.

Autorzy opracowania średniowiecznych mieczy z terenu ziem polskich jak najślusniej twierdzą, że w granicach badanego przez nich obszaru nie da się zaobserwować żadnych odrębności regionalnych. Nie rysują się one także między terytoriami, które nieprzerwanie pozostawały pod panowaniem władców polskich, a tymi, które na dłuższy lub krótszy czas przeszły pod władzę obcą. Pomorze Wschodnie, mimo okupacji krzyżackiej, nie wykazuje żadnych różnic w konfrontacji z Małopolską, Mazowszem czy Kujawami, co jest dość oczywiste z racji znanego, interregionalnego zasięgu większości elementów średniowiecznego uzbrojenia<sup>119</sup>. Stwierdzenie to nabiera szczególnej wymowy, gdyż do niedawna każdy nieomal odkryty w Polsce miecz średniowieczny określany był jako „krzyżacki”.

Jedyny przeto zabytek, którego krzyżackie pochodzenie jest wysoce prawdopodobne, to okaz z dawnej zbrojowni malborskiej. Ze względu jednak na rozmiary i zdobienia może być bronią ceremonialną<sup>120</sup>. W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się inny miecz, wiązany według tradycji z templariuszami. Ze względu na identyczny znak mieczniczy z egzemplarzem omówionym wyżej oraz także ceremonialny charakter bywa uważany za pochodzący z pracowni krzyżackich<sup>121</sup>.

Jedynym innym niż miecze okazem broni białej jest z naszego terytorium kord znaleziony w Dąbrównie, woj. Olsztyn, pochodzący z XV w.<sup>122</sup>

<sup>113</sup> Głosek, Nadolski, *op. cit.*, s. 34-35, tabl. IV.

<sup>114</sup> *Tamże*, s. 34, tabl. III, fot. 2.

<sup>115</sup> *Tamże*, s. 47, tabl. XVI, fot. 5.

<sup>116</sup> *Tamże*, s. 47-48, tabl. XVII.

<sup>117</sup> *Tamże*, s. 42, tabl. XI.

<sup>118</sup> M. Głosek, *Znaki i napisy na mieczach średniowiecznych w Polsce*, Wrocław 1973, s. 142, tabl. XIV, 2.

<sup>119</sup> Głosek, Nadolski, *op. cit.*, s. 27.

<sup>120</sup> Głosek, *op. cit.*, s. 42.

<sup>121</sup> *Tamże*, s. 120-121, tabl. XLVI.

<sup>122</sup> Z. Żygułski (jun.), *Pamiętki wawelskie w Zbiorach Puławskich*, [w:], *Studia do dziejów Wawelu*, t. 2:1961, s. 393, fig. 11-12; por. ponadto przypis 99.



Nie ma natomiast żadnego uzasadnienia próba interpretacji XV-wiecznego koncerza znajdującego się obecnie w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu jako jednego z tak zwanych mieczów grunwaldzkich<sup>123</sup>.

Nie ma również możliwości bliższego określenia kilku mieczów (tak pod względem miejsca znalezienia, chronologii, jak typologicznym) znajdujących się niegdyś w Prussia Museum w Królewcu<sup>124</sup>.

Podobne kłopoty sprawiają znaleziska grotów włóczni czy kopii, których kilka egzemplarzy pochodzi z interesującego nas terenu i czasu. Dwa okazy odkryte w trakcie badań w okolicach Grunwaldu nie mogą być, niestety, łączone z którąś z walczących stron<sup>125</sup>. Niemożliwe jest także ze względu na brak bliższych okoliczności znalezienia określenie kulturowej przynależności kilku grotów włóczni i kopii odkrytych w Gdańsku, Elblągu czy egzemplarzy, których nader lakoniczny opis opublikował G. Bujack<sup>126</sup>.

Nieco lepiej prezentuje się nasz stan informacji na temat tarcz krzyżackich. Z terenu Prus pochodzi drewniana pawęż piechotna, datowana na lata około 1380, z namalowanym na stronie zewnętrznej krzyżem zakonnym. Okaz ten, o wysokości 125 cm, a szerokości 54 cm, znajdował się niegdyś w Malborku<sup>127</sup> (ryc. 19). Podobną proveniencję miała najprawdopodobniej mała pawęż jeździecka, także malowana na biało, z czarnym krzyżem o rozszerzonych końcach, przechowywana niegdyś w zbiorach L. Warneckego<sup>128</sup>.

Najciekawszy niewątpliwie okaz tarczy krzyżackiej nie pochodzi niestety z naszego terytorium. Ze względu jednak na unikatowy charakter nie możemy pominąć jej w naszych rozważaniach. Interesujący nas egzemplarz pochodzi z Innsbrucka (Tiroler Landesmuseum) i łączony jest przez B. Engla z osobą wielkiego mistrza Karola z Trewiru (+ 1324; ryc. 8). Tarcza ta, zbudowana z 4 deszczulek świerkowych, ma zarys owaloidalny (szersza od góry) i jest lekko wypukła od zewnątrz. Wymiary: wysokość ogólna 98,5 cm, największa szerokość 57,5 cm, grubość desek 1,5 cm. Z obu stron pokryta jest skórą wołową, malowaną białą kredową farbą. Na stronie zewnętrznej na czerwonym tle wyobrażona skośnie ustawiona trójkątna tarcza z godłem wielkiego mistrza, na niej hełm garnczkowy z labrami i klejnotem. Na tarczy herbowej wyobrażony czarny krzyż w białym polu, a na nim wąski krzyż złoty o ramionach zakończonych kwiatem. Na skrzyżowaniu ramion czarny orzeł w polu złotym. Czerwone pole właściwej tarczy obrzeżone jest wąską strefą złotą, z napisem czarnymi literami . + . *Clippeus . cum galea . magistri(ordi)nis . fratrum theutunicorum*. Wewnętrzna strona tarczy

<sup>123</sup> Żygulski, fot. 23; *Broń średniowieczna...*, Katalog, s. 39, poz. 103, tabl. 24.

<sup>124</sup> Bujack, *op. cit.*, s. 91-92.

<sup>125</sup> Por. literatura w przypisie 105.

<sup>126</sup> Bujack, *op. cit.*, s. 93.

<sup>127</sup> *Tamże*, s. 88-91.

<sup>128</sup> B. Engel, *Ein Original Deutschordens-Hochmeisterschild*, ZfHWK, Bd. 2, 1900-1902, s. 95, ryc. 1.

malowana jest białą z czterema podwójnymi pasami, przebiegającymi wzdłuż i zbiegającymi się ku dołowi, a pierwotnie zaopatrzona była w 3 przynitowane pasy służące do przesunięcia przedramienia oraz skórzany podkład pod przedramię<sup>129</sup>.

B. Engel twierdzi, że zabytek ten jest oryginalną, bojową tarczą wielkiego mistrza Karola z Trewiru, którą pozostawił w Tyrolu zapewne w czasie swej podróży do Rzymu odbytej w 1320 r. Wbrew krytykom uważającym tarczę z Innsbrucka za okaz XIII-wieczny, przemalowany nieco później, o charakterze paradnym, podkreśla, że jej bojowe przeznaczenie nie ulega wątpliwości<sup>130</sup>. Sądzić można, że datowanie tarczy na początek XIV w. jest słuszne, natomiast przeznaczenie nie wydaje się całkiem oczywiste.

Pozostałe rodzaje broni ochronnej, z wyjątkiem rękawicy pancernej z Dąbrówna, nie są z terenu Prus znane. W zbiorze T. Blella, zakupionym później dla kolekcji malborskiej, znajdował się wprawdzie pancerz kolczy, ale chronologia i pochodzenie zabytku są nieznanne<sup>131</sup>.

Jeśli chodzi o inne elementy uzbrojenia oraz interesujące nas także części rzędu i oporządzenia jeździeckiego, to choć znajdowano je wprawdzie w czasie badań wykopaliskowych (głównie groty beltów, ostrogi i wędzidla) prowadzonych na interesującym nas terenie, nie ma żadnych przesłanek, aby ich używanie wiązać z wojskami krzyżackimi. Nie pozwalają na to ani przesłanki stratygraficzne, ani typologiczne, gdyż znana jest interregionalność form tych zabytków oraz szerokie ramy chronologiczne ich użytkowania. Nie bez znaczenia jest także stwierdzony fakt produkcji zbrojeniowej niektórych miast pruskich – Gdańska, Torunia czy Elbląga, nie tylko na potrzeby Zakonu, ale także dla rycerstwa polskiego<sup>132</sup>.

Spróbujmy teraz wysunąć kilka spostrzeżeń na temat podstawy źródłowej opracowania. Otóż najbardziej rzucającą się w oczy cechą naszych materiałów jest anonimowość, bezimiennosc. Zdecydowana większość najcenniejszych dla nas przekazów pisanych dotyczy oręża, którego właścicieli nazwać nie sposób. Nie wiemy przecież, dla kogo imiennie przeznaczona była broń wypełniająca arsenały zamkowe czy miejskie. Bardzo nieliczne są wypadki, kiedy źródła wymieniają przy okazji zakupów osobę, dla której przeznaczone są militaria, a jeszcze rzadsze są wzmianki pozwalające przy tym ustalić typy czy odmiany owej broni. Ponieważ dotyczą one wyłącznie wielkiego mistrza, wielkiego komtura czy wielkiego marszałka, nie mogą być podstawą do uogólnień. Natomiast te źródła pisane, które podają imiona właścicieli broni – narracyjne, dokumenty itp., zbyt mało wnoszą

<sup>129</sup> *Tamże*, s. 94-100, kolorowa wklejka.

<sup>130</sup> B. Engel, *Nochmals der Deutschordens-Hochmeisterschild*, ZfHWK, Bd. 2, 1900-1902, s. 214-217.

<sup>131</sup> Bujack, op. cit., s. 94-95.

<sup>132</sup> M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV-XVII w.*, Warszawa 1962, s. 223; W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczanstwa w Polsce do pol. XV w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 5:1960, s. 455.



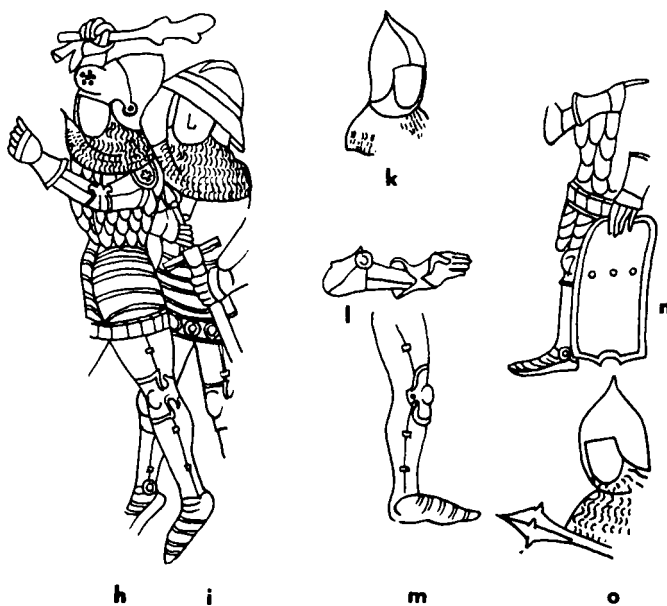
Ryc. 21. Gdańsk-kościół Mariacki. Fragment ołtarza w kaplicy Wszystkich Świętych z około 1375 r. Rycerze w różnych hełmach – *hundiskogel* (a), *kapalin-ysehut* (f). Według Engla

informacji do studiów bronzoznawczych, aby móc je traktować jako pierwszorzędne z naszego punktu widzenia.

Źródła ikonograficzne także w większości wyobrażają osoby anonimowe, te zaś, które pozwalają zidentyfikować widocznych na nich rycerzy, „obciążone” są podobnym mankamentem metodycznym jak niektóre przekazy pisane – przedstawiają dostojników Zakonu.

Autentyczne zabytki natomiast, z jednym tylko wyjątkiem tarczy Karola z Trewiru, to źródła pozbawione absolutnie możliwości wiązania ich z jakąkolwiek konkretną osobą.

Tak więc analiza podstawy źródłowej wykazuje, że dysponujemy materiałem niemal statystycznym. W naszym przeto wypadku obraz uzbrojenia wojsk krzyżackich będzie powstawał nie w wyniku sumowania mniej czy bardziej licznych ustaleń jednostkowych, traktujących o uzbrojeniu tych czy innych rycerzy, ale jako efekt operowania danymi dotyczącymi większych grup i kategorii zbrojnych. Sytuacja ta, obok niejakich niedogodności, ma jednak niewątpliwy walor badawczy. Pozwala bowiem na eliminację sytuacji nietypowych, wyjątków. Nie oznacza to bynajmniej, abyśmy nie chcieli zrozumieć i docenić znaczenia owych wyjątków w procesie rozwoju średniowiecznego uzbrojenia. Pragniemy jednak, aby rzadkie, a więc nietypowe sytuacje były oceniane właściwie, a nie stawały się podstawą wysuwania ogólniejszych wniosków. Niebezpieczeństwo takie powstaje przecież najczęściej wtedy, gdy podejmowane są pierwsze próby oceny zjawisk historycznych.



Ryc. 22. Gdańsk-kościół Mariacki. Fragment ołtarza w kaplicy Wszystkich Świętych z około 1375 r. Widoczne są różne elementy uzbrojenia: łebka z kończastym szczytem dzwonu-*-słomhube* (*k*, *o*), pawęż (*n*), płytowe naręczaki (*l*), ochrony nóg (*m*). Według Engla

gdy nie ma jeszcze właściwych kryteriów oceny wyjaśnianych faktów. A studia nad uzbrojeniem krzyżackim należą do takiej kategorii badań.

Dlatego, według naszego przekonania, zebrane wiadomości źródłowe są wystarczającą serią informacji do dokonania wiarygodnej rekonstrukcji przeciętnego uzbrojenia wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV w.

## Rozdział II

### ELEMENTY UZBROJENIA WOJSK KRZYŻACKICH

#### UZBROJENIE OCHRONNE

##### *Helmy*

Helmy w naszym materiale źródłowym występują dość licznie. Dysponujemy znaczną ilością wzmianek ze źródeł pisanych mówiących o nich, spotykamy je w ikonografii oraz posiadamy znaleziska oryginalnych zabytków z epoki. Te ostatnie jednak, z braku dokładniejszych okoliczności znalezienia, nie mogą być niestety traktowane z całą pewnością jako krzyżackie (w rozumieniu przyjętym w niniejszej pracy).

O ile jednak oryginalne zabytki oraz egzemplarze wyobrażone w ikonografii nie sprawiają kłopotu w interpretacji i można określić, do jakiego typu należą, to wzmianki o hełmach zawarte w źródłach pisanych nie zawsze dają takie możliwości.

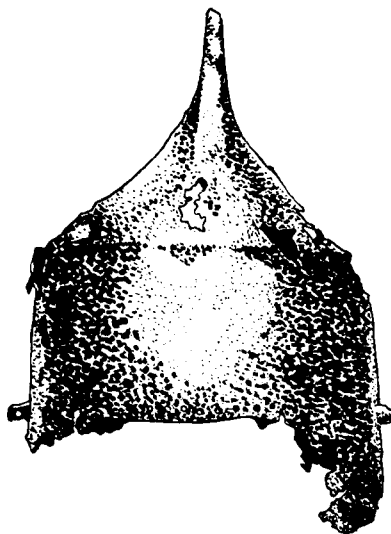
Źródła narracyjne tylko w bardzo nielicznych wypadkach pozwalają domyślać się, o jakim rodzaju hełmu mówi opis wydarzenia, w którym ta broń występuje. Nie jest to dla bronioznawcy sytuacja zaskakująca, gdyż schematyczny opis uzbrojenia jest dla średniowiecznego dziejopisarstwa zjawiskiem normalnym.

Zupełnie odmienną sytuację obserwujemy podczas analizy inwentarzy, ksiąg rachunkowych, spisów rachunków handlowych itp. Uderza nas bogactwo terminologii, różnorodność nazw i określeń nie tylko całych hełmów, ale także ich części. Nie zawsze jednak jesteśmy w stanie powiedzieć z całą pewnością, jaki typ hełmu lub jaka jego część kryje się pod nazwą zanotowaną przez średniowiecznego lustratora czy skrybę spisującego wydatki na zakup broni. W literaturze przedmiotu można, wcale nie tak rzadko, napotkać odmienne interpretacje tego samego określenia źródłowego<sup>1</sup>, wyni-

---

<sup>1</sup> Przykładem niech będzie termin *Beckenhaube*, który tłumaczony bywa jako „przyłbica” (Żygulski, s. 100) bądź jako „łebka” (W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935, s. 151). Podobne trudności napotykamy na przykład w ustaleniu ścisłej granicy pomiędzy hełmem stożkowym a łebką.

Ryc. 23. Toruń-okolice. Helm z około 1380 r. z Muzeum Okręgowego w Toruniu. Przyłbica, niegdyś z zasłoną, z zaczepami rurkowatymi do czepca kolczego-*pekilhube*. Rys. A. Klein



kające z trudności we właściwym odtworzeniu średniowiecznego nazewnictwa broni. Ponadto dodatkowym źródłem owych kłopotów jest także, niestwierdzalna częstokroć bezpośrednio, ale wysoce prawdopodobna, możliwość omyłek popełnionych przez autorów analizowanych źródeł. Pomyłki te mogły przecież wynikać z niedokładnej znajomości przez nich rodzajów oręża, a zwłaszcza ich szczegółowych odmian. Nie istniała ponadto żadna ustalona i ścisła terminologia broni, której konsekwentnego stosowania należało przestrzegać. Brakowało norm powszechnie obowiązujących. Owe kłopoty terminologiczne nieobce są i dzisiaj badającym dzieje uzbrojenia. Nie wolno także zapominać o możliwych błędach w trakcie przepisywania, a takie uchybienia są przecież dość często stwierdzane przez mediewistów.

Wreszcie, co trzeba także brać pod uwagę, istniały rozmaite nietypowe, pośrednie formy broni, tak zwane bastardy, nie posiadające własnej nazwy, nie mieszczące się w klasyfikacjach typologicznych, sporządzanych przecież obecnie na podstawie na pewno niekompletnych materiałów z przeszłości, przez co dysponujemy na ogół dość ułamkową wiedzą o nich.

Dlatego wszystkie nasze źródła muszą być konfrontowane z innymi, pochodzącymi z terenu średniowiecznej Europy środkowej i zachodniej.

Omawianie hełmów używanych w Prusach w XIV i na początku XV stulecia rozpoczniemy od hełmów garnczkowych. Na początku tego okresu są one w powszechnym użyciu wśród rycerstwa europejskiego, a od drugiej połowy XIV w. zaczynają powoli wychodzić z bojowego użycia, stając się hełmami turniejowymi i paradnymi<sup>2</sup>. W literaturze przedmiotu znane są pod nazwą „hełmu wielkiego”, gdyż zwykle noszono pod nimi niewielkie łebki<sup>3</sup>.

W naszych materiałach hełmy garnczkowe spotykamy w ikonografii, natomiast źródła pisane nie wspominają o nich bezpośrednio. Możemy się ich obecności tylko domyślać.

Taka sytuacja wypływa z dwóch zapewne powodów. Otóż jeśli idzie o źródła pisane, spowodowana jest (mamy tu na myśli lustracje, księgi rachunkowe itp., nie licząc enigmatycznych wzmianek ze źródeł narracyj-

<sup>2</sup> W. Boenheim, *Handbuch der Waffenkunde*, Leipzig 1890, s. 28.

<sup>3</sup> Żygulski, s. 100.



Ryc. 24. Scena Zmartwychwstania z tak zwanego ołtarza grudziądzkiego z około 1380 r. Rycerze w płytowych ochronach nóg. Kusza ze strzemiączkiem oraz dźwignią spustową - *stegereiffarmbrost*. Według Schmid

nych) momentem ich powstania, przypadającym przecież na schyłek XIV i początek XV w. Jest to okres, kiedy – jak wspomniano – helmy garnckowe tracą bojowe znaczenie i dlatego zapewne brak ich w zbrojowniach. Natomiast częste wyobrażenia ich w ikonografii umotywowane są groźnym i efektownym wyglądem, typowo rycerskim charakterem helmu, zwłaszcza gdy przystrojono go klejnotem i labrami. Te właśnie cechy spowodowały, że długo jeszcze znajdujemy jego przedstawienia w wizerunkach nagrobnych czy malarstwie monumentalnym<sup>4</sup>. Znane są liczne wypadki, że wyobrażano rycerza w hełmie bojowym na głowie, z hełmem wielkim trzymany na ramieniu lub leżącym obok<sup>5</sup>.

Źródła ikonograficzne z terenu objętego ramami opracowania przedstawiają helmy garnckowe kilkakrotnie. Widzimy je w scenie walki na głowicy kolumny z Malborka (około 1300 r.; ryc. 6), freskach z katedry w Królewcu

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 99.

<sup>5</sup> Częste są przykłady zwłaszcza z terenu Anglii, na przykład nagrobek rycerza z rodziny Haberborn, datowany na 1421 r., por. J. Hewitt, *Ancient Armour and Weapons in Europe*, t. 3, London–Oxford 1860, tabl. 66.



Ryc. 25. Scena Pojmania z tak zwanego ołtarza grudziądzkiego z około 1380 r. Rycerze w różnych hełmach – łebkach i kapalinach z czepcami. Św. Piotr wyjmuje miecz z pochwy. Według Brutzera

(około 1360 r. i około 1391 r.; ryc. 17, 30) oraz z Judyt (około 1390 r.; ryc. 34-38), a także płycie nagrobnej Kunona von Liebenstein (ryc. 31). Niestety słaby stan zachowania malowideł w Królewcu, a zwłaszcza późniejsze prace konserwacyjne, które zniekształciły detale rysunku, znacznie utrudniają wykorzystanie tych źródeł. Bardzo źle widoczne są hełmy na głowicy kolumny, a o ich noszeniu przez rycerzy krzyżackich możemy się tylko domyślać i nie jesteśmy w stanie ustalić żadnych szczegółów



typologiczno-konstrukcyjnych. Najczytelniej wyobrażone są hełmy na nagrobku wójta bratiańskiego, ale są one wyłącznie elementem heraldycznym, występując w połączeniu z tarczą herbową i klejnotem.

Tak więc uwagi dotyczące tego typu hełmów muszą być z konieczności bardzo szczupłe, ograniczone do kilku spostrzeżeń nie wykraczających poza ogólne ramy wiedzy o hełmach europejskich.

Otóż należy stwierdzić, że okazy garnczkowe występują w Prusach przez cały interesujący nas okres. Najstarsze źródła to oprócz wspomnianej głowicy kolumny także wzmianki w aktach procesu polsko-krzyżackiego w Warszawie. Jako przykład przytoczyć można zeznania rycerza Jana z Kisielewa, który opisywał wypadki z 1331 r. i zapytany, czy widział i zapamiętał twarze napastników, odparł, że „...videlicet ... multos quos non potuit bene cognoscere quia erant galeati”<sup>6</sup>. Nierozpoznani przez świadka Krzyżacy nosili więc zapewne hełmy garnczkowe, będące w owym czasie jedynymi, które zasłaniały całą twarz. Niestety żadnych innych szczegółów, na przykład o ich ornamentowaniu czy rodzaju konstrukcji, nie jesteśmy w stanie określić.

Oba malowidła królewieckie przedstawiają rycerzy krzyżackich noszących na głowie hełmy z labrami oraz klejnotami. Prawdopodobnie są to okazy dość późne, wykształcone na początku XIV w. Nie mają już kształtu cylindrycznego z płaskim denkiem, lecz szczyt hełmu jest kopulasto wysklepiony, a ścianki boczne wydłużone i opierają się na ramionach rycerza. Szpary wzrokowe są podwójne. Nie widać nitowania blach ani rzemieni służących do umocowania hełmu na karku lub plecach rycerza.

Ślady łączenia blach dostrzec możemy natomiast na hełmach noszonych przez rycerzy krzyżackich na freskach z Judyt (ryc. 34-38). Prezentują się one jako typologicznie najpóźniejsze. Są bowiem silnie profilowane, posiadają zakrzywione i wklęsłe płyty frontowe oraz jedną szczelinę wzrokową. Analogią do nich może być hełm Edwarda-Czarnego Księcia (zmarłego w 1376 r.) w katedrze w Canterbury<sup>7</sup>. Nie wykluczone, że okazy nasze stanowią formę przejściową pomiędzy hełmem wielkim a hełmem określanym w literaturze jako „żabi pysk”, a więc zasadniczo o niebojowym charakterze<sup>8</sup>. Identyczne okazy widnieją także na nagrobku Kunona von Liebenstein.

Na interesującym nas typie hełmów umieszczono emblematy heraldyczne – klejnoty. Widzimy je na hełmach rycerzy krzyżackich, którzy nie noszą jednak w tym wypadku strojów zakonnych i zgodnie z ówczesną modą są to skrzydła, głowy zwierząt, rogi i inne wyobrażenia. Ponieważ trudno traktować je jako element uzbrojenia, choć stanowiły w bitwie znak rozpoznawczy właściciela, pominiemy je w naszych rozważaniach.

Zastanowić się natomiast wypadnie nad kolejną wzmianką ze wspomnianego już procesu polsko-krzyżackiego, a mianowicie fragmentem zeznań

<sup>6</sup> Lites, t. I, s. 203.

<sup>7</sup> Boenheim, *op. cit.*, s. 29, ryc. 10.

<sup>8</sup> C. Blair, *European Armour circa 1066 to circa 1700*, London 1960, s. 204; Żygulski, s. 100.

Mikołaja, przeora dominikańskiego z Sieradza, który twierdził, że niektórzy rycerze krzyżacy „... *habebant crucem nigram ... super caput in galeis*”<sup>9</sup>. Nie jesteśmy pewni, z braku innych przesłanek, czy chodzi tu o krzyż namalowany na hełmie, czy o klejnot. Bardziej prawdopodobna wydaje się nam pierwsza możliwość.

W interesującym nas okresie w użyciu były także inne rodzaje hełmów. Wiadomości o nich czerpiemy jednak głównie ze źródeł pisanych – ksiąg rachunkowych i inwentarzy arsenałów. Ten stan bazy źródłowej sprawia niemało kłopotów z powodu niejasnej dla nas, a może także dla autorów owych przekazów, terminologii.

Najwięcej trudności sprawia wyjaśnienie często występującej nazwy *Helm*, którą napotykamy samodzielnie bądź w złożeniach typu *Spiczgehelm* i *Storzhelm* oraz *prusche Helm*. Kłopoty nasze wywodzą się stąd, że w średnio-wiecznej niemczyźnie termin *Helm* nie oznacza prawdopodobnie jakiegoś określonego typu ochrony głowy, lecz odnosić go można nie tylko do hełmu garnczkowego, ale także do większości odmian hełmów otwartych z wyjątkiem kapalinu i salady. Te ostatnie mają bowiem swoje własne nazwy – *Isehut-Ceplin*, *Schaler*. Analogicznie wygląda używanie w naszych źródłach terminu *Hube-Hauwe*, który oznacza zarówno łebkę, jak i wczesne typy przyłbic.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu dość jednoznacznie sugerowano, że termin *Helm* należy tłumaczyć wyłącznie jako hełm garnczkowy<sup>10</sup>. Nie wykluczając możliwości, że interesującej nas nazwy rzeczywiście używano na określenie tego typu osłony głowy, sądzimy jednak, że zakres jej jest znacznie szerszy. Świadczyć o tym mogą przekazy mówiące o zaczepach rurkowatych służących do zamocowania czepca kolczego, których przy hełmach wielkich nie było *item 10 sc vor osechin zu den helm*<sup>11</sup>, czy wzmianka *osechen und andere gerete zu den helm*<sup>12</sup>. Ponadto źródła często-kroć wspominają o *gehenge* czy *helmen*<sup>13</sup> czy mówią wprost o *helmgehenge*<sup>14</sup>. Nie sądzimy, w świetle dotychczasowego stanu badań nad średnio-wiecznymi hełmami europejskimi, aby na początku XV w. można było mówić o czepcu kolczym noszonym przy hełmie garnczkowym, i to czepcu specjalnej konstrukcji, gdyż innym niż *hubengehenge*<sup>15</sup>.

Ponadto nazwa *spiczgehelm*, czyli *spiczasty*, wyklucza identyfikację okazów kryjących się pod tą nazwą z hełmami garnczkowymi, których dzwonnica ma zawsze mniej czy bardziej płaski szczyt.

<sup>9</sup> Lites, t. 1, s. 264.

<sup>10</sup> Żygulski, s. 99.

<sup>11</sup> Tresslerbuch, r. 1400, s. 61.

<sup>12</sup> Tresslerbuch, r. 1400, s. 53.

<sup>13</sup> GAB, r. 1382, s. 6.

<sup>14</sup> GAB, r. 1404, s. 8.

<sup>15</sup> Wielokrotnie, na przykład GAB, 1392 r., s. 7. *Hauben mit gehenge* występują także w arsenale krakowskim (patrz KDMK, t. 3, s. 410).

Dodatkowym argumentem przeciwko łączeniu określenia źródłowego *Helm* wyłącznie z egzemplarzami garnczkowymi może być spis zbrojowni wielkiego komtura z 1383 r., w której znajdowały się 437 *helme*, 7 *ysinhute*, 8 *huben*<sup>16</sup>. Owo zestawienie jest zupełnie zaskakujące, gdyż blisko trzydziestokrotna przewaga okazów garnczkowych nad innymi typami hełmów, zwłaszcza pod koniec XIV w., jest w świetle sytuacji obserwowanej w ówczesnej Europie nie do przyjęcia. Nie sądząmy także, aby można było wyjaśnić ją przyjmując założenie (niczym zresztą nie umotywowane), że w malborskim arsenale znajdowały się w przewadze stare zapasy uzbrojenia, skoro kolejne inwentarze – ostatni z roku 1415 – wymieniają *helme* w Królewcu<sup>17</sup>, a ostatnie zakupy tej broni dla Malborka przypadają na 1402 r.<sup>18</sup>

Noszenie hełmów stożkowych w wojsku krzyżackim potwierdzają nam bezpośrednio materiały sfragistyczne – pieczęć komturstwa gdańskiego oraz starsza pieczęć radziecka Chelмна. Rysunek na tej ostatniej jest jednak bardzo schematyczny i nie pozwala na określenie typu hełmu, widoczny jest natomiast kolczy czepiec. Okaz z pieczęci gdańskiej to hełm o dzwonie stożkowym z czepcem kolczym bez nosała.

Choć na omawianych pieczęciach nie jest widoczny sposób umocowania czepca, to jednak możemy zrekonstruować go na podstawie analogii. Był on identyczny przy wszystkich odmianach hełmów z wyjątkiem kapalinów.

Owe czepce przymocowane były za pomocą przynitowanych do dzwonu zaczepów rurkowatych, przez które przewlekano rzemień lub cienki drut, a do niego z kolei umocowywano górny brzeg czepca. Przykłady takich konstrukcji znamy z terenu Prus z ikonografii. Wyraźnie widzimy je przy hełmach wielkiego marszałka, wielkiego komtura i wielkiego szpitalnika na freskach z Lochstedt (ryc. 32-33). Ujrzyć je można także w scenach Zmartwychwstania i Pojmania z tryptyku grudziądzkiego (ryc. 24-25) oraz na dwóch skrzydłach ołtarza w kaplicy Wszystkich Świętych, niegdyś w kościele NMPanny w Gdańsku (ryc. 22 n, i). Obydwa dzieła datowane są na ostatnią ćwierć XIV w.

W źródłach pisanych występują częstokroć wzmianki o czepcach kolczych zwanych *gehenge*, przy czym na podstawie zapisów w *Marienburger Tresslerbuch* możemy przypuszczać, że były one różnych rodzajów, o czym świadczą zanotowane ceny<sup>19</sup>. W 1400 r. poniesiono bowiem wydatki na czepce kolcze w wysokości *das gehenge zu 22 scot, 4 m ane 1 fird. vor 4 gehenge, das gehenge vor 16 scot*<sup>20</sup> oraz *12 gehenge, das stucke*

<sup>16</sup> MAB, r. 1383, s. 1.

<sup>17</sup> GAB, r. 1415, s. 26.

<sup>18</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 147.

<sup>19</sup> W średniowiecznych źródłach polskich występuje także określenie *gehynk, geynk*, na przykład *Item pro appendio dicto gehynk ad caleptram dno Regi* (Rationes curiae, 1393 r., s. 156).

<sup>20</sup> Tresslerbuch, r. 1400, s. 100.

*vor 10 scot, das stucke vor 8 scot*<sup>21</sup>. Najprawdopodobniej najdroższe egzemplarze to kaptury koczne.

Jako specyficzną odmianę hełmu stożkowego należałoby chyba traktować zagadkowe *prusche helme*, pojawiające się kilkakrotnie w naszym materiale źródłowym. Wzmianki o nich są niezmiernie lakoniczne, na przykład *2 1/2 schog pruscher helme bose und gut*<sup>22</sup> czy *36 prusche helme*<sup>23</sup>, nie pozwalające odtworzyć ich kształtu. Wiemy tylko, że łączone były z czepcem, o czym świadczy przekaz, późniejszy wprawdzie, ale mówiący o *prewsche helme mit gehenge*<sup>24</sup>.

Na wielokroć wspomnianym kapitule kolumny z Malborka widzimy na głowach wojowników pruskich hełmy o stożkowatym dzwonie, z wyraźnie zaznaczoną granią oraz czepcem. Czepce te nie są identyczne, przy czym – jak się zdaje – wyróżnić można dwie odmiany. Jedna to czepiec koczny zakrywający górną część piersi i kark wojownika. O wiele bardziej interesująco prezentuje się, jedyny wyobrażony na kolumnie, hełm leżącego na ziemi Prusa i sądzimy, że on właśnie może być tym zagadkowym „hełmem pruskim”. Nie ulega wątpliwości, że w przeciwieństwie do pozostałych posiada pogrubioną krawędź dolną, do której przymocowano czepiec o konstrukcji łuskowej. Owe płytki-łuski są prostokątnego kształtu, ułożone na organicznym (skórzanym?) podkładzie, przylegające do siebie dłuższymi bokami, jedna nad drugą (ryc. 6, E).

Jest to jedyny znany nam z terenów Europy środkowej i zachodniej egzemplarz tak wykonanego czepca. Według panującego w literaturze poglądu konstrukcja ta ma cechy orientalne<sup>25</sup>. Hełmy z analogicznymi czepcami rozpowszechnione były w Bizancjum już od XII w. i dość często występują w ikonografii<sup>26</sup>.

Można przypuszczać, że za pośrednictwem bizantyjskim zapoznali się z tą osłoną głowy Słowianie wschodni, a od plemion ruskich z kolei zapożyczyli ją Bałtowie. Owe wzajemne kontakty kulturowe bałtyjsko-wschodniosłowiańskie są w dziedzinie uzbrojenia widoczne na przykładzie tarcz czy pancerzy (o czym niżej). Nie dziwi więc nas obecność bałtyjskich hełmów, zwanych w tym wypadku przez źródła pruskimi, w arsenałach krzyżackich.

Oddziały pruskie brały przecież dość często udział w najazdach krzyżackich na Litwę czy Polskę, że wspomnimy tylko reję z 1331 r. Wigand z Marburga wyraźnie pisze „*In hoc conflictu de fratribus manserunt et Prutenis*” czy nieco dalej w opisie bitwy pod Płowcami „*Pruteni vero pertur-*

<sup>21</sup> Tresslerbuch, r. 1400, s. 61.

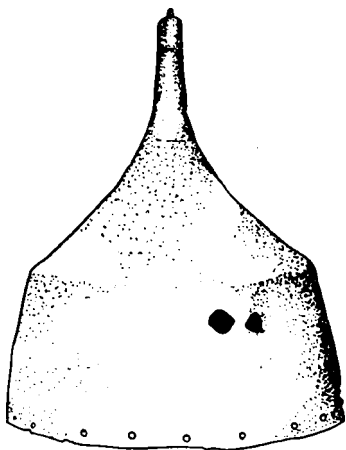
<sup>22</sup> GAB, r. 1379, s. 3.

<sup>23</sup> GAB, r. 1410, s. 132.

<sup>24</sup> GAB, r. 1431, s. 28.

<sup>25</sup> Żygulski, s. 62.

<sup>26</sup> A. Bruhn-Hoffmeyer, *Military Equipment in the Byzantine Manuscript of Scylitzes in Biblioteca Nacional in Madrid*, „*Gladus*”, t. 5:1966, s. 9 nn.



Ryc. 26. Mielno, woj. olsztyńskie. Hełm z drugiej połowy XIV w. Łebka o szpiczastym szczyt dzwonu, z otworami do umocowania wyściółki lub czepca – *storczhelm*, *spiczgehelm*. Według La Baume'a

*bati sunt*"<sup>27</sup>. Podobnych przykładów można przytoczyć wiele, jak choćby udział ich w wyprawie na Litwę w 1317 r. „... *marschalk czog mit den Natangen und Samen winterzeit yn Litawen*"<sup>28</sup>.

Dodatkowej wymowy naszym przypuszczeniom o niekrzyżackiej genezie hełmu z łuskowym czepcem, czyli pruskiego, może dodać stwierdzona w wyniku lustracji zbrojowni obecność tego oręża głównie w zamkach wzniesionych na terenach wydartych plemionom pruskim (Królewiec, Dzierżoń, Balga – wyjątek stanowi tu Gdańsk)<sup>29</sup>.

Pruskie hełmy były noszone w wojskach krzyżackich, i to z pewnością nie tylko przez autochtonów, bardzo długo, bo w głąb XV w. i w 1440 r. znajdowały się nadal w Królewcu<sup>30</sup>.

W źródłach pisanych pojawiają się ponadto jeszcze inne nazwy hełmów, których rodzaju i konstrukcji nie jesteśmy w stanie bezpośrednio odtworzyć, lecz możemy tylko wysunąć przypuszczenia co do ich charakteru. Otóż w zbrojowniach niektórych zamków, w tym i malborskiego, znajdowały się okazy zwane *storczhelme* i *spiczgehelme*<sup>31</sup>. Niestety oprócz nazwy i ilości źródła nie podają żadnych dodatkowych informacji. Możemy natomiast przypuszczać, że hełmy te były w dość pospolitym użyciu, skoro w 1391 r. było ich według spisów blisko 440.

Nie sądzimy, aby tłumaczenia ich nazwy jako *szyszak* i *helmy z przyłbicą* mogły być, zwłaszcza w drugim wypadku, słuszne<sup>32</sup>. Brzmienie przytoczonych nazw niemieckich wyraźnie sugeruje stożkowaty, zakończony spiczasto dzwon oraz wyklucza, aby mogły to być łebki lub przyłbice (zwane przecież *haube-hauwe*).

Wydaje się jednak, że można spróbować połączyć interesujące nas wzmianki ze znanymi nam oryginalnymi hełmami z terenów Prus. Chodzi tutaj o egzemplarze odkryte w Mielnie, woj. Olsztyn (teren poboju z 1410 r.; ryc. 26), oraz w Wystruciu nad Pregolą (ryc. 39).

Oba zabytki to okazy wykonane najprawdopodobniej z jednego kęsa

<sup>27</sup> Wigand, s. 482.

<sup>28</sup> *Die altere Hochmeisterchronik*, SRP, Bd. 3, Leipzig 1869, s. 589.

<sup>29</sup> GAB, s. 3, 132, 683.

<sup>30</sup> GAB, r. 1440, s. 42.

<sup>31</sup> GAB, r. 1382, s. 6; r. 1392, s. 7; r. 1402, s. 562; także MAB, r. 1391, s. 2.

<sup>32</sup> A. R. Chodyński, *Zbrojownie malborskie. Katalog wybranych obiektów ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Malborku*, Malbork 1978, s. 9, tabl. 1.

metal, mają spiczaste zakończenie dzwonu, jednak różnią się nieco wyglądem. Hełm z Wystrucia jest smukły i wysoki, ma szlachetne proporcje, przy czym szczyt dzwonu zwęża się łagodnie ku górze, przyjmując kształt kończasty. Ma on bardzo bliskie analogie na Rusi. Okaz z Mielna jest nieco bardziej krępy, z widocznym wyraźnie w połowie wysokości załamaniem dzwonu, który przechodzi w dość ostry, choć mniej spiczasty szczyt zakończony prawdopodobnie tulejką do umocowania jałowca (?). Przy obu hełmach widoczne są otworki do umocowania czebca koleczego lub wyściółki.

Ten typ hełmu jest obcy, przynajmniej na przełomie XIV i XV w., zachodnioeuropejskiej produkcji zbrojeniowej i wiąże się najwyraźniej z Orientem<sup>33</sup>. Nie wdając się w zbędną na tym miejscu dyskusję o jego genezie, podkreślić wypadnie, że używany był w interesującym nas czasie na Rusi, choć znano go tam już znacznie wcześniej<sup>34</sup>.

Jest wysoce prawdopodobne, że hełmy owe mogły być noszone również przez Bałtów i tym tłumaczy się ich obecność w arsenatach krzyżackich. Nie można też wykluczyć, że importowano je bezpośrednio z Rusi, z którą kontakty handlowe Prus były w omawianym okresie wcale intensywne<sup>35</sup>.

Stwierdzenie powyższe nie oznacza bynajmniej, abyśmy hełmy z Mielna, a szczególnie z Wystrucia, traktowali jako bezspornie krzyżackie (w rozumieniu przyjętym w niniejszej pracy), ponieważ zapewne nosiły je, choćby w grunwaldzkiej potrzebie, także wojska litewsko-ruskie.

Niemniej zdaje się nie ulegać wątpliwości, w świetle powyższych przypuszczeń, że znaczny procent elementów bałtyjskich, a ściślej – pruskich, da się zaobserwować w uzbrojeniu krzyżackim w wiekach XIV i XV. I nie ma według nas znaczenia, czy oddziały zakonne walczyły bronią, której wzorce powstały bezpośrednio w kręgu pruskim, czy też oręż ten został przez Prusów zapożyczony na Wschodzie. Istotne jest, że w świadomości ówczesnych jego użytkowników był wytworem niekrzyżackim, co w jednym wypadku znalazło odbicie nawet w urzędowej terminologii uzbrojenia w Prusach.

Kolejny typ hełmu z naszych źródeł to kapalin. Jest to hełm w kształcie kapelusza, wykonany z kilku znitowanych płyt (najczęściej dwóch) lub wykuty z jednego kęsa metalu. Dzwon ma wygląd zbliżony do półkuli, rondo zaś (kreza) jest lekko opuszczone i rozchylające się na zewnątrz i ma różną szerokość.

Kapaliny występowały w Europie od XII w. dość powszechnie, głównie jako hełmy piechoty, i znane już były w starożytności<sup>36</sup>. W interesujących nas przekazach pisanych występują pod nazwami: *isenhut*, *ysehnut* lub

<sup>33</sup> H. Russel-Robinson, *Oriental Armour*, London 1967, s. 31-32.

<sup>34</sup> A. N. Kirpičnikov, *Drevnerusskoe orużije*, t. 3, Leningrad 1970, s. 13 nn.

<sup>35</sup> K. Forstreuter, *Preussen und Russland von den Anfängen des Deutschen Ordens bis zu Peter dem Grossen*, Göttingen 1955, s. 196.

<sup>36</sup> Blair, *op. cit.*, t. 2, s. 31.

*kepelyn*<sup>37</sup>. Można na ich podstawie spróbować odtworzyć niektóre szczegóły konstrukcyjne tych hełmów.

Wykonywano je z żelaza bądź stali, o czym mówi nam wzmianka o zakupie u mistrza Jakuba 32 kapalinów *der woren 24 stelyn und 8 yserynne*<sup>38</sup>. Te pierwsze nazywano zapewne „białymi”, ponieważ w 1401 r. w tym samym źródle zanotowano 16 *ysenhute* – 12 *weyse und 4 swarze*<sup>39</sup>. Niewykluczone, że były to egzemplarze polerowane oraz czernione.

Krezy kapalinów były niejednakowej szerokości, o czym przekonuje nas nazwa *breite isenhute*<sup>40</sup>. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem, także i w Prusach hełmy te noszono łącznie z czepcem kolczym. Dowodem jest zapis 2 *kepelyn mit eyne gehenge*<sup>41</sup>. Informację tę potwierdzają analogie ikonograficzne, na przykład św. Florian (?) z predelli ołtarza w kościele Mariackim w Gdańsku posiada na głowie kapalin o dzwonie z grzebieniem i czepcem kolczym (może kapturem) okrywającym głowę i dolną część twarzy<sup>42</sup> (ryc. 43). Podobne hełmy z czepcami dostrzec można także na wielu wyobrażeniach plastycznych z XIV w., nie czujemy się więc w obowiązku cytowania dalszych analogii<sup>43</sup>.

Kapaliny były wykonywane w pracowniach miejscowych, między innymi w Malborku, gdzie pracował wspomniany mistrz Jakub z pomocnikami, co poświadcza przekaz *item 4 m Jacob pletener und dyme conpan of ysenhute zu badwhuten*<sup>44</sup>. W tym wypadku mowa o skórzanych czepcach z dookólnym wałkiem, wiązanych pod brodą, które noszono pod hełmem. Widzimy je na głowach rycerzy z tryptyku w kaplicy Wszystkich Świętych w kościele Mariackim w Gdańsku (ryc. 22, i).

Skoro jesteśmy przy wytwarzaniu tych hełmów, warto podać ceny. Sięgają one połowy grzywny, przeciętnie 11-15 skojców<sup>45</sup>. Nie było to wiele, gdyż inne hełmy kosztowały z reguły drożej.

Kapaliny były w wojskach krzyżackich popularne i często noszone. Inwentarz zbrojowni wielkiego komtura wykazywał w 1404 r. blisko 250 egzemplarzy, czyli nieco mniej niż połowę zgromadzonych tam hełmów<sup>46</sup>. Znajdowały się one, w mniejszej wprawdzie ilości, we wszystkich zamkach krzyżackich, miastach, które przed Wielką Wojną miały uzbroić swe od-

<sup>37</sup> W polskich źródłach napotykamy tę nazwę w XV w., por. KDMK, cz. 3-5, s. 410-411.

<sup>38</sup> Tresslerbuch, r. 1407, s. 441.

<sup>39</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 101.

<sup>40</sup> GAB, r. 1393, s. 475.

<sup>41</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 101.

<sup>42</sup> B. Engel, *Zwei ritterliche Heilige von einer Altartafel (Predella) in der Marienkirche zu Danzig*, ZfHWK, Bd. 4, H. 4, 1908, s. 119.

<sup>43</sup> E. Wagner, Z. Drobna, J. Durdik, *Kroje, zbroj a zbrane doby předhusitske a husitske*, Praha 1956, tabl. 13.

<sup>44</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 307-308.

<sup>45</sup> Tresslerbuch, s. 147, 148, 231, 304 nn.

<sup>46</sup> MAB, r. 1404, s. 2.



Ryc. 27. Pieczęć wielkiego marszałka z końca XIV w. Szczegóły uzbrojenia oddane bardzo schematycznie. Według Vossberga

działy w *pancere, broste, ysenhutte*<sup>47</sup>, a także niewielkich gródkach, takich jak choćby wieża obronno-mieszkalna w Plemiętach, woj. Toruń, spalona w czasie wojny z Polską w 1414 r. Odkryto tam dwa kapaliny o półkulistych dzwonach i wysokich rondach, w ich wnętrzu znajdowały się zaczepy do umocowania wyściółki.

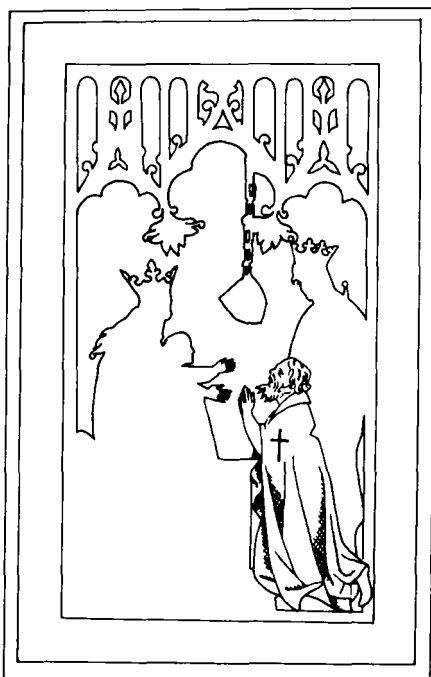
Wypada teraz przejść do omawiania łebek, które były bardzo pospolicie używaną w średniowiecznej Europie odmianą hełmu<sup>48</sup>. Sądzymy, że podobnie było także w Prusach, choć nie dysponujemy wielu dowodami na poparcie tego twierdzenia.

Najobficiej wykorzystywane przez nas w pracy spośród wszystkich materiałów źródłowych przekazy pisane nie dostarczają bezpośrednich informacji o tych hełmach. Jest to sytuacja analogiczna do omówionej powyżej, związanej z kłopotami interpretacyjnymi terminu *helm*. W posiadanych przez nas źródłach występuje wielokrotnie hełm zwany *hube, huwe* czy *hauwe*, którego typu na podstawie wyłącznie nazwy określić niekiedy nie sposób. Trudności biorą się stąd, że średniowieczny język niemiecki określał nim wszystkie osłony głowy z wyjątkiem hełmów garnczkowych sporządzone z surowców organicznych, jak i z metalu, chroniące w przeciwieństwie

<sup>47</sup> Acten SP, nr 85, s. 124.

<sup>48</sup> Najstarsza polska nazwa *lepkin* zanotowana jest w 1427 r. w Krakowie, KDMK, cz. 3, s. 411.





Ryc. 28. Elbląg. Skrzydło dyptyku z około 1380 r. Klęczący wielki mistrz w płaszczu zakonnym z krzyżem. Według Vossberga

do hełmów stożkowych także policzki i kark rycerza. Stąd we współczesnej niemczyźnie spotykamy *Hirinhaube*, *Helmhaube* czy *Beckenhaube*<sup>49</sup>. W pierwszym wypadku jest to niewielka żelazna łebka z czepcem kolczym, noszona pod hełmem garnczkowym jako „hełm sekretny”. Drugi – to omówiona w związku z kapalinami skórzana ochrona głowy, trzecia zaś nazwa oznacza przyłbicę.

Analizując źródła, a napotkawszy wyłącznie nazwę *hube*, nie potrafimy odgadnąć, o jakiej odmianie hełmu pisał autor przekazu. Jest to możliwe jedynie w wypadku raz tylko zanotowanej wzmianki o czterech *slohuben* znajdujących się w 1402 r. w zbrojowni malborskiej<sup>50</sup>. Obecność przedrostka *slo-*sugeruje stożkowaty kształt hełmu. Jed-

nocześnie jakieś słowiańskie echa odzywają się w brzmieniu tej nazwy<sup>51</sup>.

Opierając się na analogiach, licznych w całej Europie zachodniej i środkowej<sup>52</sup>, sądzimy, że jest to łebka o kończastym szczycie dzwonu, z zaznaczoną granią oraz czepcem kolczym – taka jaką wyobrażano na głowach dostojników krzyżackich w Lochstedt (ryc. 32-33), ołtarzu z kaplicy Wszystkich Świętych w kościele NMPanny w Gdańsku (ryc. 21 g). Istnienie innych form łebek poświadcza nam znalezisko hełmu z Olsztyna (ryc. 29). Wprawdzie brak przesłanek, aby bezspornie łączyć używanie tego właśnie hełmu z wojownikami służącymi w oddziałach krzyżackich, sądzimy, że jest on okazem na tyle typowym, by bez obawy popełnienia błędu można było przyjąć, że analogiczne okazy znajdowały się w arsenalach większych czy mniejszych twierdz zakonnych, wysoce prawdopodobne, że nosiło je także miejscowe rycerstwo.

<sup>49</sup> *Glossarium Armorum. Arma Defensiva*, wersja niemiecka (*Schutzwaffen*), Graz 1972, s. 14-15, tabl. 35-36. Uwagi na temat tego typu hełmu por. J. G. Mann, *Notes on the Evolution of Plate Armour in Germany in the Fourteenth and Fifteenth Century*, Oxford 1935, s. 75.

<sup>50</sup> MAB, r. 1402, s. 4.

<sup>51</sup> Termin *schlom-szłom* spotykamy we współczesnych źródłach polskich, na przykład *item pro szlom ... 8 fert*, *Rationes curiae*, 1394 r., s. 199.

<sup>52</sup> Por. chociażby miniatury z tak zwanej *Legendy śląskiej* i ich bronioznawczą analizę, Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie wojsk polskich i tatarskich w miniaturach żywota św. Jadwigi kodeksu lubińskiego*, KHKM, R. 22:1974, z. 1, s. 46; Wagner i inni, *op. cit.*, tabl. 11, 14. 16. Liczne materiały zachodnioeuropejskie publikuje Hewitt, *op. cit.*, t. 2.

Ryc. 29. Olsztyn. Hełm z połowy XIV w. Łebka z zaczepami rurkowatymi oraz otworami do umocowania wyściółki. Według La Baume'a



Ciekawe informacje zawarte są w Malborskiej Księdze Rachunkowej, w której zanotowano bardzo różne ceny tych hełmów wynoszące *2 scot vor der meysters hube*<sup>53</sup>, *item 10 scot vor eyne hube*<sup>54</sup> oraz *item 2 m vor 2 huben*<sup>55</sup>. Najtańszy egzemplarz to najpewniej skórzany czepiec pod hełm, być może jest nim egzemplarz kosztujący 10 skojców, hełm zaś kupiony za 1 grzywnę to według wszelkiego prawdopodobieństwa przyłbica (ich ceny, o czym niżej, kształtują się na początku XV w. w granicach grzywny), lub ozdobna łebka. O tym, że wykonywano takie egzemplarze, świadczy wzmianka o zapłacie 2 grzywien i 3 skojców *dem nuwen goltsmede herzog Switirgals hauwe zu zu machen*<sup>56</sup>. Ów rzemieślnik ozdobił zapewne hełm szlachetnymi metalami, pokrywając nimi zaczepy rurkowate, listwę biegnącą wzdłuż krawędzi dzwonu lub ruchomy nosal<sup>57</sup>.

Dobrym przykładem noszenia łebek bez nosala pod koniec XIV w., nawet przez dostojników zakonnych, są wyobrażenia wielkiego szatnego, wielkiego komtura i wielkiego marszałka na fresku w Lochstedt. Mają oni na głowach łebki o spiczasto wysklepionym dzwonie, z czepcem kolczym opadającym na ramiona, najprawdopodobniej spiętym i osłaniającym przez to dolną część twarzy i szyję (ryc. 32-33).

Po omówieniu hełmów, które pojawiły się wcześniej, należy przejść do analizy typów powstałych w ciągu XIV stulecia. W pierwszym rzędzie należy wspomnieć o przyłbicach starszego typu<sup>58</sup>.

Według panującego w literaturze poglądu hełmy te wykształciły się w wyniku udoskonalenia łebki poprzez dodanie do niej zasłony<sup>59</sup>. Zasłona nie jest wynalazkiem średniowiecznych zachodnioeuropejskich wytwórców uzbrojenia, gdyż ochranianie twarzy za jej pomocą znano choćby w hellenistycznej Grecji, Rzymie, u niektórych plemion koczowniczych, czy zapewne pod ich wpływem we wczesnym średniowieczu na Rusi<sup>60</sup>. Cechą charakte-

<sup>53</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 578.

<sup>54</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 101.

<sup>55</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 527.

<sup>56</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 172.

<sup>57</sup> Tak zdobiony hełm znajduje się w kolekcji churburskiej. Por. O. Trapp, J. Mann, *Die Churburger Rüstkamer*, London 1935, nr 13.

<sup>58</sup> Źródła polskie notują ... *item pro cassida dicta brzelbicza...*, *Rationes curiae*, r. 1399, s. 163.

<sup>59</sup> Żygulski, s. 100.

<sup>60</sup> *Ibidem*; Kirpičnikov, *op. cit.*, cz. 1.

rystyczną gotyckich hełmów jest zarzucenie form zasłon bezpośrednio przylegających do twarzy na rzecz mniej czy bardziej wysklepionych. W Niemczech około połowy XIV w. zastosowano zasłonę klapową ze szczeliną wzrokową. Ewolucja jej biegła w kierunku nadawania kształtu ostro profilowanego, zbliżonego do paszczy zwierzęcej, z podwójnymi szczelinami wzrokowymi, otworem nad ustami oraz licznymi otworkami wentylacyjnymi<sup>61</sup>.

Ta odmiana przyłbicy, zwana „psi pysk”, jest w naszym materiale źródłowym reprezentowana dość licznie przez wzmianki pisane. „Psie pyski”, zwane *hundiskogel*, spotykamy niemal we wszystkich zamkach, poczynając od 1364 r. (najstarsza lustracja)<sup>62</sup>. Wykazy zakupów tych hełmów sugerują, że niekiedy zamawiano u rzemieślników wyłącznie zasłony: *item 23 hundsckappen vor 18 schok und 6 groschen*<sup>63</sup>. Elementy te psuły się chyba dość często, zwłaszcza przy zaczepach, i trzeba je było wymieniać. W 1401 r. zbrojownia malborska wzbogaciła się o 42 kompletne hełmy (*hundiskogel*) oraz 54 zasłony (*hundiskappe*)<sup>64</sup>.

Wartość „psiego pyska” była spora, o czym przekonują zapisy typu *item 5 m ane 10 scot vor 5 hundiskogeln, yo di kogil vor 22 scot*<sup>65</sup>, najdroższy zaś ze znanych nam egzemplarz kosztował 1 grzywnę<sup>66</sup>.

Produkowano je zapewne w wielu pracowniach płatnerskich na terenie państwa krzyżackiego, przy czym zakupów dla Malborka dokonywano głównie w Gdańsku, zwłaszcza u rzemieślników znanych jako *Heynrich Padeborge sarewachter von Danczk* i *Hannus sarewachter von Danczk*<sup>67</sup>. W latach 1408-1409 przywieziono z ich pracowni 58 „psich pysków”<sup>68</sup>.

Omawiany typ hełmu używany był zapewne także przez oddziały miejskie. Nie mamy wprawdzie bezpośredniego dowodu na poparcie tego przypuszczenia, ale skoro znajdowały się w omawianym okresie w stosunkowo niewielkich miastach – na przykład Oleśnicy<sup>69</sup>, wysoce prawdopodobne, że w dużych ośrodkach pruskich – Gdańsku, Toruniu czy Królewcu, sytuacja była analogiczna. Wyobrażenia „psich pysków” znajdujemy choćby na skrzydłach ołtarza z kaplicy Wszystkich Świętych w Gdańsku (ryc. 21 a) czy katedrze w Kwidzynie (ryc. 40).

Wypadnie teraz zastanowić się nad wyjaśnieniem kolejnego już zagadko-

<sup>61</sup> *Tamże*, s. 101. Liczne przykłady por. A. R. Dufty, *European Armour in the Tower of London*. London 1968, tabl. LXXII; B. Thomas, *Deutsche Plattnerkunst*, München 1944, s. 73; Trapp, Mann, *op. cit.*, nr 13-15; Mann, *op. cit.*, s. 74-75.

<sup>62</sup> GAB, r. 1364, s. 495.

<sup>63</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 101.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 147.

<sup>66</sup> Tresslerbuch, r. 1403, s. 304.

<sup>67</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 527.

<sup>68</sup> Tresslerbuch, s. 528.

<sup>69</sup> W arsenale miejskim Legnicy znajdowało się w 1404 r. 227 hełmów, w tym 27 „psich pysków”, por. T. Schönborn, *Ein mittelalterliches Waffenverzeichnis der Stadt Liegnitz*, [w:] *Liegnitz – 700 Jahre*, Wrocław 1942, s. 56-81.

wego terminu źródłowego, jakim jest *pekilhube*. Hełmy te występują w przekazach pisanych trzykrotnie. Lustratorzy zanotowali, że w 1364 r. znajdowały się w Althaus, w 1377 r. w Radzynie, a w 1392 r. w Kowalewie<sup>70</sup>.

W wyniku poprzednich naszych ustaleń stwierdzić trzeba, że jest to najprawdopodobniej przyłbica (*hube*), a więc hełm z zasłoną. Proste skojarzenie brzmieniowe tej nazwy łączy się z „pikielhaubą” – hełmem noszonym w wojsku pruskim, a później niemieckim aż po I wojnę światową. Źródło słów jego wywodzi się od niemieckiego *Pickel* ‘(ostrzy) koniec’ i *Haube* ‘czepiec’<sup>71</sup>.

Trzeba więc sądzić, że interesująca nas średniowieczna nazwa *pekilhube* winna oznaczać przyłbicę ze spiczastym szczytem dzwonu. Ze strony językoznawczej kwestia ustalenia typu hełmu nie powinna więc powodować kłopotów.

O wiele bardziej skomplikowanie prezentuje się natomiast ten problem w ramach studiów nad uzbrojeniem. Zasadnicza trudność polega na tym, że w świetle dotychczasowej wiedzy na temat hełmów używanych w XIV w. na zachodzie Europy, a także w Polsce, Czechach czy na Węgrzech, a więc w krajach należących do szeroko rozumianego kręgu kultury łacińskiej, hełmy kształtu owej *pekilhube* nie występują ani w materiałach zachowanych w kolekcjach, ani też w ikonografii. Spiczaste hełmy są bowiem obce tradycji wojskowej tych krajów, stanowiąc formę charakterystyczną i długotrwałą dla kręgów czerpiących wzorce z Orientu.

Nie potrafimy wskazać ani jednego hełmu zachodnioeuropejskiego, tym bardziej zaś – niemieckiego, który mógłby spełniać warunki niezbędne do nazwania go *pekilhube*.

Tak więc dane językowe i informacje bronioznawcze (oparte na analizie realiów i ikonografii) pozostają ze sobą w trudnej do pogodzenia sprzeczności. Wydaje się jednak, że owe sprzeczności są tylko pozorne. Uda się nam je usunąć, jeśli nie będziemy uparcie obstawać przy zachodnioeuropejskiej, ściślej zaś – niemieckiej, genezie „spiczastej przyłbicy”.

Z pomocą w rozstrzygnięciu tej kwestii przychodzi nam analiza hełmu ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu (ryc. 23). Jest to przyłbica o dzwonie cylindrycznym w dolnej części, ku górze silnie zwężającym się, przechodzącym w spiczasty szczyt, na którym znajdowała się, obecnie nie istniejąca, tuleja na pióropusz. Wzdłuż dolnej krawędzi zachowały się zaczepy rurkowate do umocowania czepca kolczego, po bokach zaś ślady zawiasów na zasłonę<sup>72</sup>. Datowany jest na schyłek XIV stulecia. Wprawdzie nie jest znana miejscowość ani okoliczności znalezienia zabytku, możemy jednak uznać za najbardziej prawdopodobne, że pochodzi on z Pomorza lub ziemi chełmińskiej (tereny objęte na przełomie XIX i XX w. sferą działania tego Muzeum), a więc z terenów Prus krzyżackich.

<sup>70</sup> GAB, s. 495, 558, 411.

<sup>71</sup> *Słownik wyrazów obcych*, red. Z. Rysiewicz, Warszawa 1967. wyd. 12, s. 513.

<sup>72</sup> Engel, *Eine eigenartige Beckenhaube*..., s. 108.

Kształt tego hełmu oraz cechy konstrukcyjno-typologiczne pozwalają, według naszego mniemania, nazwać go *pekilhube* oraz jednocześnie zdecydowanie zaprzeczyć jego związkom z zachodnioeuropejską produkcją uzbrojenia ochronnego w XIV w. Owe cechy konstrukcyjne hełmu z Torunia wzbudzały niepokój bronioznawców, ponieważ nie dawał się on umieścić w przyjętych dotąd podziałach typologiczno-formalnych, i to właśnie z powodu swej niezwykłości, łączącej zachodnioeuropejską konstrukcję ze wschodnim kształtem.

Uważano go więc za produkt słowiańskiego rzemieślnika, który w jakiejś mierze uwzględnił niemieckie wzory<sup>73</sup>, pisano o nim jako o nietypowym, niezwykłym ze względu na dzwon przypominający wschodnie szyszaki<sup>74</sup>, czy wreszcie sądzono, że osobliwy kształt stanowił zapewne indywidualną inwencję jakiegoś płatnerza, pragnącego skojarzyć w jednym okazie cechy zachodnie i wschodnie<sup>75</sup>.

Poglądy te, z wyjątkiem pierwszego, zasługują na baczny uwagę i zaakceptowanie. Nie sądzimy jednak, aby omawiany hełm był indywidualnym, a więc nietypowym i unikatowym wytworem jednego tylko rzemieślnika, ale odwrotnie – formą jak najbardziej typową. Typową jednak nie dla zachodniej Europy, lecz dla kręgu bałtyjskiego, który – co kilkakroć udało się nam, mamy nadzieję, stwierdzić – łączył w produkcji uzbrojenia cechy zarówno zachodnie, jak i orientalne.

Uderzająco podobny kształt dzwonu, na co nie zwrócono uwagi, ma przecież hełm z Mielna, a więc trudno mówić o wyjątkowym charakterze przyłbicy z Torunia. Oba egzemplarze zdecydowanie nawiązują do orientalnej tradycji zbrojeniowej, przy czym cechą zachodnią hełmu toruńskiego jest zasłona.

Dodatkowym argumentem przemawiającym na korzyść tego przypuszczenia jest nazwa *prowsche hube* spotykana w źródłach, choć wprawdzie nieco późniejszych<sup>76</sup>. Ciekawe, że występuje ona łącznie z *prusche helme*, a więc oznacza inną osłonę głowy niż omówiony już przez nas wyżej „hełm pruski”.

Sądzimy więc, że mamy prawo oba określenia źródłowe: *pekilhube* i *prowsche hube*, traktować jako synonimy, oznaczające bałtyjski typ hełmu zwany przez Krzyżaków pruskim, taki właśnie jaki reprezentuje okaz toruński.

Obecność bałtyjskich odmian broni w arsenalach zakonnych nie jest przecież zjawiskiem zaskakującym, lecz dla interesującego nas czasu zupełnie normalnym.

Na marginesie powyższych spostrzeżeń nie sposób powstrzymać się od narzucającej się uwagi, że późniejsi spadkobiercy władców państwa zakonnego zawdzięczali im więcej niżli tylko miano Prusaków. Przecież „pikielhauba”, która w umysłach wielu ludzi była nieomal symbolem germańskiego żołdactwa,

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> *Broń średniowieczna z ziem polskich. Katalog*, Łódź 1978, s. 17.

<sup>75</sup> Żygulski, s. 136.

<sup>76</sup> GAB. r. 1411, s. 32.

nazywano w średniowieczu hełm powstały w kulturze podbitych i eksploatowanych Prusów. Nie sądzimy wprawdzie, by twórcy pikielhauby mieli świadomość tego zjawiska, to jednak jej ponowne pojawienie się jest kolejnym, z jakże licznych w historii, przykładem odżywiania form i elementów kulturowych dawno już przez współczesnych zapomnianych. Przykładem o tyle interesującym, że dotyczącym „zmartwychwstania” elementu obcego w całości kształcie kultury, stającego się z upływem czasu nieomal jej symbolem.

Na początku XV w. pojawiły się w arsenałach krzyżackich hełmy z podbródkiem. Prawdopodobnie były to przyłbice typu „grand bacinet”, które zaczęły rozpowszechniać się w europejskim uzbrojeniu około 1400 r.<sup>77</sup> Informacje o nich są w naszych źródłach pośrednie, gdyż ograniczone do wzmianek w *Marienburger Tresslerbuch* mówiących kilkakrotnie o zakupach podbródków, na przykład *2 1/2 m vor 20 berthe*<sup>78</sup>. W 1401 r. nabyto 107 egzemplarzy, co jest ilością dość znaczną.

Być może część owych podbródków zakładano przy hełmach garnczkowych, traktowanych jednak jako broń paradna lub turniejowa. Może na to wskazywać wzmianka *item 1/2 m ... vor eynen bart dem groskompthur zum helme*<sup>79</sup>. W tym wypadku chodzi zapewne o szczególnie efektowny okaz, gdyż cena zwykłego podbródka wynosiła przeciętnie tylko 3 skojce, a więc czterokrotnie mniej.

Mówiąc o hełmach należy jeszcze wspomnieć o skórzanych lub bawełnianych wyściółkach osłaniających bezpośrednio głowę rycerza. W naszych źródłach występują one pod nazwą *slappe*, gdy mowa o wykonanych ze skóry, na przykład *huben mit slappen*<sup>80</sup>, lub gdy idzie o bawełniane, sformułowania są następujące: *item 3 firdung vor bomwulle vor 8 helme zu padehute*<sup>81</sup> lub *item 3 mark und 3 schillinge vor 61 helm zu padewoten*<sup>82</sup>.

Pomimo obowiązującej, teoretycznie przynajmniej, skromności i jednolitości uzbrojenia zakonników, mamy liczne dowody, że w rzeczywistości lubowano się w ozdabianiu hełmów. Zdobienia te wykonywano niekiedy ze szlachetnych metali – złota i srebra.

Nasze źródła pisane, bo tylko one potwierdzają ornamentowanie hełmów, wymieniają trzy rodzaje stosowanych ozdób. Były nimi złote, srebrne lub pozłacane zaczepy rurkowate. Świadczą o tym wzmianki *9 scot ouch vor golt, die koperynne osechin zu vorgolden*<sup>83</sup> czy *item 1 1/2 m und 3 1/2 scot logit ... zu osechen und ander gerete zu den helm*<sup>84</sup>. Pozłacane zaczepy umieszczano na łebkach i przyłbicach. Znakomitą analogią może tu być na

<sup>77</sup> Żygulski, s. 101.

<sup>78</sup> Tresslerbuch, s. 147.

<sup>79</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 547.

<sup>80</sup> GAB, r. 1379, s. 3.

<sup>81</sup> Tresslerbuch, r. 1399, s. 59.

<sup>82</sup> Tresslerbuch, r. 1400, s. 61-62.

<sup>83</sup> Tresslerbuch, r. 1400, s. 53.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

przykład przyłbica typu „psi pysk” z kolekcji w Churburgu datowana na lata 1380-1390<sup>85</sup>.

Ornamentowano także helmy garnczkowe, które jednak miały na przełomie XIV i XV stulecia charakter ceremonialny lub turniejowy. Tego typu osłon głowy dotyczą wzmianki o stosowaniu srebrnych nitów lub gwoździ, którymi łączono blachy dzwonu lub nabijano jego powierzchnię, układając wzór ornamentacyjny. Mówią o nich zapisy typu *item 7 scot vor silberynne nelechin zu den 3 helm*<sup>86</sup> czy *item 1/2 firdung logitis vor 12 silberynne noldyn*<sup>87</sup>.

Więcej kłopotów sprawia próba interpretacji znaczenia terminu *eychelen*, kilkakrotnie wymienianego w *Marienburger Tresslerbuch*. Przykładem może być zapis *item 9 firdung und 5 pf Willam vor 4 eychelen zu des meisters helm vor syme eygen golde und silber*<sup>88</sup>. Dosłowne tłumaczenie *eychelen* = *Eicheln* sugeruje występowanie na hełmach ozdób w postaci żołądzi (rośliny) lub trefli. Pierwszą możliwość raczej wykluczamy, natomiast druga wydaje się nam dość prawdopodobna. Otóż źródła ikonograficzne z terenu Europy zachodniej przedstawiają niejednokrotnie rycerzy w hełmach garnczkowych, które na płycie czołowej mają jako obramienie szczeliny wzrokowej lub wzdłuż osi pionowej wydłużony prostokąt zakończony właśnie treflem. Niekiedy umieszczano dwa takie prostokąty, przecinające się pod kątem prostym, przypominające krzyż trójlistny. Przykłady takich hełmów znamy między innymi z nagrobka sir Hugh'a Hastingsa w Elsyng (posiada go na nim Henryk Plantagenet ks. Lancaster) datowanego na 1347 r. oraz niektórych francuskich rękopisów iluminowanych z początku XIV w.<sup>89</sup> Ponadto na tarczy wielkiego mistrza Karola z Trewiru widzimy również krzyż zakończony treflem.

Pewną przeszkodą w przyjęciu takiej interpretacji interesującego nas terminu jest niezgodność chronologiczna pomiędzy analogiami ikonograficznymi pochodzącymi z końca XIII i początku XIV w. a naszymi źródłami. Wszystkie bowiem wzmianki o „żołądziach”-„treflach” pochodzą z lat 1399 i 1400, a więc o wiele późniejszych. Sądzymy jednak, że można uważać ją za najbardziej prawdopodobną.

Owe *eychelen* nie były na krzyżackich hełmach malowane, gdyż wtedy zamówienia na ich wykonanie powierzono by malarzowi (jak na przykład w wypadku tarcz), a nie złotnikowi. Przypuszczamy, że były to plakietki srebrne, złote lub pozłacane umocowywane na paradnych hełmach starszyny zakonnej.

Kończąc uwagi na temat hełmów w wojskach krzyżackich trzeba pod-

<sup>85</sup> Wielokrotnie publikowany. Znakomite zdjęcia hełmu dają L. G. Boccia, E. T. Coelho, *L'arte dell'armatura in Italia*, Milano 1967, tabl. 1, s. 126.

<sup>86</sup> Tresslerbuch, r. 1399, s. 17.

<sup>87</sup> Tresslerbuch, r. 1400, s. 53.

<sup>88</sup> *Ibidem*.

<sup>89</sup> Hewitt, *op. cit.*, t. 2, tabl. XXXVI, s. 195; t. 1, ryc. 47, s. 196; ryc. 48, s. 199; tabl. LXXII, s. 283.

kreślić, że z pewnością większość egzemplarzy wykonano w pracowniach miejscowych w wielu ośrodkach na terenie Prus. Kwestię tę poruszaliśmy częściowo przy omawianiu poszczególnych typów. Trzeba jednak podkreślić, że istniał także import hełmów. Sprowadzano je z Genui – w Malborku w 1404 r. znajdowało się *15 genwische huben*<sup>90</sup>.

Hełmy były w siłach zbrojnych Zakonu orężem szeroko rozpowszechnionym zarówno w jeździe, jak i piechocie. W 1404 r. w zbrojowni wielkiego komtura zinwentaryzowano *248 isenhute, bosze und gut, 145 helme bosze und gut, 53 helme mit berten, 127 storczhelme, 4 slomhuben, 15 genwische huben*<sup>91</sup>, czyli łącznie 592 egzemplarze. W Królewcu zaś, w zbrojowni wielkiego marszałka w tym samym roku znajdowało się 570 hełmów (*337 huben, 194 helme, 19 storczhelme, 10 ysenhute, 10 hundiskogiln*)<sup>92</sup>. Są to liczby znaczne, orientujące w skali zasobów wojskowych państwa krzyżackiego. Warto tu podać, że w latach 1401-1409 na zakup hełmów dla konwentu stołecznego wydano, według bardzo niepełnych danych, blisko 670 grzywien<sup>93</sup>.

Przechodząc do próby podsumowania naszych rozważań o hełmach w wojskach krzyżackich w XIV i na początku XV w. należy zwrócić uwagę na różnorodność typów tego uzbrojenia. Stwierdzamy obecność w arsenałach zakonnych hełmów wychodzących na ogół z bojowego użycia w przodujących armiach rycerskich zachodniej Europy. Zaliczyć do nich wypadnie hełmy garnckowe. Jednocześnie zauważamy formy nowoczesne, zwłaszcza przyłbice (zarówno wczesne, jak i „grand bacinet”). Trzeba podkreślić, że oddziały krzyżackie znały i używały nie tylko hełmów wykształconych w kręgu kultury łacińskiej, ale szeroko rozpowszechnione w nich były typy powstałe w kręgu bałtyjskim. Owe „pruskie hełmy” czy „pekilhuben”, będące przecież odbiciem wschodniej tradycji kulturowej, są zupełnie nieznane wśród armii rycerskich zachodniej i środkowej Europy XIV i XV wieku. Jeśli możemy mówić tu o jakiegokolwiek odrębności uzbrojenia krzyżackiego, w stosunku choćby do Polski, to stanowi ją właśnie wschodni charakter niektórych hełmów noszonych przez zakonnych rycerzy.

### Zbroje

Nasz materiał źródłowy zawiera sporo informacji dotyczących zbroi. Trzeba jednak podkreślić z całym naciskiem, że podstawowy i najbardziej pełny ich zbiór odnaleźć możemy w przekazach pisanych, przy czym nie wszystkie źródła mają dla nas jednakową wartość.

<sup>90</sup> MAB, s. 2. Ciekawe, że lustrator zanotował też *12 genwische broste*.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

<sup>92</sup> GAB, s. 8.

<sup>93</sup> Dla porównania warto dodać, że w 1406 r. obroty (a nie wydatki) całego szafarstwa malborskiego wyniosły 46042 grzywiny (por. S. M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa 1966, s. 72), a nadwyżka w dochodach Zakonu wynosiła w latach 1382-1409 przeciętnie 9949 grzywien rocznie (por. L. Koczy, *Polityka bałtycka Zakonu Krzyżackiego*, Toruń 1936, s. 49).



Bardzo mało przesłanek do wnioskowania o rodzajach pancerzy dają nam przekazy narracyjne oraz dokumenty. Zdecydowana większość opisów w nich zawartych jest bowiem niestety bardzo schematyczna, ograniczona niemal wyłącznie do sformułowań typu *zbrojny*. Niekiedy wspominają tylko o pancerzu, bez podania bliższych określeń jego rodzaju. Dobrym przykładem mogą tu być nadania dóbr na prawie chełmińskim, w których podkreśla się z reguły obowiązek służby wojskowej w pełnym uzbrojeniu rycerskim, w tym oczywiście i zbroi. Duża ilość owych wzmianek zdawałaby się więc stwarzać korzystną sytuację dla badań bronioznawczych. Tak jednak nie jest, ponieważ w odniesieniu do uzbrojenia obserwujemy stosowanie w zasadzie tylko dwóch schematów wyliczania owych obowiązków, formułowanych jednakowo bez względu na lata sporządzenia dokumentu w sposób następujący *mit harnisch unde pferden ... zcu dienen* lub *unum servicium, quod plathendinst dicitur*<sup>94</sup>.

Tylko w bardzo nielicznych wypadkach znajdujemy określenia rodzajów zbroi, jaką rycerz ma zabrać na wyprawę. I w tych jednak dokumentach spotkać można wyłącznie nazwy *panczir*<sup>95</sup>, *bronia-brunea*<sup>96</sup> czy *plata*<sup>97</sup>. Sądzimy jednak, szczególnie w wypadku wymieniania pancerza zwanego *plata*, od którego zresztą wywodzi się nazwa obowiązku *platendienst*, że nie zawsze chodzi o ten konkretny typ, lecz stanowi on synonim zbroi, bez względu na rodzaj konstrukcji ochrony ciała.

Pozostają nam więc do dyspozycji inwentarze zbrojowni, księgi rachunkowe, zespoły dokumentów handlowych. Są to źródła niezwykle dla nas wartościowe, gdyż ze względu na bezpośredniość opisu traktować je można jako wiarygodne. Zawierają one wiele informacji na temat rodzajów zbroi noszonych w Prusach w interesującym nas okresie, można je wykorzystywać do prób ustalenia dróg ewolucji tej broni, powstawania nowych typów zbroi, a także wnioskować o niektórych zagadnieniach związanych z ich produkcją.

Źródła ikonograficzne z interesującego nas terenu i okresu także wielokrotnie przedstawiają broje noszone zarówno przez wojowników pieszych, jak i konnych. Jednak przydatność ich nie jest dla naszych studiów zbyt wielka. Dotyczy to szczególnie wyobrażeń na pieczęciach i monetach.

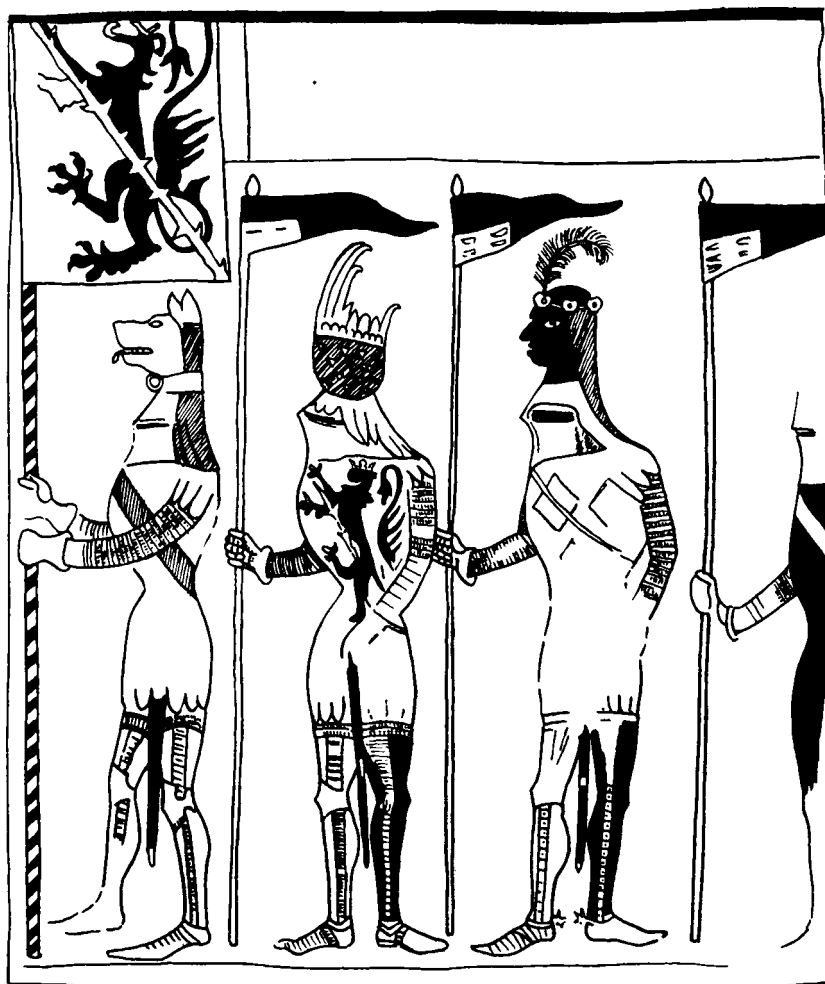
Przypomnijmy, że w świetle panujących w literaturze przedmiotu poglądów średniowieczna ikonografia europejska nie tylko portretuje rzeczywistość, ale raczej transponuje pewne idee, co w wypadku monety, pieczęci czy nagrobka ograniczać się może do schematu czy wielokrotnie powielanego symbolu. Twórcy wyobrażeń przedstawianych na monetach i pieczęciach skrepowani byli ponadto rodzajem tworzywa, niepodatnego do obróbki, a także koniecznością użycia określonych technik oraz niewielkimi rozmiarami

<sup>94</sup> Pr. Urkb., t. 3, nr 466, s. 329, r. 1342; t. 4, nr 166, s. 151, r. 1347.

<sup>95</sup> Cod. Dipl. Pruss., t. 4, nr 77, s. 110, r. 1390.

<sup>96</sup> Pr. Urkb., t. 4, nr 365, s. 334, r. 1348; Voigt, t. 6, s. 677.

<sup>97</sup> Pr. Urkb., t. 3, nr 479, s. 342, r. 1342.



Ryc. 30. Królewiec-katedra. Fragment fresku z około 1390 r. Rycerze w hełmach garnckowych z labrami i klejnotami, pełnych zbrojach kolczych, silnie wysklepionych napierśnikach, niepełnych ochronach nóg. Brak naręczaków. Według Kuczyńskiego

rysunku. Dlatego dwie rozmaite rzeczy mogą mieć na monecie czy pieczęci identyczną fakturę, a wielu szczegółów nie da się w ogóle ustalić<sup>98</sup>.

Nieco lepiej pod względem wiarygodności i przydatności do celów analizy bronzoznawczej przedstawia się możliwość spożytkowania malarstwa monumentalnego ściennego o charakterze świeckim oraz sztuki sakralnej. Niestety nasze możliwości są bardzo ograniczone ze względu na nieliczne zabytki stojące do dyspozycji.

<sup>98</sup> Z. Żygulski (jun.), rec.: *L. Kajzer, Uzbrojenie i ubiór...*, Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie... Piastów śląskich...*, KHKM, R. 25:1977, z. 2, s. 283. Tamże ocena prac bronzoznawczych opartych na mało krytycznie wykorzystywanej ikonografii, s. 284.

Wiek XIV i początek XV stulecia to okres częstokroć uważany w literaturze za ogromnie ważny w rozwoju średniowiecznego uzbrojenia. Odnosi się to szczególnie do zbroi europejskiej, ponieważ na początku XV w. dochodzi do powstania pełnej zbroi płytowej. W swej fundamentalnej pracy o europejskim uzbrojeniu C. Blair wydzielił okresy rozwoju zbroi zwane: *The Age of Mail* (do 1250 r.), *The Introduction of Plate Armour* (1250-1330) oraz *Early Plate Armour* (1330-1410)<sup>99</sup>. Zakres chronologiczny naszego opracowania pokrywa się więc z końcem II i całym III okresem wyróżnionym przez tego badacza i stanowi w miarę zwarty etap rozwoju broni ochronnej, charakteryzujący się poszukiwaniami i eksperymentami polegającymi na dążeniu do scalenia poszczególnych części zbroi. Proces ten zakończył się powstaniem pełnej zbroi płytowej, a sztuka płatnerska osiągnęła najwyższą doskonałość.

Trzeba jednak dobitnie podkreślić, że obok owych dążeń do typizacji egzystowały także tendencje przeciwne. Musimy pamiętać o eksperymentach płatnerzy, a także o indywidualnych gustach i upodobaniach zamawiających zbroje. Tak więc trudno chyba mówić o pełnej standaryzacji, która możliwa była jedynie w wypadku broni zakupywanej w znacznych ilościach dla oddziałów najemnych lub na potrzeby mobilizacyjne<sup>100</sup>. Wtedy jednak zamawiającym musi być bądź potężny feudal, bądź państwo.

W naszym wypadku mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją. Źródła będące do naszej dyspozycji dotyczą niemal wyłącznie uzbrojenia wojowników pozostających w najściślejszym związku z hierarchią krzyżacką, a więc braci i innych członków oddziałów zbrojnych (głównie załogi zamkowe), pozostających pod bezpośrednim dowództwem ludzi pełniących oficjalne funkcje wojskowe w Zakonie. Z powodu charakteru bazy źródłowej nie jesteśmy w stanie zebrać wielu informacji o zbrojach noszonych przez rycerstwo pruskie, niemieckie czy polskie, zobowiązane służyć w oddziałach zakonnych w wypadku wezwania ich na wyprawę. Sytuacja ta, w mniejszej czy większej mierze, dotyczy także innych rodzajów uzbrojenia.

Wspomniano wyżej, że źródła pisane (księgi rachunkowe, lustracje) zawierają bogactwo nazw dotyczących zbroi. Na początek należało by się zastanowić nad wyjaśnieniem terminu *harnasch-harnisch*.

Otóż, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ma on kilka znaczeń. Używany był jako określenie zbrojowni, co szczególnie wyraźnie spostrzec można w *Marienburger Ämterbuch* i *Grosse Ämterbuch*, gdzie napotykamy następujące sformułowania: *Item an harnasch: 100 huben, item 4 platen, item 31 bronigen ... item 22 somsatil*<sup>101</sup>, czy *In der harnischkamer: 29 panczir, 26 gehenge*<sup>102</sup>.

<sup>99</sup> Blair, *op. cit.*

<sup>100</sup> Żygulski, s. 105.

<sup>101</sup> GAB, r. 1382, s. 6.

<sup>102</sup> MAB, r. 1383, s. 1.

Drugie znaczenie to „broń”-„oręż”, o czym świadczą wzmianki typu *Der huskomthur und der steynmeister kouften den harnasch*<sup>103</sup>, czy *das harnusch von Danczk ken Marienburg zu furen*<sup>104</sup>.

Trzecie wreszcie dotyczy bezpośrednio zbroi, ale nie oznacza określonego, konkretnego jej typu: *item 1 fird. vor unsers homeyster harnisch czu fegen*<sup>105</sup> czy *item 5 fird. dem platener... harnisch reyne zu machen*<sup>106</sup>, czy wreszcie *10 gancze harnusch*<sup>107</sup>.

Kolejna nazwa źródłowa, która może wymagać zastanowienia się nad jej znaczeniem, to *panczir-panzer*. Występuje ona w naszych źródłach wielokrotnie i oznacza według wszelkiego prawdopodobieństwa kolczugę lub inny rodzaj elastycznej ochrony ciała.

Pomijając tu kwestie językoznawczych wywodów na temat genezy tego słowa, warto może podkreślić, że na przykład w literaturze rosyjskiej nie ma zgodności co do znaczenia słowa *pancyr* w średniowiecznych ruskich źródłach pisanych. Jedni bronioznawcy twierdzą, że jest to kolczuga<sup>108</sup>, inni zaś opowiadają się za pancerzem płytkowym<sup>109</sup>.

Bronioznawcy niemieckojęzyczni, poczynając od A. Demmina i W. Boehema, ustalili, że termin *panzer* ma oznaczać kolczugę, co dość dobrze odpowiada polskiemu określeniu „pancerz”, oznaczającemu przecież elastyczną ochronę ciała<sup>110</sup>.

Pancerze kolcze były w interesującym nas okresie w dość częstym użyciu w wojskach krzyżackich. Ponieważ najstarsze przekazy pisane mówiące o nich pochodzą dopiero z II połowy XIV w. (od 1364 r.)<sup>111</sup>, można sądzić, że nie stanowiły już w tym okresie jedynej zbroi noszonej przez rycerzy, gdyż lata, w których były podstawowym rodzajem osłony tułowia i nóg, należały do przeszłości. Przypuszczamy więc, że podobnie jak w wielu krajach Europy zachodniej i środkowej, również i w Prusach kolczuga zostaje coraz bardziej ukryta pod stopniowo rozbudowanymi osłonami płytowymi, zachowując nadal istotne, choć może już nie pierwszoplanowe znaczenie.

Występowanie w interesującym nas okresie kombinacji kolczugi z różnymi

<sup>103</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 148; podobne znaczenie ma on w średniowiecznych źródłach polskich: *pro armis, wlgaliter o Harnas*, por. K. Tymieniecki, *Pierwsze objawy przewrotu gospodarczo-społecznego w Wielkopolsce XV w.*, [w:] *Studia Historyczne. Księga Jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 370.

<sup>104</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 147.

<sup>105</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 3.

<sup>106</sup> Tresslerbuch, r. 1407, s. 442.

<sup>107</sup> GAB, r. 1382, s. 5.

<sup>108</sup> B. Viskovatov, *Istoričeskoe opisanje odieždy i voorużenia rossijskich vojsk*, cz. 1, S. Peterburg 1841, s. 44.

<sup>109</sup> I. I. Srednevskij, *Materialy dl'a slovaria drevnerusskogo jazyka*, t. 1, S. Peterburg 1893, s. 875; Kirpičnikov, *op. cit.*, t. 3, s. 15, przyp. 89.

<sup>110</sup> We współczesnych źródłach polskich kolczuga nazywana jest *kolcza*, *lorica* lub *pancerio* (*Rationes curiae*, s. 187, 197, 199).

<sup>111</sup> GAB, r. 1364, s. 495.

rodzajami płytowych osłon, a w XV w. nawet z pełną wczesnopłytową zbroją, potwierdzone jest wielokrotnie przez źródła ikonograficzne powszechnie znane w literaturze, nie ma więc potrzeby przytaczania tu szczegółowych analogii<sup>112</sup>.

Niestety nie potrafimy ustalić z całą pewnością, jakiego rodzaju pancerze kolcze znajdowały się w zbrojowniach krzyżackich. Możemy domniemywać, że były one dość zróżnicowane, o czym zdają się świadczyć odmienne ceny płacone przy ich zakupie.

Jeśli idzie o początki XIV stulecia, stwierdzamy występowanie pełnych pancerzy kolczych. Widoczne są na pieczęciach komturstwa gdańskiego, gdzie wyobrażono pancerz kolczy wraz z nogawicami, na który narzucona jest długa szata wierzchnia (ryc. 12). Na egzemplarzu z Pasłęka widzimy rycerza konnego w kolczudze (ryc. 5). Niestety uszkodzenia pieczęci nie pozwalają na bliższe określenie rodzaju tej zbroi. Odziani w kolczugę są także rycerze krzyżaccy na starszym fresku z katedry w Królewcu (górny rząd postaci), ale nieczytelność przedstawienia wyklucza wyciągnięcie jakichkolwiek wniosków o ich konstrukcji (ryc. 17).

Wypadki stosowania plecionki kolczej w połączeniu z innymi odmianami pancerza, gdy nie spełniała ona roli jedynej i zasadniczej osłony ciała, omówione zostaną niżej, podczas analizy tych pozostałych typów broni.

Występowanie zbroi kolczej w arsenałach krzyżackich wielokrotnie potwierdzają ilustracje. Bardzo ciekawie przedstawia się inwentarz zbrojowni królewieckiej, w której w 1379 r. znajdowało się 32 *panzir*, w 1382 r. – 39 sztuk, w 1392 r. – 19, a w 1404 r. też 19 egzemplarzy<sup>113</sup>. Przytoczone liczby wskazywałyby na spadek bojowego znaczenia tej broni, której ilość maleje, przy czym zwraca uwagę fakt, że od 1392 r. nie zakupywano najprawdopodobniej nowych egzemplarzy.

Wspomniano wyżej, że ceny na „pancerze”, zanotowane w źródłach, są bardzo zróżnicowane. Wynoszą one bowiem od nieco ponad 2 grzywien *item ... 10 m und 1 firdung vor 4 panzer*<sup>114</sup> aż do kilkunastu grzywien *item 26 1/2 m 1 scot vir 3 panzer*<sup>115</sup>. Owa różnica wartości jest zastanawiająca. Może wynikać z odmienności użytego do produkcji surowca – żelaza względnie stali. Mamy bowiem zapiski wyraźnie o tym świadczące, na przykład *2 panzer, eyn stelyn und eyn yserynnes*<sup>116</sup>, *gestelte panzer, stelynne panzer* czy *yserynne panzer*<sup>117</sup>. Nie wykluczone także, że różnice cen odzwierciedlają po prostu zakupywanie bądź kaftanów kolczych, bądź pełnej zbroi łącznie z nogawicami, która musiała być oczywiście o wiele droższa.

<sup>112</sup> O. Gamber, *Stilgeschichte des Plattenharnisches von den Anfängen bis zum 1440*, „Jahrbuch des Kunsthistorisches Sammlung in Wien”, Bd. 50:1953, s. 63-65.

<sup>113</sup> GAB, s. 3-8.

<sup>114</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 220.

<sup>115</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 586. Cena kolczugi zanotowana w Kościanie w r. 1406 wynosiła 10 grzywien, Tymieniecki, *op. cit.*, s. 370.

<sup>116</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 586.

<sup>117</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 304, 311.

Można jeszcze inaczej próbować wyjaśnić tę kwestię. Otóż nie wykluczone, że pod terminem *panzer* może kryć się także zbroja lamelkowa. Nie mamy bowiem w naszych źródłach żadnych odrębnych określeń na ten rodzaj pancerza, choć trudno przypuszczać, aby był na terenie Prus, przynajmniej w XIV w., nie znany. Byłoby to tym dziwniejsze, gdyż zbroja lamelkowa występowała w owym czasie u wszystkich sąsiadów państwa krzyżackiego, a więc na Mazowszu, Litwie, Rusi oraz Skandynawii (znana tu nie tylko z ikonografii, ale między innymi z pobojuwiska pod Visby)<sup>118</sup>. Być może o zbroi lamelkowej wspomina źródło pisząc *item 5 1/2 m vor zwey panzer, die der meister den Littouwen gab*<sup>119</sup>. Możliwość taka nie wydaje się nieprawdopodobna, wobec wielokrotnie stwierdzonych w naszych materiałach żywych kontaktów i oddziaływań krzyżacko-bałtyjskich i odwrotnych.

Podsumowując uwagi o pancerzu kolczym w Prusach należy stwierdzić, że nasze źródła potwierdzają jego obecność w uzbrojeniu wojsk krzyżackich przez cały objęty ramami pracy okres. Sposób formułowania opisów tej broni nie daje jednak pewności, czy jest to bez wątpienia kolczuga, czy może zbroja lamelkowa. Zarówno bowiem jedna jak i druga odpowiadać może średniowiecznemu niemieckiemu znaczeniu słowa *panzer*. Pewność tę natomiast mamy napotkawszy nazwę *rinkenharnasch*<sup>120</sup>, którą nie sposób identyfikować z jakąkolwiek zbroją płytkową.

Niejasne informacje źródłowe są także powodem oczywistej niemożności, zwłaszcza na początku XIV w. – gdy nie ma wyobrażeń ikonograficznych, określenia rodzajów zbroi kolczej noszonej przez wojska krzyżackie.

Kolejny termin źródłowy, którego interpretacja sprawia znaczne kłopoty to *bronye-bronie-bronge-bruninge* etc. Spotykamy go wielokrotnie w inwentarzach zbrojowni oraz wykazach zakupów.

Podobnie brzmiące nazwy znajdujemy w średniowiecznej łacinie (*brunia, brunica*) oraz francuszczyźnie (*brunie-bronie* w XII w., a w XIII w. – *broigne*). Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy oznaczają ten sam typ zbroi i czy łączą je jakieś związki. Jest to bowiem zadanie językoznawców, pod których adresem wysuwano już wcześniej postulaty zbadania wzajemnego stosunku tych nazw<sup>121</sup>.

W literaturze bronioznawczej wypowiedziano się wielokrotnie na temat możliwości interpretacji interesujących nas terminów. W starszych opracowaniach francuskich przeważał raczej pogląd, że jest to pancerz zbrojony wierzchem szeregami kółek lub niewielkich płytek-łusek<sup>122</sup>. Obecnie zakłada

<sup>118</sup> A. Nowakowski, *Przyczynki do poznania tak zwanej zbroi mazowieckiej*. KHKM, R. 21: 1973, z. 2.

<sup>119</sup> Tresslerbuch, r. 1399, s. 12.

<sup>120</sup> GAB, r. 1396, s. 635.

<sup>121</sup> Z. Stefańska, *Pancerze w Polsce średniowiecznej*, „Muzealnictwo Wojskowe”. t. 2: 1968, s. 85.

<sup>122</sup> E. E. Violet-le-Duc, *Dictionnaire raisonné du mobilier français de l'époque carlo-vingienne à la Renaissance*, t. 5, Paris 1875, hasło *broigne*.

się możliwość rozmaitej interpretacji, wykluczając przy tym jakiegokolwiek rodzaje kirysów – zarówno płytowego, jak i folgowego, wskazując na kolczugę lub brygantynę jako rodzaje pancerza odpowiadające najwłaściwiej średniowiecznemu *broigne*<sup>123</sup>.

Badacze niemieccy i austriaccy skłonni są wszędzie tam, gdzie w źródłach pisanych napotykać *Brünne*, upatrywać raczej kolczugi<sup>124</sup>.

W literaturze polskiej znaleźć możemy odosobniony wprawdzie pogląd, że zbroja typu *broigne* to pancerz skórzany lub płócienny, zbrojony wierzchem kólkami, ewentualnie zachodzącymi na siebie płytkami, przy czym wyróżniono nawet zbroję typu „broigne lżejszego”<sup>125</sup>.

Nasze źródła nie pozwalają na udzielenie definitywnej odpowiedzi, co oznacza występujący w nich termin *bronye*, *bronge* etc. Sądzić można, że raczej nie jest to pancerz kolczy ani lamelkowy, gdyż spisy zbrojowni wykazują obok siebie zarówno *panczir*, jak i *bronye*. W arsenale wielkiego komtura w Malborku znajdowało się w 1383 r. 20 *panczir* ... 37 *brunigen*<sup>126</sup>, a w 1391 r. 103 *panczir* ... 100 *bronge* ane 3 *brongen*<sup>127</sup>. Podobnie było w Królewcu i innych zamkach<sup>128</sup>.

Nie można całkowicie wykluczyć ewentualności, że mogły to być pancerze łuskowe białe (ryc. 22n).

Owe *brongen* nie były jednak z pewnością kirysami, dla których źródła zachowały nazwę *plate* lub *broste*.

Przypuszczamy więc, że są to najprawdopodobniej pancerze łuskowe kryte, będące odpowiednikami rozpowszechnionych od XVI w. pod mianem brygantyny. Nie ma bowiem w naszych źródłach żadnej innej nazwy, która mogłaby odpowiadać temu właśnie typowi zbroi, rozpowszechnionemu w Europie od połowy XIV w.<sup>129</sup>

Brygantyny (dla wygody pozostanmy przy tym określeniu) noszono niekiedy łącznie z naramiennikami, o czym świadczą wzmianki typu 134 *par armleder* czu *den brongen*<sup>130</sup>.

<sup>123</sup> F. Buttin, *Du costume militaire au Moyen Âge et pendant la Renaissance*, „Memoirs de la Real-Academia de Buenas Letras de Barcelona”, t. 12:1971, s. 183-192. Ciekawe, że we francuskiej wersji *Glossarium Armorum* termin *broigne* nie występuje.

<sup>124</sup> Boenheim, *op. cit.*, s. 24-25, 33-34 i inne: *Glossarium Armorum – Die Schutzwaffen*, tabl. 65, 1.

<sup>125</sup> Stefańska, *op. cit.*, s. 98, 126. Kłopoty autorki z trafną interpretacją nazwy *broigne* wypływają nie tylko z niewłaściwej oceny dysponowanego przez nią materiału, ale także z braku jasno ustalonych i ścisłych kryteriów klasyfikacji ochron ciała we współczesnej terminologii bronioznawczej. Ich brak spowodowany jest niemożnością przeprowadzenia ostrego przedziału między wszystkimi typami zbroi wyłącznie na podstawie ich cech konstrukcyjnych. Na przykład nie zawsze możemy określić, czy mamy do czynienia z pancerzem płytkowym czy kirysem folgowym, zwłaszcza jeśli płytki pancerza są duże.

<sup>126</sup> MAB, r. 1383, s. 2.

<sup>127</sup> *Ibidem*.

<sup>128</sup> GAB, s. 5, 8, liczne inne.

<sup>129</sup> Blair, *op. cit.*, s. 58-59.

<sup>130</sup> MAB, s. 2.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że w przeciwieństwie do innych odmian zbroi ceny brygantyn były zupełnie jednakowe i wynosiły 1 1/2 grzywny, na przykład *item 9 m Jorge bronymecher vor 6 nuwe bronyen*<sup>131</sup>. Zdaje się to świadczyć o unifikacji form oręża, który być może kupowano na potrzeby zaciężnych lub służby, stąd nie spotykamy wzmianek o egzemplarzach efektywniejszych, które musiały być droższe.

Pancerze omawianego typu nosiło także miejscowe rycerstwo zobowiązane do zabierania na wyprawę, już w początkach XIV w. *gut panzer oder Brunie*<sup>132</sup> lub stawić się *cum bruniis et ceteris armis*<sup>133</sup>.

Kolejny typ zbroi wyróżniony w naszych źródłach to zbroja zwana *plate*. Wzmianki o niej napotykamy przez cały interesujący nas okres, zarówno w dokumentach, jak i innych przekazach pisanych. Ciekawe, że obowiązek lenny służby wojskowej w średniowiecznej terminologii dokumentów nazywał się *platendinst* i bez wątplenia pochodził od tej właśnie osłony ciała, co dowodnie świadczy o popularności zbroi typu *plata* w krzyżackich Prusach.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa był to kirys folgowy, najczęściej kryty, choć występowały także egzemplarze bez pokrycia powierzchni skórą czy tkaniną. Ten typ zbroi zwany w inwentarzach francuskich *cotte de plates*, angielskich *coat of plate*, *hauberk of plates*, lub *plates*<sup>134</sup> wykształcił się jeszcze w XIII w. Stanowił on połączenie zbroi płytkowej ze zbroją miękką – kaftana zbrojonego prostokątnymi, pionowo lub poziomo ułożonymi folgami żelaznymi, nitowanymi do skózanego lub tekstylnego pokrycia<sup>135</sup>. Na powierzchni widoczne więc były tylko główki nitów. Wielkość oraz ilość owych folg-płytek mogła być różna.

Kiryсы folgowe były bardzo szeroko rozpowszechnione w średniowiecznej Europie zachodniej i środkowej. Najczęściej noszono je na koleczudze, czasami pomiędzy nią a szatą wierzchnią.

Wyobrażenia interesującej nas zbroi są bardzo częste w ikonografii europejskiej, znane także z Polski, nie ma więc powodu przytaczania tu szczegółowych analogii. Warto jednak może wspomnieć, że zbroje tego typu, w największym ze znanych zespołów, odkryto w czasie prac archeologicznych na poboju z 1361 r. pod Visby na Gotlandii<sup>136</sup>.

Nasze źródła pisane wymieniają, o czym już wspomniano, interesującą nas zbroję przez cały wiek XIV i początek XV stulecia. Nie będziemy tu cytować licznych sformułowań z dokumentów. Jako przykład może służyć

<sup>131</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 527.

<sup>132</sup> Voigt, t. 5, s. 676, nadanie z 1322 r.

<sup>133</sup> Voigt, s. 677.

<sup>134</sup> Wprawdzie określenie „pionowe folgi” nie jest najszcześniejsze, ale dobrze oddaje cechy konstrukcyjne zbudowanej z nich zbroi.

<sup>135</sup> Blair, *op. cit.*, s. 40.

<sup>136</sup> B. Thordemann, *Armour from the Battle of Visby 1361*, cz. 1, Stockholm 1939. Tamże obfita literatura oraz źródła ikonograficzne dotyczące panczerzy płytkowych.



nadanie Ludolfa Königa uczynione w 1342 r. dwóm wolnym chłopom ze wsi Gubin, w którym *dictus vero Michael cum una plata et Martinus cum una plata ... fideliter servire tenebuntur*<sup>137</sup>.

Wzmianki o kirysach folgowych szczególnie częste są w *Marienburger Tresslerbuch* oraz w lustracjach arsenałów. Zwłaszcza w pierwszym źródle znajdujemy potwierdzenie naszych przypuszczeń, że termin *plata* oznacza taki właśnie typ zbroi, gdyż zdecydowana większość wzmianek mówi o nitowaniu (okuwaniu) folg do pokrycia wierzchniego, na przykład *item 6 m her Urbach uf platen zu beslon*<sup>138</sup>, czy *item 2 m vor 4 platen ufzusloen*<sup>139</sup>. Inwentarz arsenału w Elblągu w 1396 r. zawierał informacje o *36 platen off leedir geslagen*<sup>140</sup>.

Równie częste są przekazy mówiące o naprawach, o tyle zrozumiałe, że konstrukcja kirysu folgowego krytego nie była zbyt solidna. Nierzadko musiały odpadać płytki-folgi w wyniku przetarcia się pokrycia organicznego. Stąd wzmianki typu *item 4 m vor 8 platen zu bessern*<sup>141</sup>.

Niestety, nasz materiał źródłowy nie pozwala bezpośrednio wnioskować o wielkości i ilości folg użytych do konstrukcji kirysów krytych. Można jedynie sądzić, że znajdowały się wśród nich takie, które chroniły wyłącznie pierś, nie posiadając pełnej folgowej osłony pleców. O istnieniu ich zdają się sugerować wzmianki: *49 platen halb und gancz*<sup>142</sup> czy *2 halbe platen*<sup>143</sup>. Przykładem takiego pancerza może być okaz numer 22 spod Visby<sup>144</sup>.

Sądzymy, że obok kirysów folgowych krytych nazwa *plate* mogła w niektórych wypadkach oznaczać także kirys biały, którego napierśnik nie był pokryty z zewnątrz, ale składał się z kilku płyt ustawionych poziomo lub pionowo. Płyty owe były zapewne polerowane.

Sugestia nasza oparta jest na kilkakrotnym występowaniu wzmianek o *blanke platen*<sup>145</sup>. Owe błyszczące zbroje to zapewne kirysy analogiczne do znanych chociażby ze zbrojowni w Churburgu (numer 1) czy z Visby (numer 7).

Wspomniano wyżej, że interesujące nas zbroje były w wojskach krzyżackich bardzo popularne. W 1391 r. w Malborku było ich 450, podczas gdy *103 panczir* i *97 bronge*<sup>146</sup>. Z upływem czasu, w miarę pojawiania się doskonalszych typów zbroi, znaczenie kirysów folgowych w uzbrojeniu rycerskim maleje. Lustracja arsenału wielkiego komtura w 1404 r. podaje, że

<sup>137</sup> Pr. Urkb., t. 3, nr 479, s. 342.

<sup>138</sup> Tresslerbuch, r. 1399, s. 12.

<sup>139</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 147.

<sup>140</sup> GAB, r. 1396, s. 80.

<sup>141</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 101.

<sup>142</sup> GAB, r. 1404, s. 11.

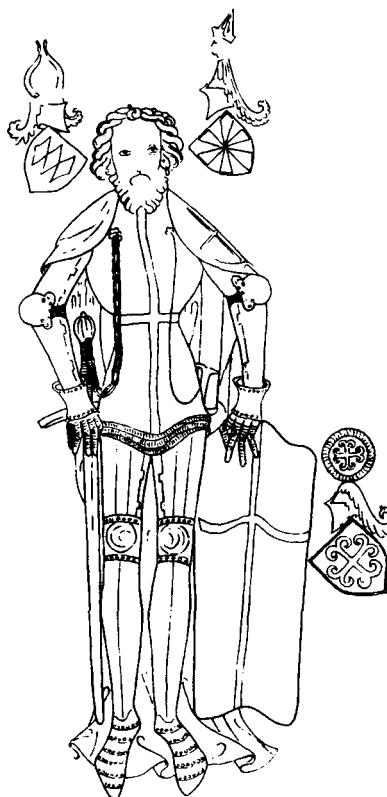
<sup>143</sup> GAB, r. 1407, s. 690; Termin *halbe plate* występuje też w źródłach polskich, por. KDMK, cz. 3, s. 417, r. 1427.

<sup>144</sup> Thordemann, *op. cit.*, ryc. 383, s. 384-385.

<sup>145</sup> GAB, r. 1399, s. 80; r. 1410, s. 154.

<sup>146</sup> MAB, r. 1391, s. 2.

Ryc. 31. Nagrobek Kunona von Liebenstein zmarłego w 1391 r. Krzyżak w pełnym uzbrojeniu ochronnym (bez helmu). Kirys płytowy – *brust*, *brustblech*, płytowe ochrony kończyn dolnych – *beynharnisch* i nareczaki – *armwopen*. Miecz i pugińal zawieszane odwrotnie. Według Górskiego



ilość ich znacznie się zmniejszyła i wynosi 324 egzemplarze<sup>147</sup>. Nie oznacza to jednak nagłego zmierzchu bojowego użycia kirysu folgowego, które pozostawało nadal istotne, zwłaszcza wśród drobnych feudałów lub wolnych chłopów. Świadczyć o tym mogą nie tylko wzmianki ze źródeł pisanych, ale także znaleziska fragmentów tych osłon ciała w kuźni odkrytej w czasie prac wykopaliskowych na gródku w Plemiętach, spalonym w 1414 r.

Opisane powyżej typy zbroi nie były, począwszy od II połowy XIV w., najnowszymi osiągnięciami sztuki płatnerskiej. Jeszcze w I połowie tego stulecia skonstruowano bowiem pełne napierśniki<sup>148</sup>. Stanowiły one zakończenie procesu polegającego na dążeniu do połączenia składających się na nie płyt w jedną całość. Owa ewolucja widoczna jest szczególnie w licznych wizerunkach nagrobnych rycerzy włoskich, angielskich i niemieckich z lat 1340-1380<sup>149</sup>.

Napierśnik ten wykuwano z jednego kęsa metalu i nadawano mu bardzo wypukły – „bombiasty” kształt. Do jego dolnej krawędzi przymocowywano fartuch folgowy. Całość pokrywana była z reguły kolorową tkaniną, najczęściej aksamitem, choć używano także napierśników białych.

Nasze źródła dostarczają sporo informacji na temat kirysów płytowych. Zawarte są one zarówno w źródłach pisanych, jak również przedstawia je ikonografia. Pozostają one w zgodzie ze zjawiskami ogólnoeuropejskimi, zwłaszcza jeśli idzie o datowanie, gdyż wszystkie pochodzą z II połowy XIV stulecia.

W przekazach pisanych kirysy płytowe znane są pod nazwą *brust* lub *brustblech*<sup>150</sup>. Źródła ikonograficzne wskazują, że kirysy te były noszone dość pospolicie. Widzimy je na nagrobku Kunona von Liebenstein (ryc. 31),

<sup>147</sup> *Ibidem*.

<sup>148</sup> Żygulski, s. 104.

<sup>149</sup> *Ibidem*.

<sup>150</sup> Nazwa spotykana także w Polsce, *Item pro pectorali dicto brusblach 1/2 marc*, *Rationes curiae*, s. 192.

freskach z katedry w Królewcu (ryc. 17, 30), kościoła w Judytach (ryc. 34-38) i zamku w Lochstedt (ryc. 32-33). Prawdopodobnie widnieje on także na dukacie Henryka von Plauen (ryc. 42). Na wszystkich tych wyobrażeniach widać bardzo wypukły zarys kirysu wyraźnie rysujący się pod pokrywającą go tkaniną. Kunon von Liebenstein nosi pod kirysem kaftan kolczy, rycerze z młodszego fresku w Królewcu pełne pancerze kolcze z nogawicami (ryc. 30).

Analogie ikonograficzne są bardzo pospolite. Z terenu objętego ramami pracy możemy wspomnieć o kirysie noszonym przez rycerza z witrażu w Chełmnie (I połowa XIV w., ryc. 10) czy z wyobrażenia z ołtarza w kaplicy Wszystkich Świętych w kościele Mariackim w Gdańsku (ryc. 21-22). Ze schyłku XIV w. pochodzi malowidło przedstawiające rycerzy w kirysach białych z katedry w Kwidzynie (ryc. 40).

W przekazach pisanych wzmianki o kirysach płytowych są dość częste. Można chyba sugerować, że na początku XV w. był to nierzadko spotykany w Prusach typ zbroi. W arsenale malborskim znajdowało się bowiem w 1402 r. *763 broste*<sup>151</sup>, w rok później zakupiono *523 brostblech*<sup>152</sup>, a w następnym wydano *198 m und 4 1/2 scot vor 1057 brostblech yo di brost vor 4 1/2 scot, 100 vor 19 m ane 1 scot*<sup>153</sup>.

Jak widać, cena tego napierśnika w porównaniu z innymi typami zbroi była stosunkowo niewielka, wynosiła bowiem 4-5 skojców.

Sądzimy też, że o używaniu w wojskach krzyżackich kirysów białych mówi wzmianka o *stelynne broste*<sup>154</sup>.

Dość zagadkowo przedstawia się określenie *gancze broste*, występujące w lustracji arsenału wielkiego marszałka<sup>155</sup>. Istnieją dwie możliwości jego interpretacji: być może jest to kirys składający się z napierśnika i płytowego naplecznika lub tylko napierśnik z przynitowanym na stałe fartuchem folgowym. Wydaje się jednak, że pierwsza możliwość jest mniej prawdopodobna, gdyż najstarszy znany nam w oryginale europejski kirys z naplecznikiem płytowym białym pochodzi dopiero z lat około 1420<sup>156</sup>, a więc występowanie tej formy zbroi blisko 30 lat wcześniej byłoby niezbyt prawdopodobne. Więcej przemawia, według nas, za napierśnikiem z fartuchem folgowym przynitowanym do jego dolnej krawędzi. Znakomite przykłady takiej zbroi znajdujemy w ikonografii włoskiej z III ćwierci XIV w.<sup>157</sup>, a więc chronologicznie nieomal współczesne okazom królewieckim (ryc. 18). Nie wykluczone, że są to właśnie zanotowane w arsenale malborskim *genwiste broste*<sup>158</sup>.

<sup>151</sup> MAB, r. 1402, s. 2.

<sup>152</sup> Tresslerbuch, r. 1403, s. 221.

<sup>153</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 304.

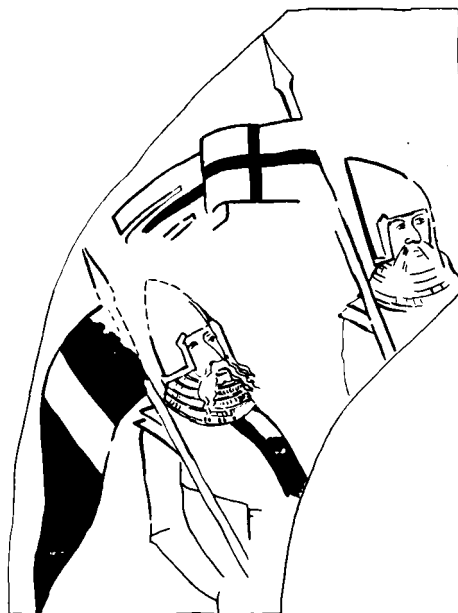
<sup>154</sup> GAB, r. 1392, s. 466.

<sup>155</sup> GAB, r. 1392, s. 7; r. 1404, s. 8, 10.

<sup>156</sup> Wielokrotnie publikowany, tzw. Churburg 18 (Trapp, Mann, *op. cit.*, s. 90).

<sup>157</sup> Boccia, Coelho, *op. cit.*, ryc. 19-29.

<sup>158</sup> MAB, r. 1404, s. 2.



Ryc. 32. Lochstedt-zamek. Fragment fresku z około 1393 r. znajdującego się w „gebie-tiger Gemach”. Wielki marszałek i wielki komtur w lebkach z czepcami kolczymi, z naramiennikami folgowymi lub skórzanymi – *armeder*. Według Steinbrechta

Na zakończenie uwag o kirysach płytowych warto przypomnieć, że w zbiorach Historisches Museum w Dreźnie znajduje się jedyny egzemplarz zbroi krzyżackiej. Jest nim pięknie zdobiony kirys należący do ostatniego wielkiego mistrza Zakonu – Albrechta Hohenzolerna<sup>159</sup>.

Po omówieniu części zbroi chroniących tułów wojownika pragniemy przejść do analizy pozostałych elementów – to znaczy osłon brzucha, ramion i nóg. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to najszcześniejsze pod względem metodycznym podejście do opracowywanego materiału, gdyż ze wszech miar słuszne wydaje się analizowanie i śledzenie typologiczno-formalnej ewolucji zbroi w całości.

Rozwoju poszczególnych elementów osłony ciała nie można traktować jako wyizolowane zjawiska. Trudno bowiem przypuszczać, aby rzemieślnicy produkujący zbroje mieli na uwadze udoskonalanie jedynie poszczególnych ich części, tracąc z pola widzenia całość tej broni i zapominając o najistotniejszym zagadnieniu, jakim było bez wątpienia „współdziałanie” wszystkich elementów, z których się składała<sup>160</sup>.

Zmuszeni jednak jesteśmy analizować osłony brzucha, ramion i nóg dopiero w tym miejscu, gdyż skłania nas do tego sytuacja źródłowa. Przeważającej ilości informacji dostarczają źródła pisane – lustracje arsenałów

<sup>159</sup> J. Schöbel, *Prunkwaffen. Waffen und Rüstungen aus dem Historisches Museum Dresden*, Leipzig 1973, s. 27, tabl. 1.

<sup>160</sup> Żygulski. s. 104.

oraz księgi rachunkowe, w których wymienia się interesujące nas fragmenty zbroi. Wymienia się jednak oddzielnie i stąd nie wiemy, z jakimi rodzajami ochron tułowia należy je łączyć. Najbardziej pomocna byłaby tu ikonografia, kłopot jednak polega na braku dostatecznej ilości wyobrażeń plastycznych, które można by spożytkować do naszych celów. Sądzymy też, że może nas częściowo usprawiedliwić tendencja panująca w średniowiecznym płatnerstwie europejskim – według której dla rozwoju zbroi płytowej najistotniejsze znaczenie miał napierśnik i jego kształt rzutował najczęściej na styl całości<sup>161</sup>.

Według powszechnie panującego w literaturze przekonania optymalne rozwiązanie techniczne ochron ramion i nóg, pozwalające na zapewnienie swobody ruchów, ustaliło się w II połowie XIV w. Osłona nogi składała się z nabiodrka, nakolanka, nagolenicy i trzewika. Bark i ramię rycerza chronione były przez naręczak, złożony z naramiennika, opachy, nałokcicy, zarękawia i rękawic. Brzuch osłaniał fartuch folgowy, którego umocowanie do dolnej części napierśnika rozwiązywano w rozmaity sposób.

W źródłach pisanych pozostających do naszej dyspozycji znajdujemy bogactwo nazw dotyczących wymienionych wyżej części zbroi. Sytuacja ta zdawałaby się więc sprzyjać analizie bronioznawczej. Niestety, mimo znacznej ilości wzmianek niewiele da się wywnioskować o konstrukcji i wyglądzie ochron brzucha, ramion i nóg, gdyż ograniczają się wyłącznie do podania nazwy któregoś z elementów. Musimy więc wykorzystywać ikonografię, a ta z kolei jest bardzo szczupła.

Stosowanie fartuchów folgowych (szorc) poświadczają lustracje arsenałów oraz *Marienburger Tresslerbuch*. Występują w nich pod nazwą *schorze-schurze*. Z pewnością trudno sądzić, aby fartuchy te były identyczne, gdyż konstrukcję i formę ich determinowały rodzaje napierśnika, z którym były połączone, a te ostatnie, jak wiemy, były w XIV i początku XV w. w Prusach bardzo różne. Pośrednie potwierdzenie tego wniosku znajdujemy w różnicy cen płaconych przy zakupach. Najtańszy egzemplarz kosztował bowiem 3 wiardunki<sup>162</sup>, a najdroższy z zanotowanych ponad 3 grzywny: *item 6 1/2 m vor 2 schorze, dy der groskompthur koufte*<sup>163</sup>. Być może, ze względu na osobę kupującego fartuchy te były szczególnie efektowne, wykonane z polerowanej stali<sup>164</sup>. Analogie z terenu Prus to chociażby okazy widoczne na malowidle z katedry w Kwidzynie (ok. 1380 r., ryc. 40) czy ołtarzu z kaplicy Wszystkich Świętych w kościele Mariackim w Gdańsku (ryc. 21a, f) oraz figurze św. Jerzego z Malborka (ryc. 15).

Należy teraz wspomnieć o osłonie górnej części tułowia, noszonej często-kroć na napierśniku o konstrukcji folgowej, zbrojnikowej czy płytowej oraz

<sup>161</sup> *Ibidem*.

<sup>162</sup> *Tresslerbuch*, r. 1409, s. 327.

<sup>163</sup> *Ibidem*.

<sup>164</sup> Liczne analogie, na przykład pięknie ornamentowany fartuch folgowy na nagrobku rycerza D'Eresby (około 1410) w Spilby. Hewitt, *op. cit.*, t. 3, s. 373, fig. 57.

pancerzu kolczym – tak zwanym obojczyku. Obojczyki mogły być wykonywane na równi z plecionki kolczej, folg metalowych oraz kombinacji folg i płyt.

Niestety, na podstawie niecharakterystycznych wzmianek ze źródeł pisanych, nazywających tę część zbroi *kolner-colnyr*, niewiele da się powiedzieć o ich rodzajach<sup>165</sup>. W jednym wypadku źródło sugeruje, że mamy do czynienia z obojczykiem kolczym, pisząc *item 2 1/2 m dem sarwechter vor 6 panzer zu wyten und colnyr doran zu machen*<sup>166</sup>. Nie wykluczone, że w tym wypadku mowa jest o kołnierzu kolczym<sup>167</sup>. O jakichś pospolitych zapewne rodzajach obojczyków wspomina lustracja arsenału w Ostródzie wymieniając *13 gesellencolnir*<sup>168</sup>.

Przejdźmy teraz do omawiania ochrony ręki. Nasze źródła pisane wspominają o nich w dwojaki sposób – mówiąc ogólnikowo o naręczakach zwanych *armgewant* lub *armwopen*<sup>169</sup> lub podając konkretne nazwy elementów zbroi chroniących barki, ramię i przedramię wojownika. I w tym wypadku nie wspominają o szczegółach ich budowy.

Jako naramienniki wypadnie chyba interpretować wielokroć spotykaną nazwę *armleder*. Brzmienie jej sugerować się zdaje skórzaną osłonę ramienia<sup>170</sup>, choć nie jest to zupełnie pewne, gdyż inne wzmianki mówią o *stelynne armleder*<sup>171</sup>. Sądzić można, że pierwotnie naramienniki te rzeczywiście wykonywane były ze skóry, ale pod koniec XIV i na początku XV stulecia sporządzano je najpewniej z metalu. Zachowała się chyba jednak stara, tradycyjna nazwa, którą lustratorzy, niekoniecznie przecież obeznani z terminologią broni powtarzali spisując inwentarze arsenałów.

Nie jest nam znany ani jeden wypadek, by europejskie źródła ikonograficzne czy pisane datowane na początek XV w. potwierdzały dowodnie stosowanie skórzanych naramienników. Oczywiście nie przesądza to definitywnie kwestii występowania w Prusach w interesującym nas okresie takich właśnie ochrony ramienia. Wiemy natomiast z pewnością, że przynajmniej niektóre *armledir* są wykonane ze stali.

Nie znane są szczegóły konstrukcyjne naramienników. Źródła ikonograficzne także nie dają wielu informacji na ten temat, ponieważ jedyne wyobrażenia zbroi z naramiennikami znajdują się na fresku w Lochstedt, gdzie widzimy naręczaki z nałokcicami noszone przez wielkiego komtura (rys. 32-33) oraz na

<sup>165</sup> W rachunkach dworu Jagielly i Jadwigi napotykamy na wzmiankę o *orificio dicto colners*, *Rationes curiae*, s. 192.

<sup>166</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 311.

<sup>167</sup> Łacińskie *collarium*, od którego pochodzi nazwa *colner*, może być tłumaczone jako *kołnierz*, *pelerynka*. Patrz *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. 2, z. 42, szp. 569-570.

<sup>168</sup> GAB, r. 1392, s. 318.

<sup>169</sup> GAB, r. 1383, s. 2; r. 1392, s. 2.

<sup>170</sup> A. R. Chodyński tłumaczy ją jako „skórzane ochrony pod kolczugę” (*op. cit.*, s. 9, tabl. 1). Tłumaczenie to jest chybione, bo wszelkie ochrony ramion wkładano nie pod, ale na pancerz.

<sup>171</sup> GAB, r. 1382, s. 124; r. 1392, s. 466.



Ryc. 33. Lochstedt-zamek. Fragment fresku z około 1390 r. znajdującego się w „gebietiger Gemach”. Wielki szatny w lebcie z czepcem, z naramiennikami, nałokietnikami – *pockel* i rękawicami klepsydrowatymi – *blechhanczken*. Według Steinbrechta

dukacie Henryka von Plauen, przy czym interesująca nas część pancerza przykryta jest długim zakonnym płaszczem, tak że obecności jej możemy się wyłącznie domyślać (ryc. 42).

Warto w tym miejscu wspomnieć o sprowadzeniu z Rusi na potrzeby wojsk krzyżackich naramienników lub produkowaniu ich w Prusach według ruskiego wzoru. Źródła pisane kilkakrotnie wspominają o *rusche armedir*<sup>172</sup>, co ciekawe, znajdujących się w Elblągu, a więc ośrodku utrzymującym kontakty handlowe między innymi z miastami północnoruskimi, w tym z Nowogrodem Wielkim. Właśnie w tym mieście podczas prac wykopaliskowych odkryto w warstwach datowanych na II połowę XIV w. metalowe (żelazne) naramienniki w kształcie trójkątnej, wypukłej płytki przymocowanej do napierśnika za pomocą niewielkiego zawiasu<sup>173</sup>. Nie była to konstrukcja zbyt solidna, być może więc o takim właśnie naramienniku mówi wzmianka o wydaniu 2 skojców za *dy Rusche armedir zu bessern*<sup>174</sup>.

Kolejne części naręczaka występujące w źródłach pisanych to opachy, zwane *vorstollen*, oraz zarękawia – *musysen*. Żadnych bliższych informacji na ich temat przekazy nie podają z wyjątkiem tego, że kupuje się je oraz inwentaryzuje w zbrojowniach zawsze parami: *item 9 firdung vor 9 par vorstollen* czy *eyn par musysen*<sup>175</sup>.

Opachy oraz zarękawia widoczne są natomiast na nagrobku Kunona von Liebenstein (ryc. 31). Wykonane są z dwóch części, połączonych ze sobą

<sup>172</sup> GAB, r. 1396, s. 80; r. 1402, s. 81.

<sup>173</sup> A. F. Medvedev, *K istorii plastinčatovo dospecha na Rusi*, „Sovetskaja Archeologija”, 1959, nr 2, s. 119-134.

<sup>174</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 101.

<sup>175</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 220; GAB, r. 1410, s. 326.

zawiasami. Rycerz ten posiada także nałokcice, o których źródła pisane nie wspominają bezpośrednio. Być może kryją się one pod nazwą *pockel*, choć nie wykluczone, że oznacza ona także nakolank.

Wspomniane tu nałokcice wójta bratiańskiego są bardzo wypukłe i posiadają niewielkie skrzydełka przynitowane do opachy i zarękawia, które nie łącząc się ze sobą umożliwiają swobodne zginanie ręki w łokciu. Analogie do nich znane są doskonale z XIV-wiecznej rzeźby nagrobnej niemieckiej czy angielskiej. Nieokreślonego rodzaju nałokcicę dostrzec można także przy zbroi Heinricha von Plauen na jego dukacie (ryc. 42) oraz przedstawieniach dostojników zakonnych na fresku z Lochstedt (ryc. 32).

Należy teraz omówić osłony dłoni rycerza, jakie stanowiły rękawice pancerne. Na ich określenie w źródłach pisanych spotykamy nazwy *wopenhanczken* i *blechhanczken*. Informacje te niczego konkretnego do analizy typologiczno-formalnej nie wnoszą oprócz stwierdzenia, że znajdowały się w zbrojowniach wielu komturii oraz kosztowały poniżej 10 skojców<sup>176</sup>. Źródła ikonograficzne kilkakrotnie ukazują osłony dłoni. Rękawice pancerne noszą dostojnicy zakonni na freskach z Lochstedt oraz rycerze z Judyt (ryc. 32-33, 34-38), Kunon von Liebenstein i Henryk von Plauen, przy czym rysunek na monecie jest nader schematyczny i nie pozwala na stwierdzenie typu. Bardzo dobrze widoczne są szczegóły konstrukcyjne rękawicy Kunona von Liebenstein (ryc. 31). Należą one do tak zwanego typu klepsydrowatego. Śródrecze i nadgarstek chronione są żelaznym mankietem, palce zaś plecionką kolczą z naszytymi do góry płytkami metalowymi lub skórzanymi (?). Podobny typ prezentują zapewne egzemplarze z Judyt (ryc. 35).

Analogie do tych rękawic są liczne. W oryginale najlepiej znane z pobojowiska pod Visby<sup>177</sup>. Dość częste są również wyobrażenia podobnych rękawic z terenu objętego ramami pracy – na przykład na witrażu w kościele parafialnym w Chełmnie czy malowidle z katedry kwidzyńskiej. Kompletne naręczniki płytowe widzimy także w scenie Zmartwychwstania z ołtarza grudiądzkiego oraz malowidła z ołtarza w kaplicy Wszystkich Świętych w gdańskim kościele Mariackim (ryc. 24, 21a, 22h, l).

Przejdźmy teraz do omawiania ochron nóg. Sytuacja źródłowa, jeśli mówimy o tych częściach zbroi, wygląda zupełnie analogicznie jak w wypadku ochron ramienia – dużo wzmianek pisanych, mało wyobrażeń ikonograficznych, zupełny brak realiów. Mimo to, jak się zdaje, można poczynić nieco spostrzeżeń na interesujący nas temat, wyłączwszy jednak rekonstrukcję ewentualnych odmian typologicznych.

Bezpośrednią ochronę ud i goleni stanowiły niekiedy pikowane nogawice płócienne lub bawełniane<sup>178</sup>. W inwentarzach niektórych zbrojowni zakonnych, między innymi w Królewcu, Baldze i Ostródzie, wymieniane są po-

<sup>176</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 147.

<sup>177</sup> Thordemann, *op. cit.*, cz. 1, s. 255.

<sup>178</sup> Żygulski, s. 104.



między innymi elementami zbroi. W Baldze w 1404 r. zanotowano *10 schurze, 4 bruche, 99 par roren*<sup>179</sup>, w Królewcu zaś owe nogawice nazywają się *strichhosen*<sup>180</sup>.

Jeśli idzie o właściwe, metalowe części osłon kończyn dolnych rycerza, to analogicznie jak w wypadku nareczaków, napotykamy w źródłach zarówno nazwy na oznaczenia kompletu osłon nóg, jak i poszczególnych części składowych. W pierwszym wypadku będą to określenia typu *beyngewand* lub *beynwopen*<sup>181</sup>. Możemy chyba sądzić, gdy natrafimy na podobne nazwy, że mamy w tym wypadku kompletną ochronę nogi, być może jedynie bez trzewików, składającą się z nabiodrka, nakolanka i nagolenicy. Upoważnia nas do tego wniosku obecność terminów *gancze beyngewand* czy *gancze beynharnisch*<sup>182</sup> obok *obirbeyngewand* i *underbeynwopen*<sup>183</sup>. Pierwszy to z pewnością nabiodrek, drugi zaś – nagolenica ewentualnie z nakolankiem.

Inne nazwy na określenie nabiodrka to *diechharnasch, grusener* lub *dylinge*<sup>184</sup>. Możemy przypuszczać, że niektóre okazy nabiodrków były połączone z nakolankiem umocowanym do ich dolnej części, o czym przekonują nas wzmianki typu *30 par dylinge ane pokeln* czy *70 par dyharnisch mit pockeln*<sup>185</sup>. O wyglądzie nabiodrków informują nas niektóre źródła ikonograficzne. Na młodszym fresku z Królewca rycerze krzyżacy noszą nabiodrki nałożone na nogawice kolcze, przy czym wyraźnie widoczne są dwie części: przednia i tylna, nie połączone ze sobą w całość (ryc. 30). Jest to cecha dość archaiczna, typowa raczej dla I połowy XIV w. niż końca tego stulecia. Analogiczne nabiodrki spotykamy między innymi na wyobrażeniu Henryka księcia Lancasteru (nagrobek sir Hugh'a Hastingsa z Elsing) z około 1347 r.<sup>186</sup> czy nagrobku sir Johna De Creke z Westley Waterless datowanym na około 1330 r.<sup>187</sup> Bardziej rozwinięte typologicznie formy tej osłony widzimy na nagrobku Kunona von Liebenstein. Są to nabiodrki dwuczęściowe, ale połączone ze sobą niewielkimi zawiasami. Brak wprawdzie klamerek i rzemyków spinających połowy, które najprawdopodobniej znajdowały się w tylnej, niewidocznej części uda (ryc. 31). Podobne nabiodrki wyobrażano na nogach rycerzy na fresku z Judyt (ryc. 34-38).

Nakolanki występują w naszych źródłach pod nazwą *schosse* bądź *kny-pokeln*. Konstrukcja ich znana jest nam wyłącznie z tych samych wyobrażeń, które cytowane są przy omawianiu nabiodrków. Są to bądź charakterystyczne

<sup>179</sup> GAB, s. 153.

<sup>180</sup> GAB, r. 1379, s. 3; r. 1382, s. 5.

<sup>181</sup> Termin *beyngwanthy* – *bigwandi* znany jest ze źródeł polskich, (Rationes curiae, s. 162, 163, 196 i liczne inne).

<sup>182</sup> GAB, r. 1404, s. 83; 1407, s. 267.

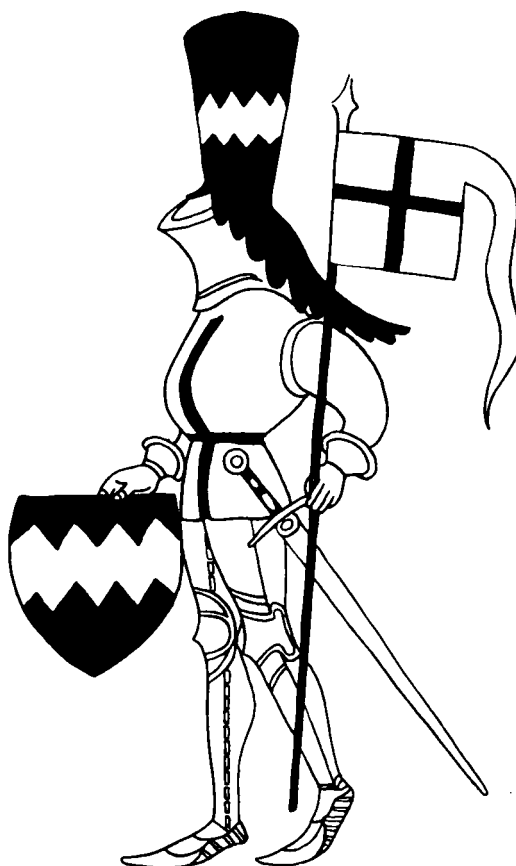
<sup>183</sup> GAB, r. 1402, s. 81, 264.

<sup>184</sup> W wielokrotnie cytowanych rachunkach dworu Jagielly i Jadwigi notujemy *nabedrky*, Rationes curiae, s. 187.

<sup>185</sup> GAB, r. 1410, s. 154.

<sup>186</sup> Hewitt, *op. cit.*, t. 2, s. 195, tabl. 36.

<sup>187</sup> *Tamże*, s. 145, ryc. 19.



Ryc. 34. Judyty-kościół filialny. Fragment fresków z około 1393 r. Rycerz w helmie „żabi pysk”, bombiastym napierśniku, płytowych ochronach nóg. Rysunek zdeformowany w XIX w. Według Steinbrechta

egzemplarze ze skrzydełkiem (Judyty), bądź w kształcie silnie wysklepionej opaski metalowej łączącej dolną część nabiodrka z górną krawędzią nagolenicy (Kunon von Liebenstein). Analogiczny nakolaniek widnieje na nagrobku Johna Craya z Chinnor, sporządzonym w 1390 r.<sup>188</sup>

Nagolenice znane są w źródłach pisanych jako *roren*, a ikonografia wskazuje na obecność dwóch odmian – egzemplarzy zamkniętych, całkowicie chroniących nogę (te właśnie w pełni zasługują na nadaną im nazwę), oraz osłaniających tylko goleń i łydkę, połączonych zapewne za pomocą rzemieni, a przez to nie zsuwających się z kończyny.

Stopy wojowników chronione były przez trzewiki kolcze lub folgowe. Źródła pisane niemal zupełnie milczą o tym elemencie zbroi, raz tylko wspominając, że w zbrojowni gotlandzkiej znajdowała się w 1404 r. *ein*

<sup>188</sup> *Tamże*, s. 189, tabl. 33.

*par wopenschu*<sup>189</sup>. Milczenie to jest dość zagadkowe, gdyż pozostałe części ochron nóg wymieniane są przecież wcale często. Być może traktowano je jako całość z nagolenicą i dlatego nie inwentaryzowano oddzielnie. IkonoGRAFIA kilkakrotnie poświadcza nam wprawdzie noszenie trzewików pancernych przez rycerzy krzyżackich, ale tylko w dwóch wypadkach możemy stwierdzić ich konstrukcję – są to trzewiki folgowe spiczaste (ryc. 31, 34–38).

Kończąc uwagi na temat ochron nóg stwierdzić trzeba, że w interesującym nas okresie występują w Prusach zróżnicowane ich formy. Jest to oczywiście, gdyż wiek XIV to okres poszukiwań optymalnych rozwiązań technicznych, a więc lata, w których występowały egzemplarze starsze obok okazów konstrukcyjnie udoskonalonych. Możemy chyba także nie bez podstaw uważać, że nawet w obrębie tego samego typu egzystowały egzemplarze doskonalsze czy efektowniejsze – przeznaczone dla rycerzy, obok okazów pospolitych, używanych przez służbę czy zaciężnych. Przykładem mogą być wzmianki mówiące zarówno o *stelyn beynwopen*<sup>190</sup>, jak i noszonych przez służebnych *gesellenbeynwopen* czy *gesellenschosse*<sup>191</sup>.

Podsumowując uwagi na temat zbroi noszonych przez wojska krzyżackie w Prusach w XIV i na początku XV w. należy podkreślić kilka naszym zdaniem istotnych momentów. Otóż w świetle analizy źródeł zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w państwie krzyżackim obserwujemy te same procesy rozwoju interesujących nas ochron ciała wojownika, które zachodzą w ówczesnej Europie zachodniej i środkowej<sup>192</sup>.

Nie udało się nam dostrzec żadnych istotnych różnic czasowych, jeśli idzie o pojawienie się nowych typów zbroi w arsenałach zakonnych, w odniesieniu do krajów Europy łacińskiej. Wszystkie występujące w Prusach odmiany zbroi mają zbliżony do ogólnoeuropejskiego horyzont chronologiczny swego powstania i nie sądzimy, aby można było mówić o jakimkolwiek wyprzedzeniu w stosunku choćby do Polski.

Nie ma podstaw, aby sądzić, że wszystkie zbroje noszone przez rycerzy zakonnych, mamy w tym wypadku na myśli głównie braci, były przejawem najnowszej rycerskiej mody Zachodu. Nawet jeśli idzie o hierarchię zakonną, to zbytnim uproszczeniem wydaje się stwierdzenie, że posiadane przez nią zbroje stanowiły wyraz „rycerskiej kultury Zakonu”, jak to pisano w niektórych publikacjach<sup>193</sup>. Wydaje się dość oczywiste, że przesłanki, na których oparto ten sąd – analiza uzbrojenia na nagrobku Kunona von Liebenstein, nie pozwalają na tak daleko idące podkreślanie odrębności uzbrojenia krzyżackiego. Sądzimy, że przynajmniej w dziedzinie produkcji zbroi mówić

<sup>189</sup> GAB, s. 762.

<sup>190</sup> GAB, r. 1392, s. 466.

<sup>191</sup> GAB, r. 1392, s. 317-318.

<sup>192</sup> Dobrym przykładem może być choćby rozwój zbroi niemieckiej w XIV w. (Mann, *op. cit.*, s. 71-78).

<sup>193</sup> H. Nickel, *Die Messinggrabplatte des Grosskomturs Cuno v. Liebenstein zu Neumark Westpreussen*. [w:] *Edwin Redslob zum 70-Jährigen Geburtstag*, Berlin 1957, s. 290-291.

o „kulturze Zakonu” nie sposób. Zbroja wójta bratiańskiego, która dała asumpt do postawienia tak śmiałego wniosku, niczym przecież nie różni się od spotykanych powszechnie w innych krajach Europy łacińskiej. Jest po prostu typowym przedstawicielem produkcji zbrojeniowej ze schyłku XIV stulecia.

Gdyby nawet przyjąć, naszym zdaniem nieuzasadniony, pogląd, że w istocie zbroje zakonników wyróżniały się doskonałością wśród broni ochronnej rycerstwa europejskiego, to nie stanowiłyby przecież istotnego elementu w całokształcie uzbrojenia wojsk krzyżackich – choćby ze względu na niewielki procentowo udział braci-rycerzy w oddziałach zbrojnych ciągnących na wyprawy. Jest to zagadnienie znane i wielokrotnie podejmowane w literaturze. Doskonałą ilustracją składu oddziałów może być choćby opis wyprawy na Grodno w 1311 r., w której brali udział „... *frater Otto de Berge et V fratres cum CCC equitibus de Natangia*”<sup>194</sup>.

Wspomnieliśmy o znacznej różnorodności zbroi występujących w XIV i na początku XV stulecia w Prusach. Źródła pozwalają stwierdzić, że były to egzemplarze kolcze (pełne lub kaftany), lamelkowe, brygantyny, kirysy folgowe i płytowe. Dochodzą do tego ochrony ramion i nóg wykonane z płyt metalowych lub rzadziej ze skóry. Ciekawe, że niektóre starsze typy napierśników – kirysy folgowe i brygantyny, znajdowały się w zbrojowniach zakonnych jeszcze w II połowie XV w.<sup>195</sup>, a więc w okresie, kiedy w uzbrojeniu rycerskim w Europie rozpoczynała się dominacja białej zbroi płytowej. Fakt ten może być ilustracją poglądu o nie całkiem nowoczesnym charakterze uzbrojenia przynajmniej części wojsk krzyżackich. Nie sądzimy także, aby owe starszego typu napierśniki były egzemplarzami spoczywającymi bezużytecznie w zbrojowniach. Przemawiają za tym wnioskiem dwie przesłanki: ich wartość jako metalu nadającego się do ponownego wykorzystania oraz to, że stanowią niekiedy aż 1/3 wszystkich ochron ciała znajdujących się w arsenale.

Nasze źródła niedwuznacznie poświadczają miejscową produkcję zbroi. Rzemieślnicy wykuwający je zwani są *bronyemecher*<sup>196</sup>, *sarewechter*<sup>197</sup> i *platenner*<sup>198</sup>. Ich warsztaty znajdowały się w wielu miastach, a także w Toruniu, Gdańsku, Elblągu i Malborku, przy czym zajmowano się w nich także naprawami i polerowaniem zbroi. Zapotrzebowanie na ten oręż pokrywano także poprzez dokonywanie zakupów poza granicami Prus, między innymi w północnej Italii oraz na Litwie i Rusi.

Próba rekonstrukcji sylwetki rycerza w zbroi wypada dla interesującego nas okresu dosyć niepewnie. Posiadamy zbyt mało przesłanek, aby uzyskany

<sup>194</sup> Dusburg, s. 175.

<sup>195</sup> GAB, r. 1451, s. 103.

<sup>196</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 527.

<sup>197</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 528.

<sup>198</sup> Tresslerbuch, r. 1407, s. 441-442, 517, 527.

obraz był całkowicie przekonywający. O tym jak skomplikowany był proces zakładania zbroi i ubioru rycerskiego pod koniec XIV w. przekonuje nas opis przygotowań rycerza bretońskiego Pierre'a de Tournemine przed walką z Robertem de Beaumanoir w 1386 r., który ubierał się w koszulę, gacie i kamizelę z płótna, następnie kaftan z płótna z watówką, fartuch z płytek (folg?) metalowych podszyty płótnem, nogawice z sukna, ciżmy skórzane, trzewiki żelazne, nagolenice, nakolanki i nabiodrki, kurtę pancerną z płytek żelaznych (kółek? – dop. mój), osłonę ramion z kolczej plecionki, blachy powierzchni kurty, zarękawia i opachy, rękawice z metalu. Na to zaś tunikę herbową oraz nogawice z czerwonego sukna lub jedwabiu<sup>199</sup>. Wprawdzie źródło nie dotyczy Prus, ale ze względu na rodzaje ochrony ciała noszone przez tego rycerza, które są zupełnie analogiczne do występujących w naszych materiałach, sądzimy, że może ono dobrze ilustrować charakter zbroi, jak również czynności związane z przygotowywaniem się do walki także i na terenie państwa zakonnego.

Wyobrażenia ikonograficzne, które mogłyby udzielić informacji na temat „współwystępowania” poszczególnych elementów zbroi, są bardzo szczupłe, a w dodatku posiadające dla nas istotniejszą wartość pochodzą dopiero ze schyłku XIV stulecia. Większość omówiliśmy analizując kolejne rodzaje zbroi. Chcielibyśmy podkreślić, że pod koniec XIV w. były w użyciu, przy identycznych rodzajach napierśników, odmienne ochrony kończyn. I tak na przykład Kunon von Liebenstein uzbrojony w kirys płytowy nosi naręczaki, nabiodrki i nagolenice pełne, a rycerze wyobrażeni na młodszym fresku z Królewca nie mają dodatkowych ochron rąk (poza rękawami kolczugi), nogi zaś osłonięte są dwuczęściowymi, niepełnymi blachami nabiodrków i nagolenic. Nie widać także naręczaków na wyobrażeniach rycerzy z Judyt, mimo że noszą oni kirysy płytowe oraz pełne osłony nóg.

Ciekawą informację o kompletnej zbroi noszonej przez służbę, wprawdzie nieco później niż omawiany okres, znajdujemy w inwentarzu arsenału królewieckiego, z którego wynika, że *die czwene dyner... hat iczlicher ... l panczir, l kolner, l brostblech, l schorc, l par vorstoln*<sup>200</sup>. Sądzić można, bez obawy popełnienia omyłki, że analogicznie wyglądało uzbrojenie braci-rycerzy. Przypuszczenie to popiera treść zarządzenia z 1387 r. nakładającego na zbrojnych wysyłanych przez Gdańsk obowiązek posiadania „... *eyn brust, eyn par musisen und eyn par forstollen und eyn par blechhanczeken*”<sup>201</sup>.

Na zakończenie rozważań o zbrojach warto przytoczyć interesujące zestawienie ilości zbroi (tylko napierśników) znajdujących się w 1404 r. w zbrojowni wielkiego komtura, w której stwierdzono *324 platen, 763 broste, 12*

<sup>199</sup> Buttin, *op. cit.*, s. 211.

<sup>200</sup> GAB, r. 1422, s. 18.

<sup>201</sup> E. Hirsch, *Danzigs Handels- und Gewerbgeschichte unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858, s. 343.

*genwiste broste*<sup>202</sup>. Sytuacja ta dość wyraźnie odbiega od zanotowanej w 1391 r., gdy w tym samym arsenale spoczywało *103 panczir, 450 platen, 100 brongen ane 3 brongen*<sup>203</sup>. Wyraźnie widoczny jest wzrost ilości kirysów – folgowych i płytowych, a spadek znaczenia kolczug i brygantyn. Można sądzić, że zjawisko to jest ilustracją ogólnoeuropejskiego procesu przemian w uzbrojeniu ochronnym, polegającego na coraz bardziej dostrzegalnych tendencjach formowania się zbroi białej.

### Tarcze

Tarcza jest stosunkowo najlepiej poznanym elementem uzbrojenia wojsk krzyżackich w Prusach, choć na pewno niewystarczająco.

Zainteresowanie tym rodzajem oręża wypłynęło z dwóch powodów. Pierwszy z nich to zachowanie się oryginalnego okazu tarczy przypisywanej wielkiemu mistrzowi Karolowi z Trewiru<sup>204</sup>, której opublikowanie wzbudziło dyskusję nad datowaniem i charakterem okazu<sup>205</sup>. Drugi powód to dość częste występowanie tarcz w materiałach ikonograficznych i źródłach pisanych. Warto tu może podkreślić, że tarcza z czarnym krzyżem stała się symbolem Zakonu, a jej wyobrażenia znajdujemy na zdecydowanej większości monet krzyżackich.

Szczególną uwagę bronioznawców wzbudził jeden z typów tarczy, tak zwana pawęż, nad której genezą toczono dyskusję, zwracając uwagę na jej zdecydowanie niezachodni charakter. Do zagadnienia tego powrócimy niżej, gdyż – jak się zdaje – udało się nam uzyskać nowe argumenty mogące rzucić dodatkowe światło na ten ciekawy problem.

Wspomniano wyżej, że tarcza jest często reprezentowana w dostępnym nam materiale źródłowym. Mówią o niej, w różny zresztą pod względem ilości informacji sposób, wszystkie kategorie źródeł pisanych, przy czym do naszych celów najbardziej przydatne są wzmianki z ksiąg rachunkowych, inwentarzy i spisów oraz wzmianki bezpośrednio ze źródeł narracyjnych. Te ostatnie mogą być bowiem wykorzystane przy rekonstrukcji wyglądu i zdobień pokrywających pola tarczowe, co rzadziej, do wnioskowania o bojowym sposobie używania tego oręża.

---

<sup>202</sup> MAB, s. 2. Benninghofen ustala liczbę zbroi na terenie zamków pruskich na 2551 egzemplarzy, por. *Die Burgen als Grundpfeiler des spätmittelalterlicher Wehrwesen im preussisch-livländischen Deutschordensstaat*, „Vorträge und Forschungen hrg. vom Konstanzer Kreis für mittelalterliche Geschichte”, Bd. 19, T. 1, Sigmaringen 1976, s. 590-595. Według naszych obliczeń liczba ta w latach 1407-1411 wynosiła 2233 sztuki.

<sup>203</sup> MAB, s. 2.

<sup>204</sup> B. Engel, *Ein Original Deutschordens-Hochmeisterschild*, ZfHWK, Bd. 1, 1900-1902, s. 94-100.

<sup>205</sup> Tenże, *Nochmals der Deutschordens-Hochmeisterschild*, ZfHWK, Bd. 1, 1900-1902, s. 214-217.

Źródła ikonograficzne także nierzadko wyobrażają tarcze w dłoniach wojowników. O ile jednak monety i pieczęcie, ze względu na niewielkie wymiary rysunku, a przez to znaczny schematyzm przedstawień, nie pozwalają w większości wypadków wysnuwać szczegółowych wniosków, to inne zabytki sztuki – malarstwo i rzeźba, są z punktu widzenia studiów nad uzbrojeniem bardzo interesujące. Można na nich dostrzec nie tylko ogólny kształt i określić wielkość tarcz, ale wyróżnić niekiedy typ, detale konstrukcyjne oraz rodzaje ornamentu znajdujące się na ich powierzchni. Bardzo ważna jest dla nas scena walki wyobrażona na głowicy kolumny z zamku w Malborku (ryc. 44), polichromie z katedry w Królewcu oraz zamku w Lochstedt, a także nagrobki Kunona von Liebenstein i Henryka von Dusemer.

Już wstępna analiza naszego materiału źródłowego pozwala na stwierdzenie znacznej różnorodności typów tarcz używanych w Prusach. Wydaje się, że jest to zjawisko dość typowe dla ówczesnej Europy, zwłaszcza jeśli spostrzeżemy znaczny wzrost roli tarczy piechoty w średniowiecznym wojsku i wiążące się z tym zjawisko konstruowania specjalnych odmian. Dlatego obserwacje dokonane na podstawie analizy materiałów ikonograficznych ze Śląska i Małopolski, które wykazały znaczną unifikację tego oręża w XIV w.<sup>206</sup>, nie są sprzeczne z sytuacją na naszym terenie, gdyż autorzy tych opracowań zajmowali się wyłącznie uzbrojeniem rycerskim.

Na wyróżnienie w źródłach dotyczących Prus kilku odmian tarcz pozwalają przede wszystkim przekazy pisane, podające różne nazwy na określenie tego oręża. Wynikają tu niemałe kłopoty, gdy podejmie się próbę konfrontacji owych nazw z rodzajami tarcz znanymi z ikonografii oraz nielicznymi autentycznymi zabytkami z epoki. Wydaje się jednak, że konieczność takiego przedsięwzięcia jest oczywista, mimo znacznego ryzyka, jakie ze sobą niesie.

Źródła pisane wielokrotnie wspominają o szerokim używaniu przez wojska krzyżackie tarcz jako nieodzownego dla wojownika elementu uzbrojenia. Zabieranie ich na wyprawę przewidywało prawo chełmińskie w ramach obowiązków lennych (tak zwana *Platendienst* lub *cum armis pruthenicalibus consuetis*)<sup>207</sup>. Niekiedy, jak w wypadku wyprawy na Gotlandię w 1404 r., zarządzenie wielkiego mistrza mówiło wyraźnie „*Die fryen und dinsten sollen iclicher synen harnasch haben ... eynen schilt*”<sup>208</sup>. Także oddziały miejskie posiadały tę broń, o czym wyraźnie przekonuje informacja o wystawieniu przez miasta pruskie (Toruń, Elbląg, Gdańsk i Królewiec) zbrojnych na wspomnianą wojnę, posiadających między innymi *tartzen* und *stormtartzen*<sup>209</sup>.

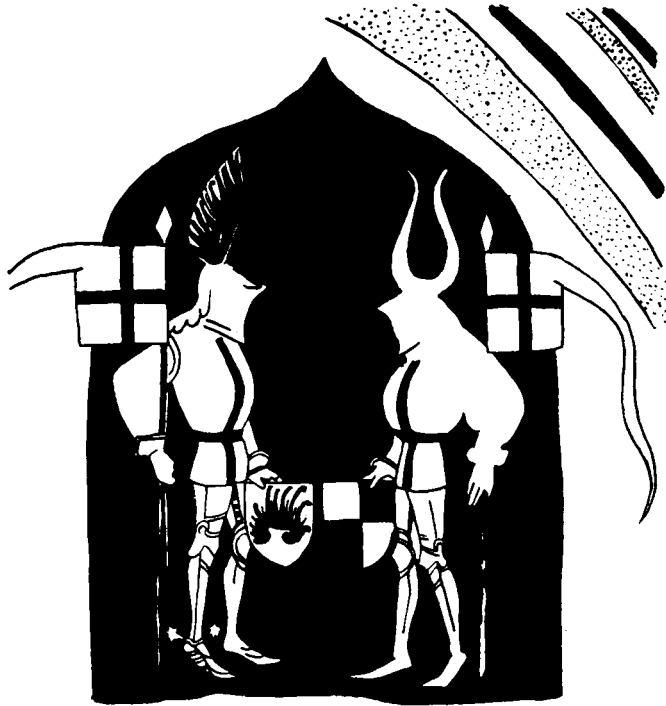
Występowanie na naszym terenie tak charakterystycznych dla XIV i początku XV stulecia rycerskich tarcz trójkątnych z lekko zaokrąglonymi kra-

<sup>206</sup> L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław 1976, s. 117; Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie i ubiór Piastów śląskich od XII do XIV w.*, Łódź 1976, s. 38.

<sup>207</sup> Voigt, t. 6, s. 675, 677.

<sup>208</sup> Cod. Dipl. Pruss., t. 6, nr 163, s. 179.

<sup>209</sup> Hanserecesse, t. 5, nr 175, § 5, s. 404.



Ryc. 35. Judyty-kościół filialny. Fragment fresków z około 1393 r. Dobrze widoczne płytowe ochrony nóg oraz ostrogi — *spor.* Według Steinbrechta

wędziami bocznymi<sup>210</sup> potwierdzają źródła ikonograficzne. Spotykamy je zarówno w dłoniach wojowników walczących pieszo, jak i konnych. Szczególnie charakterystyczne przykłady używania tego rodzaju oręża znaleźć można na wspomnianej głowicy kolumny. Wyobrażeni na niej rycerze krzyżaccy noszą je w lewej ręce, przy czym na polu tarczowym widzimy duży krzyż, którego ramiona sięgają krawędzi tarczy. Podobną broń dzierży także wielki marszałek na swej pieczęci (XIV w., ryc. 27) oraz rycerze konni wyobrażeni na pieczęciach Pasłęka (około 1300 r., ryc. 5), Chełmna (około 1350, ryc. 16), czy wreszcie pieszy wojownik na pieczęci komturii gdańskiej (połowa XIV w., ryc. 12), a także rycerze na freskach z Judyt (około 1393 r., ryc. 34-38).

Widzimy więc, że ten typ broni ochronnej występuje w ciągu całego interesującego nas okresu i jest dość pospolity.

Kolejny typ tarczy rycerskiej występujący w naszym materiale źródłowym spotykamy na starszym fresku z katedry w Królewcu. Jest to niewielka tarcza o kształcie zbliżonym do prostokąta, lecz zwężająca się ku dołowi, zapewne lekko profilowana, służąca do ochrony piersi jeźdźca. Umocowywano ją, podobnie jak okazy trójkątne, na dość długich rzemieniach zarzu-

<sup>210</sup> Żygulski, s. 109.



canych na kark lub plecy. Rzemienie te są wyraźnie zaznaczone przez twórcę malowidła (ryc. 17).

Zastanawiając się nad odpowiednikami tych form tarcz w źródłach pisanych trzeba dojść do wniosku, że określane są w nich jako *tarcze*, *tartsche*. W literaturze przedmiotu można spotkać twierdzenie, że pochodzi ta nazwa od arabskiego *dárake* przekształconego we włoskie *targa*, skąd rozpowszechniła się na terenie znacznej części Europy<sup>211</sup>. Pozostawiając językoznawcze wywody specjalistom, zwrócić należy uwagę na fakt, że w inwentarzach zamków krzyżackich spotykamy się z tą nazwą kilkakrotnie, między innymi w Elblągu<sup>212</sup> i Świeciu<sup>213</sup>.

Na określenie tarczy rycerskiej źródła podają jeszcze dwie inne: *herrenschild* i *rynnetartsche-rennetarce* itp.<sup>214</sup> Niestety, nic bliższego o ich wyglądzie powiedzieć nie sposób. Nie wydaje się słusznym tłumaczenie drugiego określenia jako „tarcza okrągła mała chroniąca pierś”<sup>215</sup>. Wydaje się, że w chwili obecnej nie uda się połączyć, w sposób pewny, tej nazwy z jakąś określoną typologicznie formą. Wiemy tylko z pewnością, że nie jest to oręż piechoty<sup>216</sup>.

Kolejną odmianą tarczy rycerskiej jest mała pawęż jeździecka, występująca w naszych źródłach ikonograficznych kilkakrotnie: na złotym dukacie Henryka von Plauen (1411 r.; ryc. 42), na głowicy kolumny z Malborka (około 1300 r.; ryc. 6F) oraz nagrobkach Kunona von Liebenstein (+1391) i Henryka von Dusemer (+1351; ryc. 13).

W literaturze przedmiotu broń ta określana bywa jako: *Ritterpavese*, *kleine Pavese*, *Handpavese*, *Hand pavise*, *Palvessetto*, *Paveska* czy *Targe (du type de Bohème)*. Dyskutowano jej genezę, przeznaczenie i drogi, jakimi dotarła do arsenałów krzyżackich w Prusach<sup>217</sup>. Wydaje się, że w toku jej dyskusji wyraźnie podkreślono związek małej pawęzy z kręgiem kultury bałtyjskiej, skąd się najprawdopodobniej wywodzi<sup>218</sup>. Nie przytaczając ponownie

<sup>211</sup> Boenheim, *op. cit.*, s. 176.

<sup>212</sup> GAB, r. 1396, s. 80.

<sup>213</sup> GAB, r. 1377, s. 613.

<sup>214</sup> GAB, r. 1399, s. 129; r. 1391, s. 317, i wiele innych.

<sup>215</sup> Chodyński, *op. cit.*, tabl. 1, s. 9.

<sup>216</sup> Termin *Rennetarsche* występuje w literaturze jako część niemieckiej zbroi turniejowej gończej – „deutsches Rennezeug” (*Glossarium Armorum. Arma Defensiva*, Graz 1972, tabl. 91, g); autorzy polskiej wersji językowej wydawnictwa tłumaczą go jako *tarcza turniejowa*. Wydaje się jednak, że tego typu zbroje nie są starsze niż XV w., a ponadto, założywszy nawet że interesujący nas termin może rzeczywiście w omawianym okresie oznaczać tarczę turniejową, trudno przypuszczać, aby przechowywano je w zbrojowniach. A tylko inwentarze zbrojowni wymieniają tę nazwę.

<sup>217</sup> Przegląd dotychczasowych ustaleń na ten temat patrz: Nowakowski, *Przyczynki do poznania...*

<sup>218</sup> Por. też A. Denkstein, *Pawęzy českého typu*, „Sbornik Narodního Muzea v Praze”, t. 19:1965, s. 45. Znamienne, że pawęzy takie w źródłach polskich nazywane są *schilde litische* (KDMK, cz. 3, s. 411). Znakomicie koresponduje to z litewską pawężą znaną ze źródeł czeskich z tego samego okresu, zaś jej najstarsze wyobrażenie w ikonografii pochodzi z 1427 r. – ołtarz mistrza Tomasza z Cluj.

wszystkich argumentów przemawiających na korzyść tej tezy, warto tu podać nowe przesłanki, które naszym zdaniem potwierdzają wcześniejsze ustalenia.

W omawianej już kilkakrotnie scenie bitewnej z kolumny malborskiej widzimy pawęż, o bardzo wyraźnej i typowej formie, w rękach niektórych rycerzy krzyżackich, jak i Prusów. Zarówno jedni, jak i drudzy posługują się identycznymi tarczami. Wymowa tej sceny jest według naszego mniemania dość oczywista, potwierdzająca obecność pawęzy nie tylko w oddziałach pruskich. Choć sama obecność tarczy może nie być rozstrzygającym argumentem w dyskusji nad jej pochodzeniem (wszakże noszą pawężę także i Krzyżacy, a więc można by mówić o ich wpływie na Prusów), to jednak decydujących przesłanek dostarczają przekazy pisane.

Otóż zarówno w źródłach polskich, jak i krzyżackich występują nazwy *prusche schilde*<sup>219</sup> czy *scutum Pruthenicum*. Ta ostatnia pojawia się w aktach procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r. w zeznaniach Czesława Wojassy, który pytany, w jaki sposób rozpoznał oddziały zakonne grabiące Sieradz, stwierdził: „... *sed bene scit quod essent Cruciferi et ipse testis ... qui loguitur habuit unum scutum Pruthenicum ab eis quando obviaverunt eis in campo*”<sup>220</sup>.

W świetle dotychczasowych badań nie da się połączyć owej pruskiej tarczy z inną aniżeli pawęż formą. Ciekawe, że źródła krzyżackie po raz pierwszy notują nazwę *pafoise* bardzo późno, bo dopiero w 1456 r.<sup>221</sup> Przedtem nie używano jej, gdyż oczywistym było, że nazywać ją trzeba „tarczą pruską”.

Obecność bałtyjskiej pawęzy w arsenale wojsk krzyżackich, i to w przeciągu całego wchodzącego w zakres tego opracowania okresu, jest więc kolejnym argumentem przemawiającym za odrzuceniem tezy o typowo zachodnioeuropejskim charakterze ich uzbrojenia.

Oprócz tarcz rycerskich w użyciu były także tarcze piechoty, duże i ciężkie, zakrywające całego wojownika. Powstanie ich na zachodzie Europy datuje się na początek XIV stulecia. Wielka tarcza piechoty, ulepszona w ciągu XIV i XV w., posiadała częstokroć kolce do wbijania w ziemię, niekiedy małe okienko w górnej prawej części. Zwana jest *grand pavois*, *grosse Pavese*, *Setzschild*, a szczególnie wielkie okazy – *Sturmwand*.

W naszym materiale źródłowym mamy potwierdzenie ich obecności w wojskach krzyżackich. Lustracje zamków mówią wielokroć o tarczach piechoty, wymieniając je między innymi w Gdańsku w 1385 r. (*16 knechtschilde*)<sup>222</sup> i Dzierzgoniu w 1399 r. (*2 schog Lautschilde*)<sup>223</sup>. Także wielkie pawężę używane były w omawianym okresie, o czym świadczą przekazy *item 10 m an 8 scot vor 150 stormtarczen zu bessern*<sup>224</sup> czy *item 2 1/2 m vor 23 stormtarczen zu bessern, die zum Gotland gewest woren*<sup>225</sup>.

<sup>219</sup> GAB, r. 1392, s. 466; r. 1397, s. 319.

<sup>220</sup> Lites, t. 1, s. 371.

<sup>221</sup> *Geschichte von Wegen eines Bundes*, opr. M. Töppen, SRP, t. 4, 1868, s. 155.

<sup>222</sup> GAB, r. 1385, s. 684.

<sup>223</sup> GAB, r. 1399, s. 129.

<sup>224</sup> Tresslerbuch, r. 1406, s. 405.

<sup>225</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 349.

Tarczami piechoty były także zapewne okazy określane jako *schilde*<sup>226</sup>. Przemawiają za tym zakupy i zamówienia znacznych partii tej broni jednorazowo. I tak w 1402 r. zakupiono ich 112<sup>227</sup>, a w 1407 r. zamówiono 122 sztuki<sup>228</sup>. Ogromne ich ilości znajdowały się także w zamkach, na przykład w 1391 r. w Malborku było aż 2150 takich tarcz<sup>229</sup>, w Królewcu zaś, w zbrojowni wielkiego marszałka było w 1374 r. 600 egzemplarzy<sup>230</sup>. Taką właśnie tarczą piechoty była pawęż drewniana, obciągnięta skórą i pokryta kredową farbą, datowana na około 1380 r., znajdująca się niegdyś w zbiorach malborskich (ryc. 19).

Na zakończenie uwag o rodzajach tarcz używanych w Prusach w XIV i początku XV w. należy wspomnieć o egzemplarzach ceremonialnych, używanych w czasie uroczystości. Taką tarczą jest najprawdopodobniej okaz z Innsbrucka, przypisywany Karolowi z Trewiru, który pozostawił ją w Tyrolu podczas podróży odbytej do Rzymu w 1320 r.<sup>231</sup> Umieszczony na niej pełny herb wielkiego mistrza – z tarczą, hełmem i klejnotem – oraz napis *Clippeus cum galea Magistri Ordinis Fratris Theutunicorum* wskazują na jej paradny charakter (ryc. 8).

Jeśli idzie o konstrukcję tarcz, to bez względu na rodzaj wykonywano je z drewnianych deszczulek i objano skórą, najczęściej wołową. Od wewnątrz posiadały rzemienne pętle lub pasy do przesunięcia przedramienia oraz okucia do zamocowania pasa głównego, częstokroć dość znacznej długości, który zarzucano na kark lub plecy. Umożliwiało to dość swobodne posługiwanie się tarczą w walce.

Pola tarczowe były malowane farbami kredowymi, jak na przykład okaz z Innsbrucka, umieszczano na nich znaki heraldyczne właściciela. W wypadku tarcz mnichów-rycerzy, zamiast herbów winny być umieszczone czarne krzyże w białym polu, takie jak widoczny na okazie z Malborka. Reguły zakazywały innych ornamentów: „*Schilde mit golde ade mit silbere adir mit anderen weltlicher varbe gemalet, ane notdurft icht vure*”<sup>232</sup>.

Krzyże zakonne widoczne są niemal na wszystkich tarczach dostojników krzyżackich wyobrażonych w źródłach ikonograficznych oraz na pieczęciach miejskich. Wzmianki o nich znajdujemy także wielokrotnie w przekazach pisanych, na przykład w zeznaniach mieszczanina Jana z Kalisza na procesie warszawskim „*dixit, quia habebant crucem nigram in scutis eorum*”<sup>233</sup> czy *Malborskiej Księdze Rachunkowej*, w której zanotowano pod 1402 r. „*Item 9 m Peter moler von 200 schilde zu molen*”<sup>234</sup>. Ten sam malarz Piotr

<sup>226</sup> GAB, r. 1396, s. 80; Tresslerbuch, r. 1400, s. 57 i inne.

<sup>227</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 149.

<sup>228</sup> Tresslerbuch, r. 1407, s. 447.

<sup>229</sup> MAB, r. 1391, s. 2.

<sup>230</sup> GAB, r. 1374, s. 2.

<sup>231</sup> Engel, *Ein Original...*, s. 97.

<sup>232</sup> Statuten, Reguła 24, s. 48.

<sup>233</sup> Lites, t. 1, s. 313.

<sup>234</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 179.



Ryc. 36. Judyty-kościół filialny. Fragment fresków z około 1393 r. Szczegóły uzbrojenia jak na ryc. 34. Według Steinbrechta

zdobił także tarczę Konrada von Jungingen, za co otrzymał zapłatę w wysokości aż połowy grzywny<sup>235</sup>. Cena tej „usługi” jest bardzo znaczna, bowiem ponad 11-krotnie większa od zapłaconej za malowanie okazów zwykłych. Jest to o tyle zrozumiałe, że tarcze wielkich mistrzów, o ile nawet nie były herbowymi (tak jak wspomniany tu egzemplarz tyrolski) miały na polu tarczowym tak zwany *Ordenskreutz*. Krzyż ten był o wiele bardziej złożony niż malowany na tarczy zwykłego zakonnika i do jego wykonania używano zarówno farby srebrnej, jak złotej – na przykład pole, na którym wyobrażano czarnego orła. Piękny przykład takiej tarczy widzimy na dukacie Henryka von Plauen.

Nie ulega wątpliwości, że omawiany tu oręż wykonywano na terenie państwa zakonnego. Rzemieślnicy produkujący i naprawiający tarcze wymieniani są w źródłach wielokrotnie. Z pewnością byli w Malborku, gdzie warsztat swój posiadali: mistrz Paweł (*Pauwel schilder*)<sup>236</sup> oraz Piotr Bartenstein<sup>237</sup>, a także zapewne inni, których imion nie znamy. Wytwórcy tarcz pracowali także w innych miastach pruskich<sup>238</sup>.

<sup>235</sup> Tresslerbuch, r. 1403, s. 216.

<sup>236</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 553, 569.

<sup>237</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 555.

<sup>238</sup> Na przykład w Elblągu (Tresslerbuch, r. 1407, s. 447).

Ciekawie przedstawia się zagadnienie cen tarcz na początku XV stulecia. Otóż na podstawie ich różnicy poświadczonych w rachunkach można dojść do wniosku o istnieniu odmiennych typów tej broni. Są bowiem tarcze kosztujące tylko 1 wiardunek<sup>239</sup> oraz inne, dwukrotnie droższe<sup>240</sup>. Można przypuszczać, że tańsze były tarcze piechoty, egzemplarze droższe to najprawdopodobniej tarcze rycerskie.

Mamy także informacje o wykonywaniu okazów specjalnych, zapewne paradnych, o wyjątkowo bogatej dekoracji, przeznaczonych na upominki dla możnych. I tak na przykład Ulryk von Jungingen, którego upodobanie do bogatej broni można wielokrotnie w źródłach zaobserwować, kazał zapłacić *5 m vor 2 schilde zu molen, dy unser homeyster dem herzoge von Birgundya sante*<sup>241</sup>. O wiele tańsze, choć także wartościowsze niż zwykle tarcze ofiarowano księciu Świdrygielle: *item 2 1/2 m vor 30 schilde zu molen herzog Switirgal*<sup>242</sup>.

Kończąc uwagi o interesującej nas odmianie uzbrojenia ochronnego trzeba podnieść, że tarcze były bardzo pospolicie używane w wojskach krzyżackich. Inwentarze zbrojowni wyraźnie o tym świadczą – na przykład wspomniana już liczba 2150 egzemplarzy w Malborku. Na podkreślenie zasługuje także fakt znacznej różnorodności tej broni, przy czym formy zachodnioeuropejskie występują obok odmian typowych dla ludów bałtyjskich.

## UZBROJENIE ZACZEPNE

### *Miecze*

Miecze, uważane za najbardziej typową broń średniowiecznego rycerstwa europejskiego, otaczane czcią i kultem, posiadające niekiedy własne imiona, jak Eskalibur króla Artura czy słynny Rolandowy Durandal, będące uosobieniem legend, idei i tradycji narodowych, że wspomnimy tu o Szczerbcu, są w naszym materiale źródłowym dość ubogo reprezentowane.

Sytuacja ta wyraźnie odbiega od obserwowanej na przykład w wypadku hełmów czy pancerzy, które w przekazach pisanych wspominane są wielokrotnie. O ile jednak mała liczba mieczów w pozostającym do naszej dyspozycji zbiorze oryginalnych zabytków i źródeł ikonograficznych może być z łatwością wytłumaczona jego szczupłością, to „małomówność” źródeł pisanych może wydawać się zastanawiająca. Sądzimy jednak, że powody takiego właśnie stanu dadzą się dość dobrze wyjaśnić.

Otóż znaczna „małomówność” źródeł narracyjnych wynika z ogólnie

<sup>239</sup> Wielokrotnie, na przykład *vor den schilt 1 firdung* (Tresslerbuch, r. 1402, s. 148).

<sup>240</sup> Wielokrotnie, na przykład Tresslerbuch, r. 1406, s. 403.

<sup>241</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 535.

<sup>242</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 318.

widocznej tendencji do dość powierzchownego i schematycznego traktowania oręża. Na dodatek miecz jest w nich częstokroć symbolem broni, a wzmianka o nim stanowi zwrot retoryczny. Owo symboliczne znaczenie miecza utrzymało się w świadomości ludzkiej tak głęboko, że dziś jeszcze mówimy o zniszczeniach dokonanych „ogniem i mieczem” czy „kto mieczem wojuje, od miecza zginie”.

Inne przekazy pisane (z wyjątkiem może części dokumentów) podają na ogół więcej informacji o elementach uzbrojenia, miecze traktując „po macoszemu”. Sytuacja ta uderza badacza szczególnie podczas analizy inwentarzy, ksiąg rachunkowych czy dokumentów handlowych i w przeciwieństwie do pozostałych informacji powinna zmuszać do zastanowienia.

Wydaje się, że i w tym wypadku wytłumaczenie nieobecności miecza jest dość oczywiste.

Wiemy bowiem, jak wielką rolę odgrywał on w życiu średniowiecznego społeczeństwa rycerskiego, a bez obawy popełnienia błędu możemy traktować tak zakony rycerskie. Stanowił nie tylko oręż *sensu stricto*, ale był wyznacznikiem sytuacji społecznej właściciela. Identyfikowano go nieomal z osobą posiadacza, używano w obrzędach świeckich i liturgicznych. Nie ma potrzeby omawiania tego zagadnienia szerzej, gdyż wielokrotnie podejmowano je w literaturze<sup>243</sup>. Jazda krzyżacka, w której służyli obok braci także feudalowie pruscy (w rozumieniu geograficznym), nosiła przecież w XIV-XV w. wyraźnie rycerski charakter. Nic więc dziwnego, że miecz zajmował w jej uzbrojeniu specyficzną pozycję.

Dość dobrze oddają ją zarządzenia wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode: „*Die Brud'e sullen ouch mit vleise tragen ir sw't. Man sall ouch keinen fremden Mann gestatten, sin Swert sczu tragen ouch in Huz'*”<sup>244</sup>. Tak więc posiadanie własnego miecza przez każdego rycerza było zupełnie oczywiste i fakt ten nie musiał znajdować odbicia w źródłach pisanych.

Uderzający jest zupełny brak wzmianek o tym orężu w dokumentach, nawet tych nielicznych, dość szczegółowo wymieniających broń, którą posiadacze ziemscy musieli zabierać na wyprawę zgodnie z ich obowiązkami lennymi. I tak na przykład służba wynikająca z posiadanego nadania na prawie chełmińskim zobowiązywała pełniącego ją w 1322 r. do uzbrojenia się w: *eysern hut ader eyn preusch helm, Schilt, sper und Platen ... ader an der Platen stad ein gut panzer oder brunie*<sup>245</sup>, lub nadanie z 1348 r. nakładało powinność stawienia się *cum equo, brunea, galea ceterisque armis*<sup>246</sup>. Jak widzimy, ustalający obowiązki wojskowe uznawali niekiedy za słuszne wymienienie hełmu, tarczy, pancerza czy włóczni, nie troszczyli się jednak, aby podkreślać konieczność zabierania na wyprawę miecza, gdyż było to

<sup>243</sup> Patrz A. Nadolski, *Polska broń. Broń biała*, Wrocław 1974, s. 11-12.

<sup>244</sup> Statuten, s. 154.

<sup>245</sup> Voigt, t. 6, s. 675.

<sup>246</sup> Pr. Urkb., t. 6, nr 365, s. 344.



Ryc. 37. Judyty-kościół filialny. Fragment fresków z około 1393 r. Szczegóły uzbrojenia słabo czytelne. Według Steinbrechta

zupełnie oczywiste, nie wymagające specjalnego uwzględnienia w dokumencie.

Możemy więc przypuszczać, że z tych właśnie powodów nie ma żadnej wzmianki o mieczach w inwentarzach zbrojowni krzyżackich z interesującego nas okresu. Broń ta stanowiła osobistą własność członków konwentu i nie była obejmowana spisem.

Pomimo niekorzystnej sytuacji naszych zasobów źródłowych, można jednak poczynić nieco obserwacji na temat mieczów krzyżackich, uwzględniając także źródła ikonograficzne oraz nieliczne zabytki z epoki. Co więc udało się stwierdzić na podstawie szczupłego materiału? Zastanawiając się nad rodzajami interesującej nas broni skłonni jesteśmy przypuszczać, że w XIV i na początku XV w. nie można mówić o jakimkolwiek lokalnym typie miecza.

Znalezione na terenie Prus egzemplarze tej broni należą do form o interregionalnym zasięgu występowania. Okazy datowane na przełom XIII i XIV stulecia zaliczyć trzeba do typu XIII według klasyfikacji opracowanej przez R. E. Oakeshotta<sup>247</sup>. I tak miecz II z Elbląga określony jest jako typ XIII,

<sup>247</sup> R. E. Oakeshott, *The Sword in the Age of Chivalry*, NY, Washington 1965, s. 25 nn. Przy opisywaniu mieczów stosujemy schemat zamieszczony w pracy M. Głosek, A. Nadolski, *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Łódź 1970.



Ryc. 38. Judyty-kościół filialny. Fragment fresków z około 1393 r. Szczegóły uzbrojenia jak na ryc. 34. Według Steinbrechta

I, 11 (ryc. 3), zaś okaz II z Gdańska jako typ XIIIa, I, 5. Egzemplarz I z Rządza pochodzi z XIV w. i zaliczyć go można do typu XVIa, H, zaś miecz II z tej samej miejscowości należy do typu XVII, I, 1, i datować go trzeba na II połowę XIV w. (ryc. 20). Najmłodsze egzemplarze, pochodzące z I połowy XV stulecia (Malbork, 2 egzemplarze ze Zbiorów Czartoryskich), klasyfikowane są jako typ XX, H. Również miecz wyobrażony w dłoni wojownika krzyżackiego na głowicy kolumny z zamku malborskiego da się zaliczyć do typu XVI, G, 2, a dzierzony przez Kunona von Liebenstein na jego nagrobku określić należy jako typ XVII, T, 6, wyobrażone zaś na freskach z Judytz zbliżone są do typu XVII, F, i XVII, H.

Wyliczenie to wyraźnie sugeruje mozaikę typów, wskazuje na różnorodność form nie tylko głowni, ale także głowic i jeliców. Sytuacja ta wydaje się być charakterystyczna dla średniowiecznej Europy i nie stanowi zaskoczenia dla historyka wojskowości. Warto może dla porównania przypomnieć, że na obszarze Polski obserwujemy zjawisko analogiczne, gdyż w wiekach XIV i XV występuje tu 7 typów miecza<sup>248</sup>. Zinventaryzowane na terenie naszego

<sup>248</sup> Głosek, Nadolski, *op. cit.*, s. 57. tabela.



zainteresowania okazy należą do grupy wielkich mieczów, które dzięki znacznym rozmiarom i wadze przystosowane były do walki z przeciwnikiem dysponującym coraz bardziej ulepszoną zbroją. Charakteryzują się (zwłaszcza typ XIII i XIIIa) szerszą głownią, sięgającą przy tym 100 cm długości, z towarzyszącą jej odpowiednio długą, dwuręczną rękojeścią. Sztych nie jest zbyt wydatny, a zbocze sięga do połowy długości brzeszczotu. Głowica jest masywna, dyskoidalna (typ I, H).

Przedstawiciele typu XVIa posiadają natomiast głownię przystosowaną do klucia, a więc w części sztychu wyraźnie zwężoną i sześcioboczną w przekroju.

Natomiast miecz zaliczony do typu XVII to przedstawiciel broni przeznaczony do przebijania blach zbroi płytowej. Głownię ma stosunkowo wąską, pozbawioną zbocza, górą sześćo-, dołem czworoboczną w przekroju (ryc. 20). Miecze tego typu oznaczają się zgrabną sylwetką i trafnie wyliczonymi proporcjami i mimo dużych rozmiarów dobrze leżą w ręku. Władającemu mieczem potrzebniejsza była sztuka szermiercza niż siła<sup>249</sup>.

Za tym, że trudno jest mówić o typizacji czy standaryzacji mieczów będących bronią wojsk krzyżackich, przemawia także pochodzenie ich użytkowników (pomijamy tu rycerstwo pruskie czy słowiańskie) z różnych krain Rzeszy Niemieckiej. Powszechnie zaś wiadomo, że w wiekach XIV i XV istniało tam szereg ośrodków produkcji mieczniczej, z najbardziej znanymi w tym czasie Pasawą, Norymbergą czy Solingen, zaopatrujących w swe wyroby rycerstwo znacznej części Europy zachodniej i środkowej. Tak więc przybywający do Prus kandydaci do służby w Zakonie przynosili ze sobą oręż wykuty w różnych pracowniach, a więc różnorodny pod względem kształtu i rozmiarów głowni, głowicy, jelca czy innych szczegółów konstrukcyjnych.

Dodatkowym argumentem potwierdzającym nasze przypuszczenia o znacznej różnorodności mieczów używanych w wojskach krzyżackich może być udokumentowany źródłowo import tej broni z ośrodków pozapruskich (Wiedeń): *Item 20 ungerische guldin vor 18 swert, dy Samuel dem meister koufte zu Wynen*<sup>250</sup>.

Mimo to krzyżacka produkcja mieczów zdaje się nie ulegać wątpliwości. Wskazują na to wzmianki *Item 1/2 m Elyan vor eyn swert*<sup>251</sup> czy *Item 1 firdung Nwnoken ... und 2 scot vor eyn swert zu machen*<sup>252</sup> oraz *item 1 fird. Passken dem kroepil vor eyn swert*<sup>253</sup>. Sądzić można, że dwie ostatnie informacje odnieść należy raczej do opracowania gotowych głowni, gdyż podana cena „usługi” wydaje się być niska. Ceny mieczów zanotowane w źródłach oscylują w granicach połowy grzywny, bo obok zapłaconej w 1399 r. Eliaszowi,

<sup>249</sup> Nadolski, *Broń biała*, s. 57.

<sup>250</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 112.

<sup>251</sup> Tresslerbuch, r. 1399, s. 19.

<sup>252</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 118.

<sup>253</sup> Tresslerbuch, r. 1403, s. 265.

disponujemy dodatkową informacją z 1408 r. o wydaniu *15 scot vor swert*<sup>254</sup>.

O istnieniu w Prusach warsztatów kowalskich produkujących gotowe miecze lub głównie mieczowe świadczą też znaki miecznicze umieszczone na dwóch ceremonialnych okazach (Zbiory Czartoryskich) z I połowy XV w., które mogą być traktowane jako indywidualne znaki miejscowych mieczników<sup>255</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że owa krzyżacka produkcja mieści się całkowicie w ogólnoeuropejskich kanonach stylistyki mieczniczej<sup>256</sup>.

Ponadto swoistej pikanterii sądowi o rzekomej krzyżackiej formie mieczów dostarczają informacje o pochodzeniu ich wytwórców. Otóż na trzech znanych z imienia kowali co najmniej dwóch nie było rzemieślnikami niemieckimi. Kowal Eliasz jest Rusinem (*Elyan deme Ruszen*)<sup>257</sup>, a Nwnoke – Prusem.

Posiadane przez nas źródła udzielają także nieco informacji na temat sposobów noszenia mieczów. Otóż na nagrobku Kunona von Liebenstein widzimy miecz zaczepiony do napierśnika zbroi za pomocą łańcuszka, którego drugi koniec przymocowany jest do głowicy. Wizerunek ten odbiega jednak od analogicznych rzeźb nagrobkowych, ponieważ artysta umieścił miecz w prawej dłoni rycerza, sztylet zaś zawiesił u lewego boku. Owo odwrotne położenie broni dziwi i może być chyba omyłką wykonawcy płyty<sup>258</sup>.

Stosowanie rzemiennych rapci łączonych z pochwą za pomocą ryfek lub skórzanego pendentu, ozdobnych łańcuszków do przymocowywania do napierśnika zbroi, poświadczają źródła pisane. Wysoce prawdopodobne, że rzemienie rapci nabijano ozdobnymi guzami, do których wykonania używano szlachetnych metali: *Item 5 1/2 m 4 scot logiti silbirs ... zu 16 swerten zu rincken pockeln und senckelen zu den swerten zu machen, des woren die rincke und pockel senckelen halb vorgul und halb schlecht silbir*<sup>259</sup>.

Noszenie metalowych części rapci, nie mówiąc już o ich pozłacaniu, było rycerzom krzyżackim zabronione, co wyraźnie podkreślił Dietrich von Altenburg (1335-1341) nakazując „*ouch sullen sein die svertvessele schlecht geryme ane spangen*”<sup>260</sup>. Jak widać jednak, codzienna rzeczywistość i praktyka nie zawsze pozostawały w zgodzie z surowymi nakazami reguły zakonnej.

Nasze informacje źródłowe wydają się dowodnie potwierdzać ogólnoeuro-

<sup>254</sup> Tresslerbuch, r. 1408, s. 514.

<sup>255</sup> M. Głosek, *Znaki i napisy na mieczach średniowiecznych w Polsce*, Wrocław 1973, s. 129.

<sup>256</sup> Na nieporozumieniu polega sąd, że w zbrojowni wawelskiej znajdują się „miecze typu krzyżackiego z XV w.”, *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. 4, z. 1, Warszawa 1965, s. 157.

<sup>257</sup> Tresslerbuch, s. 57.

<sup>258</sup> Nickel (*Die Messinggrabplatte...*, s. 281-291) twierdzi, że fakt ten jest odbiciem rzeczywistego zwyczaju. Można w to wątpić.

<sup>259</sup> Tresslerbuch, r. 1406, s. 385. Dla porównania warto wspomnieć o wykonaniu ozdobnych złożonych rapci dla Jagiełły. Koszt wyniósł 13 grzywien i 16 skojców, por. *Rationes curiae*, s. 219.

<sup>260</sup> Vossberg, *op. cit.*, s. 13.

pejskie tendencje wykonywania pochew mieczowych z drewna pokrywanego skórą lub trwałą tkaniną. Posiadały prawdopodobnie, choć nie jest to pewne, metalowy trzewik, ryfki oraz dodatkowe okucia o wyraźnie ornamentálním charakterze. Przemawiają za tym dość częste zamówienia typu *item 3 1/2 m vor 14 schog swertnagel ouch dem smede*<sup>261</sup> czy *item 3 m und 1 fird. vor 26 schog swertnagel dem smedemeyster*<sup>262</sup>.

Źródła pisane dostarczają jeszcze innych ciekawych informacji o mieczach. Otóż w świetle analizy wielokrotnie już cytowanych *Marienburger Tresslerbuch* i *Ausgabebuch des Marienburger Hauskomtur*, które dotyczą wprawdzie głównie konwentu stołecznego, lecz są także miarodajne dla oceny zjawisk w pozostałych komturiach, indywidualna własność mieczów może być wyraźnie poświadczona. Zamówienia na ich wykonanie przez rzemieślników oraz świadectwa zawieranych transakcji handlowych każdorazowo zaopatrzone są w informację, dla kogo przeznaczona jest broń. Przykładem niech będą sformułowania: *Item 15 scot vor eyn swert, das unser homeyster Jokusch Dobriske koufte*<sup>263</sup>, *Item 1 lot vor her Westernak swert czu fegen*<sup>264</sup>, czy wreszcie *Item 1 fird. vor unsers homeysters swert czu fegen*<sup>265</sup>. Widać więc wyraźnie, że każdy zakupiony, zamówiony czy reperowany miecz „przypisany” był konkretnej osobie.

Możemy też z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że oprócz przeważającej ilości zwykłych mieczów istniały również, choć było to niezgodne z regułą, egzemplarze ozdobne, przeznaczone dla wybitnych osobistości w hierarchii zakonnej, noszące charakter paradny lub ceremonialny. Do ich ozdobienia używano szlachetnych metali – srebra i złota, pokrywając nimi rękojeści, jelce lub okuwając pochwy.

Świadczy o tym dobitnie miecz Ulryka von Jungingen, sporządzony w 1408 r., posiadający okucia srebrne, na których wykonanie wydano *3 m. 7 scot und 6 den. vor 1 m. 10 scot logitis silbirs zu eyne swerte unserm homeyster zu beslohen*<sup>266</sup>. Sądzić można, że chodzi tu o okucia pochwy, ewentualnie o okładzinę rękojeści, gdyż ilość zastosowanego do tego celu srebra jest dość znaczna – ponad 250 g. Informacja ta zdaje się sugerować, że były wójt sambijski po objęciu urzędu wielkiego mistrza zamawia bardziej okazały miecz, którego dekoracja godna jest nowego stanowiska.

Inna jeszcze ciekawa wzmianka związana jest z mieczem tego dostojnika. Otóż 24 czerwca 1410 r. przygotowywano mu, czyszcząc i polerując, miecz zabrany przezeń na wojnę z Polską i Litwą. Źródło pisze o tym: *item 1 fird.*

<sup>261</sup> Tresslerbuch, r. 1403, s. 214.

<sup>262</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 538.

<sup>263</sup> Tresslerbuch, r. 1408, s. 514.

<sup>264</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 5.

<sup>265</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 6.

<sup>266</sup> Tresslerbuch. r. 1408. s. 484.

*vor unsers homeyster swert czu fegen ouch of dy reyse*<sup>267</sup>. Ów miecz nie na wiele zdał się Ulrykowi von Jungingen, gdyż znalazł on śmierć zaledwie trzy tygodnie później na polu grunwaldzkim.

O bojowym użyciu miecza przez wojowników walczących w szeregach wojsk krzyżackich mamy stosunkowo niewiele informacji. Wspomniano już wyżej, że przekazy narracyjne zawierają nieomal wyłącznie wzmianki retoryczne, nie pozwalające wysnuć żadnych istotniejszych wniosków o sposobie zastosowania tego oręża w starciu. Opisy typu „... *alii gladio trucidati sunt*”<sup>268</sup> czy „... *et jam disponent gladios suos*”<sup>269</sup> są z naszego punktu widzenia pozbawione większej wartości.

Jedynie opisy bojowego użycia miecza to wzmianka w *Starszej Kronice wielkich mistrzów* mówiąca o wyprawie na Żmudź w 1305 r., w czasie której otoczony przez przeciwników Krzyżak ujął „*daz swert in beide hende*”<sup>270</sup>, oraz treść zeznań Mateusza, kasztelana bydgoskiego, złożonych w czasie procesu polsko-krzyżackiego w 1339 r.: „*Unus Crucifer cum cruce nigra occidit unum cum ense suo*”<sup>271</sup>. Te dwie informacje nie wnoszą, niestety, żadnych danych do rozważań bronioznawczych, ponieważ walka mieczem dwuręcznym (1305 r.) jest dla tej epoki dość oczywista.

Podsumowując powyższe rozważania można zaryzykować próbę przybliżonego choćby ustalenia liczby mieczów, która jednocześnie znajdować się mogła w państwie krzyżackim w wiekach średnich. Można to chyba uczynić dla czasów Wielkiej Wojny w latach 1409-1411.

Według ustaleń historyków stan wojsk krzyżackich pod Grunwaldem, nie licząc zaciężnych i gości, ocenia się na około 17000 kawalerii rycerskiej<sup>272</sup>. Wiadomo przy tym, że najmniejszą jednostką takiej jazdy stanowiła kopia, czyli giewina, składająca się co najmniej z 3 zbrojnych i 4 koni, przy czym czwarty koń był zapasowym rumakiem kopijnika, służącym mu tylko w czasie pochodu<sup>273</sup>. Otrzymamy więc prawdopodobną liczbę kopijników około 5700. Wszyscy kopijnicy z pewnością mieli miecze, ale posiadali je zapewne także liczni pocztowi.

Można więc chyba przyjąć, że liczba uzbrojonych w miecze wojowników krzyżackich wynosiła około 8500. Nie było to wszystko, gdyż poza główną armią stojącą na polu grunwaldzkim pozostawało jeszcze kilka tysięcy zbrojnych, nie licząc oręża znajdującego się w arsenałach miejskich. Należy pamiętać, że rycerze, a może też sołtysi, posiadali zapewne więcej niż jeden miecz.

Uwzględniając powyższe przesłanki, dochodzimy do kilkunastu tysięcy

<sup>267</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 5.

<sup>268</sup> Dusburg, s. 176.

<sup>269</sup> Dusburg, r. 1324, s. 191.

<sup>270</sup> *Die altere Hochmeisterchronik*, SRP, Bd. 3, 1886, s. 586.

<sup>271</sup> Lites, t. 1, s. 358.

<sup>272</sup> Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim...*, s. 253.

<sup>273</sup> W. Schulze, *Die Gleve. Der Ritter und sein Gefolge im späteren Mittelalter*, München 1940, s. 14-15.

mieczów. Jest to liczba znaczna, a nawet bardzo znaczna, zrozumiała jednak w tak militarystycznie nastawionym państwie jakim były Prusy krzyżackie w początku XV stulecia.

### *Inne rodzaje broni białej*

Na terenie Prus, podobnie jak w innych krajach europejskich, używano też innych rodzajów broni białej. W pierwszym rzędzie wspomnieć trzeba o puginale.

Jest to krótki sztylet o prostej obusiecznej (rzadziej jednosiecznej) głowni, o przekroju trójkątnym, romboidalnym lub kwadratowym. Konstrukcja taka ułatwia przeniknięcie głowni między ogniwkami kolczugi czy łączeniami zbroi płytowej. Bardzo typowy jest związek puginалу z mieczem, któremu towarzyszył zawieszony przy pasie lub przymocowany łańcuszkiem czy rzemieniem do napierśnika zbroi.

Puginal służył do dobijania leżącego przeciwnika, przez co oszczędzano pokonanemu wstydu i męczarni konania. Stąd właśnie, od XIV w. nazywano go *misericordia*.

Pomimo szerokiego używania tej broni, i to zapewne już od XIII w.<sup>274</sup>, w naszym materiale źródłowym występuje tylko dwukrotnie. Wzmiankę o jego użyciu znajdujemy w *Starszej Kronice Oliwskiej* w opisie sceny morderstwa wielkiego mistrza Wenera von Orseln przez brata Jana Stille<sup>275</sup>. Na wspomnianym już nagrobku Kunona von Liebenstein posiada głowicę i jelec w kształcie łukowato wygiętych sztabek i przymocowany jest do napierśnika zbroi za pomocą rzemienia. Ciekawe, że wbrew panującemu zwyczajowi znajduje się on u lewego boku rycerza (ryc. 31). Znamy tylko jeden analogiczny sposób umieszczenia zarówno miecza, jak i puginалу – nagrobek Jana z Falkenszteinu z około 1365 r.<sup>276</sup>

Z innych rodzajów broni siecznej można zasugerować używanie w Prusach także rozmaitych odmian o głowni jednosiecznej. Z pewnością znany był kord, czyli wielki nóż o długiej głowni i prostej, lekko pogrubionej lub nachylonej rękojeści. Jej okładziny nitowane były w poprzek trzpienia.

Kord należy traktować jako broń plebejską, używaną przez mieszczan, kupców czy bogatszych chłopów, choć nosiła go także służba rycerza. Nie wykluczone, że na co dzień nosił go także rycerz.

Z terenu Prus nie znamy wprawdzie ani jednego oryginalnego egzemplarza. Jego użytkowania nie potwierdzają także źródła pisane ani ikonograficzne, jednak z uwagi na rozpowszechnienie tej broni w średniowiecznej Europie trudno przypuszczać, aby ziemie pruskie były w tym względzie wyjątkiem.

<sup>274</sup> Wskazują na to choćby analogie śląskie, Wawrzonowska, *Uzbrojenie... Piastów śląskich...*, s. 25.

<sup>275</sup> *Kronika Oliwska Starsza*, „Monumenta Poloniae Historica”, t. 6, s. 328-329.

<sup>276</sup> Wawrzonowska, *op. cit.*, tabl. XXI, 5.

Zbliżoną, choć różniącą się od kordu bronią był tasak. Posiadał on głównie jednosieczną, prostą lub lekko wygiętą, z niekiedy skośnie ściętym sztychem. Rękojeść, przynajmniej w XIV i początkach XV stulecia, symetryczna, analogiczna do mieczowej.

Z ziem objętych ramami terytorialnymi pracy pochodzi tasak odkryty w Dąbrównie, woj. olsztyńskie. Egzemplarz ten datowany jest na XV w. Jako tasak skłonni jesteśmy interpretować broń wyobrażoną na pieczęci komtura tucholskiego, choć XIX-wieczny przerys oryginalnej pieczęci zdeformował rysunek oręża, utrudniając właściwą interpretację (ryc. 11).

Na zakończenie omawiania broni białej trzeba wspomnieć o koncerzu, czyli broni przeznaczonej do klucia, o długiej, wąskiej i graniastej głowni. Rękojeść nie różni się niczym od mieczowej.

Nie mamy wzmianek o stosowaniu przez wojska krzyżackie koncerzy w źródłach pisanych, nie potrafimy także wskazać wyobrażenia tego oręża w ikonografii. Z państwem krzyżackim natomiast, według tradycji zdobyty na Krzyżakach podczas potrzeby grunwaldzkiej, wiąże się koncerz przechowywany na Wawelu. Istnieją w literaturze próby, chybione zresztą, identyfikowania tego egzemplarza jako jednego z mieczów ofiarowanych Władysławowi Jagielle przed bitwą 15 lipca 1410 r.<sup>277</sup>

#### *Broń drzewcowa*

Jedynymi przedstawicielami broni drzewcowej w naszym materiale źródłowym są włócznia i kopia. Brak zupełnie broni o grocie złożonym, choć trudno przypuszczać, aby halabardy czy gizarmy nie były w Prusach znane i używane.

Włócznia, będąca w starszych okresach średniowiecza bronią nader popularną, odgrywającą po wiek XIII na równi z mieczem rolę symboliczną – wyobrażana w wizerunkach władców na pieczęciach i monetach, będąca symbolem władzy, jak na przykład włócznia św. Maurycego ofiarowana przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu, przechodzi w wiekach XI-XIII znamieną ewolucję. Początkowo lekka, używana częstokroć przez jazdę, przekształca się w ciężką kopię, która z wolna stała się rozstrzygającą bronią rycerską<sup>278</sup>.

Granice pomiędzy kopią a włócznią są bardzo trudne do ustalenia i sądzić można, że wiek XIII i początek XIV stulecia to lata współwystępowania obu rodzajów oręża, przy czym włócznia stanowi w tym okresie także broń wojowników pieszych.

Możemy przypuszczać, że w Europie zachodniej kopia pojawia się w końcu

---

<sup>277</sup> Por. Z. Spieralski, *O mieczach krzyżackich spod Grunwaldu*, ZH, t. 39:1974, z. 2, s. 23-29, choć losy tych mieczów, nie mających nic wspólnego z omawianym koncerzem wyjaśnił Żygulski (jun.), *Dzieje Zbiorów Puławskich...*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, t. 7:1962, s. 43-44.

<sup>278</sup> Żygulski, s. 112.

XII w.<sup>279</sup>, materiały małopolskie potwierdzają jej używanie już w XIII stuleciu<sup>280</sup>, podobnie działo się także na Śląsku<sup>281</sup>. Wobec stałego ulepszania zbroi kopia stawała się coraz cięższa, drzewce dłuższe, grot masywniejszy. Od wieku XIV atakowano kopią spod ramienia, co poświadczają źródła ikonograficzne oraz niektóre przekazy pisane, jak na przykład opis bitwy grunwaldzkiej w *Cronica conflictus*, wyraźnie mówiący o opieraniu kopii na tarczach<sup>282</sup>.

W naszym materiale źródłowym informacje o tym rodzaju oręża są wcale liczne, przy czym najrzadziej spotykamy je w księgach rachunkowych i lustracjach arsenałów. Sytuacja ta zbliżona jest do obserwowanej przy opisie mieczów. Możemy przypuszczać, że kopia jako broń rycerska była także ściśle związana z osobą posiadacza, stanowiąc indywidualną własność, i dlatego nie znajdowała się w arsenałach państwowych.

Inne kategorie źródeł pisanych, zwłaszcza zaś narracyjne, dość często wspominają o tej broni. Jest ona szczególnie eksponowana podczas opisów wypadków wojennych, zwłaszcza zaś przy starciach konnicy, kiedy to walczący starali się zwalić nawzajem z konia. Wolno chyba zaryzykować twierdzenie, że podkreślenie roli tego oręża w bitwach świadczyć może o pewnej „nobilitacji” kopii, zwłaszcza że w interesującym nas okresie kopijnik jest synonimem rycerza.

To właśnie odeń wzięła nazwę najmniejsza jednostka organizacyjna średniowiecznej jazdy – kopia. Na kopie oblicza się liczebność oddziału, podczas gdy pozostali uczestnicy pocztu rycerskiego pomijani są w tych wyliczeniach. Nie brak dowodów na to również i w naszym materiale.

Tak więc wielki mistrz Karol z Trewiru obiecuje w 1311 r. Władysławowi Łokietkowi *quadraginta lanceis suis damnis et expensis*<sup>283</sup>, zaciąg w 1409 r. przewidywał *zum irsten 448 m. und 8 scot den soldenern ... haben 20 spyse*<sup>284</sup>, *item 15 golden Hannos von Penczken, der hindenoch of sich selber mit eyme spyse her qwam*<sup>285</sup> czy *soldener zu entrichten ... of 263 glefenyne*<sup>286</sup>.

Jak widać, źródła pisane charakteryzuje dość zróżnicowana terminologia na określenie interesującej nas broni drzewcowej. Obok bowiem wymienionych nazw spotykamy jeszcze *sper*<sup>287</sup> i *hasta*<sup>288</sup>. Wydaje się, że owe rozbieżności, a raczej bogactwo nazw, nie są przypadkowe, ale odzwierciedlają

<sup>279</sup> Boheim. *op. cit.*, s. 305-307.

<sup>280</sup> Kajzer. *op. cit.*, s. 102.

<sup>281</sup> Wawrzonowska. *op. cit.*, s. 26-27.

<sup>282</sup> Na przykład miniatury z *Kodeksu Lubińskiego* legendy o św. Jadwidze śląskiej z 1353 r.. Wawrzonowska. *op. cit.*, tabl. XXIII; pieczęć Wacława II z lat 1300-1305, por. F. Piekoskiński. *Pieczęcie polskie wieków średnich*, Kraków 1889, nr 209; *Cronica conflictus*, s. 27.

<sup>283</sup> Długosz. ks. 9, s. 55.

<sup>284</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 563.

<sup>285</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 564.

<sup>286</sup> *Ibidem*.

<sup>287</sup> Cod. Dipl. Prus., t. 6, nr 163, s. 183.

<sup>288</sup> *Cronica conflictus*, s. 27.

rzeczywiste różnice pomiędzy poszczególnymi jej rodzajami. Do zagadnienia tego powrócimy niżej.

Druga kategoria źródeł – ikonograficzna, dość dobrze dokumentuje stosowanie włóczni i kopii w średniowiecznych Prusach. Odnajdujemy je na pieczęciach, freskach oraz na głowicy kolumny z zamku malborskiego. To ostatnie wyobrażenie jest szczególnie interesujące, gdyż mamy na nim scenę przedstawiającą użycie tej broni w boju.

Oryginalnych zabytków z interesującego nas terenu, które odpowiadałyby przyjętym kryteriom przynależności do uzbrojenia wojsk krzyżackich, nie ma. Znane są wprawdzie grotty włóczni i kopii, między innymi z Gdańska, Torunia czy okolic Grunwaldu, ale pozbawione są, niestety, kontekstu kulturowego i precyzyjniejszej chronologii. Trudności we właściwym ich zakwalifikowaniu wynikają dość niedwuznacznie ze stanu wiadomości na temat broni drzewcowej w średniowiecznej Europie, który jest jeszcze bardzo ubogi. Dotyczy to zwłaszcza terenów środkowoeuropejskich<sup>289</sup>. Stąd też bierze się niemożność określania jej według ustalonych kryteriów typologiczno-chronologicznych.

Pomimo dość obfitego występowania omawianej broni w naszym materiale źródłowym niewiele jednak możemy powiedzieć na temat rodzajów włóczni czy kopii używanych w XIV – początkach XV w. na terenie państwa krzyżackiego w Prusach.

Źródła ikonograficzne pozwalają na stwierdzenie obecności włóczni zarówno w dłoniach wojowników pieszych, jak i konnych. Typowymi przedstawicielami tej broni są włócznie wyobrażone na pieczęci komturstwa gdańskiego oraz w scenie walki na głowicy kolumny z Malborka. W obu wypadkach włócznie trzymają piesi. Drzewca ich są niezbyt długie, nie przekraczające 150 cm, grotty prawdopodobnie romboidalne, dość masywne, z żeberkiem na liściu. Ponadto posiadają proporce o trójkątnym bławacie (ryc. 12, 44B).

Szczególnie interesujące może być spostrzeżenie obecności proporca w scenie bitwy (fakt jego wyobrażenia na pieczęci nie jest zaskakujący, gdyż we współczesnym materiale sfragistycznym znajdujemy wielokrotnie analogiczne rysunki)<sup>290</sup> i – co warto podkreślić – włócznią z proporcem walczą wojownicy piesi, a nie konni. Analogiczne przykłady z ikonografii są w Europie dość rzadko spotykane.

Na wspomnianej głowicy znajdujemy jeszcze inny ogromnie ciekawy przykład bojowego zastosowania włóczni w walce. Otóż jeden z przedstawionych rycerzy krzyżackich, dobijający mieczem powalonego na ziemię przeciwnika,

<sup>289</sup> O wiele lepiej przedstawiają się badania nad włóczniami wczesnośredniowiecznymi. Dla Polski dysponujemy typologią A. Nadolskiego, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI, XII wieku*, Łódź 1953, s. 50-60.

<sup>290</sup> Porównaj choćby pieczęć Henryka IV Głogowsko-Żagańskiego z lat 1329-1342, czy Jana Ścinawskiego z 1326 r. (M. Gumowski, *Pieczęcie śląskie do końca XIV w.*, [w:] *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, Kraków 1936, tabl. CV, 50; CIII, 47).



trzyma w lewicy, pod tarczą, włócznię z proporcem, na którego bławacie widoczna jest litera „A” (ryc. 47B). Jest to dowód, że używano jednocześnie obu tych rodzajów oręża walcząc nie tylko konno, ale także pieszo. Wymowa źródła nie ulegnie zmianie, nawet jeśli założymy, że artysta przedstawił rycerzy krzyżackich celowo spieszonych do boju.

Używanie przez wojska krzyżackie, w tym wypadku – jazdę, lekkich włóczni poświadczają obok ikonografii także źródła pisane. Wyobrażenia tego oręża znane są choćby z pieczęci miejskiej Chełmna czy pieczęci wielkiego marszałka. Są one niezbyt długie, o grotach romboidalnych, posiadają proporce z bławatami o kilku strefach. Takie lekkie włocznie przetrwały w arsenałach krzyżackim co najmniej do początku XV stulecia, podczas gdy w całej Europie zachodniej, a także w Polsce, powszechniej używane były o wiele cięższe i dłuższe kopie, choć tu lekko zbrojni jeźdźcy stawiali na wyprawę z włóczniami jeszcze w poł. XV w.<sup>291</sup>

Sądzić należy, że owa lekka broń w ręku rycerzy zakonnych i innych oddziałów krzyżackich to wynik wpływów bałtyjskich na uzbrojenie rycerzy pruskich, widoczny zresztą nie tylko w tym wypadku. W Długoszewym opisie bitwy grunwaldzkiej znajdujemy dwie nader ciekawe informacje. Otóż zbliżające się odwodowe chorągwie krzyżackie zostały przez polskich rycerzy wzięte za Litwinów, gdyż zauważyli oni charakterystyczne sulice sterczące ponad łbami końskimi: „*Milites autem regi, viso exercitu ... plerique hostilem rati Lithuanicum exercitum propter versalites lanceas alias Sulicze, quorum in eo frequens numerus habebatur*”<sup>292</sup>. Owe widoczne różnice w uzbrojeniu niektórych rycerzy krzyżackich i polskich wynikają także z opisu starcia pomiędzy Ulrykiem von Jungingen a Dobiesławem z Oleśnicy: „*Crucifer ... vibratam hastam Dobeslai sua vibratili lancea in sublime exceptam, per caput submittit*”<sup>293</sup>.

Jak z tych wzmianek wynika, broń wschodniego typu spotkać można było na grunwaldzkim polu także u Krzyżaków, których wyobrażano sobie zazwyczaj jako przedstawicieli najnowszej rycerskiej mody Zachodu<sup>294</sup>.

Przedstawienia kopii znajdujemy na zabytkach malarstwa ściennego – freskach z katedry w Królewcu. Dzieła te przedstawiają rycerzy krzyżackich w pełnym uzbrojeniu, trzymających w rękach kopie z proporcami (ryc. 17, 30). Niestety, słaby stan zachowania malowideł i późniejsze (XIX-wieczne) przeróbki konstrukcyjne, polegające na ich częściowym przemalowaniu, nakazują zachować sporą ostrożność przy ich analizie.

Nie ulega jednak wątpliwości, przynajmniej w wypadku starszego fresku

<sup>291</sup> *Historia kultury materialnej w Polsce w zarysie*, t. 2, Warszawa 1978, s. 93. Wyposażeni we włócznię byli jednak lekkozbrojni jeźdźcy polscy, a w wypadku Krzyżaków też i ciężkozbrojni.

<sup>292</sup> Długosz, ks. 12, s. 59.

<sup>293</sup> *Ibidem*.

<sup>294</sup> Por. uwagi na ten temat A. Nadolski, *Niektóre elementy balto-słowiańskie w uzbrojeniu i sztuce wojennej Krzyżaków*, PA, t. 5:1974, s. 172-176.

królewieckiego, że kopie posiadają około 250 cm długości, dość masywne drzewce, prawdopodobnie malowane spiralnymi pasami, oraz solidny, romboidalny grot. Nie widać jednak ani uchwytu, ani różnicy w grubości drzewca, które na całej długości ma jednakową średnicę (ryc. 17). Można więc zaryzykować twierdzenie, że mamy do czynienia z formami typologicznie starszymi, jeszcze nie w pełni wykształconymi. Zgadzałoby się to z ich chronologią – II połowa XIV w.

Kopie przechowywane były w czasie transportu w specjalnych pokrowcach, o czym świadczą informacje: *item 12 sol. vor ... glefenyefuter zu machen*<sup>295</sup>, oraz opis najazdu na Mazowsze w 1324 r., w czasie którego Krzyżacy posiadali *lanceas in falces*<sup>296</sup>. Reguły zakonne nakazywały troskę o ten oręż: „*Sperisen die geveigt sint di moge si mit halfien decken, durch das si dester scherfter sint zcu viende wunden*”<sup>297</sup>.

Mamy także wiadomości o naprawie kopii, polegającej zapewne na osadzeniu i wyostrzeniu grotu. Ciekawe, że dokonuje tego miecznik: *item 4 sc. dem swertfeger vor unsers homeyster spys reyne zu machen*<sup>298</sup>.

Jeśli idzie o przygotowanie wojsk na wyprawę, dokumenty krzyżackie wyraźnie nakazują zabieranie włóczni czy kopii<sup>299</sup>, przy czym niekiedy chodzi o dwa egzemplarze, jak świadczy zarządzenie przed wyprawą na Gotlandię w 1404 r.: „*Die fryen und dinste sollen iclicher synen harnasch haben II sper*”<sup>300</sup>.

Podsumowując nasze spostrzeżenia na temat broni drzewcowej w Prusach w XIV i początkach XV stulecia, stwierdzić trzeba, że używano tu zarówno włóczni, jak i kopii. Włócznie stanowiły uzbrojenie wojowników pieszych i konnych. W wojskach krzyżackich lekka broń drzewcowa – sulice, jako oręż jeźdźca występowała jeszcze na początku XV w., co winno być traktowane jako oddziaływanie bałtyjskie. Można sądzić, że nie uda się podtrzymać teorii o typowo zachodnioeuropejskim charakterze konnicy krzyżackiej, której klasycznymi reprezentatami byli ciężkozbrojni kopijnicy. Jest to zrozumiałe i oczywiste, jeśli zważymy, że długa i ciężka kopia nie była orężem zbyt przydatnym w walce z lekkozbrojną, ruchliwą i unikającą frontalnego starcia jazdą pruską czy później żmudzką i litewską. Ponadto większość konnych oddziałów składających się na wojska krzyżackie w interesującym nas okresie to miejscowe rycerstwo zobowiązane do służby częstokroć właśnie *cum armis pruthenicalibus*, którego elementem była, przynajmniej do połowy XIV w., właśnie lekka włócznia.

Na zakończenie pragniemy poświęcić nieco uwagi terminologii broni drzew-

<sup>295</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 546.

<sup>296</sup> Dusburg, r. 1324, s. 191.

<sup>297</sup> Statuten, Reguła 14, s. 38.

<sup>298</sup> Ausgabebuch, r. 1411, s. 32.

<sup>299</sup> Voigt, t. 6, s. 671.

<sup>300</sup> Cod. Dipl. Pruss., t. 6, nr 163, s. 183.

cowej, której jedynymi przedstawicielami w naszym materiale są właśnie włócznia i kopia.

W literaturze przedmiotu próbowano wprawdzie kilkakrotnie zastanawiać się, co oznaczają terminy *hasta* czy *lancea* spotykane w źródłach pisanych, głównie w dokumentach i nadaniach. Trzeba jednak podkreślić, że rozważania te dotyczyły nie samego oręża, ale prób ustalenia, czy mamy do czynienia z kopią, czyli poczem rycerskim, czy tylko z jednym wojownikiem uzbrojonym w kopię. Wydaje się, że nie uzyskano jednoznacznego rozstrzygnięcia, gdyż określenia *hasta* czy *lancea* używane były wymiennie<sup>301</sup>.

W naszym jednak wypadku skłonni jesteśmy sugerować, że termin *hasta* i *glefenye* oznacza zawsze kopię. Wynika to wyraźnie z cytowanego tekstu Długosza, w którym *hasta* przeciwstawiony jest określeniu *lancea*. Również termin *glefenye* w świetle naszych źródeł da się interpretować tylko jako kopia, gdyż wzmianka mówiąca o *4 speer – und glefenyefuter*<sup>302</sup> dowodnie wprowadza rozróżnienie między kopią a włócznią zwaną *speer*. Nie mamy natomiast pewności, zwłaszcza zważywszy na schematyzm określeń uzbrojenia występującego w dokumentach, co oznacza *spyse*, przy czym nie można wykluczyć, że w niektórych wypadkach, podobnie jak *lancea*, a nawet *speer*, może oznaczać kopię lub włócznię.

### *Broń strzelecka*

Łuk, owa bardzo pospolita broń europejskiego średniowiecza, używana w boju zarówno przez piechura, jak i lżej uzbrojonego jeźdźca, nie jest w naszym materiale źródłowym obficie reprezentowana. Wyobrażeń łuku w rękach Krzyżaków nie znajdujemy w żadnym ze znanych nam źródeł ikonograficznych, bardzo skąpo mówią o nim także przekazy pisane.

Nie sądzimy jednak, aby taka sytuacja była wiernym odbiciem rzeczywistości. Trudno bowiem przypuszczać, by Prusy stanowiły dziwny i trudny do zrozumienia wyjątek, skoro powszechnie używano łuku w interesującym nas okresie u sąsiadów – w Polsce, na Litwie i Rusi, nie mówiąc już o innych krajach europejskich, gdzie oręż ten był ważnym składnikiem uzbrojenia (w Anglii czy Francji)<sup>303</sup>. Strzelającego do Krzyżaków Prusa, trzymającego w dłoni łuk refleksyjny, widzimy na kolumnie z Malborka (ryc. 44), używanie tej broni w Polsce i na Rusi potwierdzają liczne źródła pisane i ikonograficzne.

<sup>301</sup> Por. choćby S. M. Kuczyński, *Polskie siły zbrojne za Kazimierza Wielkiego i Andegawenów*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 11:1965, cz. 2, s. 30-31, czy ostatnio S. M. Zajączkowski, *W sprawie wielkości pocztów rycerskich w Polsce w okresie monarchii stanowej (w świetle dokumentów nadawczych monarchów)*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Seria 1, z. 29:1978, s. 68-69. Obie prace dotyczą wprawdzie ziem Polski, ale sądzimy, że można omawiane w nich zjawiska traktować jako analogie do terytoriów pruskich.

<sup>302</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 546.

<sup>303</sup> J. Werner, *Polska broń. Łuk i kusza*, Wrocław 1974, s. 12.

O tym, że łuki musiały być dość powszechnie używane w wojskach krzyżackich, najlepiej chyba świadczy zakaz wywozu poza Prusy drewna cisowego, używanego w tym czasie do produkcji łączysek: *das man von deser czeit nymande gestaten sal bogenholcz uszufuren*<sup>304</sup>, oraz zalecenie braciom zakonnym polowań na ptactwo dla ćwiczenia się w posługiwaniu łukiem i kuszą<sup>305</sup>.

O obecności tej broni w arsenałach krzyżackich mówią też inwentarze zbrojowni, na przykład w Radzynie, w którym w 1382 r. było 10 egzemplarzy, a w 1390 r. liczba łuków wzrosła do 15<sup>306</sup>. Nie wiemy, niestety, czy były to okazy proste, czy refleksyjne.

Źródła pisane potwierdzają także import łuków z Rusi<sup>307</sup> i Węgier<sup>308</sup>. W obu wypadkach chodzi najprawdopodobniej o broń refleksyjną.

Znacznie więcej informacji posiadamy natomiast o kuszy. Nie są nam wprawdzie znane jej wyobrażenia w ikonografii, natomiast sporo wzmianek znajdujemy w źródłach pisanych, i to zarówno narracyjnych, jak i pozostałych.

Z terenu Prus pochodzą także nader ciekawe odkrycia fragmentów kusz (dźwignie spustowe, strzemię) znalezione w Plemiętach, województwo Toruń, oraz zespół grotów bełtów i półsurowca do ich wykonania (prawdopodobna kuźnia) w Słoszewach, województwo Toruń. Oba obiekty pochodzą jednak z okresu późniejszego<sup>309</sup>.

Źródła pisane, a zwłaszcza księgi rachunkowe i inwentarze zbrojowni, pozwalają na wyróżnienie odmian kuszy, niekiedy udzielają ciekawych informacji o ich konstrukcji, a także mówią o mechanizmach do napinania cięciwy, bełtach i kołczanach. Przekazy narracyjne wielokrotnie wspominają o używaniu kuszy w boju, zarówno w polu, jak i podczas oblężeń twierdz.

W sumie nasza baza źródłowa pozwala całkiem niezłe zorientować się w problematyce produkcji, typologii i zastosowania tego oręża w Prusach krzyżackich w XIV i na początku XV stulecia.

Kusza pojawia się w naszym materiale źródłowym od początku XIV w. i wiadomości o niej napotykaemy przez cały ujęty ramami chronologicznymi pracy okres. Sytuacja ta jest analogiczna do panującej na terenie całej Europy, gdzie broń ta rozpowszechniła się na początku XII w., choć znane są sporadyczne wypadki używania jej wcześniej – na przykład na Rusi (w 991 r. podczas oblężenia Nowogrodu)<sup>310</sup>. Sądzymy jednak, że chodzi tu o balistę lub kuszę wałową.

<sup>304</sup> Acten SP, t. 1, nr 70, s. 103.

<sup>305</sup> K. Górski, *Zakon krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*. Wrocław 1977, s. 86.

<sup>306</sup> GAB, r. 1382-1390, s. 559-560.

<sup>307</sup> GAB, r. 1396, s. 80, „6 rusche begen”.

<sup>308</sup> Handelsrechnungen, s. 471.

<sup>309</sup> A. Kola, G. Wilke, *Zespół grotów bełtów do kusz z grodziska późnośredniowiecznego w Słoszewach koło Brodnicy w świetle odkryć z r. 1973*, ZH, t. 41:1976, z. 1, s. 81-121.

<sup>310</sup> A. F. Medvedev, *Ručnoe metatelnoe orużje*, Moskwa 1966, s. 12.

Zależnie od sposobów zastosowania omawiany oręż można podzielić na kilka typów: kusze bojowe ciężkie, używane przez piechotę; lżejsze dla jazdy; wałowe; myśliwskie oraz samoczynne – używane w zasadzkach. Zasadniczo wystrzelivano z nich bełty, choć znane są wypadki stosowania kul kamiennych, żelaznych i ołowianych<sup>311</sup>. Głównymi elementami kuszy są: łuczysko, cięciwa, łoże i mechanizm spustowy. W interesującym nas okresie dochodzą jeszcze różnorakie mechanizmy do napinania cięciwy, rozpowszechniające się w Europie od II połowy XIV w.<sup>312</sup>

Źródła pisane pozwalają wyróżnić znajomość w Prusach kilku rodzajów kusz. W inwentarzach występuje nazwa *stegereiffarmbrost*<sup>313</sup>. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że jest to okaz ze strzemiem służącym do napinania cięciwy. Kuszniak posiadał zawieszony na pasie specjalnie ukształtowane haki (*spangurte*)<sup>314</sup>, którymi zaczepiał cięciwę i włożywszy nogę w strzemię wyprostowywał się, napinając w ten sposób łuczysko. Ten sposób stosowano też siedząc na koniu. Dobrą analogię ikonograficzną znajdujemy w scenie Zmartwychwstania na tak zwanym ołtarzu grudziądzkim (ryc. 24).

Trzeba podkreślić, że posługiwanie się hakami było możliwe tylko przy dość miękkim łuczysku.

Obecność takich właśnie łuczysk, przystosowanych do napinania przy użyciu strzemia, potwierdzają inwentarze zbrojowni. Stwierdzamy je choćby w zamku w Brandenburg (Uszakowo) w 1392 r., gdzie znajdowały się *bogen czu stegereiffarmbroste*<sup>315</sup>. Inna nazwa strzemia kuszy to „stopka” – *fues czum armbroste*<sup>316</sup>.

Kolejny typ to bardziej udoskonalona kusza, do której napinania używano specjalnego napinacza – dźwigni z hakami, zwanego „kozią nogą” (*Geissfusspanne*). Ta kusza występuje w źródłach jako *ruckarmbrust*<sup>317</sup>, a napinacz nosi nazwę *kropen*<sup>318</sup>. Egzemplarze napinane tym mechanizmem miały czopy umieszczone po obu stronach łoża zwanego *sule*<sup>319</sup>, na których podczas przygotowywania broni do strzału opierano kozią nogę.

Produkcowanie specjalnych, trwalszych niż poprzednie, łuczysk do tego typu kuszy poświadcza wzmianka z 1380 r., mówiąca o *23 ruckarmbrost und 56 ruckarmbrostbogen*<sup>320</sup>.

Najbardziej udoskonalone okazy znane z naszego materiału źródłowego

<sup>311</sup> Werner. *op. cit.*, s. 52.

<sup>312</sup> F. Rohde. *Die Abzugsvorrichtung der frühen Armbrust und ihre Entwicklung*, ZfHWK, Bd. 4, 1932-34, s. 115 nn.

<sup>313</sup> Wielokrotnie. GAB, r. 1392, s. 7; r. 1407, s. 11; MAB, r. 1393, s. 143.

<sup>314</sup> Wielokrotnie. GAB, r. 1402, s. 673; Tresslerbuch, r. 1401, s. 117.

<sup>315</sup> GAB, r. 1392, s. 210.

<sup>316</sup> GAB, r. 1407, s. 762.

<sup>317</sup> Wielokrotnie. GAB, r. 1396, s. 79; MAB, r. 1393, s. 143.

<sup>318</sup> MAB, r. 1393, s. 143.

<sup>319</sup> *Ibidem*.

<sup>320</sup> GAB, r. 1380, s. 210.

to kusze z windą lub lewarem, określane jako *windearmbrust-wyndearmbrust*<sup>321</sup>. Napinacze te, o dość skomplikowanej budowie, dawały w porównaniu z poprzednimi, dwu- lub trzykrotne zwiększenie siły naciągu, przez co umożliwiały zastosowanie łuczysk stalowych, znakomicie polepszających osiągi balistyczne i zdolność przebijania beltów<sup>322</sup>.

Wojska krzyżackie używały dwóch rodzajów takich kusz, być może *grosze wyndearmbrost*<sup>323</sup> to okazy wałowe.

W inwentarzach znajdujemy wielokrotnie wzmianki o owych napinaczach<sup>324</sup>. Niestety nie wiadomo, czy są to „windy angielskie”, czy „niemieckie”, obie formy dość pospolite w Europie średniowiecznej.

Źródła pisane podają jeszcze kilka innych nazw, których dokładnego znaczenia nie jesteśmy w stanie określić. Należą do nich *schutzenarmbrost*<sup>325</sup>, *knottelarmbrost*<sup>326</sup> i *husarmbrost*<sup>327</sup>. Wydaje się, że użyte są po prostu jako odpowiednik „kuszy”, której typu nie da się ustalić. Ciekawe, że arsenały, w których zanotowano obecność tych niejasnych dla nas odmian (na przykład Ragneta, Ostróda, Altenburg – Znamieńsk), nie zawierały innych kusz. Wydaje się więc wysoce prawdopodobne, że spisujący, nie będąc chyba dobrze zorientowanymi w terminologii broni, określili je mianem kuszy strzeleckiej czy kuszy na belty. Dlatego też nie sądzimy, aby zacytowane tu terminy mogły być łączone z jakimiś odmiennymi niż omówione poprzednio typy kusz<sup>328</sup>.

Interesującą nas broń produkowano i przechowywano w pomieszczeniach zwanych *Sniczhaus*<sup>329</sup>. Na podstawie analizy inwentarzy można niekiedy prześledzić etapy produkcji. I tak np. w Malborku w 1393 r. znajdowały się 8 *rytarmbrost dy sint ingebunden*, a więc jeszcze nie osadzone na łożo, w przeciwieństwie do 27 *armbrost mit sulen*<sup>330</sup>. Mamy także informację o ławach do zakładania cięciwy na łuczysko oraz o urządzeniach do skręcania cięciwy z nici konopnych lub jelit zwierzęcych – *uslegel*<sup>331</sup>.

Gotowe kusze przechowywano w skrzyniach, o czym świadczą informacje typu 5 *ruckarmbrost ym kasten*<sup>332</sup>, niekiedy ustawiano je w specjalnych

<sup>321</sup> Na przykład GAB, r. 1396, s. 79.

<sup>322</sup> Werner, *op. cit.*, s. 61-62.

<sup>323</sup> GAB, r. 1402, s. 82.

<sup>324</sup> GAB, r. 1396, s. 79; r. 1402, s. 673.

<sup>325</sup> GAB, r. 1347, s. 257.

<sup>326</sup> GAB, r. 1397, s. 319.

<sup>327</sup> GAB, r. 1396, s. 526.

<sup>328</sup> Boenheim pisze o beltach że były „in alten Inventaren auch Hauspfeil gennant”. *op. cit.*, s. 409. Tak więc *husarmbrost* można tłumaczyć tylko jako *kusza na belty*, w przeciwieństwie do kuszy miotającej pociski.

<sup>329</sup> Chodyński tłumaczy je, niezbyt chyba szczęśliwie, jako „budynek snyderzy”, *op. cit.*, s. 7.

<sup>330</sup> MAB, r. 1393, s. 143.

<sup>331</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 556.

<sup>332</sup> MAB, r. 1393, s. 143.

stojakach zwanych *setzstoke* czy *armbrust*<sup>333</sup>, czy zawieszano, zaczepiając o strzemiączka *4 schog und 3 stegereyffarmbrost dy do hengen*<sup>334</sup>.

W tych samych pracowniach wykonywano też pokrowce ochronne zakładane na łuczysko i cięciwę celem uchronienia ich przed wilgocią i kurzem. Pokrowce te, skórzane lub sukienne, były niejednokrotnie barwione. W Malborku w 1409 r. zanotowano *14 armbrosten mit schonen dachen, 4 mit swarczen dachen, 42 mit groen dache*<sup>335</sup>.

Wzmianki o istnieniu warsztatów kuszniczych potwierdzają produkcję tej broni między innymi w Toruniu<sup>336</sup>, Elblągu, gdzie pracował mistrz Piotr, kilkakrotnie wymieniany, jak choćby: *item 4 m vor 4 armbroste, die unser homevster selben koufte von Peter hogener zum Elbinge*<sup>337</sup>. Sprowadzano kusze także ze Szwecji, których wysoką jakością potwierdza źródło mówiące o kupieniu *16 guter Holmischer armbrust*<sup>338</sup>.

Groty bełtów wytwarzano w warsztatach kowalskich i była to produkcja masowa<sup>339</sup>. Jednorazowe zakupy, o czym niżej, były niejednokrotnie bardzo znaczne<sup>340</sup>. Oprawiano je na drzewcu, zakładając brzechwę. Brzechwy, zwłaszcza wykonane z piór, należało co jakiś czas wymieniać. Mówi o tym wzmianka: *100 schog alderpfyle zu federn*<sup>341</sup>.

Źródła pisane pozwalają zorientować się o istnieniu odmiennych rodzajów grotów bełtów, gdyż mamy wzmianki o *windearmbrostpfile*, *ruckarmbrostpfile*, *stegereiffarmbrostpfile*<sup>342</sup> czy po prostu *pfile cleyne und gros*<sup>343</sup>. Sytuację tę potwierdzają materiały uzyskane w czasie prac wykopaliskowych na stanowiskach średniowiecznych, dowodnie wykazujące istnienie kilku typów grotów bełtów od XIII-XIV w. i później.

Na specjalną uwagę zasługują wzmianki o bełtach ognistych, które zwane są w lustracjach *fuerpfile*<sup>344</sup>. Są to okazy o grocie z zadziorem, pod którymi na drzewcu umieszczono kłęb nasmołowanych pakul lub konopnego sznura i wystrzeliwano po ich zapaleniu. Takie bełty używane były najczęściej podczas zdobywania twierdz, kiedy oblegającym zależało na spaleniu umocnień lub budynków. Niekiedy stosowali je oblężeni chcąc wzbudzić lęk wśród napastników. Długosz wspomina o bojowym użyciu takich bełtów podczas oblężenia zamku Friedborg w 1307 r.: „*Erant inter Prussiae ... unus*

<sup>333</sup> *Ibidem*.

<sup>334</sup> *Ibidem*.

<sup>335</sup> MAB, r. 1409, s. 145.

<sup>336</sup> Tresslerbuch, r. 1402, s. 191.

<sup>337</sup> Tresslerbuch, r. 1408, s. 481.

<sup>338</sup> Tresslerbuch, r. 1399, s. 23.

<sup>339</sup> W pracowni kowalskiej w Słozewach, woj. toruńskie, odkryto 784 groty, ponadto półfabrykaty i surowiec.

<sup>340</sup> Tresslerbuch, r. 1406, s. 400.

<sup>341</sup> Ausgabebuch, r. 1411, s. 19.

<sup>342</sup> GAB, r. 1380, s. 126.

<sup>343</sup> GAB, r. 1396, s. 79.

<sup>344</sup> GAB, r. 1402, s. 673.

*Crucifer ... qui igneis sagittis barbaros vexans*"<sup>345</sup>. Analogiczną wzmiankę w 1337 r. zawiera dzieło Wiganda z Marburga<sup>346</sup>.

Bełty noszono w kołczanach wyrabianych z drewna obciążonego skórą lub ze skóry. Mogły one pomieścić około 20 bełtów. Posiadały różną wielkość i kształt, od bardzo skromnych do efektownych i ozdobnych<sup>347</sup>. W naszych źródłach noszą nazwę *kocher*, kosztują stosunkowo niewiele, bo 4 skojce<sup>348</sup>.

Skoro mowa o cenach, trzeba podkreślić, że wartość kusz była dość znaczna i wynosiła średnio nieco ponad 1 grzywnę<sup>349</sup>, czyli więcej niż miecza lub hełmu, bez względu na rodzaj tej ochrony głowy.

Mimo wysokiej wartości interesującego nas oręża, kusza była bronią szeroko rozpowszechnioną w wojskach krzyżackich. Świadczą o tym dowodnie wspomniane już wielokrotnie inwentarze zbrojowni. I tak w 1392 r. w Królewcu znajdowało się aż 1736 egzemplarzy (*11 widnearmbrost, 8 schog stegereiffarmbrost, 20 schog und 25 nuwer ruckearmbrost, 20 armbrost*)<sup>350</sup>.

Próba obliczenia ilości tej broni w całym państwie krzyżackim dla lat 1407-1411, oparta na inwentarzach, wykazała, że było 3088 kusz<sup>351</sup>. Jest to jednak liczba wysoce niepełna, gdyż z przyjętych jako okres obliczeniowy lat nie ma spisów ze wszystkich komturii (na przykład Elbląga, Bałgi), a ponadto, zwłaszcza w tych zamkach, których zbrojownie inwentaryzowano w 1407 r., mogły w latach następnych, tuż przed Wielką Wojną, dojść nowo zakupione kusze, nie objęte naszymi obliczeniami.

Również wiele bełtów znajdowało się w arsenałach. Inwentarz z 1380 r. wykazywał w Dzierzgoniu ogromną wręcz liczbę 168660 egzemplarzy (*11 schog windearmbrostpfile, 1000 schog ruckarmbrostpfile, 1800 schog stegereiffarmbrostpfile*)<sup>352</sup>. Również *Marienburger Tresslerbuch* wielokrotnie poświadcza znaczne jedorazowe zakupy i zamówienia bełtów. W 1402 r. zakupiono 6000 egzemplarzy, w rok później ponownie 6000, zaś w 1406 r. – 14700 sztuk<sup>353</sup>.

Przytoczone liczby najwyraźniej sugerują dość duże znaczenie kuszy i roli strzelców w siłach zbrojnych Zakonu w XIV i na początku XV stulecia. Dowodnie przekonują o tym obowiązki miast, które w oddziałach organizowanych na kolejne wyprawy z reguły zobowiązane były wystawiać znaczną liczbę kuszników. W 1405 r. Gdańsk wysłał przeciwko Żmudzi 60 zbrojnych.

<sup>345</sup> Długosz, ks. 9, s. 37.

<sup>346</sup> Wigand, s. 493-494.

<sup>347</sup> Werner, *op. cit.*, s. 64.

<sup>348</sup> Tresslerbuch, r. 1401, s. 115; r. 1408, s. 509.

<sup>349</sup> Na przykład Tresslerbuch, r. 1408, s. 63; r. 1404, s. 300.

<sup>350</sup> GAB, r. 1392, s. 7.

<sup>351</sup> W Malborku 118, w innych zamkach 2900 egzemplarzy. Benninghofen (*Die Burgen...*, s. 590 nn) oblicza liczbę kusz na 4496. Uwzględnia jednak okazy wałowe i niekompletne – tylko łuczyska.

<sup>352</sup> GAB, r. 1380, s. 126.

<sup>353</sup> Tresslerbuch, r. 1402, 1403, 1406, s. 183, 255, 590.



w tym ponad 30 strzelców, którzy „*sollen alle die helfte armbrost haben mit, dem, das doreczu gehoret*”<sup>354</sup>.

Spostrzeżenie to można dodatkowo potwierdzić wzmiankami z innych źródeł, choćby zanotowanymi zarządzeniami władz krzyżackich wydanymi przed wyprawą na Gotlandię w 1404 r., mówiącymi wyraźnie „*Iclicher dyner sal man usrichten ... eyn gut armbrost und ein schog pfile*”<sup>355</sup> czy „*Item dy hellfe des volkes sullen gute schutzen syn mit guten armbrosten unde mit guten geschos und des genuk*”<sup>356</sup>. Krzyżacy, zwłaszcza przed Wielką Wojną, dokonywali zaciągu strzelców-kuszników, o czym wielokrotnie wspominają źródła pisane<sup>357</sup>. Mamy informacje o oddziałach zaciężnych strzelców werbowanych niejednokrotnie w odległych krajach, a służących w wojskach krzyżackich jeszcze przed Wielką Wojną. Mówi o tym Wigand z Marburga wspominając w 1394 r. o kusznikach szwajcarskich: „*Vocaverunt magister sagitarios de Genevel 150 ... aliqui eorum nati erant de Francia, major pars de Genevel*”<sup>358</sup>; w tym samym roku Jan z Posilge wymienia obecność na wyprawie przeciw Litwie 200 strzelców burgundzkich<sup>359</sup>.

Obecność oddziałów kusznicznych w wojnach prowadzonych przez Zakon przeciw swym bałtyjskim sąsiadom wielokroć potwierdzają źródła narracyjne. Przykładem niech będzie wzmianka o wyprawie na Litwę w 1363 r. zawarta u Wiganda z Marburga „*Et magister ibidem comendatorem statuit Kun de Hattensteyn cum 20 fratribus et aliis sagittariis*”<sup>360</sup>. Niekiedy nawet można poznać imiona dowódców strzelców zwanych *magister sagittariorum*, którym w 1337 r. był brat Tilemanus de Sunpach<sup>361</sup>, kilkakroć źródła wspominają o nich nie podając imienia<sup>362</sup>.

Na zakończenie uwag o kuszy jako elemencie uzbrojenia wojsk krzyżackich w Prusach warto chyba wspomnieć o dwóch wypadkach użycia tego oręża w walce i o skutkach, jakie ze sobą pociągnęło. Na procesie inowrocławskim zeznający jako świadek Żyra z Krupocina, uczestnik obrony Świecia w 1309 r., skarży się, że został trafiony beltem, „*ita quod adhuc cycatrix in facie mea apparet*”<sup>363</sup>. Nie mniej dramatyczną przygodę przeżyć musiał blisko sto lat później Krzyżak, co ciekawe także członek załogi tego zamku, o którym mówi źródło: „*Item I m her Egelof eyne herren von der Swecze*

<sup>354</sup> M. Baltzer. *Zur Geschichte des Danziger Kriegswesens im 14. und 15. Jahrhunderts*, Gdańsk 1893, s. 17.

<sup>355</sup> Cod. Dipl. Pruss., t. 6, nr 163, s. 179.

<sup>356</sup> Hanserecesse, t. 6, nr 175, s. 116.

<sup>357</sup> Na przykład Tresslerbuch, r. 1409, s. 564.

<sup>358</sup> Wigand, s. 655.

<sup>359</sup> Posilge, s. 196.

<sup>360</sup> Wigand, s. 561.

<sup>361</sup> Wigand, s. 493-494.

<sup>362</sup> Długosz, ks. 9, s. 37; Dusburg, s. 179, r. 1305.

<sup>363</sup> Lites, t. 1, s. 35.

*gegeben, der hatte eynen phil ym houpte und zoch zum Elbinge zu den arzten*"<sup>364</sup>. O ile jednak Żyra z Krupocina wylizał się z rany, to dalsze losy ugodzonego grotem w głowę Krzyżaka okryte są mgłą tajemnicy.

#### PAS RYCERSKI

Ważnym elementem rycerskiego stroju był niewątpliwie pas. Spełniał on nie tylko rolę symbolu świadczącego o przynależności właściciela do grona pasowanych rycerzy, ale częstokroć służył do zawieszania na nim uzbrojenia – miecza i pugiuału.

Jak świadczy ikonografia, pasy te bywały bogato zdobione, niekiedy używano do tego celu szlachetnych metali, tworząc czasami egzemplarze o wybitnych wartościach artystycznych.

Bracia, wstępujący do Zakonu niekiedy już jako pasowani rycerze, nosili niewątpliwie także owe symbole rycerskiego stanu. Wprawdzie surowe przepisy nakazywały skromność, a Paweł von Russdorf wyraźnie zabraniał *gortele beslagen mit silber*<sup>365</sup>, to jednak rzeczywistość przedstawiała się odmiennie. Źródła pisane wyraźnie dowodzą, że przekraczającymi przepisy bywali nawet najwyżsi dostojnicy zakonni, jak choćby wielki mistrz Konrad von Jungingen, który w 1400 r. posiadał *eynen sylberyn gurtel*<sup>366</sup>. Wartość takiego pasa była bardzo znaczna, o czym świadczy zapis: *item 3 m an 1 fird vor eynen silbirynnen goertil*<sup>367</sup>. W użyciu były także egzemplarze skromniejsze, posiadające jednak okucia metalowe, znacznie tańsze: *item 10 scot ... vor eynen gortel zu beslon*<sup>368</sup>.

Źródła ikonograficzne nie dają nam, niestety, żadnej informacji na temat pasów rycerskich noszonych przez wojowników krzyżackich. Na podstawie licznych analogii, także z Prus, na przykład rycerza na witrażu kościoła parafialnego w Chelmnie czy relikwiarza z katedry w Kwidzynie, możemy sądzić, że noszono je nisko na biodrach (ryc. 10, 40).

#### ZBROJA, RZĄD KOŃSKI I OPORZĄDZENIE JEŹDZIECKIE

Rząd koński i pozostałe elementy oporządzenia jeździeckiego nie są wprawdzie bronią *sensu stricto*, lecz odegrały w walce kawaleryjskiej rolę bardzo istotną. Dlatego średniowieczni majstrowie i rzemieślnicy wkładali wiele wysiłku i pomysłowości celem skonstruowania najbardziej funkcjonalnych siodeł, terlic czy uździenic, strzemion i ostróg. W wyglądzie i kon-

<sup>364</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 305.

<sup>365</sup> Voigt, t. 6, s. 297.

<sup>366</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 64.

<sup>367</sup> Tresslerbuch, r. 1407, s. 428.

<sup>368</sup> Tresslerbuch, r. 1404, s. 285.

strukcji tych elementów obserwujemy w ciągu średniowiecza wyraźną ewolucję, spowodowaną koniecznością przystosowania rzędu do użytku przez ciężkozbrojnych rycerzy.

Przeobrażenia te widoczne są głównie w źródłach ikonograficznych i pisanych, ponieważ ilość oryginalnych zabytków z epoki nie jest zbyt wielka, przy czym zdecydowanie przeważają znaleziska archeologiczne ze starszych faz średniowiecza (głównie jednak ostrogi, strzemiona i metalowe części uździenic).

W naszym materiale źródłowym rząd i pozostałe elementy oporządzenia jezdzieckiego występują wcale licznie, przy czym są to niemal wyłącznie wzmianki ze źródeł pisanych. Źródła ikonograficzne ograniczone do kilku pieczęci są zbyt mało czytelne, aby na ich podstawie można było wysnuć jakieś bardziej szczegółowe wnioski.

Pomimo obfitości wzmianek pisanych zawartych niemal wyłącznie w księgach kasowych, rachunkach i inwentarzach krzyżackich niewiele da się powiedzieć o wyglądzie rzędu i jego składników, natomiast dość sporo da się wywnioskować o ich konstrukcji, niekiedy o detalach zdobniczych, a także cenach, na podstawie których można mniemać o dość zróżnicowanych kategoriach przyborów jezdzieckich.

Statuty zakonne nakazywały braciom znaczną unifikację części rzędu, który winien być skromny i pozbawiony ozdób metalowych i innych elementów dekoracyjnych: „*nyemant habe gevlochtin noch gespaldene vorbuge adir aftirreife an synen setelen, sunder si sullen sein slecht ane oberig geryme, unde ane knoufe*”<sup>369</sup>. Dietrich von Altenburg dodawał ponadto: „*Un ouch sullin d'brudere czoume sein mit rincken und slecht geryme*”<sup>370</sup>.

Na terenie Prus w interesującym nas okresie stwierdzamy, analogicznie jak w innych krajach europejskich, używanie zbroi końskiej. Niestety niewiele możemy powiedzieć o jej konstrukcji. Prawdopodobnie była ona sporządzona bądź całkowicie z plecionki kolczej, bądź składała się z elementów płytowych. Świadczą o tym informacje: *Item 4 m. dem pletener of eyn stelyn rosgezeug*<sup>371</sup>, *item 9 m. vor 3 rosgezeug unserm homeyster zu machen of dy reyse*<sup>372</sup>. O łączeniu poszczególnych części pancerza za pomocą zawiasów czy nitów zdaje się mówić wzmianka *Item 10 sc. vor das groskompthurs rosgeczug zu beslohen*<sup>373</sup> lub *dedit 5 m. am rosgeczuge abgeslagen*<sup>374</sup>.

Płytowe części lądów były niekiedy zdobione: *item 4 m. vor eyn rosgezeug unserm homeyster ... mit silber gemalet*<sup>375</sup>.

<sup>369</sup> Statuten, s. 148.

<sup>370</sup> Statuten, s. 150.

<sup>371</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 385.

<sup>372</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 588.

<sup>373</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 2.

<sup>374</sup> *Das Marienburger Konventsbuch der Jahre 1399-1412*, opr. W. Zieseimer, Gdańsk 1913, s. 232.

<sup>375</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 589.

Zanotowane w źródłach ceny zbroi końskich świadczą o wysokiej jakości tych wyrobów, choć były one zapewne dość zróżnicowane, skoro niektóre warte są tylko połowę grzywny<sup>376</sup> czy nawet 7 skojców<sup>377</sup>.

Możemy udowodnić stosowanie kropierzy, niekiedy zapewne pikowanych: *Item 5 m. vor dy rosdecke*<sup>378</sup> czy *item 3 fird. und 3 sol. vor ... gewant dem meyster under eyne rosdecke zu futer*<sup>379</sup>.

Siodła nasz materiał źródłowy pozwala podzielić na kilka rodzajów – bojowe (*strytsatelen*, *hengistesetel* lub *rittersateln*), zwykle, o niebojowym przeznaczeniu (*reitseteln* lub *seteln*), oraz juczne (*somsetelen*).

Siodła nakładano na czaprak, wykonany z filcu lub innej grubej tkaniny, być może z kilku warstw płótna: *item 10 sc. 1 sol vor rot filcz of dy satel*<sup>380</sup> czy *item 7 fird. vor 70 elen lywant czu setelen*<sup>381</sup>.

Bojowe siodło rycerskie sporządzane było z drewna, zwykle brzoźowego, o czym świadczą liczne wzmianki typu: *2 schog satelboume gedakt mit taver*<sup>382</sup>. Obijano je skórą, niekiedy barwioną, oraz ozdobnymi okuciami i nitami. Przekonują nas o tym informacje: *Item 21 sc. 10 den. vor fell zcum seteln*<sup>383</sup>, *item 7 sol. vor eyne grune hut czu des groskomphurs strytsatelen*<sup>384</sup> oraz *item 16 sc. vor nayle czu satelen*<sup>385</sup>.

Siodło opierało się na dwóch ławkach, ustawionych równolegle do linii końskiego kręgosłupa, wywierając nacisk na boki konia. Łęki, ułożone prostopadle do ławek, jak świadczą dane porównawcze z terenu Europy, chroniły podbrzusze i uda jeźdźcy oraz dawały oparcie, zwłaszcza przy krzesłowatym tylnym łęku, niezbędne przy zadawaniu mocnego ciosu mieczem czy pchnięciu kopią.

Inwentarze zbrojowni krzyżackich wielokrotnie wspominają o tych częściach siodła, to jest zarówno ławkach jak i łękach, określając je mianem *satelboume*<sup>386</sup>.

Siodła umocowywano rzemieniami podpiersienia i podogonia, jak świadczą wzmianki typu: *Item 1 fird. zum vorboge und afterboge*<sup>387</sup>, czasem także poprzęgiem pod brzuchem końskim: *item 3 m. vor 3 rittersatel und 3 afterreyfen*<sup>388</sup>.

<sup>376</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 592.

<sup>377</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 4.

<sup>378</sup> Tresslerbuch, r. 1408, s. 504.

<sup>379</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 586.

<sup>380</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 1.

<sup>381</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 2.

<sup>382</sup> GAB, r. 1402, s. 7.

<sup>383</sup> Ausgabebuch, r. 1410, s. 2.

<sup>384</sup> *Ibidem*.

<sup>385</sup> *Ibidem*.

<sup>386</sup> Na przykład GAB, r. 1396, s. 14; r. 1407, s. 763; Tresslerbuch, r. 1406, s. 396 i wiele innych.

<sup>387</sup> Tresslerbuch, r. 1408, s. 504.

<sup>388</sup> Tresslerbuch, r. 1408, s. 489.

Uzdzienica składała się z ogłowia i kielzna, wodzów i uwiąz. Ogłowie nazywane jest w źródłach *zom*, *zowm* itp., przy czym niekiedy jego skórzane rzemienie nabijano ozdobnymi okuciami brązowymi, miedzianymi lub cynowymi. Wiemy o tym z przekazów typu: *item 10 sc. 8 czome inczuneen*<sup>389</sup> czy *item 22 scot vor 2 messingis zoume*<sup>390</sup>. Kielzno najprawdopodobniej, w wypadku ciężkiej jazdy, stanowił munsztuk, być może też wędzidło. Zapewne pod nazwą *Konventgebis*<sup>391</sup> kryje się munsztuk, w innych wypadkach, gdy spotykamy w źródle termin *gebis*<sup>392</sup>, może oznaczać on zarówno wędzidło, jak i munsztuk.

Na rzemiennych puśliskach zawieszane były strzemiona. Niestety nic nie wiemy o ich wyglądzie i kształcie. Wykonywano je z żelaza, czasami zdobiono kolorowymi metalami: *1 m. ane 18 den. vor 3 par messingis stegereyfen*<sup>393</sup>, *stegereif ubirzynnen*<sup>394</sup>. Dość zagadkowo przedstawia się kwestia występującej w źródle nazwy *conwentsstegereyfen*<sup>395</sup>. Nie ma powodu sądzić, że kryje się pod nią jakiś odmienny typ strzemienia, charakterystyczny wyłącznie dla rzędu używanego przez członków konwentu<sup>396</sup>, lecz chodzi tu o podkreślenie bojowego przeznaczenia strzemion zakupionych na potrzeby komturii malborskiej. O tym, jak wyglądał kompletny rząd koński (jedynie bez wodzów i podogonia), może świadczyć figurka św. Jerzego z Malborka, będąca dobrym przykładem takiego ryszunka (ryc. 15).

O ostrogach, typowo rycerskim atrybucie średniowiecza, niewiele mówią nam źródła. Są to z pewnością, jak świadczą analogie choćby z terenu Polski, egzemplarze z gwiazdzystym bodźcem, osadzonym początkowo na dość krótkich, a od połowy XIV w. na coraz bardziej wydłużających się widełkach<sup>397</sup>. Dostrzec je można na freskach z Judyt. Ciekawą informację o bogatych zapewne w zdobienia ostrogach wielkiego mistrza znajdujemy w *Marienburger Tresslerbuch: Item 2 m. ... goltsmede vor 2 par sporn. die der meister von im koufte*<sup>398</sup>. Charakterystyczne, że kupiono je u złotnika, wydając olbrzymią stosunkowo kwotę, bo aż 1 grzywnę za parę. Warto podkreślić, że ceny zwykłych ostróg sięgają tylko 1/2 wiardunku czy nawet 2 skojców<sup>399</sup>. Można z tego wywnioskować, że dostojnikom zakonnym nieobca była podobnie jak władcom świeckim, próżność i chęć posiadania modnych i ozdobnych, niezgodnych wszakże ze statutami, części stroju ry-

<sup>389</sup> *Ausgabebuch*, r. 1410, s. 1.

<sup>390</sup> *Ausgabebuch*, r. 1410, s. 2.

<sup>391</sup> *Tresslerbuch*, r. 1408, s. 363.

<sup>392</sup> Na przykład *GAB*, r. 1396, s. 262.

<sup>393</sup> *Tresslerbuch*, r. 1401, s. 98.

<sup>394</sup> *Ausgabebuch*, r. 1410, s. 1.

<sup>395</sup> *Ausgabebuch*, r. 1410, s. 2.

<sup>396</sup> Wydawca w załączonym słowniczku tłumaczy ten termin jako *Stegreifen für die Rosse d. Konventsherren*.

<sup>397</sup> Żygulski, s. 114.

<sup>398</sup> *Tresslerbuch*, r. 1399, s. 14.

<sup>399</sup> *Tresslerbuch*, s. 543, 197.

cerskiego. Dietrich von Altenburg nakazywał przecież wyraźnie: „*Unde das brudern sporne sint slecht an rincken unde senckelen un rade noch der alden gewonheit*”<sup>400</sup>.

Siodła i inne części rzędu, z wyjątkiem ostróg, przechowywano po zamkach w siodlarniach-*Satelhus*. Tam też naprawiano je i wykonywano nowe. Świadczą o tym liczne wzmianki typu: *Item 14 sol. dem Ruessen felkener vor eynen satel stygleder und stegereyfen zu bessern*<sup>401</sup> czy *item 12 techer leders dem satelmeyster*<sup>402</sup>.

Interesująco wygląda inwentarz siodlarni malborskiej z grudnia 1386 r. *Satelhus: 36 somsetel, 17 hengistesetel, 37 halsen (wodze?), 39 rymen, 11 czome, 6 bome obirczogen und gelymet, 9 techir gesmert leder, 3 techir ungesmērst*<sup>403</sup>. Nie należy sądzić, że konwent stołeczny dysponował tak niewielkimi ilościami oporządzenia jeździeckiego. Być może spisem objęto tylko elementy wymagające naprawy lub nowo wykonane, ewentualnie inwentaryzacja nie objęła rzędów należących do konkretnych braci, być może też puste magazyny siodlarni świadczą o obecności znacznej części załogi z Malborka na wyprawie przeciw Litwie.

Na zakończenie uwag o oporządzeniu jeździeckim trzeba wspomnieć o sposobie dosiadu kawalerskiego. Na podstawie analogii można sądzić, że przez cały interesujący nas okres stosowano dosiad z nogami wyprostowanymi w strzemionach zawieszonych na długich puśliskach. Przykład takiej pozycji jeźdźca znajdujemy na młodszej pieczęci Chełmna<sup>404</sup>. O ile jednak od wieku XIII nogi kierowano mocno do przodu, to w XV w. odstawiał je jeździec nieco bardziej ku dołowi i na boki<sup>405</sup>.

<sup>400</sup> F. A. Vossberg, *Geschichte der preussischen Münzen und Siegeln vom frühesten Zeit bis zum Ende der Herrschaft des Deutschen Ordens in Preussen*, Berlin 1843, s. 13.

<sup>401</sup> Tresslerbuch, r. 1409, s. 508.

<sup>402</sup> Handelsrechnungen, r. 1402-1404, s. 171.

<sup>403</sup> MAB, r. 1383, s. 6.

<sup>404</sup> Vossberg, *op. cit.*, tabl. XIII, 1.

<sup>405</sup> H. Müller-Hickler, *Sitz und Sattel im Laufe der Jahrhunderte*, ZfHWK, NF, t. 1, 1923-25, s. 9-11.

### *Rozdział III*

## UZBROJENIE WOJSK KRZYŻACKICH NA TLE ŚRODKOWEUEUROPEJSKIM – ODMIENNOŚCI I PODOBIENSTWA

Dokonana przez nas analiza elementów uzbrojenia wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV w. wyraźnie wskazuje, że wiele jeszcze zagadnień wymaga dalszych badań i szczegółowych studiów. Zdajemy sobie sprawę, iż nie udało się zrekonstruować obrazu całości uzbrojenia używanego w państwie zakonnym w interesującym nas okresie jego dziejów. Jest to uwarunkowane stanem podstawy źródłowej, która nie pozwoliła na wszechstronne oświetlenie skomplikowanego problemu, jakim jest bez wątpienia zagadnienie kształtowania się rodzajów i form oręża w średniowiecznej Europie.

Na ich powstanie, a następnie przyswojenie w określonym kręgu kulturowym miało przecież wpływ wiele czynników zawierających się nie tylko w kulturze materialnej, ale inspirowanych przez wszystkie niemal dziedziny życia społeczeństwa średniowiecznego<sup>1</sup>. Nie pora tu ani miejsce, aby analizować całokształt owych czynników, bo praca nasza ogranicza się przecież do opisu finalnych efektów procesu kształtowania się typów i odmian uzbrojenia.

Podkreślano wielokrotnie, że baza źródłowa służąca jako podstawa do studiów nad uzbrojeniem krzyżackim w Prusach charakteryzuje się wewnętrznym zróżnicowaniem. Najbardziej przydatne do założonych celów źródła – oryginalne zabytki, są nader nieliczne, nie pozwalające absolutnie na potraktowanie ich jako podstawy naszych rozważań. A przecież one właśnie powinny dostarczyć zasadniczego zrębu informacji. Nie ulega wątpliwości, że nie ma takiego wysiłku, którego nie warto by podjąć dla uzyskania pełnych informacji o oryginalnym egzemplarzu broni<sup>2</sup>. Niestety, w naszym wypadku możliwości takie były praktycznie mizerne i ograniczone do analizy kilkunastu tylko zabytków. Należy więc jako naczelne zadanie na przyszłość postulować wzmocnienie poszukiwań wykopaliskowych na stanowiskach mogących dostar-

---

<sup>1</sup> A. Nadolski, *Historia uzbrojenia w badaniach nad kulturą materialną Polski średniowiecznej*, KHKM, R. 19:1971, nr 4, s. 627.

<sup>2</sup> Żygulski, s. 8.

Ryc. 39. Wystruń nad Pregołą. Helm z przełomu XIV i XV w. Łebka o szpiczastym szczycie dzwonu – typ wschodnioeuropejski. Według Kuczyńskiego

czyć badaczom nowych okazów broni. Jest to praktycznie jedyna realna możliwość znacznego wzbogacenia kolekcji uzbrojenia. A że może to być zadanie przynoszące niekiedy godne najwyższej uwagi rezultaty, świadczą choćby wyniki wykopalisk w Słoszewach i Plemiętach, województwo Toruń.

Nie należy także rezygnować z dalszych poszukiwań w rozmaitych kolekcjach, w tym także prywatnych, oraz porzucić próby weryfikacji kulturowo-chronologicznej okazów uzbrojenia znajdujących się w zbiorach muzealnych a pozbawionych bliższych określeń miejsc ich odkrycia. Sądzymy, że jest to jedyna droga pozwalająca realnie myśleć o poszerzeniu zasobu wiedzy na temat dawnego uzbrojenia, nic bowiem nie zastąpi oryginału, gdyż inne informacje – ikonograficzne i pisane, choćby nawet najbardziej obfite i efektowne, mogą być jedynie uzupełnieniem wniosków wysnutych na podstawie jego oceny.

Tymczasem sytuacja źródłowa zmusza badacza uzbrojenia krzyżackiego w Prusach w XIV i na początku XV w. do wykorzystywania głównie przekazów pisanych. Źródła ikonograficzne z epoki są bowiem również nieliczne.

Mówiąc tu o przekazach pisanych, pomijamy poruszaną wcześniej kwestię wiarygodności i metodycznej przydatności do celów badań bronioznawczych. Pragniemy zwrócić uwagę na ich charakter i wartość poznawczą dla problematyki uzbrojenia pruskiego (w sensie terytorialnym) w interesującym nas okresie.

Otóż należy z naciskiem podkreślić, że zasadniczo bardzo trudno na ich podstawie mówić wyczerpująco o orężu używanym przez wszystkie kategorie zbrojnych służących stale lub okresowo w oddziałach krzyżackich. Dobrze oświetlają nam źródła pisane broń znajdującą się w rękach zawodowych wojowników, a tak mamy chyba prawo nazywać braci oraz pozostałych członków załóg zamkowych. To właśnie o ich orężu mówią lustracje arsenałów, księgi rachunkowe czy księgi wydatków.

Gorzej prezentuje się uzbrojenie oddziałów miejskich, a zdecydowanie mniej wiemy na podstawie analizowanych przez nas przekazów pisanych o orężu posiadanym przez lenników zakonnych – szlachtę polską, pruską i niemiecką. Zasadnicze źródła dla tego ostatniego zagadnienia – dokumenty, bo przekazy narracyjne nie są przydatne ze względu na charakter opisu, mogą być wykorzystane do celów bronioznawczych tylko w nader ograniczonym zakresie.





Pominąwszy nawet zagadnienia nierównomiernego oświetlenia przez źródła pisane poszczególnych kategorii zbrojnych, trzeba jeszcze podkreślić fakt wyraźnej dyskryminacji przez nie niektórych rodzajów uzbrojenia. Szczególnie jaskrawym przykładem może być topór. Wiele wskazuje na to, że powód milczenia źródeł pisanych leży w dość płynnej granicy dzielącej topór-bronń od topora-narzędzia<sup>3</sup>. Topór uchodził więc najprawdopodobniej za broń gorszej kategorii, niezbyt godną rycerza.

Ponadto liczne rodzaje broni drzewcowej, które powstały przez przekształcanie narzędzi rolniczych, jak gizarma, kosa bojowa, cep bojowy, ani w praktyce, ani w sztuce czy symbolice nie weszły do typowego arsenału broni rycerza, czy choćby wojownika z profesji. Pozostały one orężem plebejskim – bronią oderwanego na dłużej lub krócej od roli plebeja<sup>4</sup>, a o tej kategorii społeczeństwa średniowiecznego nie mówią, w sposób zadowalający z punktu widzenia bronioznawcy, nasze źródła pisane.

Mimo owych „defektów” podstawy materiałowej niniejszego opracowania wolno sądzić, że niektóre przynajmniej zagadnienia dotyczące broni wojsk krzyżackich w Prusach w XIV i na początku XV stulecia mogą być wyjaśnione w sposób mniej czy bardziej wyczerpujący. Istotną korzyścią przeglądu źródeł jest chyba także rejestracja tych problemów, których przy obecnej znajomości materiałów nie sposób traktować inaczej aniżeli jako zarysowane postulaty dalszej praktyki badawczej.

Które więc z poruszonych w pracy zagadnień możemy, z mniejszą czy większą pewnością, uważać za nadające się do przedstawienia ocenie czytelników? Sądzimy, że trzeba wydzielić dwie grupy tematów. Pierwsza zawierać będzie spostrzeżenia dotyczące rekonstrukcji całości uzbrojenia znajdującego się w rękach wojsk krzyżackich, przy czym wliczamy tu broń będącą indywidualną własnością nie związanych organicznie z hierarchią zakonną posiadaczy ziemskich i mieszkańców miast. Druga grupa zagadnień poruszonych w opracowaniu to kwestie wiążące się z konkretnymi rodzajami militariów i ich stosowaniem na terenie Prus.

Okres objęty ramami niniejszej pracy, a zwłaszcza II połowa XIV i początek XV stulecia, to lata, które według powszechnie spotykanego w literaturze przekonania stanowią szczytowy moment rozwoju potęgi ekonomicznej i militarnej Zakonu. Uważa się też niekiedy, że potencjał gospodarczy Prus krzyżackich kilkakrotnie przewyższał możliwości ekonomiczne sąsiadów, w tym także Polski<sup>5</sup>.

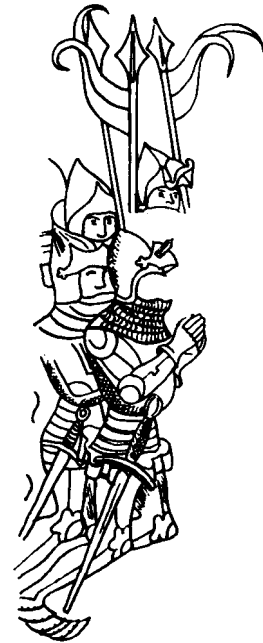
Nie dyskutując tu z cytowanymi poglądami, a zwłaszcza tezą o przewadze potencjału gospodarczego Zakonu, która wydaje się być obecnie nie tak

<sup>3</sup> A. Nadolski, *Niektóre problemy z zakresu historii wojskowej w „Początkach Polski” Henryka Lowmiańskiego*, KHKM, R. 22:1974, z. 2, s. 291.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 292.

<sup>5</sup> S. M. Kuczyński, (*Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa 1966, s. 72, 158-159) podaje, że dochód roczny Polski nie przekraczał 70 000 grzywien, podczas gdy Zakon dysponował zapasami przekraczającymi znacznie 100 000 grzywien.

Ryc. 40. Kwidzyn-katedra. Fragment malowideł relikwiarza (?) z przełomu XIV i XV w. Rycerze w kirysach płytowych z szorcami, pasami na biodrach. Według Engla



bardzo oczywista, gdyż nie jest to dla naszych zadań najistotniejsze, stwierdzić trzeba, że niewątpliwa koniunktura ekonomiczna państwa zakonnego widoczna jest także w interesującej nas dziedzinie.

Truizmem byłoby przypominanie roli oddziałów zbrojnych w systemie ekonomicznym Zakonu czy polityce zewnętrznej oraz wagi zagadnień militarnych dla funkcjonowania organizmu państwowego w Prusach. Jednak warto podkreślić, że uzbrojenie, a zwłaszcza jego zasoby w poszczególnych zamkach, są dobrym przykładem tego zjawiska.

Inwentarze zbrojowni z lat 1407-1411 wykazują znaczne ilości uzbrojenia. Pancerzy (tylko osłony tułowia) było według spisów 2233, hełmów – 1978, kusz różnych odmian – 3088, tarcz – 2291. Należy jednak dodać, że zestawienie to uwzględnia zasoby zbrojowni malborskich jedynie z 1404 r., przez co brak odzwierciedlenia licznych zakupów dokonanych w latach bezpośrednio poprzedzających Wielką Wojnę. Ponadto niektóre spisy arsenałów pochodzą z 1411 r., czyli z okresu pogrunwaldzkiego, gdy znajdowała się w nich tylko część oręża nie zabrana w pole w lipcu 1410 r.

Możemy więc sądzić, że rzeczywiste zapasy broni pozostające na początku XV w. do dyspozycji hierarchii zakonnej były znacznie większe. Należy je przecież pomnożyć o oręż znajdujący się w arsenalach miejskich, którego ilości były także dość spore<sup>6</sup>.

Na wyprawę gotlandzką w 1404 r. Gdańsk wystąpił 126, Toruń i Elbląg po 73, a Królewiec 28 zbrojnych posiadających kusze i tarcze, a zapewne i inną broń<sup>7</sup>. Natomiast w 1410 r. Elbląg zobowiązany był wystawić 415, a Toruń 215 zbrojnych<sup>8</sup>. Były to kontyngenty znaczne. Obowiązki mieszczan określone w Toruniu 28 marca 1410 r. przewidywały, że „*alle bessene lute in den steten wonende sullen haben iren harnisch, also pancere, bröste, ysenhutte, blechhanczen*”<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Interesujące informacje na temat arsenałów miast polskich patrz B. Miśkiewicz, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV w.*, Poznań 1964, s. 228-238.

<sup>7</sup> Hanserecesse, nr 175, s. 116; na początku XV w. kontyngenty wystawiane przez 6 wielkich miast pruskich wynosiły około 1900 ludzi, z tym, że połowa zbrojnych pozostawała dla obrony murów. Patrz F. Benninghofen, *Die Gotlandfeldzüge des Deutschen Ordens 1398-1408*, ZfO, Jg 13:1964, H. 3, s. 438.

<sup>8</sup> M. Töppen, *Elbinger Antiquitäten. Ein Beitrag zum Geschichte des städtisches Lebens im Mittelalter*, H. 1, Kwidzyn 1870, s. 98; Kuczyński, *op. cit.*, s. 248.

<sup>9</sup> Acten SP, nr 85, s. 124.

Należy ponadto pamiętać o trudnej do precyzyjnego określenia liczbie szlachty pruskiej, polskiej i niemieckiej posiadającej przecież także własny oręż<sup>10</sup>.

W literaturze próbowano dokonać oceny wysokości sił zbrojnych Zakonu około 1400 r. i ustalono, że liczyły one 12 961 ludzi, uwzględniając także zaciężnych z miast pruskich<sup>11</sup>. Podana liczba jeśli może być korygowana, to wyłącznie w celu jej powiększenia.

Lepiej niż przedstawione wyżej cyfry proces ilościowego wzrostu broni w państwie zakonnym ilustrują inwentarze dwóch największych zbrojowni krzyżackich – wielkiego marszałka w Królewcu i wielkiego komtura w Malborku. Otóż według spisu sporządzonego w Królewcu w 1392 r. było tam 210 zbroi i 332 hełmy, w Malborku zaś rok wcześniej znajdowały się 473 hełmy i 650 zbroi. Kolejny spis obu zbrojowni dokonany w 1404 r. stwierdza, że liczba hełmów w Królewcu zwiększyła się do 461, a zbroi do 412, w Malborku zaś odpowiednio do 592 i 1099 egzemplarzy<sup>12</sup>. Stanowi to znaczny przyrost, szczególnie widoczny na przykładzie zbroi.

Dla porównania podać można zawartość zbrojowni niektórych miast polskich, choć nie należy przeprowadzać tu analogii bezpośrednich ze względu na ich odmienny charakter. W Brzegu w 1368 r. rada miejska dysponowała 42 hełmami i 88 zbrojami, w Strzelinie w 1371 r. znajdowało się 17 hełmów i 28 zbroi, a w Krakowie spoczywało 16 osłon głowy i 5 zbroi<sup>13</sup>.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdybyśmy chcieli porównać zasoby arsenałów krzyżackich i polskich, to porównanie wypadnie na korzyść Zakonu. Nie będziemy jednak zastanawiać się nad powodami takiego stanu, gdyż jest to zagadnienie wymagające osobnego potraktowania. O ile więc państwowe

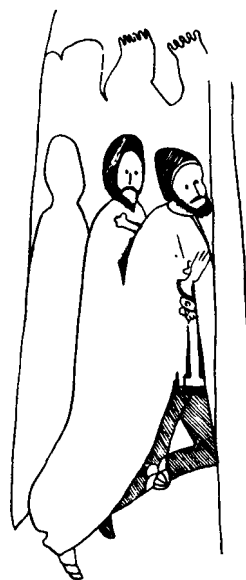
<sup>10</sup> Zestawienia liczbowe dla niektórych terytoriów państwa krzyżackiego podają: F. Benninghofen, *Die Kriegsdienste der Komturei Danzig um das Jahr 1400*, [w:] *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzeldarstellungen*. Bad Godesberg 1967. tabela na s. 191-221; S. Ekdahl, *Über die Kriegsdienste der Freien im Kulmerland zu Anfang des 15. Jahrhunderts*, „Preussenland”, Jg. 2:1961, s. 6-13. W obydwu tych pracach uzbrojenie potraktowane jest zupełnie marginesowo. Nie można mieć o to pretensji do autorów, gdyż opierają się niemal wyłącznie na analizie dokumentów, a Benninghofen wykorzystuje tzw. *Danziger Komtureibuch* – źródło, które nie daje możliwości studiów bronioznawczych ze względu na schematyczny opis obowiązków wojskowych – np. *cum spadone. 1 plate* czy *cum equis* (s. 194-205).

<sup>11</sup> Benninghofen, *Die Gotlandfeldzüge*... s. 438-442.

<sup>12</sup> A. R. Chodyński, *Zbrojownie malborskie. Katalog wybranych obiektów ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Malborku*, Malbork 1978, s. 12.

<sup>13</sup> *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 2, Wrocław 1978, s. 102. Znaczne ilości broni w Krakowie i tak nie oddają rzeczywistego stanu, gdyż nie uwzględniono zasobów posiadanych przez poszczególne cechy. W 1427 r. znajdowało się w tym mieście 128 hełmów, 83 zbroje, w tym 3 kirysy folgowie i 11 kirysów płytowych oraz 76 tarcz. W Legnicy w 1404 r. zanotowano 52 przyłbice, 27 „psich pysków”, 198 kapalinów, 158 kolczug, 16 szorc, 35 kirysów folgowych, 193 napierśniki (?), 249 rękawic, 2 obojczyki, 7 nabiodrów, 54 naręczaki, 134 tarcze, 144 miecze, 66 kusz, 1 luk, 89 włóczni. Patrz T. Schönborn, *Ein mittelalterliches Waffenverzeichnis der Stadt Liegnitz*, [w:] *Liegnitz – 700 Jahre*, Wrocław 1942, s. 56-81. Dysproporcja pomiędzy zasobami krakowskimi a legnickimi jest jednak uderzająca.

Ryc. 41. Elbląg. Fragment malowidła tak zwanej Madonny szafkowej z początku XV w. Kłęczący dostojnicy zakonnicy. Według Clasena



zasoby mobilizacyjne uzbrojenia w Prusach przewyższały najprawdopodobniej zapasy zgromadzone przez sąsiadów, to należało by się zastanowić, czy można mówić także o jakościowej przewadze broni krzyżackiej.

W literaturze historycznej kwestia ta bywa czasami przesądzana na rzecz Krzyżaków. Przykładem może być choćby monografia Wielkiej Wojny, w której napotykamy twierdzenie: „Siła bojowa obu armii była mniej więcej równa, ponieważ armia polsko-litewsko-ruska była nieco większa, ale wojsko krzyżackie miało lepsze uzbrojenie i na ogół sprawniejszego, bo regularnie wyćwiczonego, żołnierza”<sup>14</sup>, czy: „piechurzy krzyżaccy byli lepiej zabezpieczeni bojowo: nosili ... lepszą broń”<sup>15</sup>, oraz: „piechota litewska ... przypuszczalnie jednak mniej miała mieczy i toporów, a więcej maczug i sulic”<sup>16</sup>. Trudno mieć pretensje do autora, ponieważ powtórzył sądy zakorzenione od dawna w wielu najpoważniejszych nawet pracach historyków niemieckich i polskich.

Próba porównania uzbrojenia krzyżackiego z uzbrojeniem litewskim i ruskim jest bardzo kłopotliwa. Jeśli chodzi o Litwę, jest to niemal niemożliwe, gdyż badań bronioznawczych nad średniowieczem tego kraju zupełnie niemal nie prowadzono, ponieważ brak jest materiałów rzeczowych i źródeł ikonograficznych, a przekazy pisane nie dostarczają wystarczającej ilości informacji. Wolno chyba założyć, że uzbrojenie zbliżone było bardziej do wschodnio- niż zachodnioeuropejskiego, zwłaszcza w II połowie XIV w., kiedy ekspansja terytorialna i militarna państwa litewskiego skierowana była głównie przeciwko Rusi, a kulturowe wpływy ruskie na ten kraj wyraźnie widoczne.

W tym okresie ruskie siły zbrojne i uzbrojenie uległy dość daleko idącym przeobrażeniom. Z powodu walk ze Złotą Ordą ich strategia, taktyka i uzbrojenie przejęły w znacznym stopniu wzory mongolsko-tatarskie. Pozostały jednak elementy tradycyjnie narodowe, ale odrzucono liczne w okresie przedmongolskim elementy zachodnioeuropejskie<sup>17</sup>.

A wojska państw Wschodu dość wyraźnie różniły się od typowej armii rycerskiej łacińskiej prowincji Europy. Nie używano choćby pełnej zbroi płytowej, tak charakterystycznej dla świata zachodniego. Ale nie uczyniono tego z powodu braku umiejętności technicznych (na przykład sekret produkcji

<sup>14</sup> Kuczyński, *op. cit.*, s. 276.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 275.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 274.

<sup>17</sup> Żygulski, s. 134.

damasceńskiej stali Zachód poznał o wiele później), lecz nieprzydatności ciężkiego i sztywnego uzbrojenia na teatrze działań wojennych ludów Orientu<sup>18</sup>.

Dlatego nie sądzimy, by wolno było porównywać broń zachodnioeuropejską, a zwłaszcza sądzić o jej przewadze, z orężem ludów mieszkających w przeciwnym zakątku kontynentu, biorąc jedynie pod uwagę ilość metalu użytego do jej produkcji. Uzbrojenie lżejsze nie oznacza wcale gorszego, o czym przekonali się choćby rycerze usiłujący odeprzeć tatarski najazd w 1241 r. skierowany przeciwko środkowej Europie<sup>19</sup>.

Bezpośrednie porównania możliwe są więc tylko z uzbrojeniem polskim. Mówiąc o broni używanej w wojskach ostatnich Piastów i pierwszych Jagiellonów należy pamiętać, że wykazuje ona dość bliskie związki z Zachodem. Zwrócono uwagę, że do ich zacieśnienia przyczyniła się przemiana organizacji i struktury polskich sił zbrojnych w kierunku zastąpienia drużyny przez rycerskie pospolite ruszenie. Ten proces powodował nie tylko przyjęcie taktyki, ale także broni typowej dla kręgu kultury łacińskiej<sup>20</sup>.

Uważa się na ogół, że te formy pojawiły się w Polsce z pewnym opóźnieniem, ale właśnie w ciągu XIV stulecia owo opóźnienie wyraźnie się zmniejsza, co jest niewątpliwie wynikiem wzmocnienia tempa rozwoju ekonomicznego, wyraźnie widocznego zwłaszcza w II połowie tego wieku<sup>21</sup>. Odkryte w spalonym gródku rycerskim w Siedlątkowie nad Wartą szczątki zbroi datowane na lata 1382-1383 odpowiadają najnowszym wymaganiom ówczesnej mody i technologii zbrojeniowej w skali ogólnoeuropejskiej<sup>22</sup>. Również XIV- i XV-wieczne miecze odkrywane na terenie Polski należą do typów występujących powszechnie na naszym kontynencie i absolutnie nie da się stwierdzić zacofania w stosunku do reszty Europy<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> Żygulski, s. 129.

<sup>19</sup> Interesujące uwagi na temat różnic uzbrojenia wojsk polskich i tatarskich patrz Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie wojsk polskich i tatarskich w miniaturach żywota św. Jadwigi kodeksu lubińskiego*, KHKM, R. 22:1974, z. 1, s. 39-49; Por. też L. Kajzer, *Węgierskie Chronicon Pictum i wartość jego miniatur jako źródła do historii uzbrojenia*, tamże, s. 25-35.

<sup>20</sup> *Broń średniowieczna z ziem polskich*. Katalog. Łódź 1978, s. 14. Trzeba podkreślić, że w XIV-XV w. zdecydowaną większość w wojskach polskich stanowili jeźdźcy lekkozbrojni, którzy nie tworzyli odrębnych formacji. Regułą było łączenie zbrojnych różnych kategorii – lżej i ciężej zbrojnych w obrębie tych samych jednostek, nawet w składzie kopii. Zresztą zdjęcie części uzbrojenia ochronnego pozwalało na natychmiastową zmianę z ciężko- na lekkozbrojnego. Por.: A. Nadolski, *Rozważania o Grunwaldzie* (w druku). Serdecznie dziękuję panu prof. Nadolskiemu za umożliwienie zapoznania się z maszynopisem tej pracy.

<sup>21</sup> *Broń średniowieczna...*, s. 15. Proces ten nie dociera jakoś do świadomości niektórych historyków. Możemy stąd spotkać sformułowania „uzbrojenie polskie w latach 1350-1450 nie ulegało zmianie” (J. Kuciński, *Miejskie rzemiosło zbrojeniowe w państwie polskim w XIV w. i pierwszej połowie XV w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. 15:1969, cz. 1, s. 10). Z sądem tym zgadza się recenzent pisząc: „z punktu widzenia technologii produkcji i modelu uzbrojenia jest to zapewne wniosek słuszny” (patrz A. Gąsiorowski, rec. KHKM, R. 18:1970, z. 2, s. 319).

<sup>22</sup> A. Nadolski, *Helm i fragmenty zbroi z XIV wieku znalezione w Siedlątkowie nad Wartą*, „Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”, cz. 4:1969, s. 5-23.

<sup>23</sup> M. Głosek, A. Nadolski, *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Łódź 1970, s. 26-29.

Badacze średniowiecznego uzbrojenia dość wyraźnie podkreślają istnienie w tej epoce dwóch wielkich prowincji Europy łacińskiej. Ziemie polskie wykazują silniejsze związki z północno-wschodnią – obejmującą Niemcy i Skandynawię<sup>24</sup>. A do niej przecież należą bez wątpienia ziemie państwa krzyżackiego.

Także analiza źródeł pisanych oraz ikonografii niedwuznacznie zdaje się przemawiać za koniecznością uznania oręża będącego w rękach rycerzy polskich jako broni typowej i charakterystycznej dla swej epoki, a więc ani doskonalszej, ani gorszej niż ta, którą władali zbrojni większości krajów europejskich<sup>25</sup>, a szczególnie najbliżsi sąsiedzi. Nie będziemy przytaczać wielu dowodów na poparcie tezy, bo uczynili to inni<sup>26</sup>, a ponadto nie jest naszym zamiarem przeprowadzanie szczegółowych studiów porównawczych, co jest na pewno atrakcyjnym zadaniem, ale wymaga dodatkowych badań źródłowych. Ograniczymy się do przytoczenia tylko nielicznych informacji zaczerpniętych ze źródeł pisanych.

W tak zwanych rejestrach podskarbiego Hinczki napotykamy ciekawy zapis o zbroi kupionej w 1394 r., na którą składały się *cassida dicta brzelbicza, pectorale, beyngwandi, scorky, szorcel*<sup>27</sup>. Jest to przecież pełne uzbrojenie ochronne, jakie nosili w owym czasie rycerze zachodnioeuropejscy. Źródła francuskie z końca XIV w. przedstawiają nam zupełnie analogiczny obraz, potwierdzając używanie w tych latach nie tylko kirysów płytowych, ale także wcześniejszych odmian zbroi, takich jak: kolczugi, przeszywanice, brygantyny oraz pancerze lamelkowe. Te ostatnie wykonywano nie tylko z płytek metalowych, ale również rogowych lub z utwardzonej skóry<sup>28</sup>.

Zresztą określenie „zakuty w stal” tak mocno utrwalone w świadomości piszących o średniowiecznym rycerstwie, spotykane w poważnych opracowaniach historii wojskowości<sup>29</sup>, może być prawdziwe nie wcześniej niż około 1420 r., a więc u schyłku średniowiecza, gdy pojawiły się pierwsze pełne zbroje płytowe, a zwłaszcza w II połowie XV w., w momencie wykształcenia się zbroi gotyckiej. Nieco później płatnerstwo osiągnęło szczyt możliwości rozbudowy zbroi i wzmocnienia osłon, ciężaru i wielkości, których nie można

<sup>24</sup> Tamże, a poza tym Żygulski, s. 136.

<sup>25</sup> Żygulski, s. 134-146.

<sup>26</sup> Doskonałych przykładów dostarczają źródła ikonograficzne z XIV i XV w. ze Śląska i Małopolski. Ich analiza pokazuje, że w tych dzielnicach używano oręża charakterystycznego dla zachodnioeuropejskiego kręgu produkcji zbrojeniowej. Szczególnej wymowy nabierają materiały małopolskie, wśród których nie zaobserwowano żadnych oddziaływań ruskich na uzbrojenie miejscowego rycerstwa, możliwych choćby ze względu na żywe kontakty kulturowe z kręgiem wschodniosłowiańskim za czasów Kazimierza Wielkiego czy Władysława Jagiełły. Por. Z. Wawrzonowska, *Uzbrojenie i ubiór Piastów śląskich w XII-XIV w.*; Łódź 1976 i L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław 1976.

<sup>27</sup> *Rationes curiae*, s. 167.

<sup>28</sup> P. Contamine, *Guerre, état et société à la fin du Moyen Âge*, Paris 1972, s. 15-17.

<sup>29</sup> *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, Warszawa 1965.

już było przekroczyć. Są to jednak lata o wiele późniejsze niż okres naszego zainteresowania.

Tak więc na grunwaldzkim polu nie było zakutych w stal rycerzy ani wśród Polaków, ani ich krzyżackich przeciwników.

Nader interesującą wzmiankę, która może być wykorzystana jako dowód braku istotniejszych różnic uzbrojenia pomiędzy obiema walczącymi tam stronami, przynajmniej zaś rycerskiej jazdy, znajdujemy w *Cronica conflictus*. Otóż król Władysław Jagiello nakazał nałożyć swym oddziałom słomiane powrośta dla odróżnienia od nieprzyjaciół<sup>30</sup>. Czy rozkaz ten byłby potrzebny, gdyby widoczne były zasadnicze różnice pomiędzy uzbrojeniem rycerzy polskich i krzyżackich? Zakonników można było rozpoznać łatwo, gdyż nosili czarne krzyże na płaszczach i tarczach, stanowili zresztą niewielką część kombatantów. A reszta walczących zbrojna była w oręż, jaki posiadali Polacy, stąd w zgiełku i tumulcie bitewnym nietrudno było o omyłkę. Omyłki takiej o mało nie popełniono przecież w otoczeniu Jagielly, kiedy zbliżające się odwodowe chorągwie krzyżackie wzięto za powracających do bitwy Litwinów<sup>31</sup>, co mogło łatwo zaciążyć na losach całej kampanii.

Spróbujmy zastanowić się, co mogło oznaczać spotykane niekiedy w dokumentach określenie *gancze harnasch*<sup>32</sup> czy *gantzen harnasch von dem haupte bis czu fus*<sup>33</sup>. W obu wypadkach mowa o obowiązku służby wojskowej wynikającej z posiadanego nadania. Chodzi tu o uzbrojenie kopijnika, a więc zgodnie z utartymi sformułowaniami wystawiający dokument nie określa rodzaju oręża, jaki ma posiadać rycerz. Troskę o wyposażenie w broń pozostawiono zainteresowanemu, który w należycie pojętym własnym interesie musiał dbać, aby było dobre i nie przestarzałe.

Z analizy innych przekazów pisanych oraz źródeł ikonograficznych omówionych podczas oceny poszczególnych elementów uzbrojenia, wynika, że rycerz dysponował mieczem, kopią lub włócznią, być może też pugińalem. Uzbrojenie ochronne tworzyły hełm, tarcza oraz zbroja. W świetle źródeł dość oczywiste jest, że nie można mówić o jakimś zunifikowanym orężu, zwłaszcza gdy chodzi o uzbrojenie ochronne. Zbroja i hełm mogły być bardzo różne, od pancerza kolczego, ewentualnie z płytkowym napierśnikiem pochynając, na kirysie płytowym z fartuchem, naręczakami i ochronami nóg kończąc. Równie wiele możliwości istniało w odniesieniu do osłony głowy.

Bardzo interesujących informacji o uzbrojeniu rycerza z ziemi chełmińskiej dostarczyły archeologiczne badania gródka w Plemiętach, województwo Toruń, spalonego w czasie wojny w 1414 r. Wprawdzie znaleziska te są nieco późniejsze niż okres naszego zainteresowania, lecz sądzimy, że mogą być także niezłą informacją o zjawiskach wcześniejszych. Odkryto tu niemal kompletne uzbrojenie, składające się z 2 kapalinów, co najmniej jednej

<sup>30</sup> *Cronica conflictus*, s. 22.

<sup>31</sup> Długosz, ks. 12, s. 59.

<sup>32</sup> *Cod. Dipl. Pruss.*, t. 4, nr 77, s. 110, r. 1390.

<sup>33</sup> *Cod. Dipl. Pruss.*, t. 4, nr 82, s. 117, r. 1390.



Ryc. 42. Dukat Henryka von Plauen z lat 1410-1411. Wielki mistrz w pełnym uzbrojeniu (bez hełmu). Zbroja osłonięta płaszczem. w lewicy tarcza z krzyżem. Według Dudika

kolczugi i krytego kirysu folgowego, miecza, puginału, toporów i włóczni.

Należy w tym miejscu odwołać się do analogii polskiej – wspomnianego już gródka z Siedlątkowa nad Wartą, starszego o ponad 30 lat. Znalaziono w jego ruinach przyłbicę z zasłoną, kirys płytowy kryty z folgowym fartuchem, naręczaki, kopię (grot), 2 oszczepy (groty) oraz inne militaria. Nie było tam z pewnością kompletnego uzbrojenia ochronnego, gdyż militaria odkryto w kuźni, złożone do naprawy. Dlatego brak wśród znalezisk ochronóg. Zespół z Plemięt nie jest, w przeciwieństwie do siedlątkowskiego, wyrazem przodującej techniki zbrojeniowej.

Jakościowo oba znaleziska są zbliżone. Na ich podstawie trudno jednak powiedzieć, w tradycyjnym, obiegowym znaczeniu, aby noszący je rycerze byli „zbrojni od stóp do głów”, gdyż w Plemiętach nie występują choćby płytowe osłony kończyn. Prawdopodobnie nogi ich osłaniały nogawice kolcze.

Niemal analogicznie prezentuje się uzbrojenie burgundzkiego rycerza Gautiera Huesa, który w 1373 r. wystąpił do boju z przyłbicą, kirysem folgowym, tarczą, mieczem i kopią<sup>34</sup>.

Źródła pisane dają nieco informacji także o uzbrojeniu służebnych, które – jak mamy prawo mniemać – niewiele różniło się od posiadanego przez kopijników, przynajmniej jeśli chodzi o ochronę ciała. W 1402 r. w Ragnecie zanotowano: *Item in des witingsherren gemach 13 platen und 1/2 platen, 7 par roren, 5 par obirbeyngewant, 6 par pockeln, 10 par hanczken, 8 huben ane gehenge, 7 helme ane gehenge, 4 ysenhutte, 3 par vorstollen, 1 bronge,*

<sup>34</sup> Contamine, *op. cit.*, s. 17.



5 ysenhutte und 5 hundeskogeln, 4 broste und 1 schorz<sup>35</sup>. Ciekawą informację o orężu posiadanym przez tę kategorię zbrojnych znajdujemy w cytowanej już wzmiance z 1422 r., a więc nieco późniejszej: *Die czwene dyner, die czu Nessaw sindt hat iczlicher 1 ysenhut, 1 hundeskappe, 1 panczir, 1 kolner, 1 brostblech, 1 schorz, 1 par vorstoln und 1 schildt*<sup>36</sup>.

W przytoczonych zestawieniach uderza, zwłaszcza w drugim wypadku, brak jakichkolwiek płytowych ochron nóg. W Ragnecie znajdowały się wprawdzie, ale pozwalały na złożenie tylko 5 kompletów. Naręczaków było tylko 3 pary, podczas gdy napierśników różnych rodzajów 18, a hełmów aż 29. Z tej znacznej przecież ilości broni można było skompletować tylko 3 w miarę pełne zbroje. Niemal identycznie wygląda uzbrojenie ochronne, które mieli posiadać członkowie oddziałów gdańskich na wyprawie w 1387 r.: *sal haben eyn panczir und eyn hundkogil eynen isenhut und eyn brust eyn par forstollen und eyn par blechhanczeken*<sup>37</sup>. Statut cechu kowali na Młodym Mieście w Gdańsku nakazywał swoim członkom, aby posiadanego uzbrojenia, zwłaszcza hełmu i zbroi, nie sprzedawali ani zastawiali<sup>38</sup>.

Wymowa przytoczonych faktów jest dość oczywista. Sądzymy, że rzadko, nawet w latach dwudziestych XV w., można było w wojskach krzyżackich napotkać całkowitą zbroję płytową noszoną przez członków pocztu rycerskiego. Dysponowali nią, co najwyżej, bracia zakonni oraz najzamoźniejsi feudałowie świeccy. Spostrzeżenie to potwierdzają inwentarze wszystkich arsenałów, gdyż notowane w nich ilości hełmów i ochron tułowia wielokrotnie przewyższają liczbę ochron nóg i ramion.

Z braku bliskich analogii polskich możemy odwołać się do zjawisk obserwowanych na zachodzie Europy. I tak w II połowie XIV w. francuscy strzelcy stawali w pole z kuszą, pasem z hakami, kirysem folgowym, łebką, mieczem, naręczakami, uzbrojenie zaś pawężników to zbroja płytowa lub przesywanica, hełm, naręczaki, rękawice, miecz, pugińał, włócznia i pawęż<sup>39</sup>.

Można mniemać, że kompletne uzbrojenie ochronne, a więc hełm, napierśnik z fartuchem, naręczaki i ochrony nóg, były w Prusach noszone, jak świadczą o tym niektóre źródła ikonograficzne – moneta Henryka von Plauen, nagrobek Kunona von Liebenstein czy freski z Judyt i Lochstedt, co najmniej pod koniec XIV w. Sądzymy jednak, że mogli je posiadać bracia-rycerze członkowie hierarchii zakonnej. Uważamy, że nie wszyscy świeccy posiadacze ziemscy dysponowali taką bronią, co pozostaje w zgodzie ze stosunkami obserwowanymi we wszystkich niemal krajach Europy środkowej i zachodniej<sup>40</sup>.

<sup>35</sup> GAB. r. 1402, s. 264.

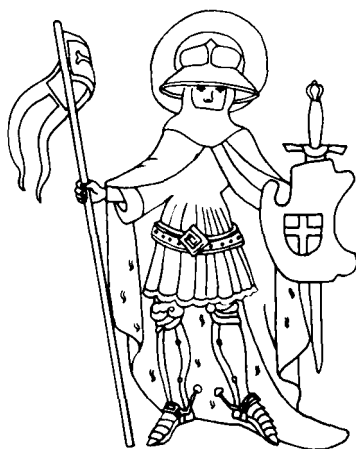
<sup>36</sup> GAB. r. 1422, s. 18.

<sup>37</sup> E. Hirsch. *Danzigs Handels- und Gewerbggeschichte*. Leipzig 1858, s. 343; M. Baltzer. *Zur Geschichte des Danziger Kriegswesens im 14. und 15. Jahrhunderts*. [w:] *Programm des Kgl. Gymnasium zu Danzig*, Gdańsk 1893, s. 14.

<sup>38</sup> *Historia Gdańska*, t. 1, do roku 1454, Gdańsk 1978, s. 426.

<sup>39</sup> Contamine, *op. cit.*, s. 23, przypis 86.

<sup>40</sup> C. Blair, *European Armour circa 1066 to circa 1700*, London 1958, s. 53-66.



Ryc. 43. Gdańsk-kościół Mariacki. Święty Florian na predelli ołtarza z początku XV w. Rycerz w kapalinie z czepcem. Według Engla

Oceniając poszczególne kategorie uzbrojenia posiadanego przez wojsko krzyżackie w Prusach, podkreślaliśmy obecność typów i rodzajów oręża wykształconych w bałtyjskim kręgu kulturowym oraz sprowadzanych nie tylko z zachodniej Europy, ale również Słowiańszczyzny wschodniej. Jest to zjawisko dość typowe dla średniowiecza. Wielekroć podkreślano w literaturze znaczną interregionalność form oręża, która po części wynika zapewne z przejmowania obcych wzorów i miejscowej ich produkcji, po części jest rezultatem importu gotowej broni lub jej niektórych części (główni mieczowych).

Nie sądzimy, by ziemie pruskie pod panowaniem krzyżackim były w tym względzie wyjątkiem. Lokalna produkcja zbrojeniowa była w państwie zakonnym dość znaczna i niezłe rozwinięta, ale o jej poziomie wiemy bardzo niewiele z braku opracowań tego zagadnienia. Dla jej właściwej oceny potrzebne są specjalne studia, które podjęto częściowo w stosunku do polskiej wytwórczości broni<sup>41</sup>.

Opracowania polskiego uzbrojenia średniowiecznego, dość zaawansowane w wypadku mieczów, wyraźnie wskazują import tej broni, choć miejscowa produkcja miecznicza poświadczona jest w źródłach pisanych co najmniej od 1317 r.<sup>42</sup> Podobnie, jak się zdaje, wygląda kwestia wytwórczości zbroi, którą podejmowali nie tylko rzemieślnicy zrzeszeni w cechach (w Krakowie najstarsza wzmianka o płatnerzu pochodzi z 1372 r.<sup>43</sup>, w Toruniu zaś z 1374 r.<sup>44</sup>), lecz niewykluczone, że i kowale wiejscy, którzy z pewnością naprawiali tę broń<sup>45</sup>.

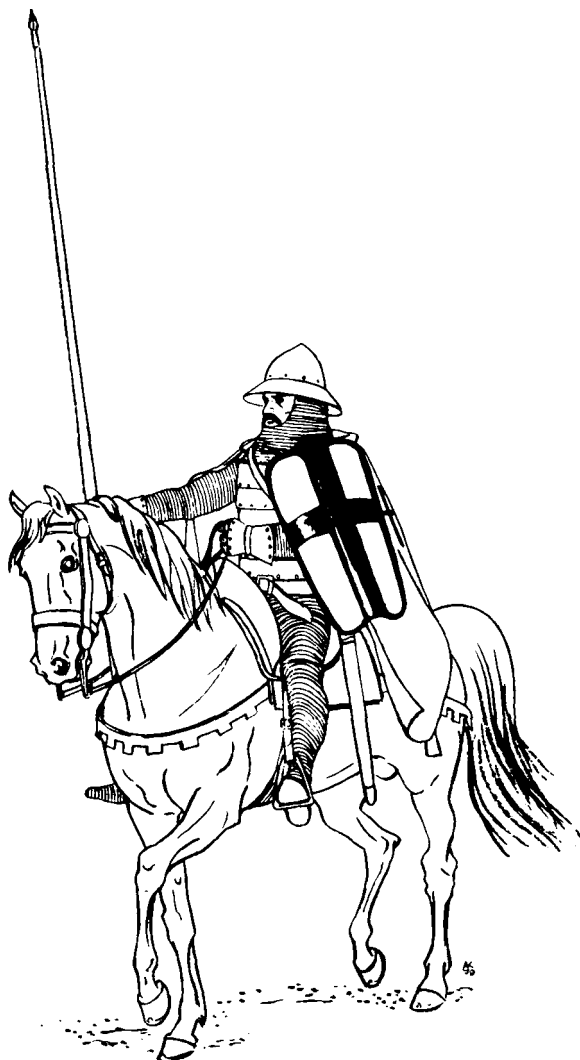
<sup>41</sup> Zacytować można choćby prace: Z. Bocheński, *Krakowski cech mieczników*, Kraków 1937, czy Kuciński, *op. cit.*, s. 3-39, tamże dalsza literatura.

<sup>42</sup> Kuciński, *op. cit.*, s. 12, tabl. 1.

<sup>43</sup> *Tamże*, s. 20, tabl. 4.

<sup>44</sup> S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślników. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 209.

<sup>45</sup> Potwierdzają to cytowane znaleziska z Siedlątkowa i Plemięt.



Ryc. 44. Rycerz krzyżacki w kirysie folgowym — *plate*, kapalinie — *ysenhut*, z pawężą — *prusche schild*. kopią — *giefenye* i mieczem. Rekonstrukcja autora. Rys. A. Klein

Przypuszczamy, że spora ilość źródeł zaopatrywania się w broń stanowiła, także i w Prusach, o różnaitości jej typów i odmian. Dlatego nie dziwi obecność w arsenałach zakonnych, nawet tych największych, pruskich hełmów i tarcz, ruskich naramienników obok skandynawskich kusz, południowoniemieckich mieczów czy węgierskich luków. I nie jest chyba najważniejsze, czy owe pruskie hełmy wytwarzali rzeczywiście rzemieślnicy pruscy, czy produkowano je w miastach lub warsztatach zamkowych. Istotny jest natomiast fakt, że przedstawiać musiały znaczne walory bojowe, skoro znajdowały się jeszcze w XV stuleciu w zbrojowniach krzyżackich, a najprawdopodobniej również i na polach bitew.



Ryc. 45. Rycerz z ziemi chełmińskiej w przyłbicy — *pekilhube*, kirysie płytowym z szorcą — *brust*, płytowych ochronach kończyn i tarczą jeździecką — *rennetartsche*. Rekonstrukcja autora. Rys. A. Klein

Wydaje się, że dość symptomatycznie brzmi nazwa powinności wojskowej pruskich posiadaczy ziemskich dzierżących dobra nadane im przez Zakon. Zobowiązani są przecież do stawiania *ad expeditiones ac terre defensiones cum armis pruthenicalibus consuetis videlicet bronja, galea, lanceis et clipeo*<sup>46</sup> czy formułowanych jako *servicio uno cum armis Pruthenicalibus*<sup>47</sup>. Trzeba przypomnieć, że prawo chełmińskie przewidywało *platendienst* lub *Rosdienst*.

Wypada sądzić, iż określenie „uzbrojenie pruskie” nie oznacza broni gorszej od polskiej czy niemieckiej. Może natomiast składać się z szeregu

<sup>46</sup> Voigt, Bd. 6, s. 677.

<sup>47</sup> Pr. Urkb., t. 3, nr 534, s. 405, r. 1343.

elementów lokalnej proweniencji, takich jak hełm (*prusche helm, pekilhube*), tarcza-pawęż (*prusche schild*) czy lekka włócznia, oraz innych, charakterystycznych już dla szerszego kręgu produkcji zbrojeniowej.

Oceniając uzbrojenie wojsk krzyżackich w XIV i na początku XV w. w Prusach należy, naszym zdaniem, podkreślić kilka momentów. Choć zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na początku XV w. krzyżackie siły zbrojne należały rzeczywiście do najsilniejszych armii europejskich, siła ta nie wynikała z górowania jakością nad bronią ich przeciwników<sup>48</sup>.

Na podstawie analizy materiałów źródłowych można całkiem dobitnie stwierdzić, że trudno byłoby upatrywać w rycerzach krzyżackich typowych reprezentantów najświeższej i wyłącznie zachodnioeuropejskiej mody wojskowej. Zupełnie nierealne jest bowiem założenie, że państwo krzyżackie w Prusach stanowi trudny do wytłumaczenia wyjątek wśród pozostałych terytoriów europejskich, w którym następuje błyskawiczne przejście nowych wzorców uzbrojenia i – co ważniejsze – ich natychmiastowe szerokie upowszechnienie w wojskach.

Nasze materiały nie pozwalają na stwierdzenie egzystencji jakiejś typowo krzyżackiej formy broni, jeśli nie liczyć nie spotykanych w krajach łańskich bałtyjskich typów hełmów, które przecież nie są własnym wynalazkiem płatnerzy zakonnych, ale zapożyczeniem od ludów, które podbito lub z którymi walczone. Świadczy to nie tyle o domniemanym zacofaniu technicznym warsztatów produkujących owe hełmy, ile jest wyrazem normalnego w praktyce bojowej doceniania ich wartości i być może szczególnej przydatności w walkach na prusko-żmudzko-litewskim teatrze działań wojennych.

Inwentarze zbrojowni krzyżackich dowodnie potwierdzają obecność w nich oręża, który w momencie spisania nie należał do typologicznie najmłodszych. W 1404 r. w Królewcu znajdowało się 54 *platen*, 47 *bronnygen*, 19 *pancer*, ale jednocześnie tylko 12 *gancze broste*<sup>49</sup>, i nie była to broń przeznaczona wyłącznie dla służebnych, gdyż źródło wyraźnie stwierdza, że *obir das iezlich dyner hat sein harnasch*<sup>50</sup>. W 1407 r. we wszystkich twierdzach komturii ostródzkiej było 80 kirysów folgowych, 16 brygantyn i 27 kolczug, ale tylko 1 kirys płytowy<sup>51</sup>, a w zamku toruńskim w 1410 r. zanotowano 19 kolczug, 68 kirysów folgowych i 7 kirysów płytowych<sup>52</sup>. Trudno więc oceniać te zasoby uzbrojenia jako zawierające wyłącznie broń najnowocześniejszą. Podobna sytuacja panowała także w pozostałych arsenałach, choć wzajemne proporcje pomiędzy odmianami pancerzy bywały nieco inne, a tylko w Malborku od 1404 r. przeważały zdecydowanie kirysy płytowe<sup>53</sup>.

<sup>48</sup> W. Markov, H. Helmert, *Schlachten der Weltgeschichte*. Leipzig 1977, s. 161. Publikacja ta jest kolejnym przykładem nieporozumień i błędnych ocen grunwaldzkiej potrzeby. Autorzy obliczają liczebność wojsk krzyżackich na 11 tys. zbrojnych, w tym 4 tys. rycerzy kopijników, i każą im nosić pełne zbroje płytowe.

<sup>49</sup> GAB, r. 1404, s. 10.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> GAB, r. 1407, s. 322.

<sup>52</sup> GAB, r. 1410, s. 433.

<sup>53</sup> MAB, r. 1404, s. 2.



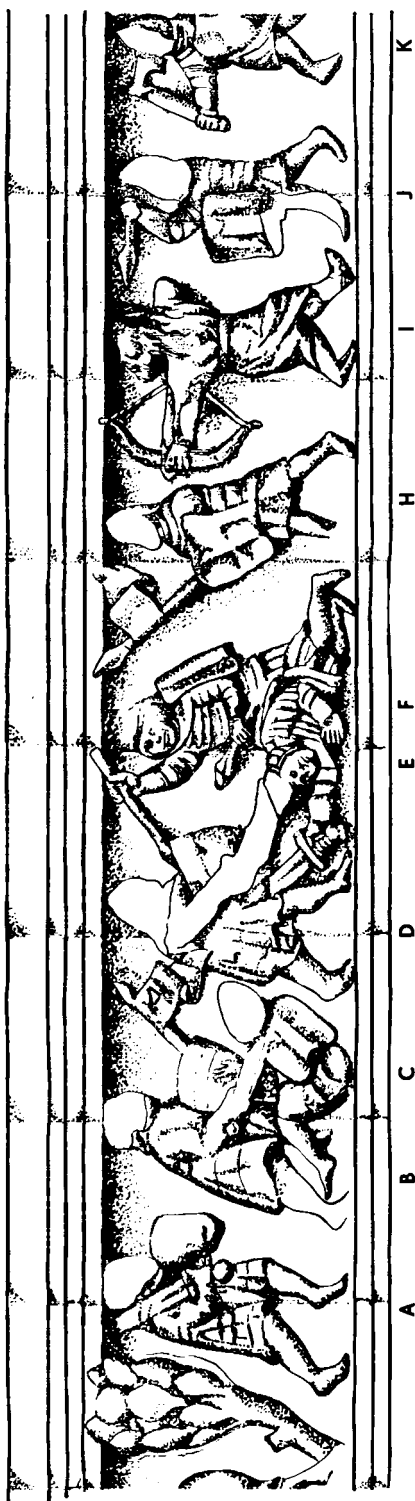
Ryc. 46. Rycerz krzyżacki w helmie „psi pysk”, pełnej zbroi płytowej, z włócznią — *sulica*. Rekonstrukcja autora. Rys. A. Klein

Przypuszczamy zatem, że gdyby na grunwaldzkim polu pojawił się obserwator nie wiedzący, że walczą ze sobą armie, z których jedna ma mieć wyraźnie okcydentalny charakter, byłby w niemałym kłopotcie.

Jeśli pominąć chorągwie oraz zakonne płaszcze, wyraźnych różnic zauważyć się bowiem nie dało. Szeregów krzyżackich nie można było ochrzcić mianem wielkiej ławy rumaków i jeźdźców zdolnych samym niemal ciężarem żelastwa zgnieść szeregi przeciwników i pomieszać ich szyki. Przecież tak zbrojni rycerze znajdowali się również w szeregach przeciwników. A zresztą i owego żelastwa nie mieli jedni i drudzy na sobie zbyt wiele.

W obu wojskach, w tłumie bitewnym, łamały się długie rycerskie kopie. Ale w ruch poszły i lżejsze włócznie — litewskie sulice, którymi władali nie tylko wojownicy Witoldowi, lecz także liczni rycerze krzyżacy, a nawet dostojnicy zakonni.

W obu armiach część walczących zasłaniała się od ciosu bałtyjską pawężą i sądzić można, że częściej czynili to rzekomi przedstawiciele rycerskiej kultury



Ryc. 47. Malbork-zamek. Rozwinięty fryz na głowicy kolumny z około 1300 r. Scena walki Krzyżaków z Prusami. Rycerze zakonni w pełnym uzbrojeniu ochronnym oraz z mieczami i włóczniami. Wojownicy pruscy posiadają pawężę, włócznie, miecze, helmy stożkowe z czepcami. Rys. A. Klein

Zachodu, wśród których była w tak powszechnym użyciu, że wyobrażano ową bałtyjską tarczę nawet na nagrobkach i monetach. U przeciwników znaleźć je można było w szykach polskich tylko wśród Mazowszan. Nie brakło ich natomiast wśród oddziałów walczących na skrzydle litewsko-ruskim.

Również i hełmy nie dawały pewności w określeniu, do której ze stron należą kombatanci. „Pruskie” hełmy, a prawdopodobnie także *pekilhuben* osłaniały głowy zarówno walczących pod chorągwiami zakonnymi, jak ich litewskich i żmudzkich przeciwników.

Broń ruską napotkać można było nie tylko wśród pułków wschodniosłowiańskich, ale także po stronie przeciwnej, noszącej, jak pamiętamy, *rusche armledir*, czy używającej ruskich łuków.

Różnojęzyczny był gwar bitewny na grunwaldzkim polu i różnoraki oręż. Wśród walczących pod znakami Zakonu znajdowali się przecież i Niemcy, i goście z wielu krajów Zachodu, Prusowie i polscy poddani Krzyżaków. Bylibyśmy w błędzie nie doceniając zalet posiadanej przez nich broni, ale popełnilibyśmy większy, upatrując wyższość oręża panów zakonnych i ich sojuszników.





## WYKAZ SKRÓTÓW BIBLIOGRAFICZNYCH

- Acten SP – *Acten der Standetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 1-5, wyd. M. Töppen, Leipzig 1874-1886
- AF – *Altpreussische Forschungen*, Herausgeben von der Historischen Kommission für ost- und westpreussische Landesforschung, Królewiec
- AM – *Altpreussische Monatschrift*, Królewiec
- Ausgabebuch – *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410 bis 1420*, opr. W. Ziesemer, Królewiec 1911
- BB – „Broń i Barwa”, Warszawa
- Cod. Dipl. Pruss. – *Codex Diplomaticus Prussicus*, Bd. 1-6, opr. J. Voigt, Królewiec 1836-1861
- Cronica conflictus – *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum Cruciferis. Anno Christi 1410*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1911
- Dusburg – *Petri de Dusburg Chronicon terrae Prussiae*, opr. M. Töppen, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 1, Leipzig 1861
- Długosz – *Joannis Długossi seu Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae Libri XII*, t. 1-5, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1873-1878
- GAB – *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, wyd. W. Ziesemer, Gdańsk 1921
- Handelsrechnungen – *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, opr. C. Sattler, Leipzig 1887
- Hanserecesse – *Die Recesse und andere Akten der Hansetage von 1256-1430*, Bd. 2-5, wyd. K. Koppman, Leipzig 1870-1880
- KDMK – *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, t. 1-4
- KHKM – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, Warszawa
- Lites – *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. II, opr. Z. Celichowski, Poznań 1890
- MB – *Das Marienburger Ämterbuch*, wyd. W. Ziesemer, Gdańsk 1916
- PA – „Pomorania Antiqua”, Gdańsk
- Pom. Urkb. – *Pommerellisches Urkundenbuch*, wyd. M. Perlbach, Gdańsk 1882
- Posilge – *Johann's von Posilge, Offizials von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, opr. E. Strehlke, [w:] *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866
- Pr. Urkb. – *Preussisches Urkundenbuch*, Bd. 2, 1 Liefg., wyd. M. Hein i E. Maschke, Królewiec 1932; 2-4 Liefg., wyd. M. Hein, Królewiec 1935-1939; Bd. 3, wyd. M. Hein, Królewiec 1944; 2 Liefg., wyd. H. Koeppen, Marburg 1958
- Rationes curiae – *Rationes curiae Vladislai Jagellonis et Hedvigis regum Poloniae*, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica*, t. 15, Kraków 1896
- RO – „Rocznik Olsztyński”, Olsztyn

- Staatsverträge – *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, Bd. 1, Leipzig 1874
- Statuten – *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, wyd. M. Perlbach, Halle 1890
- Tresslerbuch – *Das Marienburger Tresslerbuch*, wyd. E. Joachim, Królewiec 1896
- Voigt – J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange des Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 1-9, Królewiec 1827-1839
- ZH – „Zapiski Historyczne. Kwartalnik poświęcony historii Pomorza”, Toruń
- ZfHWK – „Zeitschrift für Historische Waffen- und Kostümkunde”, Berlin
- ZfO – „Zeitschrift für Ostforschung. Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa”, Marburg
- ZTNT – „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, Toruń
- Żygulski – Z. Żygulski (jun.), *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1975

## ARMS AND ARMOUR OF THE TEUTONIC ORDER'S TROOPS IN PRUSSIA IN THE 14TH AND EARLY 15TH CENTURY

### *Summary*

The scientific literature devoted to the and activity of the Teutonic Order is both abundant and varied. Various aspects of the history of the Order have been studied by historians, jurists, theologians, historians of art and literature, architects and other specialists, interested in the culture of the European Middle Ages one of whose more interesting aspects was the appearance on the historic scene of various knightly orders including the *Ordo hospitalis S. Mariae Teutonicorum Hierosolymitani*.

Naturally enough, most attention to the history of the Teutonic Order was devoted by German and Polish scholars whose researches have resulted in a large number of important and valuable dissertations. A historian of the art of war is particularly interested in questions concerning the military activity of the Order.

Assessing the state of knowledge and the approach of the scholars who have tackled this problem one cannot fail to notice the significant difference in emphasis in the contemporary and earlier literature.

There exist many studies dealing with particular battles and wars waged by the Teutonic Knights in the course of centuries. A comprehensive treatment has been given to two wars between Poland and the Teutonic Order, namely the Great War of 1409-1411 and the Thirteen Years' War of 1454-1466. Emphasis was put on the reasons and circumstances of the conflicts, the course they took and on the organization and the numerical force of the army. An interesting, though not yet examined aspect of the art of war of the Order are the strategy and tactics employed by the Teutonic Knights both during the whole campaign and in particular battles. The information on the arms and armour of the Order's troops is the most scanty, though the need to undertake studies on this subject has been repeatedly pointed out. However, despite its importance, this problem has failed to attract specialists. For this reason the author has undertaken the study of the arms and armour used by the Order's troops in Prussia in the 14th and early 15th century.

The actual state of research of the military history of the Order has determined the aims and methods of the study. According to the author's intentions it should reconstruct in the possibly fullest manner all kinds, and if possible, also types of arms and armour used by the warriors enlisted in the service of the Order's State in the period and on the territory under discussion.

The study presents all kinds of arms and armour whose use by the Order's troops is confirmed by sources. It deals both with the defensive and offensive arms, with the exclusion of navy and group arms which require special studies. All available categories of sources have been analysed, namely: authentic relics from the period, written records and iconographic materials. A characteristic feature of these sources is not only their different quality and inner structure but also quantitative disproportions and different informative value. Therefore caution should be exerted in estimating their usability to this study.

By the Order's army the author means troops at the disposal of the Order regardless of the kinds of ties binding them to the hierarchy, with the exception of mercenaries and „hospites”. In addition to the Order's members, they consisted of members of castle garrisons, of contingents raised by towns and of vassals of the Order. The territorial scope of the study is limited to the Order's State in Prussia with the exclusion of its other branches. The boundaries formed about the mid-14th century have been adopted. They include Prussia proper, the land of Chełmno and Gdańsk Pomerania. Chronologically, this study comprises those years in the history of the Teutonic Order when it had reached the height of its power, having formed a well organized and territorially compact state. This had doubtless affected the army and its equipment. Moreover, the 14th century is the period of considerable military activity of the Order, influencing the final shaping of the equipment of its army. The chronological scope of this study was also determined by the state of source materials such as written records and iconographic sources. It is only since the beginning of the 14th century that they began to appear in numbers which were considered sufficient to undertake an effective study of this subject.

In presenting the source materials it should be stressed that the comprehensive study of sources is of primary importance since only such an approach allows us to draw well-founded inferences from their analysis. What matters here is not how much information we get from the survey of particular categories of sources but how authentic and reliable it is. Therefore particular groups of sources have been used in varying degrees. It should be noted that in the criticism of sources we were guided by the needs of our study alone.

The written sources are of uneven value for the study of arms and armour. The most useful are sources which provide information in a direct way. This category includes account- and cash-books, inventories of arsenals, accounts, court and town records. The documents, on the other hand, though they, too, belong to the group of direct sources are of little use on account of the schematic description of military objects. Principal written sources used in this study consist of: *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399-1409*, *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, *Das Ausgabebuch der Marienburger Hauskomtur für die Jahre 1410-1420*, *Das Marienburger Ämterbuch*. Moreover, this group includes sets of sources contained in the collections *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, *Die Recesses und andere Akten der Hansetage von 1256-1490*, *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, *Pommerelisches Urkundenbuch*, *Codex Diplomaticus Prussicus*, *Die Statuten des Deutschen Ordens* and others. Narrative sources are represented by the chronicles of Peter of Dusburg, Wigand of Marburg, Johan of Possilge, Jan Długosz, *Cronica conflictus Wladislai regis Poloniae cum Cruciferis* and by the remaining Prussian chronicles and annals. Acts of lawsuits between Poland and the Teutonic Order published in *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum* have been also taken into account.

Sphragistic materials are very meagre, this being the result not only of the paucity of their collections but mainly of their character. The seals of the Teutonic Order differ from contemporary seals of medieval Europe in being anonymous and schematic in design. For this reason it is difficult to establish their chronology. A similar case is presented by coins from which only scanty information about arms and armour can be obtained. Wall paintings offer more possibilities in this respect, unfortunately they are relatively scarce in Prussia. The most valuable relics include polychromies in the cathedral in Królewiec (Königsberg), in the castle of Lochstedt and in the church in Juditten. Tombs of the Order's dignitaries form a separate group of iconographic sources.

Authentic military objects are very scarce. In the study of arms and armour only those specimens can be taken into account whose circumstances of discovery are well defined and whose culture has been identified. Otherwise, their evidential value is small. This concerns also objects discovered on the battle-field of Grunwald since it is impossible to assign them with any certitude to either of the fighting sides. The most valuable relics include the shield of Karl of Trier and helms from the environs of Toruń, Olsztyn and Wystruń (now Černakhovsk, Soviet Union).

The first to be discussed in this study are the defensive arms: helms, armour and shields.

Helms form a fairly numerous group in the source material. They are frequently mentioned in written records, appear in iconography and are represented by original finds. In the 14th and early 15th century various head covers were used in the Order's army. One of the typologically oldest form is the great helm which in the course of years ceased to be used in battles and was worn during tournaments and ceremonies. Conical helmets with a mail aventail, called in the sources *gehenge*, were also worn. The enigmatic *prusche helme*, which are mentioned several times in written records, should be regarded as a specific variety of the conical helmet. A helm of this type is represented on the capital of a column in Malbork. It is characterized by an aventail of scale construction, which is an oriental feature. Helms of this type, which are probably of Baltian origin, were borrowed by the Teutonic Knights from the Balts. Other head covers include kettle-hats, basnets, houndskulls and great basnets. The helm from the environs of Toruń – a basnet with a cylindrical skull strongly tapering upwards and ending in a pointed top – seems to correspond to this name. The shape of this specimen is characteristic of the tradition in arms. Combining the elements of the West (construction) with those of the East (shape) it is an expression of the art of the Baltian armourers. Helms called *pekilhuben*, which were prototypes of the later Prussian *pickelhaube*, are another example of the presence of the Baltian arms in the armouries of the Order, which were supposed to contain only objects of the West European provenance.

The 14th century and the beginning of the 15th century are considered a period of great importance for the development of medieval armour. This was the period of search and experiments whose objective was to unite particular parts into one whole. This process culminated in the emergence of the full plate armour and the armourer's art reached perfection. These tendencies are also noticeable in Prussia where armour of mail either full or combined with various kinds of plate shelters (breast-plate, arm defence, leg harness) occurred at that time. It was made of iron or steel. The Order's warriors probably wore also lamellar armour. Another variety of the armour, popular in the Order's army, was the brigandine, named in written records *bronge* – *bronye*. It seems reasonable to suppose that in the course of the 14th century the coat of plates named *plata* was one of the most common kinds of body protection. It combined a brigandine with textile armour – a doublet laminated with rectangular iron lames arranged either vertically or horizontally and rivetted to a leather or textile cover. In the terminology of medieval documents the feudal duty of military service is called *platendinst* and is derived just from this armour, indicating its popularity in Teutonic Prussia. By the end of the 14th century the breast (*brust*, or *brustblech*) appeared in our sources. It was of a strongly convex shape and frequently had a skirt rivetted to its lower edge. Apart from the breast, the body of the warrior was protected by arm defences consisting of pauldrons, rerebraces, cowers, vambraces and gauntlets. Legs were protected by a plate of cuisse, poleyns, greaves and sabatons. The analysis of the armour that occurred in Prussia in the 14th century and early 15th century shows that the chronological horizon of all its varieties met there is similar to the European horizon. There are no reasons to believe that all kinds of armour worn by the Teutonic Knights were manifestations of the latest chivalrous fashion of the West, and it is completely wrong to assume that they are expressions of the „Order's culture”, though certain varieties of the armour were produced in the Order's State.

Shields were common in the Order's army as is testified by the inventories of the armouries. In 1931 Malbork housed 2150 shields. The analysis of sources shows that they were fairly differentiated. This group of defensive arms includes „heater-shaped” shields, shields of rectangular shape tapering downwards and slightly profiled, called in the sources *tarcze* – *tartsche*, and Baltian hand pavises known under the name of *prusche schilde* or *scutum prutenicum*, and which provide yet another proof for the adoption by the Teutonic Knights of elements of arms produced outside the West European sphere. The shields used by infantry are represented by large and heavy pavises named *setzchild* or *sturmwand*.

There existed also ceremonial specimens such as the shield of Karl of Trier ornamented with the coat of arms of the Grand Master. The majority of shields were made in the local Prussian workshops.

Swords, the most knightly of medieval arms, occur very rarely in our sources. They are not listed in the inventories of the armouries since as a private property of the convent's members they were not included in the register. Information about swords is obtained from the few examples found in Prussia and from iconography. It should be emphasized that neither in the 14th nor in the 15th century there ever existed a sword-type peculiar to the Teutonic Order. All known specimens represent forms used all over Europe (types XIII, XIIIa, XVI, XVII). Written records mention that the Order's regulations were frequently broken by dignitaries and simple Knights who owned swords inlaid with precious stones. The swords, like the helmets, shields and armour, were produced in Prussia, either in castle or in town workshops. In sword making the artisans followed European tendencies in style and technology.

Staff arms are represented by spears and chivalry lances only. Staff arms with composite heads are absent, yet it is hard to assume that no halberds or guisarmes were used in Prussia of that period. Spears occur several times in iconographical material and are rather frequently mentioned in written sources. It seems reasonable to surmise that during the period under discussion the Order's army, the cavalry included, used light spears of Lithuanian origin – so-called *sulice*. They were carried by the Order's dignitaries, including the Grand Master himself, as is attested by Jan Długosz in his description of the battle of Grunwald. This weapon was non-typical of the West European chivalrous cavalry. Its popularity in the Order's army is indicated by the already mentioned description by Długosz where he writes about the attack of the Teutonic Knights' reserve banners, mistaken by the Poles for the Lithuanian ones because of the *sulice* carried by the enemies. There is no doubt that the long chivalry lances were also in common use in Prussia.

Missile weapons are represented in our sources by a bow and a cross-bow. Bows were produced in local workshops or imported from Old Russia and Hungary. Cross-bows were a common weapon in the Order's army. Cross-bow shooting was recommended by the Order's regulations as agility exercise. Written records mention cross-bows with stirrups (*stegereiffarmbrost*) bent by means of hooks attached to a strong girdle, and examples bent by means of a mechanical contrivance such as a gaffe or a cranequin (*ruckarmbrost*, *windearmbrost*). Despite its high value – the price of a cross-bow exceeded that of a sword or a helm – large amounts of this weapon were stored in the castle armouries. In 1392 as many as 1736 cross-bows of various types were recorded in the armoury of Królewiec.

Though horse-harness and equestrian equipment are not weapons *sensu stricto*, they played an essential part in the cavalry battle. In Prussia of the period under discussion the horse armour consisted of quilted housing and a pair of bards. Saddles, made of birch-tree, had high arsons. They were put on shabracks and fixed by means of peytrals, breechings and girths. The bridle consisted of headgear, bit and reins. The spurs worn by the Teutonic Knights were of the rowel type. Though this was contrary to the Order's rules, the Teutonic Knights occasionally wore spurs richly decorated or covered with precious metals.

On the basis of the analysis of particular elements of arms and armour it is possible to conclude that their evolution in the Order's State showed tendencies analogical to those prevailing in Western and Central Europe in the period under discussion. If the arms and armour used by the Order's troops had a peculiarity of their own, it was the considerable share of Baltian elements, i. e. Old Prussian and Lithuanian which, for instance, are barely noticeable in the military equipment of the Polish army. This influence was manifested in the adoption by the Teutonic Knights of pavises, of certain varieties of helmets and probably armour. No form of weapon can be regarded as typical of the Teutonic Order. This refers both to typology and chronology.

The opinion that the Order's weapons were superior to those of their Baltian and Slavonic neighbours is based on a misunderstanding. The sources clearly indicate the lack of

uniformity in the Order's armouries where new types of weapons were accompanied by rather archaic forms. Therefore the Order's army cannot be regarded as progressive in this respect.

The analysed sources repeatedly reveal the discrepancy between the severe rules and regulations of the Order, which forbade any luxuries, and the reality. There are several instances of the use of lavishly ornamented weapons. Thus, as far as the liking for luxuries is concerned, neither the Order's dignitaries nor simple Knights differed from lay knight-hood.

## LIST OF ILLUSTRATIONS

1. Chełmno. Seal, mid-13th cent. After Vossberg . . . . .	15
2. Bracteate of the Teutonic Order, end of the 13th cent. The horseman wears a great helm with crest and mantlings. The shield bears the Order's cross. The remaining parts of armour are undetermined. After Dudik . . . . .	18
3. Elbląg. Sword, turn of the 13th/14th cent., type XIII, I. After Głosek and Nadolski	19
4. Przydatki, province of Gdańsk. Sword, end of the 13th – early 14th cent., type XIII, J. 2. After Głosek and Nadolski . . . . .	25
5. Pasłęk, province of Elbląg. Seal, 13th-14th cent., showing a horseman in full mail armour, with great helm, triangular shield and sword of undetermined type. After Gumowski . . . . .	28
6. Malbork – castle. Fragment of the capital of a column, c. 1300. The Teutonic Knight (D) wears mail armour (?) beneath a short tunic, a great helm (?) and carries a triangular shield. The recumbent Old Prussian warrior (E) wears a conical helmet with scale aventail – <i>prusche helm</i> . The second Old Prussian warrior (F) has a conical helmet with mail aventail and a pavise – <i>prusche schild, scutum pruthenicum</i> – on the left arm . . . . .	29
7. Pasłęk, province of Elbląg. Replica – a secret seal of the item shown in Fig. 5. Housing is visible. After Gumowski . . . . .	31
8. Shield of the Grand Master, Karl of Trier, c. 1300, showing his arms; the inscription on the border reads: „Clippeus cum galea Magistri Ordinis Fratrum Theutunicorum”. After Engel . . . . .	33
9. Gdańsk. Sword, first half of the 14th cent., type XVIa, J <sub>1</sub> , 5, with the „wolf” mark on the blade. After Głosek and Nadolski . . . . .	36
10. Chełmno – parish church. Stained-glass window, first half of the 14th cent., showing a knight in a mail shirt beneath a globose breast, with plate leg harness and a knightly belt worn low on the hips. After Engel . . . . .	37
11. Tuchola, province of Bydgoszcz. <i>Kompthur's</i> seal, mid-14th cent. In the man's hand a falchion is visible. After Vossberg . . . . .	38
12. Gdańsk. Seal of the Gdańsk district, mid-14th cent., showing a knight in a conical helmet with mail aventail (?), and in full mail armour beneath a long garment, holding a spear with pennon. After Vossberg . . . . .	39
13. Tombstone of Heinrich von Dusemer, d. 1351, showing the Grand Master in a long mantle, with a sword and a pavise. After Wróblewska . . . . .	41
14. Ostróda, province of Olsztyn. Seal, mid-14th cent. Details of the drawing are uncertain. After Gumowski . . . . .	42
15. Malbork – castle. Statue of St. George, second half of the 14th cent. The horseman wears a basnet with mail aventail – <i>gehenge</i> , a globose breast with a skirt, and plate shelters on the limbs. The saddle has high arsons, the horse harness is incomplete. After Clasen . . . . .	44
16. Chełmno. Seal, second half of the 14th cent. The horseman wears a houndskull – <i>hundiskogel</i> . the saddle has high arsons. After Vossberg . . . . .	45



17. Królewiec – cathedral. Wall-painting, c. 1360. The knights in the main row wear mail shirts (?), undetermined helms, and carry shields. The knights in the bottom row wear great helms with crests and mantlings and carry lances and cavalry shields. The drawing of the figures was probably deformed in the 19th cent. After Bujack . . . . . 47
18. Pistoia – cathedral (Italy). Fragment of a tabernacle, c. 1370. The knight in the foreground wears a breast with a rivetted skirt – *genwische brost?* After Boccia and Coelho . . . . . 50
19. Malbork – armoury. Hide-covered pavise of painted wood, c. 1380, now lost. After Engel . . . . . 51
20. Rządź, province of Toruń. Sword, second half of the 14th cent., type XVIa, H. After Głosek and Nadolski . . . . . 52
21. Gdańsk – St. Mary's church. Fragment of the altar in the All Saints' chapel, c. 1375, showing knights in various helms – *hundiskogel* (a), kettle-hat – *ysenhut* (f) . . . . . 56
22. Gdańsk – St. Mary's church. Fragment of the altar in the All Saints' chapel, c. 1375, showing various elements of arms and armour: a basnet with a pointed top – *slomhube* (k, o), a pavise (n), plate vambraces (l), leg harness (m). After Engel . . . . . 57
23. Toruń – environs. Basnet, c. 1380, from the Toruń Museum, formerly with a visor, and with pierced studs for attaching mail aventail – *pekillhube*. Drawn by A. Klein . . . . . 59
24. Scene representing the Resurrection from the so-called Grudziądz altar, c. 1380. The knights wear plate harness on legs. The cross-bow has a stirrup and gaffe – *stegereiffarmbrost*. After Schmid . . . . . 60
25. Scene representing the Capture of Christ from the so-called Grudziądz altar, c. 1380. The knights wear various helms – basnets and kettle-hats with aventails. St Peter draws the sword from the sheath. After Brutzer . . . . . 61
26. Mielno, province of Olsztyn. Basnet, second half of the 14th cent., with a pointed top and holes for attaching a padded lining or aventail – *storczhelm, spiczgehelm*. After La Baume . . . . . 66
27. Seal of the Grand Marshal, end of the 14th cent. The details of armour are schematically rendered After Vossberg . . . . . 69
28. Elbląg. Panel of the diptych, c. 1380. The kneeling Grand Master wears a long mantle with the Order's cross. After Vossberg . . . . . 70
29. Olsztyn. Basnet, mid-14th cent., with pierced studs and holes for attaching a padded lining. After La Baume . . . . . 71
30. Królewiec – cathedral. Fragment of a wall-painting, c. 1390, showing knights in great helm), coat of plate – *brust, brostblech*, plate leg harness – *beynharnisch*, vambrale leg harness. Vambraces are missing. After Kuczyński . . . . . 79
31. Brass of Kunon Liebenstein, d. 1391. A Teutonic Knight in full armour (without helm), coat of plate – *brust, brostblech*, plate leg harness – *beynharnisch*, vambraces – *armwopen*. Sword and dagger suspended reversely. After Górski . . . . . 87
32. Lochstedt – castle. Fragment of wall-painting, c. 1393, in the „gebieter Gemach”. Grand Marshal and Grand *Kompthur* wearing basnets with mail aventail and lame or leather pauldrons – *armleder*. After Steinbrecht . . . . . 89
33. Lochstedt – castle. Fragment of wall-painting, c. 1390, in the „gebieter Gemach” The Keeper of the Wardrobe wearing a basnet with aventail, pauldrons, cowters – *pockel* and gauntlets – *blechhanczken*. After Steinbrecht . . . . . 92
34. Juditten – church. Fragment of wall-painting, c. 1393, showing a knight in a „frog-mouth” helm, globeose breast and plate leg harness. Drawing deformed in the 19th cent. After Steinbrecht . . . . . 95
35. Juditten – church. Fragment of wall-paintings, c. 1393. Plate harness for legs and spurs – *spor* – are visible. After Steinbrecht . . . . . 101
36. Juditten – church. Fragment of wall-paintings, c. 1393. Details of armour as in Fig. 34. After Steinbrecht . . . . . 105

37. Juditten – church. Fragment of wall-paintings, c. 1393. Details of armour as in Fig. 35. After Steinbrecht . . . . . 108
38. Juditten – church. Fragment of wall-paintings, c. 1393. Details of armour as in Fig. 34. After Steinbrecht . . . . . 109
39. Wystruéc on the Pregoła river. Basnet, turn of the 14th/15th cent., with a pointed top – east European type. After Kuczyński . . . . . 133
40. Kwidzyn – cathedral. Fragment of paintings on a reliquary (?), turn of the 14th/15th cent., showing knights in coats of plates with skirts and belts. After Engel . . . . . 135
41. Elbląg. Fragment of a painting on a wooden figurine, early 15th cent. Kneeling dignitaries of the Order. After Clasen . . . . . 137
42. Ducat of Heinrich von Plauen, 1409-1411. The Grand Master in full armour (without helm), covered by mantle, carrying in the left hand a shield with cross. After Dudik . . . . . 141
43. Gdańsk – St. Mary's church. St. Florian on the predella of the altar, early 15th cent. The knight wears a kettle-hat with aventail. After Engel . . . . . 143
44. Teutonic Knight in a coat of plates – *plate*, a kettle-hat – *ysenhut*, with a pavise – *prusche schild*, a lance – *glefenye* and a sword. Reconstructed by the author. Drawn by A. Klein . . . . . 144
45. Knight from the Chelmno region wearing a helm – *pekilhube*, a coat of plates with skirt – *brust*, plate shelters for limbs and a cavalry shield – *rennetartsche*. Reconstructed by the author. Drawn by A. Klein . . . . . 145
46. Teutonic Knight wearing a houndskull, full plate armour and carrying a spear – *sulica*. Reconstructed by the author. Drawn by A. Klein . . . . . 147
47. Malbork – castle. Outspread frieze on the capital of a column, c. 1300, representing a battle between Teutonic Knights and Old Prussian warriors. The former are in full armour with swords and spears, the latter are equipped with pavises, spears, swords, conical helmets with aventails. Drawn by A. Klein . . . . . 148